

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 86. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 5 lutego 2015 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2015

TREŚĆ

86. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 5 lutego 2015 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański 109

Sprawy formalne

Poseł Piotr Chmielowski 109

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (cd.)

Poseł Sprawozdawca Artur Dunin 110

Poseł Cezary Olejniczak 110

Głosowanie

Marszałek 111

Poseł Romuald Ajchler 111

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Sawicki 111

Poseł Robert Telus 112

Poseł Romuald Ajchler 112

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Marek Sawicki 113

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa 113

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 114

Poseł Czesław Czechyra 115

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Igor Radziewicz-Winnicki 115

Poseł Barbara Bartuś 115

Poseł Adam Kwiatkowski 116

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy . . 116

Poseł Andrzej Adamczyk 118

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy . . 118

Poseł Krzysztof Borkowski 119

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji

i Konsumentów Adam Jasser 119

Poseł Mieczysław Kasprzak 121

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji

i Konsumentów Adam Jasser 122

Poseł Stanisław Wziątek 122

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik 123

Poseł Stanisław Wziątek 124

Poseł Ryszard Zbrzyzny 124

Sekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik 124

Poseł Andrzej Romanek 125

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 126

Poseł Arkadiusz Mularczyk 126

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 127

Poseł Krzysztof Gadowski 127

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Wojciech Kowalczyk 128

Poseł Jacek Brzezinka 129

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Wojciech Kowalczyk 129

Poseł Beata Mazurek 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 130

Poseł Stanisław Szwed 131

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn 131

Poseł Andrzej Orzechowski 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk 132

Poseł Bożena Kamińska 133

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Ostapiuk 134

Poseł Gabriela Masłowska 135

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Kapica 135

Poseł Maciej Małecki 136

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jacek Kapica 137

Poseł Krystyna Kłosin 138

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jarosław Neneman 138

Poseł Joanna Mucha 139

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Jarosław Neneman 139

Poseł Tomasz Głogowski 140

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik 140

Poseł Tomasz Głogowski 141

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Joanna Berdzik 142

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia**Punkt 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca**

Posel Janusz Palikot	142
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik	143
Posel Marek Krzakała	144
Posel Witold Waszczykowski	145
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk	145
Posel Zbyszek Zaborowski	145
Posel Józef Rojek	146
Posel Stanisław Chmielewski	146
Posel Gabriela Masłowska	147
Posel Tadeusz Iwiński	147
Posel Przemysław Krysztofiak	148
Posel Piotr Pyzik	148
Posel Witold Klepacz	148
Posel Jan Rzymelka	149
Posel Marek Polak	149
Posel Piotr Chmielowski	150
Posel Jan Kulas	150
Posel Anna Paluch	150
Posel Artur Ostrowski	151
Posel Arkadiusz Litwiński	151
Posel Piotr Polak	152
Posel Eugeniusz Czykwin	152
Posel Lidia Gądek	153
Posel Maria Zuba	153
Posel Tadeusz Tomaszewski	154
Posel Bożena Henczyca	154
Posel Marzena Machałek	154
Posel Andrzej Orzechowski	155
Posel Stanisław Pięta	155
Posel Tomasz Lenz	155
Posel Janusz Palikot	156
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik	156

Punkt 14. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec-grudzień 2014 r. (przedwodnictwo Włoch w Radzie Unii Europejskiej) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej

Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski	158
Posel Agnieszka Pomaska	159
Posel Andrzej Gałazewski	160
Posel Arkadiusz Czartoryski	162
Posel Andrzej Sztorc	163
Posel Witold Klepacz	164
Posel Maciej Wydrzyński	166
Posel Jan Kulas	168
Posel Joanna Bobowska	168
Posel Marcin Święcicki	168
Posel Maria Nowak	169
Posel Tadeusz Iwiński	169

Posel Stanisław Pięta	170
Sekretarz Stanu w Ministerstwie	
Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski ...	170
Posel Arkadiusz Czartoryski	172
Posel Agnieszka Pomaska	173

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia****Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy****Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy**

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	173
Posel Zbyszek Zaborowski	175
Posel Mariusz Witczak	178
Posel Grzegorz Schreiber	180
Posel Mariusz Witczak	182
Posel Eugeniusz Kłopotek	183
Posel Wincenty Elsner	184
Posel Edward Siarka	187
Posel Andrzej Rozenek	189
Posel Ryszard Galla	190
Posel Jarosław Tomasz Jagiełło	191
Posel Ludwik Dorn	191
Posel Anna Paluch	192
Posel Ryszard Galla	193
Posel Jarosław Tomasz Jagiełło	193
Posel Jan Kulas	194
Posel Kazimierz Ziobro	194
Posel Zbigniew Sosnowski	195
Posel Maria Nowak	195
Posel Anna Paluch	195
Posel Piotr Polak	196
Posel Marcin Święcicki	196
Posel Grzegorz Schreiber	197
Posel Marek Ast	197
Posel Bogdan Rzońca	197
Posel Wiesław Janczyk	198
Posel Wincenty Elsner	198
Posel Andrzej Szlachta	198
Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP	
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz	199
Posel Grzegorz Schreiber	201
Posel Zbyszek Zaborowski	201

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek	
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	203

Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego

	<i>str.</i>
Senator Piotr Zientarski	203
Poseł Witold Pahl	206
Poseł Marek Ast	207
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	207
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy o podatku dochodo-	
wym od osób fizycznych	
Poseł Sławomir Kopyciński	208
Poseł Ewa Wolak	210
Poseł Andrzej Szlachta	211
Poseł Genowefa Tokarska	211
Poseł Ryszard Zbrzyzny	212
Poseł Krzysztof Popiołek	212
Poseł Łukasz Krupa	213
Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło	214
Poseł Adam Abramowicz	215
Poseł Adam Rybakowicz	215
Poseł Tadeusz Dziuba	215
Poseł Ryszard Zbrzyzny	216
Poseł Łukasz Krupa	216
Poseł Zofia Popiołek	216
Poseł Andrzej Szlachta	216
Poseł Jacek Kwiatkowski	217
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Jarosław Neneman	217
Poseł Sławomir Kopyciński	218
Punkt 26. porządku dziennego: Sprawo-	
zdanie Komisji Finansów Publicznych	
o poselskim projekcie ustawy o zmianie	
ustawy o opłacie skarbowej	
Poseł Sprawozdawca	
Agnieszka Kołacz-Leszczyńska	220

	<i>str.</i>
Poseł Krystyna Szumilas	220
Poseł Adam Kwiatkowski	221
Poseł Genowefa Tokarska	221
Poseł Ryszard Zbrzyzny	221
Poseł Zofia Popiołek	221
Oświadczenia	
Poseł Szymon Giżyński	222
Poseł Czesław Sobierajski	222
Poseł Jerzy Sądziel	223
Poseł Maria Nowak	223
Poseł Jacek Świat	224
Poseł Dariusz Bąk	225
Poseł Ryszard Zbrzyzny	226
Poseł Jacek Falfus	226
Poseł Andrzej Szlachta	227
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygło-	
szonych	
Poseł Andrzej Szlachta	229
Poseł Elżbieta Achinger	229
Poseł Grzegorz Sztolcman	229
Poseł Jan Warzecha	230
Poseł Mirosław Pawlak	230
Poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska	230
Poseł Waldemar Andzel	230
Poseł Leszek Dobrzyński	231
Poseł Józef Rojek	231
Poseł Bogdan Rzońca	232
Poseł Henryk Siedlaczek	232
Poseł Tadeusz Tomaszewski	232
Poseł Jan Warzecha	233
Poseł Ryszard Zawadzki	234

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 03)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Radosław Sikorski oraz wicemarszałkowie Elżbieta Radziszewska, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marię Małgorzatę Janyską, Małgorzatę Sadurską, Renatę Zarembę oraz Marka Poznańskiego.

Proszę o zajmowanie miejsc.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Małgorzata Sadurska oraz Marek Poznański.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 10,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 10,
- Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,
- Polityki Senioralnej – godz. 11,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 13,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- Zdrowia – godz. 14,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 14,
- Finansów Publicznych – godz. 14.30,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacji – godz. 14.30,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 15,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 16.30,
- Spraw Zagranicznych – godz. 16.30,
- Finansów Publicznych – godz. 17,

- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw z zakresu prawa spółdzielczego – godz. 17,
- Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 18,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 18.30.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania i Rozwiązywania Problemów Otyłości – godz. 9.30,
- Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej wspólnie z Parlamentarnym Zespołem „Stop ideologii gender!” oraz Parlamentarnym Zespołem na rzecz Ochrony Życia i Rodziny – godz. 16,
- Pomorskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 16,
- Zespołu Poselskiego na rzecz rozwoju społeczno-gospodarczego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego – godz. 16,
- Parlamentarnego Zespołu ds. ekonomii i przedsiębiorczości społecznej – godz. 17.30,
- Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej – godz. 17.30,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Wolnego Rynku – godz. 18,
- Poselskiego Zespołu Strażaków – godz. 20.

Dziękuję.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Proszę to poprawić. Chodzi o konwencję Rady Europejskiej. Przeczytał pan, że jest to o godz. 12, a tak naprawdę jest o godz. 13. To jest kluczowe. Pomylił pan godziny.)

Dobrze.

Posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych odbędzie się o godz. 13.

Marszałek:

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Piotr Chmielowski, SLD.

Proszę bardzo.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwracam się z wnioskiem o ogłoszenie przerwy i zwołanie Kon-

Posel Piotr Chmielowski

wentu Seniorów w celu rozszerzenia porządku dziennego o informację rządu na temat strajku w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Otóż od 28 stycznia w tej spółce trwa strajk. Kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej nie wydobywają węgla. Jest to bardzo poważny problem nie tylko dla rządu...

(*Posel Rafał Grupański: To spółka giełdowa.*)

...nie tylko dla nas i innych ludzi, ale przede wszystkim dla przedsiębiorstw, które są odbiorcami tego węgla. Większość koksowni, w tym np. koksownia w Zdzeszowicach, nie ma już zapasów węgla, produkcja będzie musiała zostać wstrzymana. To rodzi bardzo poważny problem, a mianowicie wszystkie zakłady, które wykorzystują węgiel, będą musiały szukać go za granicą, żeby można było produkować, czyli będą wspierać import. Chcę się dowiedzieć od rządu, co rząd robi w sprawie wygaszenia tego konfliktu. Bo ten konflikt tak naprawdę sprowadza się do jednej osoby. To jest konflikt personalny między załogą – tysiącami ludzi – a jednym człowiekiem, który drażni nie tylko związki zawodowe, ale również drażni i poniża pracowników tych zakładów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Rafał Grupański: Z trybuny chce pan zmieniać prezesów?*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle, ale to nie był wniosek formalny, bo nie dotyczył sprawy z porządku dziennego, a ja nie odczuwam potrzeby zwołania Konwentu Seniorów.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druki nr 3080 i 3100).

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Artura Dunina oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji.

Dodatkowe sprawozdanie komisji – druk nr 3100-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę pana posła Artura Dunina.

Posel Sprawozdawca Artur Dunin:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Chciałbym państwu przekazać informację, że odnośnie do rządowego projektu ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego wpłynęło pięć poprawek. Komisja rol-

ctwa rekomenduje przyjęcie trzech, a odrzucenie dwóch. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 3100.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu, jak już wspomniał pan poseł, przedstawia poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

W 1. poprawce do art. 15 ust. 2 wnioskodawcy proponują, aby płatność, o której mowa w tym przepisie, przyznawana była do powierzchni upraw nie większej niż 150 ha.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Cezary Olejniczak.

Proszę bardzo.

Czas – 1 minuta.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Premier! Na temat roślin strączkowych rozmawialiśmy przed dwoma laty przy okazji debaty o roślinach genetycznie modyfikowanych. Do naszego kraju wpływa ok. 1,5 mln t śrutu sojowej, przede wszystkim genetycznie modyfikowanej. Program rozwoju uprawy roślin strączkowych miał służyć powiększeniu produkcji rodzimej, powiększeniu produkcji białkowej z roślin strączkowych, ale mamy wrażenie, że ten program służy produkcji siana z lucerny, z koniczyny i z innych roślin drobnonasiennych, natomiast ten program powinien służyć temu, żeby w Polsce produkować łubiny, bobiki i inne rośliny grubonasienne, rośliny strączkowe. Ta poprawka idzie w tym kierunku, żeby zwiększyć areał upraw, taki jaki był w pierwotnej wersji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i dopłat bezpośrednich.

Apelujemy do posłów Platformy Obywatelskiej (*Dzwonek*) i Polskiego Stronnictwa Ludowego, żeby tę poprawkę poparli. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest za tą poprawką. Sojusz Lewicy Demokratycznej domaga się większych upraw roślin strączkowych, grubonasiennych. Dziękuję. (*Gwar na sali, oklaski*)

Marszałek:

Czy poseł sprawozdawca lub przedstawiciel rządu chce zabrać głos?

Nie widzę.

Wobec tego głosujemy.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 403 posłów. Za – 50, przeciw – 353, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 2. poprawce do art. 15 wnioskodawcy w nowym brzmieniu ust. 3–6 proponują inne zasady przyznawania płatności związanych do powierzchni upraw ziemniaków skrobiowych, pomidorów i buraków cukrowych.

Z poprawką tą łączy się poprawka 5.

Głosować będziemy łącznie.

Komisja wnosi o ich przyjęcie.

Głosujemy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem poprawek 2. i 5., zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 410. Za – 391, przeciw – 19, nikt się nie wstrzymał.

Sejm poprawki przyjął.

W 3. poprawce do art. 16 ust. 2 i 5 oraz polegającej na skreśleniu ust. 3 i 4 wnioskodawcy proponują inne zasady przyznawania płatności związanych do zwierząt.

Komisja wnosi o odrzucenie poprawki.

Głosujemy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 409. Za – 136, przeciw – 272, wstrzymał się 1.

Sejm poprawkę odrzucił.

W 4. poprawce do art. 19 ust. 1 pkt 2 oraz polegającej na dodaniu ust. 1a wnioskodawcy proponują m.in. zmniejszenie współczynnika redukcji do 5%.

Komisja wnosi o odrzucenie poprawki.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Romuald Ajchler, SLD.

Proszę bardzo, 1 minuta.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! To jest fundamentalna i właściwie najważniejsza poprawka tejże ustawy. Co ona niesie ze sobą? Otóż ona niesie redukcję, która dotyczy przede wszystkim gospodarstw strategicznych, spółek strategicznych Skarbu Państwa, innymi słowy, tych gospodarstw, w których skoncentrowany jest postęp biologiczny tak w produkcji roślinnej, jak i w produkcji zwierzęcej. Zmniejszenie płatności tymże gospodarstwom spowoduje, że za rok pan minister skarbu państwa czy minister rolnictwa powie, że te spółki sobie nie

radzą i trzeba je zlikwidować. Przykład: Żydowo, Wielkopolska – zdjęcie ok. 2,5 mln z dopłat powierzchniowych. Co to spowoduje? To, co przed chwilą powiedziałem. Drugi przykład: Wielkopolska, Gałopol – zdjęcie 1,5 mln. Co to spowoduje? Spowoduje to, że ponadstuletni dorobek w zakresie postępu biologicznego (*Dzwonek*) zostanie zmarnowany. Te spółki strategiczne przejęły niemalże 60% stad ogierów, zachowując to, nad czym przez 200 lat pracowało wielu naukowców. Ta poprawka spowoduje, że za chwilę te gospodarstwa padną. Jeśli to jest cel, panie ministrze...

Marszałek:

Panie pośle, czas.

Poseł Romuald Ajchler:

...to gratuluję pomysłowi. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Marszałek:

Rozumiem, że to nie było pytanie, lecz apel.

Głosujemy.

Kto z...

(*Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki: Odpowiem.*)

Pan minister Sawicki.

Proszę bardzo.

Minister rolnictwa odpowie na apel.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Premier! W art. 23 konstytucji mówimy, że podstawą ustroju rolnego w Polsce jest gospodarstwo rodzinne – gospodarstwo rodzinne określone w ustawie o ustroju rolnym jako gospodarstwo do 300 ha. Spółek, które będą miały redukcję płatności bezpośrednich, w Polsce jest dokładnie 146, w tym naszych spółek strategicznych hodowlanych – 49. Spółki strategiczne będą miały specjalne rozwiązania w zakresie wsparcia przy produkcji materiału hodowlanego, przy produkcji materiału zarodowego. I to jest ich główne zadanie – produkowanie materiału rozmnożeniowego dla rolników, a nie konkutowanie w produkcji towarowej z gospodarstwami rodzinnymi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Głosujemy.

(*Poseł Romuald Ajchler: Sprostowanie.*)

Marszałek

Ale pan nie był wymieniony?

(Poseł Romuald Ajchler: Chcę się odnieść.)

W jakim trybie?

(Poseł Romuald Ajchler: Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana ministra...)

Udzielił odpowiedzi.

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Poseł Romuald Ajchler: Ale, przepraszam, panie marszałku, tak nie może być. Pan minister odnosił się bezpośrednio do mojej wypowiedzi, bo tylko taka wypowiedź była. Jeżeli się odnosił, to – proszę zapoznać się z regulaminem – mam prawo się odnieść również do niego.)

Panie pośle...

(Poseł Romuald Ajchler: Dlatego proszę pana o udzielenie mi głosu.)

...nie udzieliłem panu głosu.

Głosujemy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 410. Za – 47, przeciw – 228, wstrzymało się 135.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Poprawkę 5. już rozpatrzyliśmy.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Do zadania pytania zgłosił się pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, 1 minuta.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ta ustawa jest bardzo ważna, ale po raz kolejny ustawa tak ważna dla rolników jest robiona na kolanie. Dziś musieliśmy spotkać się specjalnie po to, żeby głosować, żeby weszła w życie 15 marca. To jest ustawa, nad którą powinniśmy jako Sejm debatować dłużej, i powinniśmy mieć więcej czasu na to, żeby tę ustawę poznać. Była taka historia, że w tej samej ustawie dwa lata temu wprowadziliśmy modulacje, i nawet posłowie koalicji głosowali za tym, żeby zmniejszyć płatności dla rolników. Dlatego pytam jeszcze raz, to jest pytanie, które zadał poseł lewicy: Jakie jest rozwiązanie dla dużych spółek? 13 dużych spółek zlikwidujemy tą ustawą, panie ministrze. Jeżeli nie damy prawdziwych dotacji, jeżeli nie wspomozemy tych spółek, to 13 spółek Skarbu Państwa zostanie zlikwidowanych.

Droży państwo, w tej perspektywie jest mniej płatności dla rolników (*Dzwonek*), rolnicy dostaną mniej. Dzisiaj odbywa się to w cieniu protestów, dzisiaj rolnicy protestują. Dzisiaj rolnicy mówią o tym, że sytuacja na rynku rolniczym jest bardzo zła, na wszystkich rynkach rolniczych jest ona bardzo zła.

Panie ministrze, my tą ustawą rolnikom nie pomożemy, bo ta ustawa rozdysponowuje tylko te środki, które mamy, a tych środków jest mniej.

Marszałek:

Panie pośle...

Poseł Robert Telus:

Rząd nie wynegocjował dobrych dopłat dla rolników...

Marszałek:

Panie pośle...

Poseł Robert Telus:

...nie wynegocjował również dopłat równych z tymi dla niemieckich czy francuskich rolników. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, nie zadał pan pytania.

Dziękuję bardzo.

(Poseł Robert Telus: Zadałem...)

(*Głos z sali*: Zadał pytanie.)

OK.

Pan poseł Ajchler.

Na tym zamykam listę.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle Telus, szkoda, że pan nie poparł tej poprawki, a wylewał pan tutaj krokodylę łzy, kiedy decydowaliśmy o tym, że spółkom strategicznym trzeba pomóc. Nie rozumiem tego, ale pozostawiam pana z tym problemem.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan ma zwyczaj opowiadać, co będzie, i o tym, że pan to i to ma zamiar zrobić. Opowiada pan już od ośmiu lat i z tych opowieści niewiele wynika. Proponowałbym tak: siedzi pan koło pana ministra Kalemby, niech pan weźmie od niego lekcję dobrego rolnictwa wielkopolskiego. (*Oklaski*) On jej panu udzieli, jeśli ma pan z tym problemy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Marszałek:

Bardzo proszę, pan minister rolnictwa.

**Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Marek Sawicki:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jeśli chodzi o system dopłat bezpośrednich, to ostatnie dopłaty bezpośrednie w starej perspektywie wynosiły średnio 119 euro na hektar. W nowej perspektywie jest to 146 euro na hektar, przepraszam, 246 euro na hektar, i jest to system różnicowany...

(Poseł Romuald Ajchler: To niech pan powie, ile mają Niemcy.)

...i wspierający gospodarstwa aktywne, wspierający gospodarstwa produkcyjne.

Jeśli chodzi o lekcję, z każdej korzystam, a posłów z Wielkopolski zapraszam na Podlasie. Tam też można nauczyć się dobrego rolnictwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 411 posłów. Za – 366, nikt nie był przeciw, wstrzymało się 45.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. Gratuluję rolnikom.

Zarządzam 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 9 min 21
do godz. 9 min 31)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Jako pierwszy pytanie zadają pan poseł Marek Rząsa i poseł Czesław Czechyra z Klubu Parlamentarne-

go Platforma Obywatelska, a dotyczy ono refundacji szczepionek przeciwko pneumokokom oraz meningokokom. Pytanie skierowane jest do ministra zdrowia.

Odpowiedzi będzie udzielał podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa pan Igor Radziewicz-Winnicki...

(Głos z sali: W Ministerstwie Zdrowia.)

Minister zdrowia udziela odpowiedzi.

Bardzo proszę, jako pierwszy pytanie zadaje...

(Poseł Marek Rząsa: Ja będę pierwszy.)

...pan poseł Marek Rząsa.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Powszechnie wiadomo, że skutki zakażenia pneumokokami lub meningokokami mogą być niebezpieczne. Na temat pneumokoków sporo mówiło się w mediach, były też przeprowadzane różne kampanie edukacyjne. Kwestia meningokoków pojawia się zaś w informacjach medialnych, przeważnie w atmosferze paniki, kiedy przekazywana jest wiadomość o kolejnym zachorowaniu na sepsę meningokokową. Oba szczepy bakterii w zależności od rodzaju mogą wywołać poważne choroby, a nawet epidemie. W obu przypadkach przed zakażeniami uchronić może profilaktyka, w tym szczepienia.

Skuteczną metodą zapobiegania zakażeniom meningokokowym wywoływanym przez bakterie grupy A, C, W-135, Y oraz B jest wykonywanie szczepienia ochronnego zalecanego w programie szczepień ochronnych. Szczepionki te nie tylko chronią przed zachorowaniem zaszczepioną osobę, ale w przypadku powszechnego stosowania dają tzw. efekt populacyjny. Oznacza to, że również osobnicy nieszczepieni są chronieni przed szerzeniem się szczepów chorobotwórczych, gdyż szczepionka zapobiega nosicielstwu bakterii.

Rządowy program szczepień ochronnych nie przewiduje refundacji szczepionek przeciwko rzeczonemu szczepom bakterii. Wyjątkiem jest niewielka grupa dzieci z wybranymi czynnikami ryzyka, którym ministerstwo zdecydowało się refundować szczepionkę przeciw tym szczepom bakterii. Szczepienia przeciwko pneumokokom i meningokokom wzbudzają emocje od lat. Dzieje się tak nie tylko na skutek propagandy przeciwników podawania dzieciom szczepionek, ale także ze względu na czynnik ekonomiczny. Brak refundacji szczepionek jest najczęstszym powodem nieszczepienia dzieci. Jednak w myśl zasady, iż lepiej zapobiegać, niż leczyć, na pewno warto szukać rozwiązań, które uchronią populację przed chorobami.

W odniesieniu do powyższego zwracamy się do pana ministra z pytaniami: Czy szczepienia przeciwko pneumokokom i meningokokom mogłyby być realizowane w ramach programu profilaktyki finansowanego przez Narodowy Fundusz Zdrowia? I drugie

Posel Marek Rzaśa

pytanie: Czy ministerstwo nie rozważa rozszerzenia obecnej grupy ryzyka objętej refundacją np. o dzieci w wieku przedszkolnym? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan Igor Radziewicz-Winnicki.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Dziękuję za bardzo ważne pytanie. Rzeczywiście konstrukcja przepisów prawnych normuje generalną zasadę, iż profilaktyka jest lepsza od leczenia, wprowadzając zasadę obowiązkowego szczepienia w programie szczepień obowiązkowych, a ten umocowany jest, jak wszyscy wiemy, w ustawie o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń chorób zakaźnych u ludzi.

Zadanie związane z zakupem szczepionek w ramach programu szczepień obowiązkowych leży po stronie budżetu państwa, realizowane jest to przez ministra zdrowia, a dystrybucją zajmują się jednostki Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a szczepieniami – podstawowa opieka zdrowotna. Istnieje obowiązek szczepienia. Środki na ten cel są przeznaczane z budżetu państwa i mamy świadomość tego, że polski program szczepień ochronnych jest programem znacznie węższym pod względem zakresu niż w innych krajach europejskich, co wynika z jednej strony z ciągle ocenianej przez nas sytuacji epidemicznej, która jest w miarę stabilna, choć nie uzasadnia braku powszechnego szczepienia, a z drugiej strony rzeczywiście, jak wspominał pan poseł, wynika to z trudności związanych z finansowaniem powszechnego szczepienia populacyjnego.

Od 2011 r. rozszerzono wskazania do realizacji szczepień obowiązkowych przeciwko pneumokokom o przypadki dzieci urodzonych przed ukończeniem 37. tygodnia ciąży albo dzieci z masą urodzeniową poniżej 2500 g. Rozszerzono również listę wskazań medycznych do szczepienia dzieci do 5. roku życia przeciwko pneumokokom o takie jednostki chorobowe jak: przewlekłe choroby serca, choroby metaboliczne, cukrzyca, przewlekłe choroby płuc, w tym astma. Zatem chodzi o dzieci, które zaliczamy do grup ryzyka i o których wiemy, że przebieg zakażenia może wiązać się z większym ryzykiem powikłań niż u populacji ogólnej.

Łączny koszt zakupu szczepionek stosowanych w profilaktyce pneumokokowej wynosi rocznie

19,5–20 mln zł. Dalsze rozszerzanie katalogu wskazań do obowiązkowego szczepienia przeciwko pneumokokom jest uwarunkowane względami środowiskowymi w kontekście uzyskania ochrony zbiorowskiej, czyli efektu populacyjnego szczepienia i odporności, która dotyczy większości populacji, jeżeli znakomita większość populacji jest zaszczepiona.

Nie ulega wątpliwości, że przy uwzględnianiu sytuacji epidemiologicznej Polski szczególnie uzasadniona jest dostępność profilaktyki przeciwko patogenom charakteryzującym się wysokim współczynnikiem zapadalności, umieralności albo współczynnikiem śmiertelności bądź nosicielstwa, co jest wskazywane przez Światową Organizację Zdrowia i ekspertów krajowych jako priorytet polityki zdrowotnej. Za taki priorytet uważa się szczepienia przeciwko pneumokokom dla wszystkich dzieci nowo narodzonych, i taki jest docelowy model kalendarza szczepień, nad którym pracujemy.

Obecnie jednak dzięki danym zebranych i opracowanym przez Ośrodek Referencyjny ds. Diagnostyki Bakteryjnych Zakażeń Ośrodkowego Układu Nerwowego wiemy o tym, że sprawa meningokoków z wyszczególnieniem potwierdzonych rodzajów serotypów występujących w populacji polskiej stanowi jeden z priorytetów w działaniach dotyczących rozszerzania wykazu populacyjnych szczepień obowiązkowych, co wynika z ciągle wysokiej aktywności tego patogenu w zakażeniach odnotowywanych w Polsce.

Warto podkreślić, że funkcjonowanie spójnych przepisów prawa dotyczących zasad realizacji szczepień obowiązkowych, sprawozdawczości i wykonania nadzoru nie wymaga utworzenia nowych programów profilaktyki finansowanych ze środków funduszu zdrowia, co – jak rozumiem – pan poseł sugeruje, ale jest kwestią organizacyjną, a także kwestią narzucenia pewnych obowiązków i wdrażania nowych programów finansowania. I tu warto podkreślić, iż według mojej wiedzy z inicjatywy posłów Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rozważane jest przygotowanie projektu ustawy nowelizującej zasady szczepień w Polsce, którego jednym z istotnych elementów jest zmiana struktury finansowania w kierunku takiego jego poszerzenia, żeby świadczenia mogły być realizowane w ramach refundacji ze środków Narodowego Funduszu Zdrowia przy zachowaniu aktualnie dobrze funkcjonującej struktury i dystrybucji, i koncepcji kalendarza szczepień obowiązkowych, czyli według PSO, który jest, po pierwsze, realizowany przez POZ, a po drugie, jest realizowany jako obowiązek nałożony na obywatela z mocy ustawy, co gwarantuje osiągnięcie tego efektu środowiskowej odporności przy założeniu działań edukacyjnych, w których dodatkowo konieczne jest zwalczanie ruchów antyszczepionkowych, o których także wspominał pan poseł, które rzeczywiście zmniejszają efektywność szczepień, ale na szczęście ich relatywny wpływ na liczbę zaszczepionej populacji w Polsce jest bardzo niewielki. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Czesław Czechyra.

Poseł Czesław Czechyra:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Bardzo dziękuję za wyczerpującą odpowiedź. Rzeczywiście pneumokoki w tej chwili stanowią chyba pierwszy rodzaj zakażenia, którego konsekwencje są tak bardzo ciężkie dla osób chorujących. Z tego, co wiem, wiele samorządów w Polsce prowadzi programy szczepień dodatkowych przeciwko pneumokokom, asygnując pieniądze z własnych budżetów. Dobrym przykładem jest samorząd Kielc, który prowadzi ten program mniej więcej od 10 lat i rzeczywiście korzyści są ewidentne zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych, bo zdecydowanie zmniejsza się ilość hospitalizacji dzieci w szpitalach, jak również hospitalizacji dorosłych w oddziałach wewnętrznych czy pulmonologicznych z powodu zapalenia płuc. *(Dzwonek)*

Mam takie pytanie: Czy w przypadku wprowadzenia do kalendarza szczepień szczepienia przeciwko pneumokokom zamiast czterech dawek szczepionki byłoby możliwe podanie trzech dawek, a efekt szczepienia pozostałby podobny? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście koszt takiego populacyjnego programu szczepień przeciwko pneumokokom szacowany jest mniej więcej na 135 mln zł na ten rok, czyli na rok 2015, biorąc pod uwagę całą populację dzieci i młodzieży, czyli blisko 385 tys. dzieci, bo tyle rodzi się rocznie. W istocie, jeśli chodzi o szczepienia populacyjne, jest możliwość trochę innej periodyki tych szczepień i rzeczywiście rezygnacja z tego jednego, dodatkowego szczepienia jest elementem poprawiającym efektywność szczepień, bo nie wymaga się tej dodatkowej dawki, a z drugiej strony jest elementem ograniczającym koszty przy zachowaniu tej samej efektywności.

Warto zauważyć fakt, który potwierdza słowa pana posła, a mianowicie, że wyniki badań epidemio-

logicznych prowadzonych na terenie Kielc, gdzie w latach 2006–2008 wprowadzono populacyjne szczepienia dla dzieci, wskazują na redukcję hospitalizacji spowodowanych potwierdzonym zapaleniem płuc u dzieci do 1. roku życia o 60%, a u dzieci od 2. do 4. roku życia o 23%. Zastosowanie szczepionki wpłynęło także na redukcję o 85% ostrych zapaleń ucha środkowego u dzieci szczepionych. Dzięki masowym szczepieniom osiągnięto zmniejszenie o 40% częstości występowania zapaleń płuc leczonych ambulatoryjnie i odnotowano 40-procentowy spadek częstości wizyt ambulatoryjnych i zalecanych antybiotykoterapii spowodowanych ostrym zapaleniem ucha środkowego.

A zatem nie ulega wątpliwości, że powszechne, populacyjne szczepienia przeciwko meningokokom, pneumokokom – bo to są akurat dane dotyczące pneumokoków – są bez wątpienia jedną z najlepszych interwencji zdrowotnych, jeśli nie nazwać tego wprost inwestycją w zdrowie obywateli. Głęboko wierzę w to, że dzięki pomocy Wysokiej Izby uda nam się szybko poprawić polski kalendarz szczepień. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Drugie pytanie w tym punkcie obrad będą zadawać posłowie: pani Barbara Bartuś, pan Adam Kwiatkowski i pan Andrzej Adamczyk z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie niejasności i zagrożeń związanych z decyzją ministra spraw wewnętrznych zezwalającą spółce PKG SA kontrolowanej przez spółkę z siedzibą w Luksemburgu na przejęcie nieruchomości położonych w Zakopanem, Kościelisku, Szczawnicy, Zawoi, Międzybrodziu Żywieckim, Międzybrodziu Kobiernickim, Krynicy-Zdroju, a będącej konsekwencją kontrowersyjnej i społecznie nieakceptowanej sprzedaży Polskich Kolei Linowych. Pytanie jest skierowane do prezesa Rady Ministrów. W imieniu i z upoważnienia prezesa Rady Ministrów odpowiedzi będzie udzielał podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Stanisław Rakoczy.

Jako pierwsi pytanie zadadzą pani poseł Barbara Bartuś i pan poseł Adam Kwiatkowski.

Bardzo proszę.

Poseł Barbara Bartuś:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 1889 r., tj. w czasach, gdy polskie majątki masowo przechodziły w obce ręce wskutek niekorzystnych przemian ekonomicznych oraz antypolskiej polityki władz zaborczych, Władysław Zamoyski kupił zbankrutowane dobra zakopiańskie obejmujące Zakopane i znaczną część polskich Tatr. Uczynił to dla sprawy

Posel Barbara Bartuś

narodowej, dla odzyskania z obcych rąk istotnych dla polskiej tożsamości Tatr oraz ochrony ich przyrody, z której wyjątkowości zdawano sobie wtedy sprawę. Po I wojnie światowej Zamoyski przekazał swój majątek narodowi polskiemu, a m.in. własność części tych terenów została przeniesiona na luksemburską spółkę. Pragnę więc zapytać, czy pani minister miała świadomość, jaką decyzję podpisuje, i czy polskiemu ministrowi nie zadrżała ręka przy podpisywaniu tej decyzji.

Drugie pytanie. Część terenów, którymi władają PKL, to tereny wcześniej wywłaszczone, które właściciele chcieli odzyskać, więc pragnę zapytać, czy w przypadku nieruchomości, które przeszły na luksemburską spółkę, stosunki własnościowe były już uregulowane.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę, jeszcze pan poseł.

Posel Adam Kwiatkowski:

Pani marszałek, kontynuując to pytanie, chciałbym zapytać, dlaczego minister spraw wewnętrznych, wydając decyzję, zgodę na sprzedaż tych udziałów spółce zagranicznej, nie uznał za stronę powiatu tatrzańskiego, dlaczego powiat, który opiniował wcześniejsze decyzje, nie został uznany za stronę.

Wreszcie chciałbym się zapytać, czy minister spraw wewnętrznych dysponuje analizami, jakie konsekwencje dla Podhala i dla całej Polski będą wynikały z podjętej wbrew woli społeczności podhalańskiej, ale myślę też, że wbrew woli zdecydowanej większości Polaków, kontrowersyjnej decyzji o sprzedaży, a tak naprawdę prywatyzacji z jednej strony Polskich Kolei Linowych, a z drugiej strony terenów, które stanowią polskie dobra narodowe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Oddaję głos panu Stanisławowi Rakoczemu, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Stanisław Rakoczy:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Wysocka Izbo! W dniu 24 stycznia 2014 r. do ministra spraw wewnętrznych wpłynął wniosek Polskich Ko-

lei Górskich SA z siedzibą w Zakopanem w sprawie wydania zezwolenia na nabycie nieruchomości położonych w Zakopanem, Kościelisku, Szczawnicy, Zawoi, Międzybrodziu Żywieckim, Międzybrodziu Kobiernickim oraz Krynicy-Zdroju w drodze łączenia się spółek poprzez przeniesienie całego majątku Polskich Kolei Linowych SA z siedzibą w Zakopanem na Polskie Koleje Górskie SA jako spółkę przejmującą będącą jedynym akcjonariuszem spółki przejmowanej. Zgodnie z wnioskiem zamiarem wnioskodawcy jest kontynuowanie prowadzonej dotychczas działalności w zakresie turystyki górskiej związanej z realizacją przewozów kolejami linowymi, wyciągami narciarskimi oraz innymi urządzeniami rekreacyjnymi. Polskie Koleje Górskie SA planują przeprowadzenie inwestycji podnoszących atrakcyjność i jakość obsługi turystów korzystających z ośrodków turystycznych, odbudowę i modernizację infrastruktury obecnie posiadanej przez Polskie Koleje Linowe SA. Celem połączenia spółek jest obniżenie kosztów operacyjnych związanych z istnieniem dwóch podmiotów gospodarczych, reorganizacja i uproszczenie struktury korporacyjnej, usprawnienie procesów zarządczych i centralizacja funkcji gospodarczych w jednym podmiocie.

Szanowni Państwo! Pragnę wyjaśnić, że spółka Polskie Koleje Górskie została powołana w dniu 18 lipca 2012 r. przez cztery gminy podhalańskie: gminę miasto Zakopane, gminę Bukowina Tatrzańska, gminę Kościelisko i gminę Poronin. W 2013 r. akcjonariusze tej spółki podjęli decyzję o przekazaniu większościowego pakietu akcji spółce z siedzibą w Luksemburgu. Właściciele tych akcji, czyli spółka złożona z czterech samorządów podhalańskich, podjęli taką decyzję, uzyskując tym samym status podmiotu kontrolowanego przez cudzoziemca, natomiast spółka Polskie Koleje Linowe, czyli spółka będąca spółką przejmowaną, uzyskała status cudzoziemca w rozumieniu przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców w związku z zawarciem umowy sprzedaży akcji w dniu 22 maja 2013 r., ostatecznie sfinalizowanej w dniu 6 września 2013 r. pomiędzy Polskimi Kolejami Linowymi a Polskimi Kolejami Górkimi SA. Przedmiotowa umowa została zawarta po uzyskaniu zgody prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w dniu 8 sierpnia 2013 r. na dokonanie koncentracji polegającej na przejęciu przez Polskie Koleje Górskie kontroli nad Polskimi Kolejami Linowymi. Pragnę wskazać, iż powyższa umowa nie wymaga uzyskania zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych w trybie przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. W związku z tym należy podkreślić, że nieruchomości, których obecnym właścicielem bądź użytkownikiem wieczystym jest spółka przejmowana, to jest Polskie Koleje Linowe, pośrednio znajdują się już w rękach podmiotu zagranicznego, gdyż 100% akcji w tej spółce posiadają Polskie Koleje Górskie SA, które są bezpośrednio kontrolowane przez spółkę z siedzibą w Luksemburgu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy

Wysoka Izbo! Reasumując, pragnę podkreślić, że zarówno spółka Polskie Koleje Górskie, jak i spółka Polskie Koleje Linowe stały się spółkami kontrolowanymi przez cudzoziemca już w 2013 r., a minister spraw wewnętrznych nie miał żadnego wpływu na przejęcie kontroli nad powołanymi spółkami przez podmiot cudzoziemski.

Panie i Panowie Posłowie! Z uwagi na fakt, iż spółka przejmująca, to jest Polskie Koleje Górskie, jest spółką kontrolowaną przez cudzoziemca, a w skład majątku Polskich Kolei Linowych wchodzi nieruchomości rolne i leśne, spółka przejmująca zobowiązana była do uzyskania zezwolenia ministra spraw wewnętrznych na nabycie tych nieruchomości. Zezwolenie to wydawane jest w drodze decyzji administracyjnej, jeżeli sprzeciwu nie wniesie minister obrony narodowej, a w przypadku nieruchomości rolnych – jeśli sprzeciwu nie wniesie również minister właściwy do spraw rolnictwa i rozwoju wsi.

Ponadto zezwolenie jest wydawane wówczas, jeżeli nabycie nieruchomości przez cudzoziemca nie spowoduje zagrożenia obronności, bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego, a także jeżeli nie sprzeciwiają się temu względy polityki społecznej i kwestie zdrowia oraz cudzoziemiec wykaże, że zachodzą okoliczności potwierdzające jego więzi z Polską. Bezsprzeczne w niniejszej sprawie jest fakt, iż cudzoziemiec, tj. Polskie Koleje Górskie z siedzibą w Zakopanem, przez wykonywanie działalności gospodarczej na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zgodnie z przepisami prawa polskiego wykazał związek łączący wnioskodawcę z Polską.

Szanowni Państwo! Pragnę podkreślić, że w niniejszej sprawie minister spraw wewnętrznych uzyskał opinię wszystkich wymaganych przepisami prawa organów administracji rządowej współuczestniczących w procesie decyzyjnym. Minister obrony narodowej ani minister rolnictwa i rozwoju wsi nie zgłosił sprzeciwu w sprawie, zaś Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie wskazała związku z planowanym nabyciem okoliczności, które mogłyby potencjalnie powodować powstanie stanu zagrożenia bezpieczeństwa państwa. (*Dzwonek*)

Pani marszałek, prosiłbym, abym mógł dokończyć.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę bardzo, proszę dokończyć.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy:

Jedynie minister środowiska zgłosił uwagi odnoszące się do możliwości prowadzenia działalności gospodarczej na obszarach podlegających szczególnej

ochronie przyrody. Biorąc pod uwagę uzyskaną opinię ministra środowiska oraz w związku z położeniem niektórych nieruchomości objętych wnioskiem na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego oraz Tatrzańskiego Parku Narodowego minister spraw wewnętrznych wystąpił o opinię do dyrektora Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Małopolskiego oraz dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego. Należy przy tym wskazać, że każdy potencjalny nabywca nieruchomości położonych na terenie parku krajobrazowego lub parku narodowego podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów obowiązujących na tych terenach. Tym samym wszelkie planowane inwestycje muszą w takim przypadku pozostawać w zgodzie z obowiązującymi przepisami prawa dotyczącymi w szczególności ochrony środowiska i przyrody. Poza tym nie wszystkie nieruchomości wchodzące w skład majątku Polskich Kolei Linowych są położone na obszarach parków narodowych, a ponadto część nieruchomości w ogóle nie ma statusu gruntów rolnych i leśnych i ich nabycie nie wymaga uzyskania zezwolenia ministra spraw wewnętrznych. Dodatkowo w toku postępowania uzyskano opinię wojewody małopolskiego w sprawie nabycia objętych wnioskiem nieruchomości przez Polskie Koleje Górskie, która to opinia poprzedzona została konsultacjami prowadzonymi przez wojewodę z właściwymi jednostkami samorządu terytorialnego.

Wysoka Izbo! Pragnę wyjaśnić, że po przeprowadzeniu zgodnego z przepisami ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców postępowania administracyjnego, w toku którego nie stwierdzono istnienia okoliczności wskazujących na istnienie zagrożenia obronności i bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego, oraz wobec braku sprzeciwu ministra obrony narodowej, ministra rolnictwa i rozwoju wsi w dniu 19 stycznia 2015 r. minister spraw wewnętrznych wydał Polskim Kolejom Górskim SA decyzję zezwalającą na nabycie nieruchomości rolnych i leśnych. Należy podkreślić, że wobec spełnienia przez wnioskodawcę ustawowych przesłanek niezbędnych do uzyskania zezwolenia jakkolwiek inna decyzja organu byłaby niezgodna z przepisami ustawy. Natomiast w zakresie nieruchomości nieobjętych nieruchomościami rolnymi i leśnymi postępowanie zostało umorzone. Jednocześnie pragnę wskazać, że decyzja ministra spraw wewnętrznych nie przenosi żadnych praw do nieruchomości, a stwarza jedynie cudzoziemcowi uprawnienie do ich nabycia. Natomiast to właściciel czy też wieczysty użytkownik nieruchomości ostatecznie zdecyduje o przeniesieniu praw do nieruchomości na podmiot, który uzyskał pozwolenie. To tyle z mojej strony, pani marszałek.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy*: Na dodatkowe pytania zechcę jeszcze odpowiedzieć w drugiej części.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

Proszę poczekać, panie ministrze.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Stanisław Rakoczy: Dobrze.*)

Krótkie dodatkowe pytanie w tej sprawie zada pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Pani Marszałek! W związku z tym, że odpowiedź była dosyć długa, proszę mi pozwolić odnieść się też do tych kwestii, które pojawiły się w drugiej części odpowiedzi.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę zadać pytanie. To nie jest dyskusja, to jest czas na zadanie pytań.

Bardzo proszę, panie pośle.

Ma pan minutę.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Oczywiście, pani marszałek, tak, rozumiem to. Rozumiem tak, jak i pani to rozumie.

Otóż przede wszystkim nie odpowiedział pan, panie ministrze, na pytanie, dlaczego nie uwzględniono powiatu tatrzańskiego jako strony w postępowaniu. To było wyraźnie sprecyzowane pytanie pana posła Kwiatkowskiego. I taka refleksja: w sprawie PKL rząd kręcił wczoraj, kręci dzisiaj i prawdopodobnie będzie kręcił jutro. Mam nadzieję, że to jutro będzie bardzo krótkie. Z tej mównicy sejmowej Cezary Grabarczyk, Sławomir Nowak, ministrowie infrastruktury, Donald Tusk zapewniali, że PKL będzie absolutnie w polskich rękach. Dzisiaj jest własnością spółki zagranicznej. Mam pytanie, panie ministrze, dlaczego rząd zachowuje się jak paser. Dlaczego wyraziliście zgodę na sprzedaż części Tatrzańskiego Parku Narodowego wpisanego na listę UNESCO? (*Dzwonek*) Dlaczego naruszyliście ustawę z dnia 6 lipca 2001 r. o zachowaniu narodowego charakteru strategicznych zasobów naturalnych kraju, która w art. 2 stanowi, że zasoby przyrodnicze parków narodowych należące do Skarbu Państwa nie podlegają przekształceniom własnościowym. Tą ustawę naruszyliście.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Adamczyk:

W trakcie debat na posiedzeniach sejmowej Komisji Infrastruktury...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Pani marszałek, już kończę.

...w czasie debat na sali sejmowej zapewnialiście, że na pewno podmiot nie zostanie sprzedany kapitałowi zagranicznemu.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, dziękuję.

Proszę panów posłów o powściągnięcie języka. Nawet przy wygłaszaniu opinii bardzo proszę o kulturalne wypowiedzi.

Bardzo proszę, panie ministrze, proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Stanisław Rakoczy:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wydaje mi się, że na wszystkie wątpliwości pana posła udzieliłem odpowiedzi w czasie mojego wywodu. Minister spraw wewnętrznych niczego nikomu nie sprzedał ani nie dał. Decyzja uprawnia jedynie do nabycia. Panie pośle, odpowiadam za to, co zrobił minister spraw wewnętrznych i takiej odpowiedzi panu udzielam. Jeżeli chodzi o starostwo – rozumiem, tatrzańskie, tak? – po prostu nie było stroną, nie wykazało, w jaki sposób może być stroną w postępowaniu.

(*Poseł Andrzej Adamczyk: Jest stroną w postępowaniu.*)

W naszej ocenie nie jest. Mógł to zaskarżyć, a nie zaskarża.

(*Poseł Andrzej Adamczyk: Zaskarżył.*)

Widocznie uznano, że argumenty są zbyt słabe, żeby go uznać za stronę. Stronami były wszystkie gminy tatrzańskie, które są właścicielami spółek. Tylko dla jasności powiem, że to jest 210 działek, 210 nieruchomości bardzo rozproszonych. Średnia powierzchnia takiej działki wynosi 17 m². Na pewno to jest ziemia pod słupami, które muszą stać. To tyle z mojej strony. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Następne pytanie zadadzą posłowie Krzysztof Borkowski, Mieczysław Kasprzak i Franciszek Jerzy

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

Stefaniuk z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie ograniczenia barier administracyjnych i utrudnień do rynku sprzedaży detalicznej małym i średnim przedsiębiorcom oraz przestrzegania przepisów obowiązującego prawa przez sieci handlowe. Jest to pytanie zadane prezesowi Rady Ministrów, a upoważniony do udzielenia odpowiedzi w jego imieniu został prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów pan minister Adam Jasser.

Pytanie zada pan poseł Mieczysław Kasprzak.

(*Głos z sali:* Krzysztof Borkowski.)

Pan Krzysztof Borkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ostatnim czasie mamy do czynienia z ogromnym rozkwitem dyskontów, marketów, hipermarketów – szczególnie dyskontów. Rosną one jak przysłowiowe grzyby po deszczu. Nie ulega natomiast wątpliwości, że w całym procesie spowolnienia gospodarczego dużą rolę odgrywają małe i średnie przedsiębiorstwa. Wydaje się, patrząc na ten rynek, że małe i średnie przedsiębiorstwa borykają się z ogromnymi utrudnieniami – przedsiębiorcy skarżą się na to – jeżeli chodzi o dostęp do rynku detalicznego, dlatego że wiele dyskontów, szczególnie największy dyskont, który w Polsce działa, utrudnia dostęp do tego rynku, ponieważ nie można swobodnie tam wejść i sprzedawać towaru. Zawarcie umowy jest niemożliwe. Stosowane przez dyskonty, hipermarkety praktyki są niedozwolone. Jest ustawa o nieuczciwej konkurencji. Nikt tej ustawy nie przestrzega. Wszystkie przepisy art. 15 mówią jednoznacznie, że czynem nieuczciwej konkurencji jest pobieranie innej marży niż marża handlowa, a wszystkie sieci pobierają od 5% do dwudziestu kilku procent różnego rodzaju opłat. Jest również zakaz sprzedaży lawinowej, a taka sprzedaż ma miejsce. Jest również zakaz sprzedaży poniżej kosztów produkcji, a taka sprzedaż ma miejsce. W zasadzie prawie wszystkie produkty są sprzedawane poniżej kosztów produkcji.

Nasuwa się pytanie: Czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów badał te sprawy? Czy zajmował się tymi sprawami? Czy zamierza się nimi zajmować? Z tego, co mówią przedsiębiorcy – ja takiej wiedzy nie posiadam – to nie. Jak mają rozwijać się przedsiębiorstwa, nawet aplikując po środki unijne, jeżeli mają utrudniony dostęp do rynku? Oczywiście można powiedzieć, że trzeba się łączyć, trzeba tworzyć grupy, że to wszystko można robić, ale na dzień dzisiejszy można to robić, jeśli ma się pieniądze. Na dzień dzisiejszy mały, średni przedsiębiorca jest nikim wobec wielkiej sieci handlowej.

Następna sprawa to temat optymalizacji podatkowej. Czy dyskonty, różnego rodzaju markety płacą podatki? Jakimi podatkami płacą? Wielokrotnie kierowałem interpelacje do ministra finansów. Nigdy nie dostałem odpowiedzi. (*Dzwonek*) Dzisiaj w dobie biedy i mizerni podatkowej warto się temu przyjrzeć.

Następna sprawa – czas się kończy – to jakość produktów. Zapominamy o produktach zdrowych, wysokiej jakości. Kwestia importu, który dominuje. Jeżeli chodzi o importowane towary, to sieci wymuszają to na przedsiębiorcach produkujących, dlatego że przyciskają ich w kwestii cen. Optymalizacja cenowa prowadzi do tego, że przedsiębiorcy stosują różnego rodzaju dodatki, substytuty i jakość towarów, jakość produktów oferowanych polskiemu społeczeństwu przez te sieci handlowe – te sieci doprowadzają do tego – jest coraz gorsza.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli pan minister Adam Jasser, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Prezes Urzędu
Ochrony Konkurencji i Konsumentów
Adam Jasser:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Odnosząc się do pytań, czy UOKiK bada zagadnienia związane z funkcjonowaniem sieci sklepów na rynku, handlu, pragnę zapewnić, że te kwestie wielokrotnie były przedmiotem analiz urzędu. Każdy sygnał dotyczący podejrzenia ewentualnych nieprawidłowości na tym rynku jest traktowany przez nas bardzo poważnie i za każdym razem analizujemy go z punktu widzenia prawa ochrony konkurencji i konsumentów. W dotychczasowej praktyce urzędu sygnały i analizy płynące z rynku nie dały jednak podstaw do zastosowania instrumentów przewidzianych w ustawie o ochronie konkurencji i konsumentów w zakresie zwalczania antykonkurencyjnych praktyk, w szczególności wszczęcia postępowania w sprawie nadużywania pozycji dominującej czy zawarcia porozumienia ograniczającego konkurencję. Wprost przeciwnie, w obecnych realiach rynkowych dostrzegamy, że konsument jest beneficjentem efektywnej konkurencji na tym rynku, mając możliwość wyboru z szerokiego wachlarza produktów w przystępnych cenach.

Jeżeli chodzi o pytanie, czy UOKiK zajmie się regulacją rynku handlu detalicznego, pragnę przypomnieć, że ani UOKiK, ani inne urzędy antymonopolowe w krajach rozwiniętych nie mają ustawowego mandatu do regulowania cen ani do kreowania polityki regulacyjnej w zakresie handlu. Urzędy antymonopolowe reagują na poziom ustalonych przez przed-

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser

siębiorców cen jedynie w sytuacji, gdy ich wysokość jest wynikiem stosowania potwierdzonych praktyk antykonkurencyjnych. Prezes UOKiK nie może ingerować w swobodę kształtowania przez przedsiębiorców własnej polityki cenowej czy zakupowej, w przeciwnym razie podjęte przez prezesa UOKiK działania mogłyby być nieuzasadnioną ingerencją w zagwarantowaną konstytucyjnie swobodę prowadzenia działalności gospodarczej.

Pani Marszałek! Szanowni Panowie Posłowie! Warto pamiętać, że oprócz monitorowania rynku w zakresie antykonkurencyjnych praktyk UOKiK ma narzędzie wpływania na ten rynek poprzez prewencyjną kontrolę koncentracji na tym rynku, bacząc, by dokonywane koncentracje na rynku rolno-spożywczym czy handlu nie doprowadziły do uzyskania przez jakikolwiek podmiot pozycji dominującej. Można tu wskazać na wydanie warunkowych decyzji przez polski urząd dotyczących dokonania koncentracji między np. sieciami Auchan i Real pod warunkiem sprzedaży ośmiu hipermarketów sieci Real w określonym przez prezesa urzędzie terminie 18 miesięcy. Podobny warunek określiliśmy w przypadku koncentracji sklepów sieci Biedronka i Plus. Istotą tych warunków było to, by nie dopuścić do nadmiernej koncentracji na lokalnych rynkach, a zatem nie zaszkodzić dostawcom i konsumentom.

Jeżeli pytają panowie posłowie o kwestię egzekwowania przez prezesa UOKiK przepisów ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, to pragnę zwrócić uwagę, iż ustawa ta reguluje stosunki o charakterze prywatnoprawnym, a nie publicznoprawnym. Wszelkie roszczenia przedsiębiorców z nich wywodzone są dochodzone wyłącznie na drodze sądowej. Przedsiębiorca, którego interes został zagrożony lub naruszony przez czyny nieuczciwej konkurencji opisane w tej ustawie, ma prawo wystąpić na drodze powództwa cywilnoprawnego do sądu powszechnego przeciwko przedsiębiorcy, który dopuszcza się takiego czynu. Proszę pamiętać o tym, że kwestię tę, kwestię tzw. opłat półkowych, rozpatrywał ostatnio, analizował Trybunał Konstytucyjny, który w wyroku z 16 października 2014 r. uznał za wystarczające obowiązujące przepisy tej ustawy.

Natomiast odnosząc się do pytania dotyczącego utrudnień i ograniczeń w dostępie do rynku detalicznego dla małych i średnich przedsiębiorstw, pragnę wskazać, że podzielam państwa obawy, niemniej jest to efekt działania normalnych mechanizmów rynkowych opartych na zasadzie swobody zawierania umów i swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Jest prawdą, że sieci handlowe tak kształtują relacje z dostawcami, żeby móc dostarczać konsumentom produkty różnorodne, dobrej jakości i po niskich cenach, a zatem szukają dostawców zdolnych do spełnienia tych kryteriów. Równocześnie silna

konkurencja pomiędzy sieciami powoduje, że stale poszukują one nowych dostawców.

Muszę bardzo wyraźnie podkreślić, że jako prezes urzędu uważam, iż niskie ceny i szeroki wybór w sieciach handlowych są korzystne dla milionów polskich konsumentów, zwłaszcza tych o niższych dochodach. Wyzwanie, jakim jest poprawienie dostępu małych i średnich dostawców do sprzedaży w dużych sieciach handlowych, wymaga przemyślanej polityki rozwoju rynku rolno-spożywczego i handlu. Prawo antymonopolowe może być jedynie narzędziem interwencji doraźnej wtedy, kiedy można stwierdzić nielegalne działanie antykonkurencyjne.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Z naszych i innych dostępnych analiz rynku wynika, że jeżeli chodzi np. o małych i średnich przedsiębiorców na rynku sprzedaży artykułów rolno-spożywczych, na ich kondycję wpływa w znacznej mierze globalna sytuacja rynkowa. Jak bowiem podaje GUS, produkcja rolnicza w 2014 r. według wstępnych szacunków zwiększyła się w Polsce w porównaniu z poprzednim rokiem o prawie 6%. Nadprodukcja występuje nie tylko na krajowym rynku, ale także w całej Unii Europejskiej. Powyższe, połączone z zamknięciem rynków wschodnich, powoduje znaczną przewagę podaży nad popytem. *(Dzwonek)*

Przepraszam, pani marszałek, czy mogę...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę dokończyć. Oczywiście, panie ministrze, proszę dokończyć.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Powyższe, połączone z zamknięciem rynków wschodnich, powoduje znaczną przewagę podaży nad popytem. W takich sytuacjach łatwo formułować tezy o zmoży cenowej, stosowaniu cen dumpingowych, jednak należy mieć na uwadze to, że rolnictwo w Polsce ekspansywnie się rozwija. Do tego w latach urodzaju dochodzi do nadprodukcji, co niewątpliwie uderza w producentów, ale nie świadczy o istnieniu zmoży czy antykonkurencyjnych zachowań odbiorców. To silna konkurencja, a nie jej brak, tworzy tę sytuację.

Co się tyczy kwestii zagrożenia zastępowania polskich produktów żywnościowych towarami importowanymi, trudno zgodzić się z taką tezą. Należy wskazać na obserwowane pozytywne trendy w polskim, całościowo biorąc, sektorze rolno-spożywczym. Przecież nasz sektor rolny zaspokaja zarówno potrzeby popytu wewnętrznego, jak i ekspansji zagranicznej. Warto tu odnotować, że pomimo embarga rosyjskiego eksport produktów rolno-spożywczych w okresie styczeń-listopad 2014 r. był wyższy niż rok wcześniej

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser

o prawie 5%, wyniósł prawie 20 mld euro. Obroty zamknęły się pozytywnym saldem 6 mld euro, na plus dla Polski.

(Głos z sali: Ale nie o to...)

Zadaliście, panowie, takie pytanie.

I ostatnia rzecz, pani marszałek – przepraszam, że przekroczyłem troszeczkę limit czasu.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę bardzo.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Cały rynek handlu detalicznego podlega procesowi ciągłych zmian, wynika to z rosnącej siły konsumentów. Obecnie coraz wyraźniej daje się zauważyć znaczącą zmianę trendów zakupowych konsumentów. Częściej kupują oni w sklepach małych i średnich, natomiast zakupy w dużych sieciach handlowych robią raz w tygodniu. Ponadto konsumenci coraz częściej dokonują zakupów za pośrednictwem Internetu. Te zmiany trendów uderzają również w duże sieci sklepów, co jest widoczne przykładowo w potwierdzonym spadku obrotów Biedronki. Biedronka ma spadek obrotów w tej chwili. Jest to trend ogólnoeuropejski.

(Głos z sali: Całe szczęście.)

Proszę pamiętać o tym, że Tesco, jedna z największych sieci globalnych, zamyka swoje placówki na Węgrzech i w Czechach, a nawet na jej rodzimym rynku, brytyjskim. To także trend...

(Głos z sali: Ale Polska...)

I proponuję pan, żeby urządzić...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę panów posłów o niedyskutowanie w ławach.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Dziękuję bardzo.

Decydują w znacznej mierze preferencje zakupowe konsumentów i dlatego podkreślam, że konsument jest istotnym regulatorem tego rynku. Ewentualna interwencja regulacyjna państwa jest możliwa, natomiast wymaga pogłębionej analizy w ramach przemysłanej polityki gospodarczej w obszarze handlu. Dotyczy to również ewentualnej ingerencji usta-

wodawczej. W tym zakresie chciałbym jednak przypomnieć, że kwestia uregulowania działalności dużych sieci sklepów była już przedmiotem działań legislacyjnych, które jednak zostały uznane przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodne z konstytucją (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 lipca 2008 r.).

Jeśli chodzi o kwestie rozliczeń podatkowych, to, jak pan poseł był łaskaw wspomnieć, bardziej minister finansów tu jest władny odpowiedzieć.

Chciałbym jeszcze podnieść kwestię jakości produktów. Otóż na straży jakości produktów stoi i inspekcja jakości towarów rolniczych – IJHARS, i Inspekcja Handlowa. Koordynujemy nasze wysiłki i staramy się nie dopuszczać do tego, żeby na rynku były produkty niskiej jakości, jak mi się wydaje, z powodzeniem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie zada pan poseł Mieczysław Kasprzak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Prezesie! Dziękuję za zrozumienie tematu, w pewnym momencie pan przyznał nam rację, z tym że ta konkurencyjność, o której pan mówił, służy tylko jednej stronie, a pomijamy drugą stronę, tę drobną wytwórczość, drobny handel, małe i średnie firmy. Przez to właśnie, że zaniżamy ceny, padają małe sklepy rodzinne zatrudniające jedną czy kilka osób. Czy prowadzicie analizę tego zjawiska? Znam takie sytuacje, szczególnie w małych miasteczkach drobne sieci zostały całkowicie zlikwidowane. Nie chodzi tylko o produkcję rolniczą, o to, że minister rolnictwa prowadzi ekspansywną politykę w zakresie zbytu tego, co produkują nasi rolnicy. Chodzi o nasz rynek, nie tylko o produkty rolnicze.

Kolejna sprawa to zmiana szyldów, bardzo często to obserwuję. Są sieci, które co kilka lat zmieniają nazwę. *(Dzwonek)* Z czym to jest związane? Obywatele są przekonani, że chodzi o unikanie opodatkowania, gdy co trzy, co pięć lat zmienia się nazwa firmy. Czy UOKiK badał to zjawisko? Mogę wskazać wam takie miejsca, gdzie co kilka lat przychodzi nowy właściciel i jest nowa firma. Z czymś to jest związane, na pewno to nie jest przypadek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Dziękuję, pani marszałek.

Bardzo dziękuję za to pytanie, będę zainteresowany tymi danymi, więc jeżeli pan poseł byłby łaskaw je przekazać, to oczywiście się temu przyjrę. Podkreślam, że kwestie podatkowe nie leżą w gestii urzędu, ale jeżeli chodzi o zmiany, przekształcenia własnościowe, to urząd ma podstawę do dokonania analizy.

Jeszcze raz chciałbym podkreślić, panie pośle, że zmiany na rynku, w handlu dotyczą i małych, i dużych. Są szacunki, że zostanie zamkniętych 3800 różnego rodzaju placówek handlowych. Oczywiście dominują wśród nich małe i średnie, ale będą również i duże. Wie pan, nie jestem analitykiem Biedronki ani członkiem zarządu Biedronki czy innego sklepu wielkopowierzchniowego, ale widać, że niektóre z nich też przeinwestowały i również będą miały problemy. Między nimi też jest bardzo ostra konkurencja.

Powtórzę: nietrudno zrozumieć, że sieć, która ma placówki, ma obrót idący w miliony i bardzo dużo sztuk produktów, kontraktuje przede wszystkim z kimś, kto jest w stanie dostarczyć pewien wolumen, dlatego tak istotna jest konsolidacja drobnych i średnich przedsiębiorców i potrzeba organizowania się w grupy producenckie. Rynek rolny jest dobrym przykładem o tyle, że pan minister Sawicki prowadzi taką aktywną politykę. Pozwolę sobie zacytować jego niedawną wypowiedź w jakimś wywiadzie. Powiedział mianowicie, że mieliśmy 300 grup producenckich, w tej chwili mamy ich 1300, ale w porównaniu z wysoko zorganizowanymi rynkami to jest kropla w morzu potrzeb i trzeba poczynić dalsze kroki w tym kierunku. Do tego potrzebna jest aktywna polityka państwa, ale to nie urząd antymonopolowy może ją prowadzić.

(Poseł Mieczysław Kasprzak: Panie prezesie, nie mamy pretensji akurat do pana, z tym że trzeba szukać jakiegoś rozwiązania, jakiegoś wyjścia, żeby się temu przeciwstawić.)

Jestem za.

(Poseł Krzysztof Borkowski: Jeszcze jedno zdanie. Proszę sobie wyobrazić, jaką szansę ma mały i średni przedsiębiorca, który chce prawnie walczyć z Biedronką i przestrzegać ustawy o zakazie nieuczciwej konkurencji. Żadnej. Wyrzuca go i zlicytują z tej Biedronki.)

(Poseł Andrzej Adamczyk: Pani marszałek, proszę o stosowanie tych samych zasad co do posłów opozycji.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, to jest w ramach odpowiedzi pana ministra. Mamy jeszcze 33 sekundy odpowiedzi.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Chodzi o symetrię.)

Panie pośle, proszę...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Koalicja ma większe prawa?)

Ani koalicja, ani opozycja. To jest w ramach odpowiedzi pana ministra. Proszę nie przeszkadzać panu ministrowi w udzielaniu odpowiedzi.

(Głos z sali: Ale to są dodatkowe pytania.)

(Poseł Krzysztof Borkowski: I tylko w obawie przed tym polskie przedsiębiorstwa...)

Panie ministrze, proszę zakończyć.

(Poseł Krzysztof Borkowski: Dziękuję, pan miał rację, naprawdę mały przedsiębiorca jest nikim wobec takiej wielkiej sieci.)

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Adam Jasser:

Odpowiem bardzo krótko. Jestem gotów do dalszej dyskusji, ale rozumiem, że to już nie w ramach dzisiejszego pytania. (Dzwonek)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: To już w kuluarach.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Autorami następnego pytania są panowie posłowie Stanisław Wziątek i Ryszard Zbrzyzny z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest to pytanie w sprawie zasadności sprzedaży spółki Polska Żegluga Bałtycka SA kierowane do prezesa Rady Ministrów. Odpowiedzi udzieli, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, pan minister Zdzisław Gawlik, sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Wziątek.

Bardzo proszę, panie pośle, oddaję panu głos.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Ministerstwo Skarbu Państwa zaplanowało prywatyzację Polskiej Żeglugi Bałtyckiej SA, jednej z niewielu polskich firm operujących na Bałtyku. W ostatnim dniu składania ofert Ministerstwo Skarbu Państwa obniżyło wartość jednej akcji z 10 do 3,90 zł, co oczywiście spowodowało, iż wartość całej firmy drastycznie spadła. Przeciwno tej prywatyzacji protestują nie tylko związki zawodowe, ale wszyscy pracownicy firmy. Przeciwno tej prywatyzacji powstało ponad podziałami politycznymi jednoznaczne stanowisko Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego – stanowisko sprzeciwiające się tej prywatyzacji. Przeciwno tej prywatyzacji protestują posłowie i samorządy.

Jest odpowiedź: Ministerstwo Skarbu Państwa przeanalizuje po raz kolejny zasadność prywatyzacji tej firmy. To dobrze, ale, panie ministrze, czy pan ma świadomość skutków – bo na razie jest to tylko odłożone decyzyjnie w czasie – jakie przynosi tego rodzaju prywatyzacja?

Posel Stanisław Wziątek

Skutki są następujące: utrata 600 miejsc pracy w samej firmie, kilku tysięcy miejsc pracy w firmach kooperujących, przede wszystkim utrata szlaków żeglugowych, utrata tego, co jest wartością rynkową w sposób niewymierny finansowo.

Czy państwo macie wreszcie świadomość, że ta firma przynosi zyski, że ta firma ma plany rozwojowe i w tych planach rozwojowych nie tylko uwzględnia zakupy kolejnych promów, a ostatnio został zakupiony jeden nowy prom, że ta firma ma także bardzo konkretną perspektywę mówiącą o współdziałaniu (*Dzwonek*) z innymi firmami w polskiej branży, w gospodarce morskiej? Czy te uwagi weźmiecie sobie państwo do serca, podejmując ostateczną decyzję w tej sprawie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli pan minister Zdzisław Gawlik, sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Szanowni Państwo! Oczywiście jest to pytanie, które w zasadzie powinno być postawione 25 lat temu, czy w Polsce powinna być dokonana zmiana, jeżeli chodzi o postrzeganie własności jako takiej. Przyjęliśmy pewną konwencję, pewną koncepcję, która jest utrzymywana, zresztą, panie pośle, ta koncepcja, ta konwencja, jeżeli chodzi o traktowanie własności, została potwierdzona w Konstytucji Rzeczypospolitej z 1996 r. Wprowadzone zostały pewne zasady i myślę, że o tych regułach i zasadach powinniśmy pamiętać.

W pana wypowiedzi pojawiło się wiele informacji, o których można dyskutować i rozmawiać. Pozwoli pan, panie pośle, że do niektórych informacji odniosę się, zanim przejdę do puenty, po to, żeby próbować wyjaśnić pewne kwestie, które są w tej sprawie, które się pojawiają.

Wspomina pan o cenie wywoławczej, która jest na jakiejś wysokości, i jakoby w międzyczasie, w określonym przedziale czasu, ta cena wywoławcza została zmieniona, to znaczy z pana wypowiedzi wynika, że została obniżona z 10 zł do 3 zł z ułamkiem. Panie pośle, jest to nieprawda, gdyż proces prywatyzacji jest prowadzony w takim trybie, że ceny wywoławczej nie ma. Jeżeli chodzi o tę zmianę wielkości, jest to zmiana ceny nominalnej akcji z 10 zł na 3,90 zł, a jest to konsekwencja wyników spółki, która w latach 2008–2011 wygenerowała straty wynoszące ponad 70 mln.

Panie pośle, konsekwencja jest taka, że jeżeli spółka generuje straty, to trzeba coś zrobić. Kilkakrotnie, corocznie, co trzy miesiące, minister skarbu podejmował decyzję, że spółka może, mimo generowania strat, prowadzić dalej działalność gospodarczą. Jest to decyzja właścicielska, czyli mimo wyczerpania pewnych znamion, o których mowa w prawie upadłościowym, działalność może być prowadzona. Minister skarbu państwa tego typu decyzje podejmował i po analizie stanu finansowego spółki podjął decyzję o obniżeniu kapitału spółki będącego konsekwencją strat poniesionych w latach 2008–2011.

Jeżeli chodzi o wyniki za ostatnie trzy lata, zgadzam się, że za ostatnie trzy lata spółka generuje przychody, generuje zyski wielkości około 6 mln zł i taki też wynik jest przewidywany za rok 2014. Równocześnie chcę zauważyć, że spółka ta nie osiągnęła pewnych prognoz, które były przewidziane na rok 2014, chodzi o wielkość przychodów i wielkość przewidzianej masy osób i towaru.

Jeżeli chodzi o nowe promy, o których pan mówił, bo w tej spółce są dwa promy, z 1980 r. i 1981 r., w 2014 r. została podjęta decyzja inwestycyjna o zakupie kolejnego promu. Tylko ten prom, panie pośle, jest nowy, ale wyprodukowany został w roku 2000 i dzisiaj trwa proces jego dostosowania, żeby można było wykonywać określone usługi, które przy użyciu tego promu spółka ma realizować.

Chciałem również dodać i zauważyć, że na zakup tego promu został zaciągnięty kredyt wynoszący 40 mln euro, czyli jest to kolejny wzrost zadłużenia. Cały majątek spółki w konsekwencji tego zdarzenia jest zadłużony.

Mówił pan o tym, że jest generalny sprzeciw, jeżeli chodzi o stronę społeczną, zmierzającą w kierunku prywatyzacji spółki. Chciałem się powołać na dwa zdarzenia, żeby w jakiś sposób odnieść się do tej części pana wystąpienia.

Jeżeli chodzi o strategię grupy kapitałowej Polskiej Żeglugi Bałtyckiej na lata 2000–2014, przygotowaną przez zarząd spółki, zatwierdzoną jednomyślnie przez wszystkich członków rady nadzorczej, w skład rady nadzorczej, przypomnę, wchodzi dwóch pracowników spółki, z tej strategii spółki wynika, że obecna dobra sytuacja finansowa spółki, na dzisiaj, potwierdzamy, daje możliwość pozyskania inwestora strategicznego, który umożliwi rozwój floty pływającej eksploatowanej przez grupę kapitałową. W przeciwnym wypadku, biorąc pod uwagę agresywną politykę konkurencji, działalność spółki w dalszym okresie może okazać się zagrożona. To jest element strategii spółki przygotowanej przez zarząd i potwierdzonej przez radę nadzorczą.

Chciałem również odnieść się do drugiego wystąpienia, strony społecznej, a mianowicie do pisma przewodniczących związków zawodowych Polskiej Żeglugi Bałtyckiej z 4 stycznia 2013 r. Przewodniczący związków zawodowych Polskiej Żeglugi Bałtyckiej zaapelowali o intensyfikację działań mających na celu znalezienie inwestora dla Polskiej Żeglugi Bał-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

tyckiej, wskazując, iż niezbędne jest wprowadzenie silnego kapitału oraz zakup nowych jednostek promowych, co da szansę dalszego rozwoju Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Mowa jest również w tym piśmie o konieczności intensyfikowania zatrudnienia.

Odnosząc się do sześciu osób, które są zatrudnione w żegludze bałtyckiej, panie pośle, gwooli prawdy, etatowo na podstawie umowy o pracę ta spółka zatrudnia około 130 osób.

Skoro dzisiaj wszyscy widzimy, proszę państwa, potrzebę troski o własność, minister skarbu państwa jest również zobowiązany do troski o majątek, który stanowi (*Dzwonek*) własność Skarbu Państwa. Zewsząd pojawiają się oczekiwania, że minister skarbu państwa powinien podjąć pewne decyzje, które będą sprzyjać rozwojowi tej spółki, a jest to pewien proces, który może być realizowany przez jej prywatyzację, i stąd tego typu decyzje ministra skarbu państwa.

Potwierdzam również to, co powiedział pan minister Włodzimierz Karpiński, że w związku z apelami po raz kolejny zostaną przeanalizowane wszystkie przesłanki w odniesieniu do tej spółki. Proszę także pamiętać o tym, że minister skarbu państwa jest tak samo jak każdy właściciel zobowiązany do troski o majątek. Skoro ze strony spółki wyrażana jest obawa, że dalsze tkwienie w tej sytuacji i niewykorzystywanie pewnych okoliczności na rynku może spowodować powrót do stanu z lat 2008–2011, to proszę się nie dziwić, że takie próby minister skarbu państwa podejmuje. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Wziątek zada dodatkowe pytanie.

Posel Stanisław Wziątek:

Panie ministrze, mam wrażenie, że pomylił pan role. Pan występuje w roli prokuratora oskarżającego tę firmę, a nie w roli właściciela, który dba o jej rozwój i o perspektywę jej istnienia. Jeśli weźmie pan pod uwagę fakt, że firma funkcjonuje i może mieć zyski, ale wskazuje na zagrożenia, to zobaczy pan, że właściciel firmy stwarza tej firmie szansę na to, żeby te zagrożenia eliminować. Pan tylko i wyłącznie widzi problem w taki sposób: albo się utrzyma, albo ją sprzedajemy. Natomiast proszę wziąć również pod uwagę to, co zarząd tej firmy, także z innymi firmami operującymi w branży morskiej, przygotował. A przygotował projekty konsolidacji branży. Czy państwo widziecie inną możliwość, inną drogę, która daje szansę na to, żeby branża gospodarki morskiej w Polsce mogła się rozwijać?

Pan poseł Zbrzyzny.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie ministrze, czy nie sądzi pan, że sprzedaż tej spółki to jest sprzedaż rynku przewozów promowych (*Dzwonek*), bardzo ograniczonego, bardzo konkurencyjnego, a tak właściwie to sprzedaż naszej polskiej bandery na Bałtyku?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Pan minister Zdzisław Gawlik, sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Pani Marszałek! Panowie Posłowie! Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Zbrzyznego, to w zasadzie ma ono charakter, powiedziałbym, ideologiczny z punktu widzenia funkcjonowania gospodarki. Chodzi o to, czy państwo ma być właścicielem wszystkiego, czy też nie. Bo w taki sposób pan postawił to pytanie. Jeżeli chodzi o banderę, to o ile znane mi są reguły postępowania, to niezależnie od tego, czy właścicielem będzie państwo, czy właścicielem będzie Kowalski, który ma siedzibę tu czy tam, czy po prostu, nie wiem, jakiś Johnson ze Stanów Zjednoczonych, to statek, czy prom w tym przypadku, może pływać pod banderą polską. Zresztą ma pan tu znakomite przykłady. W sektorze w obrębie spółek działających w ramach Skarbu Państwa przedsiębiorstwo państwowe, które zajmuje się żegluga, transportem morskim, ma założone ponad 90 spółek, które pływają pod obcymi banderami. To à propos, wie pan, tego sformułownia, czy ja mam jakąś obawę, czy jej nie mam. No każdemu przed każdą decyzją musi towarzyszyć, jeżeli jest istotą myślącą, jakaś obawa. Tak jest, gdy podejmuje się jakąkolwiek decyzję w jakimkolwiek zakresie. Uważam – tak uważam – że trzeba dbać o to, żeby każdy proces prywatyzacyjny był tak skonstruowany, by zapewnić przyszłość spółce, bo prywatyzacja tej spółki, jak i każdej innej z punktu widzenia ministra skarbu państwa nie jest prowadzona po to, żeby wygenerować dochód jakiś dla Skarbu Państwa, tylko żeby zapewnić rozwój tej spółki w tym miejscu i w oparciu o określone zasady.

À propos wypowiedzi pana posła Wziątka, to nie chcę tu się odnosić do tego, że jestem prokuratorem czy że coś oceniam, czy rozliczam, bo po prostu, nie wiem, albo zostałem źle zrozumiany, albo inaczej rozumiem rolę prokuratora albo pana słowa.

Ale à propos tej możliwej konsolidacji, tej, która jest, to oczywiście można rozmawiać o pewnych scenariuszach. Można mówić o PŻB, PŻM. Z prawnego

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik

punktu widzenia – drogi panie, w 1996 r. Polska Żegluga Bałtycka to jednoosobowa spółka Skarbu Państwa, 2005 r. czy 2006 r. to zmiana ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji, która określa, jak ma funkcjonować PZM – nie da się tego zrobić. Oczywiście, Wysoka Izba może zmienić określone ustawy. Wysoka Izba, panowie. To także wasza rola, żeby po prostu ten cel móc z technicznego punktu widzenia osiągnąć.

A propos tej działalności na etapie managerskim to chciałbym panu powiedzieć, że były prowadzone prace nad powołaniem tzw. polskiej grupy promowej. PZB było udziałowcem tej grupy, spółki grupy PZM itd., i nie tylko, Euroafrica z Agencji Rozwoju Przemysłu, i puenta jest taka. Działania w tym temacie nie były kontynuowane w tej grupie z uwagi na brak w ocenie zarządu, czyli wszystkich, którzy przygotowali tę koncepcję, uzasadnienia biznesowego tego przedsięwzięcia. Taka jest puenta ludzi, którzy z biznesowego punktu widzenia, nie z udziałem urzędnika, ministra skarbu państwa, zastanawiali się nad możliwym procesem konsolidacji. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panowie posłowie Andrzej Romanek, Arkadiusz Mularczyk i Tadeusz Woźniak z klubu Solidarna Polska w sprawie rażącej drogowej dyskryminacji subregionu sądeckiego polegającej na nieuwzględnieniu w projekcie rządowego „Programu budowy dróg krajowych na lata 2014–2023” budowy dwupasmowej drogi krajowej nr 75 na odcinku Nowy Sącz – Brzesko. Pytanie panowie posłowie zadają ministrowi infrastruktury i rozwoju. W imieniu ministerstwa odpowiedzi będzie udzielał pan minister Zbigniew Rynasiewicz, sekretarz stanu.

Bardzo proszę, pan poseł Andrzej Romanek w imieniu grupy posłów zada pytanie.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Otóż subregion sądecki, jak wynika z wielu dokumentów publicznych, jest jednym z najgorzej skomunikowanych subregionów z centrum województwa. Mieszkańcy Sądeckizny liczyli na to, że w perspektywie finansowej 2007–2013 ten stan rzeczy po prostu się poprawi. Niestety, fakty pokazały, że nadzieje rozminęły się z rzeczywistością i rozbiły o polityczne decyzje. Podkreślam: to polityczne decyzje.

W tym stanie rzeczy mieszkańcy subregionu byli absolutnie pewni, że w kolejnej perspektywie finansowej, a więc w latach 2014–2020, ich nadzieje na poprawę komunikacji drogowej zostaną w końcu urzeczywistnione. Niestety ponownie te nadzieje zostały zawiedzione. Otóż 13 listopada 2014 r., a więc na

trzy dni przed wyborami samorządowymi, strona rządowa i władze województwa podpisały kontrakt terytorialny dla Małopolski, szumnie ogłoszony jako wielki sukces. Miarą tego tzw. sukcesu niech będzie fakt, że na liście podstawowej przewiduje się dla subregionu sądeckiego realizację dwóch inwestycji drogowych: dwupasmowej drogi nr 75 na odcinku Nowy Sącz – Łososina Dolna, 19 km, i tzw. obwodnicy chełmieckiej Nowego Sącza, 1,6 km drogi jednopasmowej. Wartość tych dwóch inwestycji wyniesie niespełna 530 mln zł, przy kontrakcie terytorialnym szacowanym na kwotę 11,5 mld zł. A więc pomimo oczekiwań, że droga krajowa nr 75 będzie realizowana co najmniej na odcinku Nowy Sącz – Brzesko, łącząc tym samym subregion sądecki z autostradą A4, władze zaproponowały jeden odcinek pomiędzy Nowym Sączem a Łososiną Dolną, tj. 19 km drogi. Jakby tego było mało, w projekcie rządowego „Programu budowy dróg krajowych na lata 2014–2023” nie uwzględniono nawet tego niewielkiego odcinka drogi pomiędzy Nowym Sączem a Łososiną Dolną.

Chcę podkreślić, że jest to jawna dyskryminacja mieszkańców subregionu sądeckiego, a my chcemy równych szans. Nie chcemy być komunikacyjną Polską C. Dzisiaj czujemy się, panie ministrze, oszukani faktem, że budowa dwupasmowej drogi krajowej na odcinku Nowy Sącz – Brzesko, a nawet na odcinku Nowy Sącz – Łososina Dolna, nie została ujęta w żadnym strategicznym dokumencie rządowym, w tym w „Programie budowy dróg krajowych na lata 2014–2023”. Panie ministrze, nasza cierpliwość została wyczerpana...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Poseł Andrzej Romanek:

Pani marszałek, proszę pozwolić.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, w drugiej części będzie pan musiał zadać dodatkowe pytanie.

Poseł Andrzej Romanek:

Jeszcze może zadam pytanie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, wyczerpał pan swój czas.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pan minister Zbigniew Rynasiewicz.

Bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, że może niektóre sformułowania, których używa pan poseł, nie są adekwatne do sytuacji, w której się znajdujemy, ponieważ to nie jest tak, że zapadła jakaś negatywna decyzja dotycząca akurat subregionu sądeckiego, tak to pan poseł nazywa. Nie zapadły żadne decyzje, jeżeli chodzi o plan budowy, o „Program budowy dróg krajowych na lata 2014–2023”, ponieważ mieliśmy czy mamy do czynienia w tej chwili z zakończeniem etapu konsultacji tego programu. Nie ma jeszcze decyzji w postaci uchwały Rady Ministrów dotyczącej nowego programu, jeżeli chodzi o obecną perspektywę. Problem, o którym mówi pan poseł, był w trakcie konsultacji zgłaszany przez różne środowiska samorządowe, poselskie. Powiem tutaj, że ponad 20 tys. formularzy spłynęło w trakcie konsultacji, które odbywały się w ciągu czterech tygodni stycznia. Chodzi o 20 tys. formularzy zgłoszonych do ministerstwa. Aktywność naszego społeczeństwa – czy też liderów, którzy potrafią zmobilizować społeczeństwo – potwierdza, że jest to słuszna decyzja, jeżeli chodzi o takie konsultacje. Bardzo żywo, że tak powiem, wielu Polaków brało udział w ocenie propozycji programu i ocenie tego, co chcemy robić w latach 2014–2020, czyli w nowej perspektywie finansowej. To tyle, jeżeli chodzi o pierwszą kwestię. To, że ten temat nie jest zamknięty, że nie ma decyzji, myślę, uspokoi pana posła. Znamy te wszystkie argumenty dotyczące akurat drogi nr 75. Chciałbym tylko teraz panu posłowi jeszcze powiedzieć, co się wcześniej wydarzyło, na jakim etapie, dlaczego akurat ta droga z punktu widzenia celów, jakie sobie zakłada rząd, nie jest priorytetem. To nie znaczy, że nie uważamy, że powinni być na tym odcinku przeprowadzone określone inwestycje. Doskonale pan poseł wie, państwo wiecie, że cel, który sobie postawiliśmy, to spójna sieć dróg ekspresowych i autostrad wykonana do końca 2020 r., i takie słowa padły tutaj, z tej mównicy, z ust pani premier. Mamy środki, które przeznaczamy na ten cel w nowej perspektywie – 93 mld zł. W pierwszej kolejności będą one przeznaczone na dokończenie budowy sieci dróg ekspresowych, połączenie największych miast wojewódzkich w Polsce siecią dróg ekspresowych i dokończenie budowy autostrad. W przypadku drogi nr 75, po pierwsze, zadanie to nie znajduje się w sieci TEN-T. To, że ono się nie znajduje, jak państwo wiecie, jest związane z rewizją dotyczącą sieci dróg, które znajdują się w TEN-T. To nie dzieje się co miesiąc, co rok. Są określone, ustalone w Komisji Europejskiej okresy, w których ta rewizja następuje. Najbliższa rewizja sieci TEN-T odbędzie się po roku 2020. To po pierwsze.

To zadanie nie znajduje się również w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie sieci dróg ekspresowych. Droga nr 75 nie jest drogą ekspresową. To

rozporządzenie jest z 2004 r. Nikt później nie podjął decyzji, nie było rozporządzenia, jeżeli chodzi o to, że ma to być droga ekspresowa. Zresztą, naszym zdaniem, nie ma potrzeby, żeby to była droga ekspresowa. Tak to wygląda. Dlatego też to, co się teraz znalazło w projekcie programu, jest wynikiem tych decyzji. Chodzi o to, które drogi znajdują się w sieci TEN-T, które z odcinków dróg wskazane są w „Strategii rozwoju transportu do roku 2020”, które znajdują się w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie sieci dróg ekspresowych, o czym już mówiłem. Na tej podstawie został stworzony dokument implementacyjny, który był przygotowywany w oparciu o kryteria uzgodnione z Komisją Europejską, te kryteria zostały tam uwzględnione. Dlatego też, przygotowując propozycję programu, bo ministerstwo przedstawiło wszystkim państwu propozycję programu, który tak jak powiedziałem, rozpoczynając swoją wypowiedź, został teraz poddany konsultacjom społecznym, tworzyliśmy to w oparciu o uniwersalne kryteria wynikające z dokumentów strategicznych, które Polska stworzyła, opisujących te odcinki dróg, które są w sieci TEN-T. Dlatego dokument implementacyjny bardzo dokładnie to opisuje, proponując nawet kolejność, jaka wynika z kryteriów, ustaloną w tymże dokumencie implementacyjnym. Dlatego tak został opracowany program. Staram się wyjaśnić, na jakich zasadach został opracowany program, dlaczego tam akurat nie było drogi nr 75.

Program budowy dróg, opracowany w oparciu o dokument implementacyjny, został przedstawiony wszystkim państwu i został poddany (*Dzwonek*) konsultacjom społecznym. Na tej podstawie Rada Ministrów, bo wszystkie pozostałe uzgodnienia już są za nami, czyli uzgodnienia międzyresortowe, resortowe itd., podejmie ostateczną decyzję co do kształtu tego programu do roku 2020. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Arkadiusz Mularczyk.

Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Ministrze! Gdyby tak wycisnąć to, co pan powiedział, to po prostu nie zostaje nic. Sądeczanie nadal nie wiedzą, czy ta droga będzie w „Programie budowy dróg krajowych”, czy też jej nie będzie. Pan, panie ministrze, jak i pani marszałek pewno we wrześniu po raz kolejny wybieriecie się na forum do Krynicy i tam zapytamy was, co z tych obietnic zostało, czy ta droga ma szansę, czy też nie ma szansy znaleźć się w „Programie budowy dróg krajowych”. To jest kluczowa informacja.

Posel Arkadiusz Mularczyk

Panie Ministrze! Pan dobrze wie, że sugestie dla pani premier będzie wysuwał pana resort, którym m.in. pan nim kieruje, więc prosiłbym o odpowiedź na pytanie, co mają zrobić Sądeczanie, żeby przekonać pana, jak i szefową ministerstwa czy też premier rządu, żeby ta droga była wpisana w tej najbliższej perspektywie finansowej.

Wielkim wstydem jest, że do tak atrakcyjnego turystycznie miejsca w Polsce, gdzie mamy też wiele globalnych firm (*Dzwonek*), które przynoszą Skarbowi Państwa olbrzymi dochód, nie ma dobrej, szybkiej drogi. To naprawdę jest wielki wstyd. Pan przecież dobrze zna ten teren. Proszę konkretnie odpowiedzieć, panie ministrze, od kogo to zależy i kiedy zapadną decyzje.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pan minister Zbigniew Rynasiewicz.
Proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Odpowiedziałem na to pytanie, co mają zrobić Sądeczanie. Myślę, że to, co należało do Sądeczian, zostało zrobione. Tak jak powiedziałem, bardzo aktywnie brali oni udział w konsultacjach społecznych dotyczących planu budowy dróg. Spłynęło do nas wiele wniosków mówiących o potrzebie budowy dróg i nikt tego nie kwestionuje. Myślę, że jak mamy na sali 460 posłów, każdy z nich bardzo ładnie potrafiłby uzasadnić, że jego subregion też na coś zasługuje.

Powiedziałem też, czym się kierujemy. Priorytetem dla Polski na te lata – myślę że to jest zrozumiałe – jest dokończenie budowy dróg ekspresowych i autostrad. To jest priorytet i na to środki muszą się znaleźć. Pozostałe odcinki dróg także są bardzo ważne i zgadzam się, że również subregion sądecki nie jest dostatecznie skomunikowany z resztą kraju – to jest dla mnie sprawa oczywista – i na pewno trzeba poprawić tę drogę. Ministerstwo oczywiście będzie analizować wszystkie takie zgłoszenia, które zostały nam przekazane w trakcie konsultacji, a ostateczną decyzję podejmie Rada Ministrów, bo uchwała Rady Ministrów decyduje o tym, które odcinki dróg będą budowane w nowej perspektywie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Kolejne pytanie zadadzą posłowie Krzysztof Gadowski, Jacek Brzezinka i Tomasz Piotr Nowak z klu-

bu Platforma Obywatelska w sprawie sytuacji w polskim przemyśle wydobywczym. Pytanie jest kierowane do ministra gospodarki. Odpowiedzi w imieniu ministra gospodarki udzieli pan minister Wojciech Kowalczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zła sytuacja surowców energetycznych na rynkach światowych powoduje, że branża górnicza, zwłaszcza górnictwa węgla kamiennego, stoi na skraju utraty płynności finansowej. Nadpodaż węgla powoduje znaczący spadek ceny węgla. Górnictwo jest sektorem o niskiej rentowności. Duże koszty stałe, dochodzące, jak słyszymy, nawet do 80%, powodują, że ono nie jest rentowne. Wyczerpują się złoża na płytszych pokładach, do tego dochodzą różne zagrożenia związane z tapnięciami, z wybuchem metanu, z wybuchem pyłu węglowego. To wszystko składa się na koszty funkcjonowania górnictwa. I właśnie w takiej sytuacji górnictwo węgla kamiennego w Polsce przeżywa jeden z największych kryzysów.

Ostatnio rozmawialiśmy w Wysokiej Izbie na temat Kompanii Węglowej, był przedstawiany program naprawczy, ale wiemy, że sytuacja polskiego górnictwa w innych spółkach węglowych też nie jest dobra. Katowicki Holding Węglowy za trzy kwartały ubiegłego roku zanotował stratę w wysokości 124 mln zł. Podobna sytuacja jest w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, która wynik finansowy za trzy kwartały ubiegłego roku zamknęła kwotą ponad 200 mln zł strat. Dzisiaj w tej Jastrzębskiej Spółce Węglowej mamy sytuację związaną z protestami, strajkami. To nie jest dobry klimat do tego, żeby polskie górnictwo mogło poprawić swoją kondycję ekonomiczną, finansową.

Dlatego, panie ministrze, chciałbym się zapytać, czy są przygotowane programy naprawcze w pozostałych spółkach. Konkretnie chodzi mi o Jastrzębską Spółkę Węglową, o Katowicki Holding Węglowy. Czy organy tej spółki (*Dzwonek*) są zapoznane z tymi planami? Czy są już konkretne decyzje co do naprawy sytuacji ekonomicznej w pozostałych spółkach? Jakie pan widzi rozwiązanie sytuacji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli pan Wojciech Kowalczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Wojciech Kowalczyk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Jak słusznie pan zauważył, działań naprawczych, restrukturyzacyjnych wymagają wszystkie spółki węglowe, nie tylko Kompania Węglowa. Dla Kompanii Węglowej plan naprawczy przygotował zespół pełnomocnika do spraw restrukturyzacji węgla kamiennego. Była to najtrudniejsza sytuacja, jeśli chodzi o spółki węglowe.

Jak wiemy, sytuacja na rynku węgla kamiennego jest uwarunkowana przez szereg zdarzeń pozabranżowych, takich jak amerykańska rewolucja łupkowa, światowy kryzys gospodarczy, stabilizacja popytu na węgiel kamienny w krajach rozwijających się, takich jak Chiny czy Indie. Konsekwencją wzrostu konkurencji jest wzrost ilości taniego węgla energetycznego oferowanego w Europie, który jest importowany zarówno z obszaru eurazjatyckiego, jak i obu Ameryk. Powyższe czynniki, w tym spowolnienie gospodarcze, przyczyniły się do spadku popytu i tym samym spadku cen węgla. Przełożyło się to na obecną sytuację, w jakiej są nasze spółki węglowe.

Należy pamiętać, że również spółki prywatne odczuwają skutki kryzysu na rynkach węgla. Jego wpływ na sytuację tych spółek nie jest aż tak silny, jak w spółkach z udziałem Skarbu Państwa, jednak spadek przychodów spowodowany niskimi cenami węgla zmniejsza przychody wszystkich przedsiębiorstw sektora. Oczywiście dla wyników generowanych przez spółki oprócz przychodów kluczowe znaczenie ma wysokość i struktura kosztów, ale także wielkość inwestycji, szczególnie w kontekście zakładanych w korzystniejszych warunkach gospodarczych zdyskontowanych stóp zwrotu.

Dlatego są podejmowane działania dostosowawcze poprzez prowadzenie szeregu inicjatyw optymalizujących koszty produkcji, a także mających wpływ na zwiększenie przychodów. Sytuacja ekonomiczna Katowickiego Holdingu Węglowego w 2014 r. wskazuje na pilną potrzebę przeprowadzenia działań naprawczych w spółce. Według szacunkowych danych KHW SA wydobyl w 2014 r. ok. 10% mniej węgla kamiennego niż w 2013 r. Wolumen sprzedaży osiągnął wielkość wyższą od wydobycia, utrzymał się na poziomie z roku 2013. Taka zależność produkcji i sprzedaży przełożyła się na zmniejszenie stanu przykopalnianych zwałów węgla – ok. 600 tys. t. Niestety spadek średniej ceny węgla na bramie kopalni w 2014 r. wyniósł ok. 7% w stosunku do średniej ceny z 2013 r. Nastąpił jednoczesny wzrost kosztów w podobnej skali. Koszty wzrosły także o ok. 7%. Przyniesie to skutek w postaci niższych przychodów, co z kolei przełoży się na znacznie gorszy niż w 2013 r. wynik finansowy netto.

Chciałbym wyraźnie podkreślić, że wartości, o których mówię, mają charakter orientacyjny, ponieważ rok obrachunkowy jeszcze nie został zamknięty.

O dokładnych wynikach będzie można mówić po zakończeniu badania sprawozdania finansowego przez biegłych rewidentów i zatwierdzeniu przez konkretne organy spółki.

Kopalnie Katowickiego Holdingu Węglowego pozwalają na dostęp do złóż węgla energetycznego dobrej jakości, poszukiwanego przez energetykę, ale także przez odbiorców indywidualnych. Przeprowadzenie działań restrukturyzacyjnych optymalizujących koszty produkcji powinno wpłynąć na bardziej efektywne wykorzystanie potencjału surowcowego spółki.

Założenia planu naprawczego KHW są obecnie konsultowane ze stroną społeczną. Zakłada on m.in. utrzymanie wydobycia i sprzedaży na poziomie ok. 11 mln t w 2015 r. oraz powyżej 10 mln t w kolejnych latach. Spółka planuje zmniejszenie kosztów usług wiertniczo-górnich przez przejmowanie przez pracowników KHW SA prac dotychczas zleczanych firmom obcym. Planowany jest również wzrost przychodów ze sprzedaży węgla związany z poprawą jego jakości poprzez wyeliminowanie produkcji z gorszych pokładów. Planowane są również inne działania, takie jak: stopniowe zmniejszenie stanu zwałów w latach 2015–2020, utrzymanie nakładów inwestycyjnych na poziomie zbliżonym do kosztów amortyzacji, ograniczenie kosztów stałych poprzez likwidację zbędnej infrastruktury, zmniejszenie zatrudnienia w drodze naturalnych odejść pracowników na emeryturę.

Kluczowe znaczenie dla utrzymania płynności finansowej spółki będzie miała restrukturyzacja majątkowo-kapitałowa, w ramach której planowana jest sprzedaż w 2015 r. Zakładu Energetyki Ciepłej, a także nieodpłatne zbycie na rzecz Spółki Restrukturyzacji Kopalń Ruchu Mysłowice należącego do KWK Mysłowice-Wesoła.

Odnosnie do Ruchu Boże Dary, obecnie w strukturze KWK Murcki-Staszic, rozważanych jest kilka wariantów. Wariant pierwszy to utrzymanie dotychczasowego modelu funkcjonowania, wariant drugi to hibernacja, czyli utrzymanie w stanie umożliwiający ponowne uruchomienie lub wygaszanie przez KHW, lub wygaszanie i zbycie na rzecz Spółki Restrukturyzacji Kopalń.

Założenia do planu naprawczego są opiniowane przez upoważniony do tego organ spółki, w tym przypadkiem radę nadzorczą. Zaproponowane działania mają doprowadzić do poprawy rentowności spółki w długim okresie, poprawy wydajności oraz zapewnienia źródeł finansowania poprzez uwiarygodnienie spółki jako stabilnego podmiotu gospodarczego w celu umożliwienia jej dalszego rozwoju.

Jeśli chodzi o sytuację Jastrzębskiej Spółki Węglowej, to jest to spółka giełdowa, której obowiązki informacyjne wobec akcjonariuszy, realizowane poprzez publikowanie raportów bieżących i okresowych, są precyzyjnie określone przepisami. Do przekazania informacji o sytuacji (*Dzwonek*) spółki upoważniony jest jej zarząd.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę dokończyć.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Wojciech Kowalczyk:**

Skarb Państwa poprzez upoważnionych ministrów wykonuje nadzór właścicielski nad spółkami z udziałem Skarbu Państwa, które mają status spółek publicznych, zgodnie z obowiązującymi w tej materii przepisami prawa, w oparciu o ściśle określone kryteria formalne i merytoryczne.

Później odpowiem na pytania, jeśli pojawią się konkretne.

Jeżeli chodzi o plan naprawczy, został on przedstawiony. Rozumiem, że w tej chwili trwają negocjacje między zarządem a stroną społeczną przy wykorzystaniu mediatora. Trwają już któryś dzień z kolei. Według relacji pana wicepremiera Longina Komolowskiego zmierzają one w dobrym kierunku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie zada pan poseł Jacek Brzezinka, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na Górnym Śląsku na sytuację w górnictwie węgla kamiennego mieszkańcy regionu patrzą przede wszystkim z perspektywy utrzymania miejsc pracy, czyli kluczową sprawą jest uzdrowienie i stabilizacja sektora. Także z tej perspektywy patrząc, istotne znaczenie ma nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego, która kilka dni temu weszła w życie. To właśnie przepisy tej ustawy umożliwiają realizację programów naprawczych przygotowanych w Kompanii Węglowej czy Katowickim Holdingu Węglowym. Dziś już wiemy, że nie ma innej drogi przeprowadzenia restrukturyzacji spółek węglowych niż przyjęte w ustawie rozwiązanie, czyli, mówiąc skrótowo, wykorzystanie w tym procesie Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Z drugiej strony wiemy, że w działaniach restrukturyzacyjnych niezwykle istotną rolę odgrywa czas, dlatego też moje dodatkowe pytanie.

Panie ministrze, mamy przepisy, są przedstawione plany naprawcze. Jak w pana ocenie powinien czy może wyglądać harmonogram działań restrukturyzacyjnych? Kiedy możemy spodziewać się uzdrowienia sytuacji finansowej spółek górniczych? W szcze-

gólności, ponieważ jestem posłem z Bytomia, a te zmiany dotyczą ostatniej funkcjonującej w Bytomiu kopalni, kopalni Bobrek-Centrum, chciałbym zapytać o podjęte działania w tym zakresie. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Pan minister Wojciech Kowalczyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Wojciech Kowalczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzeczywiście nowelizacja ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego otworzyła na rok możliwość przekazywania kopalń do spółki restrukturyzacji. Jest to bardzo ważna ustawa. Harmonogram w tej chwili w przypadku Kompanii Węglowej wygląda tak, że najprawdopodobniej do końca lutego będą przekazywane te cztery kopalnie lub ich części do SRK i rozpocznie się proces ich restrukturyzacji. Podział kopalni Bobrek na Ruch-Bobrek i Ruch-Centrum jest w trakcie. Myślę, że to jest kwestia miesiąca, do półtora – wtedy te prace powinny być zakończone i dojdzie do skutku transakcja sprzedaży Ruchu-Bobrek Węglukoksowi, zgodnie z listem intencyjnym podpisanym przez Zarząd Węglukoksu i Zarząd Kompanii Węglowej.

W przypadku KHW zarząd przygotował plan naprawczy. Również jednym z wariantów jest przekazanie Ruchu Boże Dary do SRK. Jest on uzgadniany ze stroną społeczną, czekamy na akceptację rady nadzorczej. Te rzeczy też powinny się dziać. Jeżeli chodzi o Ruch Boże Dary, gdyby miał być on przekazywany do SRK, ze względów technologicznych będzie to trwało co najmniej do sierpnia, ponieważ trzeba przenieść sprzęt na inne ściany i wydobyć węgiel, który tam jest w tej chwili – chodzi o ściany, które są przygotowane do wydobywania.

Jeżeli chodzi o Jastrzębską Spółkę Węglową, tak jak mówiłem, negocjacje trwają, plan przedstawiony przez zarząd jest planem ambitnym, ma on na celu przyniesienie oszczędności rzędu 0,5 mld zł. Mam nadzieję, że konstruktywny dialog, który się toczy od paru dni, zakończy się wkrótce sukcesem. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Autorami następnego pytania, do ministra pracy i polityki społecznej, są państwo posłowie Beata Ma-

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

zurek, Elżbieta Rafalska, Stanisław Szwed i Walde-
mar Andzel. Jest to pytanie w sprawie dyskryminacji
opiekunów osób niepełnosprawnych oraz braku rea-
lizacji ich postulatów. Odpowiedzi będzie udzielała
pani minister Elżbieta Seredyn, podsekretarz stanu
w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej.

Jako pierwsza pytanie zada pani poseł Beata Ma-
zurek.

Bardzo proszę.

Poseł Beata Mazurek:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo!
Ubiegłoroczne protesty rodziców dzieci niepełno-
sprawnych tu, w Sejmie, zaowocowały powstaniem
tzw. okrągłego stołu, z którego obrad, jak twierdzą
zainteresowani, nic nie wynika. Mówią oni bowiem,
że rodzicom osób niepełnosprawnych został zabrany
głos na rzecz fundacji i stowarzyszeń, że to farsa,
w której nie chcą uczestniczyć, sztuczny twór, który
nie ma nic wspólnego z określeniem, którego się uży-
wa. Twierdzą, że to nie okrągły stół, a stół z kantami,
w otwarciu obrad którego wzięło udział ponad 100
osób reprezentujących ok. 70 różnych organizacji,
a obecnie w rozmowach wszystkich zespołów bierze
udział po kilku przedstawicieli reprezentujących 2–4
zazwyczaj te same organizacje. Chcielibyśmy więc
zapytać: Czy rzeczywiście tak jest? Ile tych zespołów
pracuje? Jakie są efekty tej pracy i kiedy zostaną
wdrożone, kiedy wejdą w życie? Z jaką częstotliwością
te zespoły się spotykają?

Kolejna rzecz, o którą chcielibyśmy zapytać. Nie-
dawno przed kancelarią premiera protestowali opie-
kunowie niepełnosprawnych osób dorosłych oraz
rodzice dzieci niepełnosprawnych. Obie grupy opie-
kunów mają świadczenia w różnej wysokości i różne
potrzeby, ale protestowały, jak państwo wiecie, ra-
zem w jednym miejscu, tj. nie tylko przed kancelarią,
ale i przed Sejmem. Pod koniec stycznia ministerstwo
pracy miało przedstawić konkretny projekt reformy
świadczeń związanych z opieką nad osobami niepeł-
nosprawnymi i pomocą dla ich rodzin. Pytamy: Gdzie
jest ten projekt, kiedy go zobaczymy? Jakie rozwią-
zania są w nim zawarte? Przypomnę, że takie zapew-
nienie dotyczące tego projektu również dostali opie-
kunowie osób dorosłych, z którymi pani minister
wówczas rozmawiała.

I kolejne krótkie pytanie. Czy będzie zwiększona
wysokość – jeśli tak, to od kiedy – zasiłku pielegna-
cyjnego, która od 9 lat jest taka sama i wynosi, przy-
pomnę, 153 zł?

Kolejna rzecz. Rodzice osób niepełnosprawnych
wystosowali do rządu 13 postulatów. Na jakim etapie
jest realizacja tych postulatów? Gdyby pani minister
zechciała nam to przypomnieć... Czy pani minister
zechce potwierdzić, iż rzeczywiście jest tak, że uza-
wodowienie, o które proszą rodzice, absolutnie nie

wchodzi w grę? Taka informacja w mediach również
się pojawiła. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Odpowiedzi udzieli pani minister Elżbieta Sere-
dyn, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Po-
lityki Społecznej.

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Pań-
stwo Posłowie! Pytanie pani poseł dotyczyło konkret-
nej sprawy, czyli funkcjonowania okrągłego stołu,
a tak naprawdę tych podzespołów, które zostały
utworzone 30 kwietnia ub.r. Funkcjonują cztery ze-
społy, mam przyjemność prowadzić dwa. Jeden to
zespół ds. kompleksowego wsparcia rodziców wych-
owujących dzieci niepełnosprawne, natomiast drugi
to zespół ds. opiekunów dorosłych osób niepełno-
sprawnych. Łącznie spotkań, tych, którym przewod-
niczę, odbyło się w ubiegłym roku osiem. Następne
zaplanowane zostały na 9 i 10 lutego. To będą te
spotkania, na których uczestnicy, czyli strona spo-
łeczna, a także opiekunowie i przedstawiciele rządu
będą prezentować wspólne założenia dotyczące zmia-
ny ustawy o świadczeniach rodzinnych. Jesteśmy
umówieni tak, że to ta grupa społeczna pierwsza
otrzyma pełną informację. Powiemy, jaki będzie
kształt zmian zaproponowanych przez Ministerstwo
Pracy i Polityki Społecznej. A więc będą to poniedział-
ek i wtorek w przyszłym tygodniu. Oczywiście te
spotkania, które odbyły się w przeciągu półrocznego
okresu w ubiegłym roku, były spotkaniami z mojego
punktu widzenia bardzo owocnymi. Wiele postula-
tów, które były kontrowersyjne, bardzo różne, zosta-
ło wypracowanych, zostały one zredagowane i sfor-
mułowane, ale stanowiły też kierunek działań, jeśli
chodzi o zmiany w ustawie o świadczeniach rodzin-
nych. To był jeden główny argument.

Natomiast w międzyczasie, 21 października, Try-
bunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie art. 16
i art. 17 cytowanej ustawy o świadczeniach rodzin-
nych i powiedział, że art. 16a jest jak najbardziej
zgodny z konstytucją – w tym artykule poruszana
jest sytuacja uprawnionych do specjalnego zasiłku
opiekuńczego – natomiast co do art. 17 ust. 1b Try-
bunał Konstytucyjny powiedział, że nie do końca jest
on zgodny z art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Pol-
skiej. W związku z powyższym te ważne przesłanki
wynikające z wyroku Trybunału Konstytucyjnego
były kluczowe także w przypadku tworzenia syste-
mu, który chcemy prezentować w poniedziałek. Jak

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn

będzie wyglądała ta nowelizacja, jaki będzie miała kształt, to oczywiście jest jeszcze w trakcie dyskusji, natomiast tak jak państwu powiedziałam, pierwszą grupą są opiekunowie osób dorosłych i to oni otrzymają od nas pierwszą informację. We wtorek będzie drugie spotkanie i na nim też będziemy dyskutować o naszych propozycjach. Jeśli zostaną zaakceptowane, oczywiście projekt zostanie przekazany do dalszych prac w procesie legislacyjnym.

Chciałabym jeszcze odnieść się do Trybunału Konstytucyjnego, który w swoim uzasadnieniu narzuca pewną formułę rozstrzygnięcia w ustawie o świadczeniach rodzinnych. W uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego znalazły się następujące bardzo ważne informacje. Przede wszystkim trybunał orzekł o częściowej niekonstytucyjności wprowadzenia do ustawy o świadczeniach rodzinnych kryterium wieku powstania niepełnosprawności jako przesłanki uzależniającej uzyskanie świadczenia pielęgnacyjnego. Wyrok nie oznacza usunięcia tego kryterium z ustawy. Wyrok nie stanowi również podstawy do uchylenia decyzji, w których już przyznano prawo do świadczenia pielęgnacyjnego. Wyrok nie kreuje także nowego prawa do żądania świadczenia przez opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, jeżeli niepełnosprawność ich podopiecznych powstała już po okresie dzieciństwa. To są te ważne i kluczowe informacje, które wzięliśmy pod uwagę, przygotowując nowe rozwiązania dotyczące zmiany ustawy o świadczeniach rodzinnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed.

Proszę bardzo.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani minister, nie odniosła się pani praktycznie do żadnego z pytań, które zadała pani poseł Beata Mazurek. Głównie chodzi o postulaty środowisk osób niepełnosprawnych, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Tak że proszę o odpowiedź na piśmie, jak są realizowane te postulaty. Za chwilę minie rok od pierwszego spotkania i pani nam dzisiaj mówi o założeniach ustawy w jednym tylko zakresie, dotyczącym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października, w którym trybunał jednoznacznie powiedział, że nie wolno dzielić niepełnosprawnych ze względu na wiek powstawania niepełnosprawności.

Jest poważny problem z realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który odebrał ponad 130 tys. opiekunów osób dorosłych prawo do świadczeń

pielęgniacyjnych. Wprawdzie jest specjalny zasiłek opiekuńczy, ale dzisiaj korzysta z niego tylko 14 tys. osób, czyli niespełna 1/10 osób korzysta z tego uprawnienia. Przypomnę, że aby z tego świadczenia skorzystać, trzeba było się zwolnić z pracy lub jej nie podejmować.

Jak państwo zamierzacie zrealizować postulat wszystkich (*Dzwonek*) środowisk, żeby ujednolicić zasady przyznawania świadczeń, jak również wysokość tych świadczeń? Dzisiaj mamy taką sytuację, że jedna grupa dostaje ponad 1000 zł, a druga grupa dostaje 520 zł, i jeszcze musi spełnić kryterium dochodowe w wysokości 664 zł. Taki system jest absolutnie dyskryminacyjny i trudno się dziwić, że te grupy protestują i albo stoją przed kancelarią premiera, albo przed Kancelarią Sejmu.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią minister o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! Podsumowując prace okrągłego stołu, pozwolę sobie przypomnieć, że powstał on 30 kwietnia, więc jeszcze naprawdę brakuje trochę czasu. Oczywiście mamy też na uwadze przerwę wakacyjną, która należy się zarówno stronie społecznej, jak i przedstawicielom różnych resortów, a więc pracowaliśmy tak naprawdę dobre pół roku w roku 2014. Myślę zatem, że jest to czas wystarczający do tego, żeby przygotować ważne rozwiązanie prawne, które musi wypływać, wynikać z tego, co zostało ustalone w zespołach, a także regulować zapisy wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Wracam do ustawy o świadczeniach rodzinnych, która obowiązuje dzisiaj. Z tej ustawy wynika, że uprawnieni opiekunowie, którzy rezygnują z pracy bądź jej nie podejmują, mogą korzystać z różnego rodzaju świadczeń, w tym świadczenia pielęgnacyjnego, które należy się rodzicom. Jego wysokość to 1200 zł plus składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Drugie świadczenie to specjalny zasiłek opiekuńczy w wysokości 520 zł, obwarowany oczywiście dodatkowo kryterium dochodowym na osobę w rodzinie w wysokości 664 zł. Do tego świadczenia uprawnieni są opiekunowie tych osób dorosłych, których niepełnosprawność powstała po 18. bądź 25. roku życia. I trzecie świadczenie, o którym pan poseł nie wspomniał, to zasiłek dla opiekuna. To świadczenie wynika właśnie z wyroku Trybunału Konstytucyjnego, o którym pan wspominał, z ubiegłego roku, a dokładnie z 30 czerwca 2013 r., kiedy to wygasła decyzja administracyjna uprawniająca do korzystania ze

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Sere dyn

świadczenia pielęgnacyjnego, niedająca tym samym możliwości korzystania z tego świadczenia, podczas gdy można było ubiegać się o innego rodzaju zasiłek. Duża grupa osób straciła wówczas prawo do korzystania z tego świadczenia. Mając na uwadze te osoby Trybunał Konstytucyjny orzekł w swoim wyroku, że należy przywrócić im to świadczenie, czyli właśnie zasiłek dla opiekuna, oczywiście z należyтым zwrotem kosztów, odsetek. I tak się stało w roku ubiegłym. Wtedy też dokonana została zmiana w ustawie o świadczeniach rodzinnych, to był kwiecień ubiegłego roku. Świadczenie pielęgnacyjne w efekcie tej zmiany uzyskało wysokość 1000 zł, a od stycznia tego roku – 1200 zł. W przyszłym roku, czyli 2016, to świadczenie będzie wynosiło 1300 zł plus składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne.

I pytali państwo jeszcze na koniec o zasiłek pielęgnacyjny. (*Dzwonek*) W odróżnieniu od dodatku pielęgnacyjnego, który jest dziś wypłacany przez ZUS wszystkim osobom, które kończą 75. rok życia – jego wartość to 207 zł – zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 153 zł funkcjonuje w takim wymiarze od lipca 2007 r. W tym roku odbędzie się ponowna weryfikacja kryteriów, być może w jej wyniku to świadczenie zostanie powiększone. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Autorami następnego pytania są państwo posłowie Andrzej Orzechowski, Grzegorz Sztolcman i Bożena Kamińska z klubu Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy odpowiedzialności za uiszczenie opłaty śmieciowej w budynkach wielolokalowych i jest skierowane do ministra środowiska. Odpowiedzi w imieniu ministerstwa będzie udzielał pan minister Janusz Ostapiuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Pierwszy pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Opłata za odpady do niedawna była płatnością za usługę, a więc była opłatą cywilnoprawną. Po istotnej zmianie systemu gospodarki odpadami stała się daniną publiczną, opłatą podatkową. W rozumieniu przepisów podatkowych odpowiedzialność za rozliczenie podatkowe spoczywa na każdym podatniku. Nie jest tak w przypadku opłaty śmieciowej. Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach określa m.in. obowiązki właścicieli nieruchomości dotyczące utrzymania czystości i po-

rządku. Wynika z niej, że obowiązki właściciela nieruchomości w przypadku zabudowy wielolokalowej spoczywają na spółdzielni mieszkaniowej bądź wspólnocie mieszkaniowej.

W związku z tym zarządy spółdzielni mieszkaniowej bądź wspólnoty mieszkaniowej są nie tylko zobowiązane do składania deklaracji o wysokości opłat, ale także do uiszczania tych opłat. Organy te również ponoszą odpowiedzialność karnoskarbową. I mamy tutaj do czynienia z podwójnym kosztem windykacji: raz samorządu wobec spółdzielni, a drugi raz spółdzielni czy wspólnoty mieszkaniowej wobec mieszkańców. Tym samym tworzy się sytuacja odpowiedzialności zbiorowej, w której za nieuiszczenie opłaty przez jednych odpowiadają także inni, którzy ją już wcześniej wnosili. Jest to sytuacja odmienna od sytuacji mieszkańców domów jednorodzinnych, którzy są osobiście odpowiedzialni za opłatę śmieciową, a nie poprzez pośrednika, jak to jest w przypadku spółdzielni mieszkaniowych czy wspólnot mieszkaniowych.

W moim przekonaniu wraz z momentem, kiedy opłata za odpady zmieniła swój charakter z opłaty cywilnoprawnej na opłatę publicznoprawną, powinny się zmienić także zasady składania deklaracji, wnoszenia opłat, windykacji, egzekucji – powinno to dotyczyć podatników osobiście, a nie zarządów spółdzielni mieszkaniowych bądź wspólnot mieszkaniowych.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy zdaniem pana ministra nie brakuje w tej ustawie konsekwencji we wprowadzaniu osobistej odpowiedzialności każdego obywatela za wnoszenie opłaty śmieciowej, za deklarację i czy ten system nie wymaga zmiany w tym zakresie? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli pan minister Janusz Ostapiuk, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Posłowie! Opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi ma charakter daniny publicznej, której obowiązek powstaje z mocy prawa. Za uiszczenie tejże opłaty odpowiada właściciel nieruchomości w rozumieniu ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Pomimo wielu zmian wprowadzanych w związku z nowym systemem gospodarki odpadami komunalnymi definicja właściciela nieruchomości co do meritum nie uległa zmianie.

W przypadku nieruchomości zabudowanej budynkiem wielolokalowym obowiązki właściciela nieruchomości obciążają wspólnotę mieszkaniową lub

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Janusz Ostapiuk

spółdzielnię mieszkaniową. W poprzednim stanie prawnym – mam tu na myśli czas przed zmianą ustawy, przed zmianą generalną porządku prawnego, nazwijmy to rewolucją odpadową – do obowiązków właściciela nieruchomości należało zawarcie umowy na odbieranie odpadów i płatność za tę usługę, w nowym systemie zostało to zastąpione obowiązkiem złożenia deklaracji i uiszczenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Wobec powyższego właściciele poszczególnych lokali i osoby, którym służy spółdzielcze prawo do lokalu, lub najemcy nie podlegają odpowiedzialności wynikającej z Ordynacji podatkowej. Takiej odpowiedzialności podlega rzeczywiście spółdzielnia bądź wspólnota mieszkaniowa, a mieszkańców budynków wielolokalowych obowiązują, tak jak dotąd, ustalenia organów wspólnoty bądź spółdzielni mieszkaniowych. Dlatego też w egzekwowaniu kosztów opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi stosuje się, tak jak dotąd, wszelkie środki przewidziane w odrębnych ustawach: o własności lokali, o spółdzielniach mieszkaniowych. Sytuacja ta jest analogiczna do występującej w dotychczasowym porządku prawnym, a mianowicie mieszkańców uiszczał opłatę za pozbywanie się odpadów na rzecz wspólnoty bądź spółdzielni jako składową czynszu, a właściciel nieruchomości, zarząd wspólnoty, zarząd spółdzielni bądź zarządca nieruchomości uiszczał opłatę na rzecz podmiotu, z którym zawarł umowę na odbieranie odpadów komunalnych. Zaznaczam, że przed wejściem w życie nowego systemu gospodarki odpadami koszty odbierania odpadów komunalnych, czyli należność na rzecz podmiotów, z którymi zawarta była umowa, również rozkładały się na wszystkich właścicieli lokali. W przypadku gdy część lokatorów nie uiszczała takich należności, także występowało zjawisko wspólnej odpowiedzialności spółdzielni bądź wspólnoty za uiszczenie zawartej w umowie kwoty.

W moim przekonaniu, zdaniem Ministerstwa Środowiska, nie ma uzasadnienia wprowadzenia bezpośredniego rozliczania się właścicieli poszczególnych lokali w budynkach wielolokalowych z gminą, szczególnie że opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi jest ściśle powiązana ze sposobem zbierania odpadów z danych nieruchomości: selektywnym bądź nieselektywnym. W przypadku budynków wielolokalowych, jeżeli odpowiedzialność za wniesienie opłaty zostałaby przeniesiona na poszczególnych właścicieli lokali, a odpady zbierane byłyby w pojemnikach zbiorczych, a nie indywidualnych dla każdego lokatora, kontrola spełnienia obowiązku w zakresie selektywnego zbierania byłaby utrudniona.

Sprawa, o którą pan poseł raczył zapytać, była dyskutowana podczas prac nad nowelizacją ustawy o czystości i porządku w gminach. Było to w większym stopniu podnoszone przez samorządy w kontek-

ście odpowiedzialności osób reprezentujących wspólnotę, a więc z punktu widzenia tego, czy osoba wynajęta przez wspólnotę, spółdzielnię do zarządzania nieruchomościami powinna odpowiadać za ewentualne skutki. I zostało to zmienione przez szanowną Izbę, bowiem w wielu przypadkach zarządcami wynajętymi przez wspólnoty są osoby zatrudnione na część etatu, osoby będące na rentach, emeryturach, a więc mające niskie dochody, i nakładana na nie czasami wysokowartościowa odpowiedzialność finansowa byłaby niewindykowalna.

Nasz model, polski model, jest powieleniem niejako w tym zakresie modelu, który funkcjonuje w całej Europie. W krajach, które znacznie wcześniej przeprowadziły reformę gospodarki odpadami, także jest odpowiedzialność, jak pan poseł nazwał, nie lubię tego słowa, zbiorowa, polegająca na tym, że sąsiedzi wzajemnie pilnują się, czy selektywna zbiórka odpadów w ramach poszczególnych frakcji jest prowadzona prawidłowo, czy organ, który to kontroluje, przypadkiem nie wnosi zastrzeżeń, bowiem opłata za selektywne zbieranie jest niższa aniżeli opłata za nieselektywne zbieranie odpadów. To tyle wyjaśnień. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie zada pani poseł Bożena Kamińska.

Bardzo proszę.

Poseł Bożena Kamińska:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W takim układzie chciałabym dopytać w kwestii ceny za odpady, bo od lipca 2013 r., odkąd weszła w życie nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, wzrosła liczba podmiotów zajmujących się odpadami, co miało przyczynić się w wyniku zwiększenia konkurencji na rynku do obniżenia cen. Niestety ta reguła nie działa, co może oznaczać, że funkcjonujący system nie oddaje podstawowej rynkowej relacji konkurencja – cena. Jednym z powodów wzrostu kosztów przetwarzania odpadów w związku z koniecznością zwrotu poniesionych wydatków inwestycyjnych jest oczywiście przetwarzanie tych odpadów. Wiele organizacji społecznych wskazuje, że najmniej efektywną technologią unieszkodliwiania odpadów jest ich spalanie w instalacjach termicznego przekształcania odpadów. Zestawiając te fakty, wobec powyższego, zwracam się do pana ministra z następującymi pytaniami: Czy ministerstwo nie podziela obaw (*Dzwonek*), iż w najbliższych latach może nastąpić wzrost opłat dla mieszkańców za tzw. śmieci i czy planowane jest wspieranie przez rząd budowy kolejnych spalarni? Jaki jest stosunek mini-

Posel Bożena Kamińska

sterstwa do innych technologii przetwarzania odpadów, takich jak np. autoklawowanie, biosuszenie czy separacja hydromechaniczna? Czy rząd zamierza wspierać innowacyjne metody przetwarzania odpadów, które mogą być tańsze? Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Ostapiuk:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Pani Posel! Pytanie dotyczyło kilku aspektów. Pierwszy, bardzo ważny, dotyczy kształtowania się cen dla mieszkańców. W nowelizowanej ustawie państwo raczyliście zaaprobować ceny maksymalne, jakie mogą być stosowane dla gospodarstw domowych, wynikające z realizacji decyzji trybunału. Oparliśmy się na kwotach dyspozycyjnych, jakie muszą zostać w gospodarstwach domowych. Natomiast w ostatnich dwóch, trzech miesiącach rzeczywiście pojawiły się niepokojące sygnały z rynku, że zakłady przetwarzania wielokrotnie w sposób nieuzasadniony podnoszą ceny. W przypadkach, które analizowaliśmy, nie ma uzasadnienia technologicznego, żeby RIPOK, czyli regionalna instalacja przetwarzania odpadów komunalnych, w miejscowości takiej czy innej bez powodu, bez zbędnej kalkulacji podnosił ceny.

W ubiegłym tygodniu byłem na spotkaniu z przedstawicielami Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zastanawiamy się nad metodami ingerencji, zwrócenia uwagi na to zagadnienie, bowiem są przypadki, które można traktować z punktu widzenia dominującego podmiotu, gdy w regionie gospodarowania odpadami jest jeden RIPOK, ale są też przypadki, gdy działają dwa, trzy RIPOK-i i też nastąpił wzrost cen. I o ile ta druga sprawa jest ewidentnie do analizy przez urząd ochrony konkurencji, o tyle ta pierwsza wymaga zastanowienia się, co się stało. W mojej ocenie samorządy, które mają prawo kontrolować te instalacje, nie do końca mają chęć i umiejętności, aby wchodzić z kontrolami do RIPOK-ów, ale jest to przedmiot również naszego zastanawiania się, jak przeciwdziałać. To jest początek takiego zjawiska, nie ma to masowego charakteru, ale monitorując tę sprawę, bardzo szybko zwróciliśmy na to uwagę.

Jeżeli chodzi o uwagę pani posel dotyczącą kosztów związanych ze spalarniami, to nie ma powodu do wyciągania takich wniosków i dokonywania takich analiz, bowiem pierwsze spalarnie – te prawdzi-

we, budowane spalarnie – rozpoczną prace w końcu tego roku. Z dokumentów, które inwestorzy jako beneficjenci składali do funduszy, głównie w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, nie wynikało, że koszty termicznego przekształcania będą wyższe aniżeli obecne koszty przekształcania odpadów przyjmowanych przez regionalne instalacje przekształcania odpadów komunalnych w dotychczasowym kształcie, czyli głównie w instalacjach mechaniczno-biologicznego przetwarzania.

Generalnie w Europie koszty spalarni są wyższe aniżeli przy przetwarzaniu mechaniczno-biologicznym, natomiast do tej pory nasze spalarnie są w dużym stopniu finansowane (*Dzwonek*) z pieniędzy narodowego funduszu, wojewódzkich funduszy – w mniejszym zakresie ze środków programu operacyjnego, czyli z dotacji. Dlatego te koszty są niższe.

Jeżeli chodzi o inne technologie, to bardzo szybko, skrótowo odpowiem na to pytanie. Jeżeli chodzi o kwestię popierania przez ministra środowiska innych technologii, z których wymieniła pani kilka, odpowiem tak – wszystkie najlepsze dostępne technologie, które mają certyfikaty najlepszych dostępnych technologii, będą przez ministra środowiska i popierane, i uznawane, i tolerowane, i wspierane finansowo, ale muszą mieć one konkluzję BAT. W ostatniej nowelizacji ustawy o odpadach przyjęliście państwo definicję regionalnych instalacji oraz to, jakie rodzaje instalacji mogą występować czy rozwiązywać problemy w regionach. Według tych zapisów tam nie ma limitów, tak że jakakolwiek z technologii nie mogłaby uzyskać aprobaty. Oczywiście musi być ona najlepszą dostępną technologią.

W przypadku odpadów technologii jest bardzo wiele. Są technologie bardzo efektywne, ale są również technologie, które z odpadów produkują odpady nie do końca w sposób przewidywalny. Można z odpadów odzyskać ich pewną część, która jest najbardziej uzasadniona ekonomicznie, np. dobry metal, dobre tworzywo sztuczne, ale pozostaje część odpadów, z którymi nie wiemy, co zrobić. Takich technologii nie będziemy popierali, bo to nie sztuka rozwiązać fragment problemu. To ma być rozwiązanie kompleksowe i takie technologie będziemy popierali. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Następne pytanie zadadzą posłowie: Gabriela Maśłowska, Maciej Małecki, Małgorzata Sadurska, Beata Szydło i Andrzej Szlachta z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie problemów stwarzanych przez urzędy skarbowe w przekazywaniu 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na organizację pożytku publicznego Fundację Nasza Przyszłość oraz odpowiedzialności urzędników za jej straty. Pytanie skierowane jest do ministra finansów, a odpowiedzi

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

udzieli pan minister Jacek Kapica, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Jako pierwsza pytanie zada pani poseł Gabriela Masłowska.

Bardzo proszę.

Posel Gabriela Masłowska:

Panie Ministrze! W ostatnich tygodniach zachowanie niektórych urzędów skarbowych, które bojkotowały przyjęcie deklaracji podatkowych z przeznaczeniem 1% podatku dochodowego na Fundację Nasza Przyszłość wzburzyło opinię publiczną. W ostatnim czasie jako poseł ziemi lubelskiej wystąpiłam drogą faksową do wszystkich urzędów skarbowych w województwie lubelskim z prośbą o informacje na ten temat. W ciągu trzech dni uzyskałam odpowiedź pozytywną zdecydowanej większości, prawie wszystkich urzędów skarbowych. Czyli dotarcie do nich jest dzisiaj możliwe poprzez Internet czy tak jak to uczyniłam.

Wobec tego dlaczego Ministerstwo Finansów dopuściło do tego, żeby przez miesiąc trwała taka sytuacja, o której mówimy, powodując straty w budżecie fundacji i eskalując oburzenie społeczne? Jakie działania podjęło Ministerstwo Finansów, aby nie powtórzyła się taka sytuacja w przyszłości? Czy przeprowadzono analizę, kto zawinił? Proszę nam powiedzieć, kto zawinił? Czy poszkodowana jest w tym wypadku tylko Fundacja Nasza Przyszłość, czy także inne organizacje pożytku publicznego zostały tak doświadczone? Czy tylko pod presją obywateli rząd prostuje własne błędy i – w związku z tym – komu on służy? Proszę o odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

Pan minister Jacek Kapica, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Poseł! Fundacja Nasza Przyszłość w wykazie organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku z zeznań podatkowych za rok 2014 opublikowanym przez ministra pracy i polityki społecznej jest wykazana w tym roku po raz pierwszy. Fundacja Nasza Przyszłość umieszczona została przez MPiPS w wykazie organizacji pożytku publicznego, który został opublikowany przez to ministerstwo 15 grudnia. Fundacja dopełniła wszelkich for-

malności, w tym zgłosiła numer rachunku bankowego. Wykaz ten został przekazany do Ministerstwa Finansów 23 grudnia 2014 r., a do urzędów skarbowych 30 grudnia 2014 r. Od 1 stycznia 2015 r. przyjmowane są zeznania podatkowe, w których wykazano 1% podatku na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość o stosownym KRS-ie. Rozliczenia zeznań podatkowych, tj. przekazanie 1% podatku, nastąpią w maju i lipcu 2015 r. zgodnie z ustawą o podatku dochodowym od osób fizycznych, tj. po zakończeniu okresu przyjmowania wszystkich zgłoszeń przez urzędy skarbowe. Kwoty 1% podatku deklarowane przez podatników na konkretną organizację pożytku publicznego są w tym czasie oznaczane w systemie jako OPP i będą przekazane zbiorczo przy jednym przelewie z danego urzędu skarbowego. Organizacja pożytku publicznego otrzyma takie zbiorcze przelewy ze wszystkich urzędów skarbowych, w których złożono zeznania z darowizną na jej rzecz, a proces ten zakończy przekazanie zbiorczej informacji w zakresie darczyńców i celu szczegółowego darowizny. Informacja ta zostanie przekazana przez urząd skarbowy właściwy miejscowo dla siedziby organizacji pożytku publicznego do końca września 2015 r.

Odmowa przyjęcia zeznań podatkowych z uwagi na brak numeru rachunku bankowego organizacji pożytku publicznego w systemie informatycznym urzędu skarbowego nie znajduje uzasadnienia.

Urzednicy przyjmujący zeznania podatkowe otrzymali wytyczne z Ministerstwa Finansów – w dniach 31 grudnia 2014 r., 16 stycznia 2015 r. i 30 stycznia 2015 r. – w których wyraźnie wskazano, że jakiegokolwiek próby wpływania przez pracowników urzędów skarbowych na treść składanych w zeznaniach podatkowych wniosków o przekazanie 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego, w szczególności z powodu braku w aktualnej wersji wykazu OPP na przykład rachunku bankowego tej organizacji, są niedopuszczalne.

Po interwencjach i informacjach dotyczących chęci przekazania 1% na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość w Ministerstwie Finansów i w resorcie szczegółowo wyjaśnialiśmy tę sprawę. Według informacji pozyskanych z urzędów skarbowych omawiane zgłaszane przypadki – dokładnie pięć przypadków – dotyczyły rozliczenia podatku przez emerytów i rencistów za rok 2014. Osoby te przychodziły do urzędu skarbowego z informacją, że chcą przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość, nie posiadały natomiast wypełnionego zeznania rocznego stanowiącego podstawę do wskazania organizacji pożytku publicznego. Żeby wypełnić i złożyć zeznanie, rencista czy emeryt musi posiadać PIT-40A z organu emerytalno-rentowego. Organy te mają czas na przekazanie tych dokumentów do końca lutego. Pracownicy Ministerstwa Finansów również odbierali telefony od podatników, którzy telefonicznie chcieli przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość. W trakcie rozmowy okazywało się, że są to emeryci i renciści, którzy nie posiadają jeszcze

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

dokumentu PIT-40A z organu emerytalno-rentowego. Pracownicy zarówno MF, jak i urzędów skarbowych informują, w jaki sposób można przekazać 1% podatku na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość. Zaistniałe przypadki zdaniem Ministerstwa Finansów są wynikiem nowej sytuacji, w jakiej znaleźli się emeryci i renciści, którzy do tej pory byli rozliczani z podatku za dany rok przez organ emerytalno-rentowy, a w sytuacji gdy chcą przekazać 1% podatku, muszą dokonać samodzielnie rozliczenia na stosownym druku PIT-37, aby dopisać OPP, na którą chcą przekazać 1% podatku. Nie wystarczy w takim przypadku przyjść do urzędu skarbowego i poinformować, ale trzeba złożyć zeznanie roczne na właściwym formularzu.

W toku wyjaśniania tej sytuacji doszliśmy do wniosku, że nie ma winy urzędników, a ta sytuacja i całe zamieszanie wynika z zagubienia się w nowej sytuacji. Fundacja Nowa Przyszłość została dopisana do wykazu organizacji pożytku publicznego w grudniu, a dla osób chcących przekazać 1% podatku na rzecz tej fundacji była to nowa sytuacja w roku 2015, kiedy oni nie dostali jeszcze z organu emerytalno-rentowego stosownego zeznania i muszą dopiero dokonać jego przeniesienia wraz z dopisaniem tej fundacji do stosownego formularza PIT-37. Oczywiście osoby czujące się poszkodowane w tej, jak i w każdej innej sytuacji mogą złożyć skargę do naczelnika urzędu skarbowego, który jako pracodawca i przełożony będzie ją rozpatrywał i wyciągał stosowne konsekwencje służbowe, uwzględniając wniosek w skardze podatnika. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Maciej Małecki.

Poseł Maciej Małecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po pierwsze, nie odpowiedział pan na pytania pani poseł Gabrieli Masłowskiej, konkretne zadane pytania. Po drugie, mówimy o Fundacji Nasza Przyszłość, a pan minister mówi o Fundacji Nowa Przyszłość. Po trzecie, informacja, którą pan podał, o tym, że dotyczy to pięciu emerytów, jest nieprawdziwa, bo moje zeznanie podatkowe w Urzędzie Skarbowym w Sochaczewie zostało odrzucone i zostało przyjęte dopiero wtedy, kiedy została wykreślona nazwa Fundacji Nasza Przyszłość, dopiero po kilku dniach kolejna interwencja wymusiła przyjęcie zeznania podatkowego z odpisem 1% na Fundację Nasza Przyszłość.

W związku z tym, panie ministrze, proszę o konkretną odpowiedź. Proszę podać podstawę prawną,

na mocy której podlegli panu urzędnicy odmówili podatnikom przekazania 1% (*Dzwonek*) na Fundację Nasza Przyszłość. Jeżeli nie ma takiej podstawy, to proszę powiedzieć, którzy urzędnicy zostali lub zostaną ukarani za działania bezprawne. Ponadto mówimy o wymiernej szkodzi, konkretnej szkodzi. Ileś osób chciało przekazać pieniądze fundacji, ich deklaracje zostały cofnięte, nie przekazały. Nie wierzę, że dla kilku złotych wróć, jeszcze raz będą stały w ogonkach w urzędach skarbowych i kolejny raz będą próbowały przekazać.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Poseł Maciej Małecki:

W związku z tym fundacja poniosła konkretne straty...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Poseł Maciej Małecki:

Pani poseł wcześniej mówiła krócej, pani marszałek.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, pana czas już dawno minął.

Poseł Maciej Małecki:

W związku z tym proszę tylko, panie ministrze, o informację...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Miał pan 1 minutę.
Dziękuję bardzo.

Poseł Maciej Małecki:

... w jaki sposób zamierzacie wynagrodzić...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Odpowiedzi uzupełniającej udzieli...

Poseł Maciej Małecki:

...fundacji straty, które poniosła...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle...

Poseł Maciej Małecki:

...ze względu na działania waszych urzędników.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle...

(*Poseł Gabriela Masłowska:* Pani marszałek, ja proszę o odpowiedź na piśmie...)

Odpowiedzi udzieli pan minister...

(*Poseł Gabriela Masłowska:* ...na pytania, ponieważ pan minister nie odpowiedział.)

Macie państwo określony czas, reguły są jasne. Bardzo proszę trzymać się...

Poseł Maciej Małecki:

Pani poseł nie wykorzystała pół minuty, ja je wykorzystałem, nie do końca, bo pani marszałek mi przerywała.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Trzeba było wtedy wykorzystać, jak był ten poprzedni...

Poseł Maciej Małecki:

Nie, nie, nie. Pani poseł wykorzystała półtorej minuty.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Tak, panie pośle. Proszę trzymać się przepisów regulaminowych. Bardzo o to upraszam.

Pan minister odpowiada.

Poseł Maciej Małecki:

A ja proszę, żeby pani marszałek dopilnowała, żeby pan minister odpowiadał na nasze pytania.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

Bardzo proszę, odpowiada pan minister Jacek Kapica.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, całość mojego wyjaśnienia dotyczy Fundacji Nasza Przyszłość. Jeżeli w jakimś stopniu w którymś miejscu się przejęczyłem, to przepraszam. Jestem przekonany o tym, że nasze wyjaśnienia i dyskusja dotyczą Fundacji Nasza Przyszłość.

Po drugie, oczywiście, tak jak wyjaśniałem, nie ma podstawy odmówienia przyjęcia deklaracji, zeznania podatkowego za rok 2014 z wpisaniem zadeklarowania przekazania 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego w sytuacji, w której ona jest w wykazie ministra pracy i polityki społecznej, w szczególności w sytuacji, w której brak jakiegoś numeru rachunku bankowego, bo te numery mogą być podawane również później. W sytuacji, z którą spotkał się pan poseł, każdy obywatel, każdy podatnik ma prawo złożyć skargę do naczelnika urzędu skarbowego jako przełożonego tego urzędnika, wskazując fakty, czyli datę i miejsce niedokonania stosownej czynności urzędowej. Naczelnik tego urzędu skarbowego jako przełożony jest zobowiązany odpowiedzieć na tę skargę, rozpatrzyć ją i odpowiedzieć, a w sytuacji, w której doszło do takowego przewinienia, czyli bezpodstawnej odmowy zapisania deklaracji przekazania 1%, wyciągnąć konsekwencje służbowe. Żaden minister finansów nie będzie wyciągał konsekwencji służbowych wobec urzędnika w Sochaczewie, ponieważ ma on swojego przełożonego, którym jest naczelnik Urzędu Skarbowego w Sochaczewie. Jednocześnie pragnę poinformować, że dzisiaj w urzędach skarbowych nie ma żadnych kolejek.

(*Poseł Maciej Małecki:* Są, wystarczy spojrzeć na Urząd Skarbowy w Sochaczewie.)

W związku z tym, jeśli podatnicy spotkają się z brakiem dokumentów, koniecznością uzupełnienia dokumentacji, nie muszą stać w żadnych kolejkach, ponieważ takich kolejek nie ma w urzędach skarbowych, szanowny panie pośle. Z pewnością taka sytuacja nie ma miejsca. Jeszcze raz powtarzam, że według naszych wyjaśnień, Ministerstwa Finansów, w kilku przypadkach mieliśmy do czynienia z sytuacją, w której osoby zdarzyły się z nową sytuacją. Do tej pory rozliczał je organ emerytalno-rentowy, a teraz, chcąc przekazać 1% podatku, muszą dokonać samodzielnego rozliczenia na formularzu zeznania PIT-37 i dopisać ten 1%. Ponieważ nie mają stosownego dokumentu z organu emerytalno-rentowego, nie mogą dokonać rozliczenia PIT-37. Muszą wykazać

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jacek Kapica**

się odrobiną cierpliwości i samodzielności w wypełnieniu deklaracji PIT-37 czy jakiegokolwiek innej, która będzie w ich sytuacji właściwa, z dopiskiem o przekazaniu 1% na rzecz Fundacji Nasza Przyszłość. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Mam ogromną prośbę do państwa posłów. Jeśli na zadanie pytań przez kilka osób macie państwo do dyspozycji 2 minuty, to proszę odpowiednio podzielić się czasem. Nic nie stoi na przeszkodzie, by te 2 minuty podzielić między dwóch czy nawet trzech posłów. Natomiast później na zadanie pytania dodatkowego jest 1 minuta. Bardzo proszę przestrzegać tej zasady.

(*Posel Gabriela Mastowska:* Proszę o odpowiedź na piśmie na moje konkretne pytania, panie ministrze.)

Następne pytanie przygotowały panie posłanki Krystyna Kłosin i Joanna Mucha z Platformy Obywatelskiej. Dotyczy ono zryczałtowanego podatku dochodowego z tytułu odpłatnego zbycia lokalu mieszkalnego i jest skierowane do ministra finansów. Odpowiadał będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Jarosław Neneman.

Bardzo proszę, jako pierwsza pytanie zada pani poseł Krystyna Kłosin.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Kłosin:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Zwracamy się do pana z pytaniem w sprawie problemu podatników, którym przysługiwało zwolnienie z podatku w zakresie dochodu pochodzącego ze sprzedaży nieruchomości nabytej w latach 2007–2008 z tytułu tzw. ulgi meldunkowej, o ile zostały spełnione warunki przewidziane w przepisach ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, a mianowicie legitymowanie się okresem zameldowania na pobyt stały nie krótszym niż 12 miesięcy przed datą zbycia nieruchomości oraz złożenie oświadczenia o spełnieniu wymogów do tego zwolnienia. Ustawodawca jednak nie sprecyzował wzoru wymaganego oświadczenia, co spowodowało, że wielu podatników tego właśnie wymaganego oświadczenia nie złożyło. Jest wiele takich przypadków w skali całego kraju. W woj. pomorskim wpłynęło do mnie kilkanaście tego typu zgłoszeń. Były też zgłoszenia w woj. lubelskim, które reprezentuje pani poseł Mucha. Bardzo głośna była sprawa państwa Jasiewicz, emerytów, którzy z powodu niezłożenia tego oświadczenia w tej chwili mają zobowiązanie wobec urzędu skarbowego w wysokości ok.

60 tys., z czego 44 tys. to kwota podatku, a resztę stanowią odsetki. Urząd Skarbowy w Pucku nie widzi możliwości rozwiązania tego problemu. Sprawa była bardzo mocno nagłaśniana przez media krajowe i lokalne, takie jak TVP, TVN czy „Gazeta Wyborcza”.

Panie Ministrze! W tym, jak i w innych przypadkach złożenie oświadczenia nie zmieniłoby stanu faktycznego podatników. Zobowiązanie powstało w momencie popełnienia błędu przez podatnika. Podkreślenia wymaga tutaj fakt, że nie składając tego oświadczenia, podatnik działał na własną szkodę, a nie na szkodę Skarbu Państwa. (*Dzwonek*)

Pani marszałek, jeszcze sekunde.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę kończyć.

Posel Krystyna Kłosin:

W związku z tym zwracam się z prośbą i jednocześnie z pytaniem. Czy mając na uwadze specyficzną sytuację tych podatników, ministerstwo widzi możliwość rozwiązania tego problemu?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Posel Krystyna Kłosin:

W jaki sposób możemy pomóc tym ludziom, aby nie musieli płacić tak dużej kwoty podatku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli pan Jarosław Neneman, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani posłanka bardzo ładnie opowiedziała, jak ta ulga funkcjonowała, więc w swojej odpowiedzi nie będę nawiązywał do tego, żeby nie tracić czasu. Co do pani propozycji dotyczącej przedłużenia terminu złożenia oświadczenia do 30 kwietnia, to takie rozporządzenie wydaje się nieuzasadnione. Tego terminu nie można już przesunąć. Jak pani wie, na początku ten termin był

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman**

14-dniowy, ale taki termin wydawał się zbyt rygorystyczny, więc najpierw rozporządzeniem, a potem ustawą ten termin na złożenie oświadczenia był przesunięty do rozliczenia podatku, czyli do 30 kwietnia następnego roku po zbyciu. Tak naprawdę więc ten termin wynosił od 4 do 16 miesięcy, czyli był długi. Mówiła pani o tym, że nie było formularza. Nie było formularza, ale to w naszym przekonaniu jest raczej zaleta niż wada, bo gdyby był formularz, a ktoś złożyłby inny dokument, to wtedy byłby problem, że nie mógł z tej ulgi skorzystać, tak że to chyba nie był kłopot.

W urzędach skarbowych i w Internecie są – mam tutaj tego przykłady – takie informacje odnośnie do rozliczania podatku. Opodatkowanie przychodu, dochodu, odpłatnego zbycia nieruchomości, czyli sprzedaży nieruchomości – tu jest wszystko wyjaśnione.

W tym przypadku, o którym media mówiły, pomija się jeden ważny aspekt, mianowicie w tej transakcji, jak we wszystkich transakcjach dotyczących nieruchomości, bierze udział podmiot, który jest opłacany przez podatnika, to znaczy notariusz, a to jest osoba, w której profesjonalizm nie przychodzi nam wątpić, mam wrażenie, i to on powinien o takich rzeczach dokładnie powiedzieć.

Chciałbym państwu jeszcze zwrócić uwagę na to, że jest w Ordynacji podatkowej instytucja odroczenia terminu płatności, rozłożenia ich na raty, czy też umorzenia części lub całości zobowiązania. Ta instytucja często w naszej świadomości nie do końca istnieje. Mam tu dane za ostatnich kilka lat. Z części dotyczącej umorzenia części lub całości zobowiązania w 2008 r. wynika, że na 22 tys. wniosków podatników prawie 12 tys. było rozpatrzonych pozytywnie, czyli ponad 50%, w 2009 r. – również ponad 50%, w 2010 r. – także ponad 50%. To jest droga do załatwiania indywidualnych spraw, uwzględniająca położenie podatnika, stopień jego przewinienia i różne okoliczności z tym związane. Na tym etapie nie wydaje się możliwe wydanie aktu prawnego, który by wstecznie tę sprawę załatwił. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie zada pani poseł Joanna Mucha.

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Mucha:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dziękujemy za informacje. Oczywiście, czytamy tu też pomiędzy słowami. Ale chciałabym zapytać o kil-

ka kwestii. Po pierwsze, bardzo ważne pytanie: Czy macie państwo informacje, jaka jest skala tego zjawiska? Ilu osób może dotyczyć to zjawisko? Po drugie, jeżeli chodzi o przypadki, które zostały nagłośnione przez media, to jest jeszcze dodatkowy aspekt w całej tej sprawie. Mianowicie, te osoby zostały wprowadzone w błąd przez urzędy skarbowe, przez urzędników urzędów skarbowych. W związku z tym wydaje mi się, że państwo polskie musi poczuwać się tutaj do współodpowiedzialności i skłaniać się do tego, żeby rozwiązać ten problem tych podatników. Również notariusz nic w tym zakresie nie zrobił, żeby poinformować podatników o tym, że mają obowiązek złożenia takiego oświadczenia.

Rozumiem, że skłaniamy się do rozwiązania, zgodnie z którym podatnicy mogliby się starać o umorzenie tej zaległości podatkowej. Nie wiem, czy pan minister może odpowiedzieć, czy jakieś wytyczne ze strony Ministerstwa Finansów są możliwe do opracowania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana ministra Jarosława Nenemana o uzupełnienie informacji w odpowiedzi na dodatkowe pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Według naszej informacji to są jednostkowe przypadki, są śladowe ilości takich przypadków. Mamy też informacje dotyczące tego, ile osób zapłaciło ten podatek, bo takie osoby też go płaciły. Jeżeli chodzi o jakiegokolwiek legislacyjny próby ingerencji w to, to jeśli byśmy legislacyjnie, ustawowo zmienili ten przepis, to zaraz pojawiliby się podatnicy, którzy od spadków i darowizn zapłacili podatek, bo w terminie półrocznym nie złożyli stosownego oświadczenia, przysliby do nas sprzedawcy oleju opałowego, którzy płacą sankcyjną stawkę akcyzy, dlatego że w terminie nie składają stosownych oświadczeń. Otwieramy wtedy taką puszkę Pandory. To nie tędy droga.

Co się tyczy winy urzędu skarbowego i winy notariusza, to notariusza zostawmy, bo to nie jest przedmiotem naszej rozmowy, a z tego, co wiem, a to nie podlega bezpośrednio mnie, więc moja wiedza jest trochę mniej precyzyjna, wynika, że nie możemy udowodnić, że było tak, jak podatnicy mówią, natomiast bezsporny jest fakt, że skala sankcji do stopnia przewinienia jest niewspółmierna, więc myślę, że droga indywidualnego traktowania tych spraw jest najsłuszniejsza.

Myślimy w ministerstwie – czasy ręcznego sterowania na szczęście się skończyły, kiedy to minister

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman**

brał telefon, dzwonił i mówił: wykonać, powrotu tych czasów już byśmy nie chcieli – o wystosowaniu pewnego przesłania dla izb i urzędów skarbowych z zachętą do bardziej odważnego podchodzenia do poszczególnych przypadków. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Autorami następnego pytania są państwo Magdalena Gąsior-Marek oraz Tomasz Głogowski, posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska, a pytanie jest w sprawie wykorzystywania przez gminy środków przekazywanych z budżetu państwa na organizację zajęć dodatkowych. Pytanie jest kierowane do ministra edukacji narodowej. Odpowiadać będzie pani minister Joanna Berdzik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Bardzo proszę pana posła Tomasza Głogowskiego o zadanie pytania.

Posel Tomasz Głogowski:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Od września 2013 r. dzięki zmianie ustawy o systemie oświaty rodzice nie płacą za dodatkowe zajęcia w przedszkolach. Odtąd ponoszą oni jedynie koszt pobytu tam dziecka powyżej piątej godziny – jest to kwota maksymalnie jednej złotówki za godzinę – oraz za wyżywienie.

Zmiany te zostały wprowadzone w celu zapobiegania podwójnemu opłacaniu czasu przebywania dziecka w przedszkolu przez gminę i przez rodziców, jak i znoszenia barier w dostępie do wychowania przedszkolnego. Dzięki zwiększeniu dotacji z budżetu państwa gminy otrzymały środki zarówno na opłacenie zajęć dodatkowych, jak i na zrekompensowanie mniejszych wpływów z opłat za pobyt dziecka w przedszkolu powyżej podstawy programowej, czyli powyżej pięciu godzin. Ministerstwo oszacowało, że w zależności od rodzaju gminy ok. 1/3 dodatkowej subwencji będzie rekompensować zmniejszenie wpływów gminy z tytułu zmniejszonych opłat, a 2/3 powinno być przeznaczone na zajęcia dodatkowe i poszerzenie oferty przedszkolnej.

To w pełni, można powiedzieć, godne pochwały rozwiązanie, o dziwo, spotkało się z kontestacją niektórych samorządów. Wynikało to być może z tego, że równoległe z przekazaniem gminom większej subwencji nie wprowadzono mechanizmu egzekwowania od nich przeznaczenia środków na ten cel.

Okazało się, że niektóre gminy nie zawsze przeznaczają środki na realizację zajęć dodatkowych, co więcej – wprowadzają w błąd rodziców, twierdząc, że nie ma tych środków na realizację, i obarczają rząd

oraz parlament winą za brak możliwości organizacji płatnych zajęć. Mogę podać przykład miasta mi najbliższego, nazwy nie wymienię, bo przykład jest, niestety, negatywny. W 2014 r. gmina dostała dodatkowe środki, subwencję w kwocie 2 mln. Według informacji uzyskanych przez radnych, już zaokrąglając w górę, ok. 300 tys. przeznaczono na zrekompensowanie mniejszych wpływów za dodatkowe godziny. Na zajęcia dodatkowe gmina wydała 400 tys., a więc niecałą połowę subwencji. Dodatkowo wiceburmistrz odpowiedzialna za oświatę w płatnych ogłoszeniach krytykowała zmianę przepisów (*Dzwonek*) i rząd za to, że jest inny system, czyli krytykowała za to, że sama musi wykonać troszeczkę więcej pracy, aby wydać środki ministerialne, a rodzice nie muszą sami już płacić za te zajęcia.

W związku z powyższym chciałbym zapytać: Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej monitoruje, w jaki sposób gminy wydatkowały te dodatkowe środki? Czy wpłynęły one na poszerzenie oferty przedszkolnej?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią minister Joannę Berdzik o udzielenie odpowiedzi na pytania pana posła.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Joanna Berdzik:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Rzeczywiście od roku 2013 obowiązuje tzw. ustawa przedszkolna, dzięki której nasi rodzice płacą za uczestnictwo dzieci w wychowaniu przedszkolnym jedną złotówkę za godzinę opieki wykraczającą ponad 5-godzinny czas bezpłatnego pobytu dziecka w przedszkolu. Kwoty, które zostały przekazane gminom, są przekazywane w trybie dotacji celowej, a więc wszystkie środki, które zostały przeznaczone na wychowanie przedszkolne, muszą być na nie przeznaczone. Nie jest to mechanizm subwencji, który się tym różni od mechanizmu dotacji, że w ramach tego mechanizmu wszystkie środki muszą być przeznaczone na co najmniej dwa obszary. Jeden z nich stanowi rekompensata za utracone przez gminę dochody z powodu zmniejszenia opłat rodziców, a drugi – rozwój wychowania przedszkolnego. W obszarze rozwoju wychowania przedszkolnego przewidywaliśmy, że gmina powinna zapewnić dzieciom realizację podstawy programowej, w tym zajęć, które do tej pory uznawane były za dodatkowe, a de facto były zajęciami mieszczącymi się w realizacji podstawy. Jeśli bowiem przyjmujemy, że w przedszkolach były płatne zajęcia

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik

w rodzaju: umuzykalnienie albo rytmika, albo zajęcia rozwijające zainteresowania artystyczne, to de facto wszystkie te zajęcia mieszczą się w ramach realizacji podstawy programowej i powinny być realizowane przez przedszkola zgodnie z ich statutowymi obowiązkami.

Ministerstwo Edukacji Narodowej stało na stanowisku, że pobieranie opłat za zajęcia typowe dla przedszkola, czyli za zajęcia mieszczące się w podstawie programowej, było naganne, a wręcz mogło budzić wątpliwości co do prawidłowości, zgodności działalności przedszkola z przepisami prawa. Bardzo dużym problemem były dla nas zajęcia dodatkowe w zakresie nauki języka obcego. W związku z tym, że rzeczywiście zajęcia z języka obcego były zajęciami realizowanymi w przedszkolach dodatkowo, a więc pobierano za nie opłatę, wprowadziliśmy w naszych przepisach zmianę pozwalającą przedszkolom na wprowadzenie do roku 2015 dodatkowego zajęcia w postaci języka obcego i nakładającą na przedszkola obowiązek realizacji zajęć z języka obcego od roku 2015 dla dzieci 5-letnich, a od roku 2017 – dla dzieci 3- i 4-letnich, uczestniczących w wychowaniu przedszkolnym. Jeśli chodzi o zajęcia z języka angielskiego, to mimo to, że one w tej chwili nie są obowiązkowe, w tym roku wskaźnik dotyczący dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym i uczących się języka wzrósł z 33% do 60%. Tak więc widzimy, że w tym zakresie dzieci korzystają z zajęć dodatkowych niewątpliwie w większym stopniu. Jeśli natomiast chodzi generalnie o tzw. zajęcia dodatkowe, to monitorowaliśmy to i zbadaliśmy pod tym kątem 325 miast na prawach powiatu. Nie uzyskaliśmy informacji z 8 miast, ale w zdecydowanej większości, w 215 miastach, dzieci miały do wyboru cztery rodzaje, i więcej, zajęć dodatkowych, tak więc po takim okresie spadku, jeśli chodzi o zajęcia dodatkowe, zaraz po wprowadzeniu ustawy, nastąpiła stabilizacja. Otrzymaliśmy z kuratoriów oświaty takie dane z tamtego roku, że te zajęcia są organizowane.

Jeśli przyjrzymy się temu, o czym mówił pan poseł, to trzeba powiedzieć, iż w roku 2014 przekazaliśmy gminom dotację w wysokości 1500 mln zł. Rzeczywiście proporcje układają się tutaj tak, że ok. 2/3 tej dotacji idzie na rozwój wychowania przedszkolnego, a więc w tym zajęcia dodatkowe, a 1/3 – na rekompensatę wpłat, ale i tak te kwoty rozkładają się różnie w zależności od rodzaju gminy, np. w gminach wiejskich na rozwój edukacji przedszkolnej, w tym na zajęcia dodatkowe, przeznaczanych jest aż 90% środków, a w miastach, o których pewnie mówił pan poseł – ok. 40%. Tak więc nie ma żadnego powodu, aby w ramach kwoty, która została przeznaczona przez rząd na rozwój wychowania przedszkolnego, w przedszkolach nie odbywały się zajęcia zgodne z zainteresowaniami i potrzebami dzieci, w tym od

roku 2015 – zajęcia z języka angielskiego jako obowiązkowe.

Chciałabym ponownie zwrócić uwagę, że wszystkie zajęcia dodatkowe, które do tej pory były realizowane za kwoty dodatkowe, czyli właśnie zajęcia umuzykalniające itd., powinny w przedszkolu się odbywać po prostu zgodnie z realizacją jego zadań statutowych. Jeśli tak się nie dzieje, to po prostu bardzo prosiłabym o sygnał do kuratora oświaty, bezpośrednio do nas. Będziemy w takich sprawach interweniowali.

To znaczy wprowadzona reforma w żadnym wypadku nie wyeliminowała z przedszkola zajęć, które do tej pory w przedszkolach co do zasady odbywały się niestety w formie płatnej, były opłacane przez rodziców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Tomasz Głogowski zada dodatkowe pytanie.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Głogowski:

Dziękuję.

Pani minister, dziękuję bardzo za odpowiedź. Oczywiście podzielam tę opinię, że samorządy nie powinny być nadmiernie kontrolowane, i popieram to, że one mają swobodę w wydatkowaniu środków. Natomiast jest pytanie, czy rozwój wychowania przedszkolnego nie ma zbyt pojemnej definicji, która pozwoliła jednak niektórym samorządom na taką sytuację, że one dostały nagle większą dotację, którą jakoś tam rozliczyły w związku z funkcjonowaniem przedszkoli, a przez wiele miesięcy wmawiały rodzicom, że nie ma możliwości przeprowadzenia zajęć dodatkowych, bo rząd ich zakazał. Czy ministerstwo poza przypadkami dużych samorządów, które to kontrolowały, czyli miast na prawach powiatów, ma wgląd w to, jak to wygląda w przypadku mniejszych samorządów? Bo wiem, że były gminy, które przez cały poprzedni rok szkolny nie prowadziły żadnych zajęć dodatkowych, mimo że dostały dotację, jakoś ją zapewne rozliczyły, no ale zajęć nie było. Czy jednak nie powinien być wprowadzony właśnie ze strony ministerstwa, które przekazuje pieniądze, już poza opinią publiczną czy wyborcami, jakiś mechanizm kontrolny wymuszający to na gminach?

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę panią minister o udzielenie dodatkowej odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Stoimy na takim stanowisku, że przedszkola powinny organizować zajęcia muzyczne, zajęcia artystyczne, zajęcia z rytmiki i języka angielskiego, których być może teraz w większości czy w ogóle nie należy nazywać zajęciami dodatkowymi, bo są to naturalne zajęcia w wychowaniu przedszkolnym. Jeśli tego rodzaju zajęcia w przedszkolu się nie odbywają, jest to sytuacja, w której absolutnie możemy ingerować i możemy przywrócić je w przedszkolach, wysyłając tam kontrolę.

Rozumiem, że taka zwyczajowa nazwa: zajęcia dodatkowe, powoduje, że wydaje się, że przedszkole ma bogatszą ofertę niż ta, która wynika z realizacji podstawy programowej. Z podstawy programowej wynika organizacja praktycznie wszystkich zajęć, dużej większości zajęć, za które do tej pory rodzice płacili i które to zajęcia, niezgodnie z przepisami prawa, zamiast przez nauczycieli przedszkoli były prowadzone przez zewnętrzne firmy.

Tak więc, rozumiejąc też pytanie pana posła i odnosząc się do niego, mogę powiedzieć, że być może rzeczywiście warto byłoby się zastanowić nad większym monitorowaniem tego, co dzieje się w przedszkolach, bo na pewno naganne jest przedstawianie sytuacji w ten sposób, że reforma spowodowała wyrugowanie z przedszkoli zajęć, które do tej pory były atrakcyjne. Jeśli tak jest, to na pewno sugestia pana posła, żebyśmy wspólnie z kuratorami oświaty zastanowili się nad sposobem monitorowania tego zjawiska, jest absolutnie do przyjęcia i taką deklarację w tym zakresie mogę złożyć. Dziękuję.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Zanim przejdziemy do następnego, czyli 13. punktu porządku dziennego, ogłaszam 3 minuty przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 01
do godz. 12 min 06)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie stanowiska rządu wobec proponowanej przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komo-

rowskiego organizacji uroczystości obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej na Westerplatte oraz ich wpływu na relacje polsko-rosyjskie, o której przedstawienie wnosili Klub Poselski Twój Ruch.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek może wyrazić zgodę na przedłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być łącznie dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Janusza Palikota.

Bardzo proszę, oddaję panu posłowi głos.

Ma pan 5 minut.

Poseł Janusz Palikot:

Dzień dobry.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Rządzie! Bronisław Komorowski zaproponował kilka dni temu, aby 8 maja odbyły się uroczystości związane z zakończeniem II wojny światowej. Jednocześnie w ciągu ostatnich kilku dni czy kilku tygodni mamy dosyć agresywne wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Grzegorza Schetyny dotyczące okoliczności zakończenia II wojny światowej, w tym w szczególności wyzwalania obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Auschwitz, ale także inne wypowiedzi w takim konfrontacyjnym tonie wobec Rosji.

Również minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak w ostatnich kilku tygodniach, co tydzień mniej więcej, przypomina o tym, iż nie ma żadnych przeszkód dotyczących dostarczania broni przez Polskę na Ukrainę. Być może to są niczym niezwiązane działania, ale budzą one niepokój i powodują, że trzeba spróbować dowiedzieć się, o co naprawdę chodzi, jaka jest intencja tej inicjatywy pana prezydenta. Bo można mieć obawy, czy tego typu zaostreżenie stosunków polsko-rosyjskich nie powoduje pewnego rodzaju wyizolowania Polski, politycznie oczywiście, z Unii i z NATO i postawienia nas naprzeciwko Rosji, przy pewnego rodzaju dystansie innych krajów członkowskich Unii i NATO, to raz. Dwa, można mieć wrażenie, że tego typu zachowania mogą przenieść konflikt między Polską a Rosją o Ukrainę, po pierwsze, z pozycji Unia – NATO na Polska – Rosja i z płaszczyzny wschodnia Ukraina na płaszczyznę dużo poważniejszą, relacji polsko-rosyjskich, tożsamości rosyjskiej i w ogóle całej historycznej polityki, zarówno w Polsce, jak i w Rosji w tej sprawie. To są wszystko oko-

Posel Janusz Palikot

liczności, które mogą powodować eskalowanie tego konfliktu, a już dzisiaj Polska ponosi różnego rodzaju konsekwencje przyjęcia bardzo aktywnej postawy wobec działań rosyjskich na terenie wschodniej Ukrainy.

W związku z tym ma kilka pytań, na które chciałbym uzyskać odpowiedź. Po pierwsze, kto ma być organizatorem tych uroczystości, czy rząd, czy Kancelaria Prezydenta? Po drugie, jaki zakres ma mieć ta uroczystość: czy regionalny, czy lokalny, czy europejski, czy może w ogóle światowy? Czy było to konsultowane w ramach Unii Europejskiej i NATO i czy są jakieś uzgodnienia w tym zakresie? Jakich gości spodziewa się strona organizująca, kto potwierdził przybycie do Polski? Jaki w związku z tym ostatecznie charakter polityczny będzie miała ta impreza, czy nie będzie izolowała Polski w ramach Unii Europejskiej, czy odwrotnie, będzie raczej wzmacniała pozycję Polski wewnątrz Unii i NATO? Wreszcie czy informacje o tej inicjatywie prezydenta, które swoją drogą nie były przedstawione na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego, której jestem członkiem, ale być może na to nie zasługiwały, były konsultowane z ministrem spraw zagranicznych Schetyną i z rządem przed ogłoszeniem tego przez prezydenta? Czy wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Schetyny były w tym zakresie koordynowane z prezesem Rady Ministrów, dotyczące okoliczności zakończenia II wojny światowej?

Czego się spodziewamy, jakich ewentualnych reakcji ze strony rosyjskiej? Skoro dziś już szacuje się, że te decyzje strony rosyjskiej, różnego rodzaju embargo i ograniczenia w handlu i współpracy pomiędzy Polską a Rosją, będą nas kosztowały ok. 0,4% produktu krajowego brutto, straty producentów płodów rolnych w zeszłym roku przekroczyły 0,5 mld zł, a jednocześnie zaangażowanie rządu i środków publicznych na rzecz złagodzenia skutków z tym związanych to są kwoty przewyższające 1 mld zł, przynajmniej te deklarowane przez ministerstwo rolnictwa i inne jednostki, to jest pytanie, jakie będą dalsze tego konsekwencje i skutki, czy to jest jakoś oszacowane przez organizatorów tego przedsięwzięcia.

Wreszcie czego się spodziewamy? Jakiego skutku politycznego, militarnego, ekonomicznego spodziewamy się w wyniku podjęcia tego typu inicjatywy i zaangażowania w nią najważniejszych urzędników w państwie? Bo można mieć wrażenie, i to byłoby chyba najmniej szkodliwe, że w tym wszystkim chodzi głównie o kampanię wyborczą prezydenta Bronisława Komorowskiego i wykorzystanie 8 maja, dwa dni przed wyborami, do pewnego rodzaju manifestacji politycznej, która w intencjach może pomóc prezydentowi być wybranym na kolejną kadencję. To oczywiście byłoby naganne i cyniczne, bo oznaczałoby, że sprawy bezpieczeństwa kraju wykorzystuje się do bieżącej kampanii partyjnej i prezydenckiej, ale trzeba i w tym wariacie, i w innym zadać pytanie,

czy skutki tego nie będą dalej idące, niż tylko wynik wyborów. *(Dzwonek)* Z tymi pytaniami zostawiam rząd i Wysoką Izbę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra Konrada Pawlika, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Bardzo proszę, panie ministrze, ma pan 10 minut na udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Konrad Pawlik:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na zapytanie w ramach informacji bieżącej w sprawie stanowiska rządu wobec organizacji obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej na Westerplatte oraz ich wpływu na relacje polsko-rosyjskie przedstawiam stanowisko MSZ i rządu w tej sprawie.

Propozycja organizacji uroczystych obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Polsce jest jak najbardziej właściwa i zasadna, bo Polska brała udział w tej tragicznej wojnie od jej pierwszego do ostatniego dnia. Polscy żołnierze walczyli w kraju, a także na Wschodzie i na Zachodzie, u boku aliantów zachodnich oraz byłego ZSRR. Nikt nie może zaprzeczyć tym faktom i nikt nie ma prawa próbować nas pozbawić uzasadnionej dumy z postawy Polski i Polaków podczas II wojny światowej.

Polska stworzyła w czasie okupacji niemieckiej unikalne w skali Europy państwo podziemne i ruch oporu obejmujący swym zasięgiem setki tysięcy, a nawet miliony obywateli naszego kraju. Ten fakt, a także miliony ofiar – obywateli polskich, cywilów i żołnierzy dają nam wyjątkowe prawo, by głośno mówić o tych sprawach, także na arenie międzynarodowej. Tego prawa nikt nie powinien i nie może kwestionować. Będziemy stanowczo, aczkolwiek rzeczowo reagować na wszelkie takie próby.

Koniec II wojny światowej to nie tylko zwycięstwo nad III Rzeszą. Ten dzień stał się także dla Europy Zachodniej przełomem w refleksji o zjednoczeniu państw na naszym kontynencie w taki sposób, by w przyszłości uniknąć hekatomb, jaka miała miejsce w latach 1939–1945. Ojcowie założyciele Unii Europejskiej powiedzieli: nie było zjednoczonej Europy, była wojna. Z biegiem czasu po wojnie doprowadziło to do powstania Wspólnot Europejskich w ich obecnym kształcie Unii Europejskiej, której Polska jest członkiem od 2004 r. Warto o refleksję nad drogą od tragedii wojny do zjednoczenia Europy w oparciu o takie wartości jak demokracja, prawa człowieka i wolny rynek uczynić centralnym punktem tegorocznych obchodów, co zaproponował niedawno w wywiadach prezydent Bronisław Komorowski. Trudno nie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik

zgodzić się z takim punktem widzenia. Propozycja pana prezydenta Komorowskiego wpisuje się w myślenie rządu o miejscu Polski w Europie oraz w centralną rolę naszego członkostwa w Unii Europejskiej, nie tylko w kontekście polityki zagranicznej, ale także drogi rozwoju naszego kraju.

W przypadku obchodów wydarzeń rocznicowych inicjowanych przez prezydenta i jego kancelarię MSZ i rząd pełnią rolę wspomagającą. Formuła obchodów jest aktualnie opracowywana, krystalizuje się. Do chwili obecnej do MSZ nie wpłynęły z Kancelarii Prezydenta żadne oficjalne informacje w tej sprawie, dlatego trudno nam jest odnieść się do szczegółowych pytań stawianych przez posłanki i posłów. Jesteśmy gotowi to uczynić i uczynimy to w odpowiednim czasie. Rząd z natury rzeczy nie może i nie powinien odnosić się do kwestii funkcjonujących w przestrzeni medialnej, zwłaszcza w tak delikatnej materii, jaką jest dyplomacja. W najbliższych tygodniach i miesiącach będziemy pracować nad jak najbardziej godnym uczczeniem i uwypukleniem roli Polski w zwycięstwie nad III Rzeszą oraz wpisaniem tych obchodów w jak najszerzy kontekst europejski. Ostatnie obchody 70. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau pokazują, że jest to w pełni możliwe.

Chciałbym jeszcze pokrótce odnieść się do słów przedstawiciela wnioskodawców pana posła Janusza Palikota dotyczących wypowiedzi pana ministra Grzegorza Schetyny i tonu, w jakim są utrzymane. Nie chcemy zaostrzać tonu wobec Rosji. O pewnych faktach możemy mówić otwarcie i jasno, dialog historyczny trzeba prowadzić w sposób obiektywny, kulturalny i stonowany i odróżniać kwestie historyczne od spraw politycznych. W wypowiedziach dotyczących wyzwolenia obozu w Auschwitz również zawarliśmy to, co jest jasne i oczywiste. Nikt nie kwestionuje, że obóz został wyzwolony przez Armię Czerwoną, natomiast podkreślamy, że była ona tworzona przez rozmaite narodowości i każda z nich ma prawo do dumy z uczestnictwa w tych wydarzeniach.

Obchody zakończenia II wojny światowej wywołują emocje, nieprzypadkowo też funkcjonują dwie daty jej zakończenia. Polska ma pełne prawo do prowadzenia rozmów w tej sprawie, bo brała udział w II wojnie światowej od pierwszego do ostatniego jej dnia. Trzeba znaleźć najlepszą formułę do rozmowy, by wyciągnąć z niej przesłanie dla całej Europy na przyszłość. Zależy nam, by kwestie historyczne były ujmowane całościowo i obiektywnie. Wszyscy wiemy, że każdy żołnierz Armii Czerwonej miał swoją narodowość. Prezydent, jak najbardziej uprawniony do przedstawiania idei uroczystości, mówił o tym obszernie w kilku wywiadach. MSZ będzie wspierał te zamierzenia. Staramy się być w naszych wypowiedziach maksymalnie stonowani, zależy nam na utrzymaniu tego, co dobre w stosunkach polsko-rosyjskich. Ner-

wowość wynika z momentu podejmowania decyzji państw zachodnich w kwestii sytuacji na Ukrainie, zwłaszcza po ostatnim posiedzeniu Rady do Spraw Zagranicznych, które się odbyło w poniedziałek. Dalsze zaostrzenie sporu nikomu nie będzie służyć. Trzeba szukać konstruktywnych rozwiązań. Nie widzimy w tym zaostrzającego tonu, mówimy otwarcie i chcemy zwrócić uwagę na pewne sprawy.

Nie chciałbym komentować materiałów rosyjskich mediów. To niestosowne. Jesteśmy świadomi, że równoległe z konfliktem na Ukrainie toczy się wojna informacyjna. To nowa jakość i musimy odpowiednio reagować na wyzwania z tym związane, ale musimy też być powściągliwi w ocenach i nie dać się sprowokować. Trwają prace nad aktywizacją naszej działalności informacyjnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze zapisać się do głosu?

Bardzo proszę, pan poseł Czykwin i pan poseł Tomaszewski.

Na tym zamykam listę osób zapisanych do głosu w tym punkcie.

Mają państwo posłowie do dyspozycji 2 minuty na wypowiedź.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Krzakała:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Westerplatte to miejsce symboliczne dla wszystkich Polaków i świadomych Europejczyków. To miejsce, które jest symbolem walki w obronie wolności, niepodległości i tych wszystkich wartości, które są dla człowieka najważniejsze. Tak więc kto inny, jak nie właśnie my, Polacy, powinien przypominać Europie i światu, gdzie rozpoczęła się II wojna światowa, o czym niektórzy nie chcą pamiętać, tak jak nie pamiętają na przykład daty 17 września, bo dla nich wojna rozpoczęła się dopiero w czerwcu 1941 r.

Panie ministrze, czy przypominanie, rozpowszechnianie wiedzy o wkładzie, jaki polscy żołnierze wnieśli w obronę swojej ojczyzny, nie przyczynia się w perspektywie długofalowej do poprawy sąsiedzkich relacji? Bo tak naprawdę opiera się to na prawdzie i faktach historycznych. Czy organizowanie obchodów zakończenia II wojny światowej na Westerplatte nie podniesie rangi Polski na arenie międzynarodowej i nie przypomni, że padliśmy ofiarą agresji, tak jak dzisiaj taką ofiarą jest Ukraina? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Witold Waszczykowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Naszym zdaniem ta inicjatywa to obłuda i ustawka. W sytuacji otwartego zaangażowania się Rosji w konflikt z Ukrainą z użyciem siły, w świetle jawnego pogwałcenia prawa międzynarodowego, oczywiście świętowanie w Moskwie rocznicy końca wojny nie ma sensu. Wypowiadanie wtedy hasła „Nigdy więcej wojny!” w kraju, który właśnie prowadzi wojnę, byłoby drwiną z cierpienia Ukrainy i legitymizacją działań Rosji. Szkoda jednak, że te dylematy zauważono dopiero dziś, a nie w 2010 r., miesiąc po katastrofie smoleńskiej. Wtedy nie przeszkadzała Bronisławowi Komorowskiemu ani rosyjska agresja na Gruzję, ani niejasna rola Rosjan w katastrofie. Wiedzę o tej rosyjskiej niejasnej roli miały ówczesne władze, czego dowodzi nagrana rozmowa panów Klichów. Wówczas zagoniono nas z kwiatami i zniczami na groby żołnierzy sowieckich, nawet najeźdźców bolszewickich z 1920 r. Zabiegano o stawianie pomników. Jeszcze niedawno przecież władza walczyła o powrót na Pragę pomnika czterech śpiących. Czy przez te lata kierowano się naiwnością, obłudą czy fałszem wobec społeczeństwa? Skąd zatem ta drastyczna zmiana retoryki?

Odpowiedzi należy szukać w kontekście kampanii prezydenckiej. Inicjatywa ta nie jest świadomą i przemyślaną próbą powrotu do polityki historycznej. Wszystko wskazuje na to, że to jedynie sprytna ustawka przedwyborcza, co potwierdza zresztą przedstawiciel MSZ. Wskazuje na to również nieprofesjonalny sposób zgłoszenia inicjatywy. Sztuka dyplomacji zakłada, że najpierw inicjatywę konsultuje się kanałami dyplomatycznymi i szuka się poparcia, potwierdza uczestnictwo, dopiero potem ujawnia się ją opinii publicznej. W tym przypadku po jej zgłoszeniu nawet pracownicy prezydenta i MSZ byli zaskoczeni tą inicjatywą. Dopiero teraz próbuje się znaleźć uczestników i racjonalne uzasadnienie dla tej inicjatywy. *(Dzwonek)* Już kończę.

Wysoki Sejmie! Prezydent Komorowski rozpoczął swoją kadencję w sposób niegodny w znanych tragicznych okolicznościach i w sposób niegodny przez taką ustawkę chce zakończyć tę kadencję. To źle świadczy o tej prezydenturze. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Franciszka Jerzego Stefaniuka, klub Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Polska ma prawo do obchodów 70. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem według własnych kart historii. Ale to są właśnie obchody zwycięstwa nad faszyzmem i w tej sytuacji niepotrzebne są żadne ostre słowa ani tworzenie konfliktów, ani poróżnienie społeczeństwa, tych wszystkich świadomych, którzy znają tamtą kartę historii, którzy wiedzą, jaką ofiarę poniosła Rzeczpospolita w czasie II wojny światowej, w szczególności dzisiaj, kiedy mamy wizytówkę wojny u najbliższego sąsiada.

Chciałbym zapytać wobec tego, kto zyskał na konflikcie na Ukrainie, na sianiu ziarna niezgody. Czy jest jakiś zwycięzca? Może tam, u naszego sąsiada, ma ktoś w tym interes, bo już teraz zaczyna się mówić o dostarczaniu broni, więc może w tym kontekście będzie widać jakiś interes. Ale na pewno nie jest to interes tego narodu, który niczego nie jest tak głodny, jak pokoju. I w kontekście tych wydarzeń powinniśmy być świadomi jednej rzeczy, że nam, Polakom, nikt raz na zawsze nie zagwarantował pokoju. Ten pokój jest w naszych sercach. Nie potrafimy tego rozstrzygnąć, jeśli chodzi o zwycięstwo nad faszyzmem, a to powinien być znak jedności, a nie znak poróżnienia. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Zbyszka Zaborowskiego, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Z uwagą obserwuję inicjatywę pana prezydenta Komorowskiego, tym bardziej że niedawno jeszcze w tej Izbie chciano ustawą zlikwidować święto zwycięstwa. Dzisiaj mamy diametralną zmianę stanowiska polskich władz, prezydent wychodzi z inicjatywą zorganizowania obchodów zakończenia II wojny światowej w Polsce. I Polska ma do tego pełne prawo. Można dyskutować, czy powinien to być Gdańsk, gdzie wojna się rozpoczęła, czy Warszawa. Ale to jest potrzebne. Natomiast nasz niepokój budzi to, w jaki sposób wykorzystuje się tę inicjatywę. Mój niepokój budzi werbalna wojna polsko-ruska, którą prowadzi minister Schetyna. *(Oklaski)*

Posel Zbyszek Zaborowski

To jest dziwne i niczym nieuzasadnione szukanie sporu w sprawach historycznych w związku z wyzwoleniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince, niemieckiego obozu koncentracyjnego. Szukanie sporu w związku z zakończeniem II wojny światowej budzi najwyższe zdumienie i niesmak i może wywołać nowe podziały w polskim społeczeństwie.

Zastanawiam się też, w jaki sposób chcemy pomóc w zakończeniu wojny domowej na Ukrainie w związku z ingerencją rosyjską. Jeszcze na Majdanie polski rząd odgrywał bardzo ważną rolę. Z udziałem pana ministra Sikorskiego i dwóch innych ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec odbyła się mediacja, która zakończyła wtedy przelew krwi na Majdanie. Od tego czasu Polska została odsunięta na bok.

Chciałbym zapytać pana ministra, jakie inicjatywy pokojowe podjął polski rząd (*Dzwonek*), żeby zakończyć konflikt na Ukrainie, żeby zakończyć tę wojnę, która trwa i która przypomina nam o tym, co działo się również w latach 1939–1945. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Jako następny głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Sprawiedliwa Polska.

Bardzo proszę.

Posel Józef Rojek:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Przedstawiciele Rządu! Panie Ministrze! Na obecną chwilę wiadomo, że temat, który został poruszony w ramach tej informacji, ujmuje dwóch kandydatów na prezydenta, bo pan prezydent Komorowski wyraził wolę kandydowania, pan poseł wnioskodawca, przewodniczący – również. A więc ja uznaję to, co powiedział mój przedmówca, pan poseł, minister Waszczykowski, że to jest typowa ustawka, ustawka kampanii wyborczej.

(*Głos z sali: Lekarza.*)

Oczywiście może i lekarza. Tylko dla kogo? Proszę sobie odpowiedzieć.

Dzisiaj wiadomo, że koalicja rządząca będzie się starać dobrze mówić o tej propozycji. Dzisiaj wiadomo, że ona już została przyjęta i takie uroczystości się odbędą. Wiadomo, że pan poseł wnioskodawca będzie zadawał trudne pytania i też eksponował swoją osobę. Jest to element kampanii wyborczej? Droży państwo, może to jest pytanie retoryczne.

Ale, pani marszałek, ja panią zapytuję, czy Konwent nie miał innego tematu oprócz tego, bardziej – myślę – znaczącego dzisiaj dla Polski. Tyle niedobrego dzieje się w Polsce. Nie można było o tym dzisiaj rozmawiać? Czy to było dzisiaj konieczne? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, każdy klub jest suwerenny i wnosi o taką informację, jakiej chce. Tak że jeśli są jakieś pretensje, to proszę je zgłaszać do klubu wnioskodawców.

(*Posel Józef Rojek:* Ja pytam, pani marszałek, bez pretensji.)

Proszę rozmawiać z klubem wnioskodawców.

Pan poseł Stanisław Chmielewski, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Stanisław Chmielewski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabierając głos w tej dyskusji, trochę się dziwię, że w ogóle mówimy o tym, iż coś w Polsce nie jest kampanią. Ja chciałbym, żebyśmy rozmawiali w Wysokiej Izbie o tym, co robić, żeby nie było wojny w Europie, na świecie. Wojna w Europie skończyła się 8 maja 1945 r. i chwała Bogu. Poza tym, co dzieje się w tej chwili na Ukrainie, wojny nie mamy. Jeżeli to jest wojna, a te głosy to potwierdzają, to jedno jest pewne: Federacja Rosyjska naruszyła prawo międzynarodowe i musimy brać to pod uwagę, oceniając wszystko, co jest przez nią podejmowane, również w zakresie stosunków międzynarodowych. Takie państwo nie może być traktowane tak jak dotychczas. To jest jedna z refleksji, które trzeba podnieść w tym momencie.

Natomiast jeśli chodzi o drugą, dziękuję za słowa pana ministra, który przedstawił ogrom Polski, ale nie tylko jej, bowiem wiele narodów w czasie II wojny światowej walczyło o to, żeby faszyzm, hitleryzm – ale też państwa, które wspierały tę złą ideologię – przegrały tę wojnę, ponosiło za to ofiary. Jeśli będzie się o tym pamiętać, nikt nie będzie mógł tego zabrać Polsce, jestem o tym przekonany. Akurat interesowałem się tym, wiele czytałem. Nawet jeżeli nie wszystkie prawdziwe okoliczności były podawane w Polsce, to dzisiaj wiemy więcej. Również Rosja brała w tym udział, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich brał udział w agresji na nas.

Ziemia polska na pewno jest tą ziemią, gdzie wolno i gdzie powinno się obchodzić zakończenie II wojny światowej, nie w duchu kampanii.

Moje pytanie do pana ministra. Pan to zapowiedział, ale trochę szczegółów. Jeżeli nastąpi normalizacja z Federacją Rosyjską, to w jakich okolicznościach i na jakich, można powiedzieć brutalnie, warunkach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Następnie głos zabierze pani poseł Gabriela Małowska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Gabriela Masłowska:

Wysoka Izbo! Od dawna znaną rzeczą jest, że wojna zakończyła się 8 maja, a nie 9. Przez lata, po 1989 r., co najmniej, po wycofaniu się wojsk radzieckich tego tematu nie podejmowano, czyli nie podejmowano tematu odkłamywania historii, mimo że podobno relacje polsko-rosyjskie układały się, co wielokrotnie podkreślał ten rząd, wyjątkowo poprawnie.

Obecnie mamy do czynienia z agresją na Ukrainie. Relacje polsko-rosyjskie w związku z embargiem są o wiele bardziej skomplikowane i o wiele gorsze.

Wobec tego mam pytanie: Co obecni prezydent i minister spraw zagranicznych chcą osiągnąć, że dopiero teraz chcą odkłamywać historię? Czy przypadkiem nie chcą sprowokować Rosji? Do jakich działań? Wiem, że strach jest złym doradcą, ale politycy tacy jak pan prezydent Komorowski czy pan Schetyna mają umiejętność naginania się jak trzcina do okoliczności, by nie zostać złamanymi, przetrwali pana Tuska. Tym bardziej niezrozumiałe jest ich zachowanie. Co oni chcą osiągnąć dla Polski, kiedy chcą pokazać władzom rosyjskim, że wojna skończyła się właśnie 8, a nie 9 maja czy że obóz w Oświęcimiu wyzwalał Ukraińcy?

Wobec tego jeszcze raz pytam: Co chcecie panowie przez to osiągnąć? Może trochę głosów w wyborach zdobędziecie, ale Polski jest mi żal. I czy na te uroczystości zostaną zaproszeni wszyscy kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w imię jednoczenia narodu polskiego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję.

Jako następny głos zabierze pan poseł Tadeusz Iwiński, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mamy do czynienia z dość egzotyczną triadą, która wystąpiła z różnych powodów: po pierwsze, dramatyczna wojna na wschodzie Ukrainy z ogromem ofiar, po wtóre, rocznica zakończenia II wojny światowej, w której Polska straciła 6 mln osób, po trzecie, kampania wyborcza.

Otóż łączenie tego w rozmaity sposób jest niewłaściwe. Chodzi zwłaszcza o to – zacytuję fragment projektu SLD uchwały Sejmu – żeby niezależnie od wyrażenia poparcia dla działań zmierzających do politycznego rozwiązania konfliktu zbrojnego, a nie wspierania dostawami broni poszczególnych stron, wszyscy uczestnicy życia politycznego w Polsce, Rosji i na Ukrainie nie wykorzystywali historii najnowszej do celów bieżącej walki politycznej.

Alex de Tocqueville w swoim historycznym dziele na temat demokracji w Ameryce mówił tak: Historia jest jak galeria obrazów – mało w niej oryginałów,

bardzo dużo kopii. Dokładanie tych kopii, z czym mamy do czynienia, jest rzeczą dziwną.

Prezydent Komorowski przedwczoraj w jednej z rozgłośni de facto ocenił wystąpienie ministra Schetyny. Powiedział, że liczenie, ilu w składzie Armii Czerwonej, która wyzwoliła Auschwitz, było Rosjan, Ukraińców, Kazachów czy Kirgizów, jest nonsensem, bo nonsensem było wystąpienie Grzegorza Schetyny, o czym mówię z prawdziwą przykrością. Trzymając się tej filozofii, trzeba powiedzieć, że to Białorusini wyzwolili Warszawę i Białorusini wyzwolili Berlin, bo to był 1. Front Białoruski.

Do tej pory Platforma nie czciła zakończenia wojny. Powiem nieskromnie, że to dzięki mojemu wystąpieniu, jeśli chodzi o projekt PiS, który został poparty w komisjach przez Platformę, żeby zlikwidować obchody 9 maja, nie dając niczego w zamian, bo myślny proponowali, żeby to był 8 maja i tylko Dzień Zwycięstwa, w ostatniej chwili udało się (*Dzwonek*) położyć temu kres.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że propozycja obchodów 8 maja jako zakończenia II wojny światowej jest tym, czym byłoby obchodzenie zakończenia I wojny światowej w Sarajewie albo z punktu widzenia amerykańskiego zakończenie II wojny światowej w rocznicę Pearl Harbor, gdy Japończycy zaatakowali.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Pani marszałek, ostatnie zdanie. Chciałbym zapytać...

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Nie. Dziękuję. Panie pośle, już koniec.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Chciałbym zapytać, czy rząd i Kancelaria Prezydenta rozważają zorganizowanie uroczystości 8 maja w innym miejscu aniżeli na Westerplatte, bo najgorszym rozwiązaniem byłoby to, gdyby ani w Moskwie, ani w Polsce nie było czołówki, nie przyjechała czołówka przywódców Zachodu. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Panie pośle, jest pan bardzo doświadczonym parlamentarzystą i jest mi wstyd, że muszę pana dyscyplinować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska

(*Poseł Tadeusz Iwiński*: Pani marszałek, pani pro-testy zajęły więcej czasu.)

Panie pośle, przywołuję pana do porządku.

Bardzo proszę, głos zabierze pan Przemysław Krysztofiak, klub Platformy Obywatelskiej.

Poseł Przemysław Krysztofiak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Nawet mogę zgodzić się z panem posłem Witoldem Waszczykowskiem, że byłoby obłądą świętowanie dnia zakończenia wojny, 70. rocznicy zakończenia wojny w Moskwie w czasie, kiedy na wschodzie Ukrainy toczy się wojna. Natomiast nie rozumiem pana posła Waszczykowskiego, który odniósł wydarzenia z 2010 r. do wojny gruzińskiej, która zakończyła się dwa lata wcześniej, bo to był sierpień 2008 r. Tak że nie bardzo rozumiem kontekstu.

(*Poseł Anna Paluch*: To już nic na to nie poradzi-my, że pan poseł nie rozumie.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Bardzo proszę kontynuować wypowiedź.

Poseł Przemysław Krysztofiak:

Dziękuję, pani marszałek.

Mamy w ostatnim czasie doniesienia medialne, które tak naprawdę dotyczą obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Panie Ministrze! Mam konkretne pytanie: Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ostatnim czasie odnotowało po wypowiedziach i pana ministra Schetyny, i pana prezydenta Komorowskiego, że te wypowiedzi w jakiś sposób przełożyły się na ochłodzenie relacji z Moskwą, czy jest to tylko i wyłącznie pewne starcie toczone na poziomie medialnym i tych doniesień, których ostatnio jesteśmy świadkami? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wystąpienie moje-go przedmówcy spowodowało, że jednak troszeczkę zmienię swoje wystąpienie. Uważam, że propozycja organizowania obchodów na Westerplatte, świętym

miejscu w sercu każdego Polaka, jest polityczną, przedwyborczą hipokryzją. Wojna nie skończyła się 8 ani 9 maja 1945 r. Jest taki obywatel w naszym kraju, dla którego wojna skończyła się parę dni temu. Nazywa się, a właściwie nawet nie nazywa się Franczak, bo nie było mu dane odziedziczyć w linii prostej nazwiska po swoim ojcu, sierżancie Józefie Franczaku pseudonim Lalek. Sprawa jest chyba państwu znana. Jeżeli nie, to odsyłam do wiedzy powszechnej.

Pan tu wspomniał o tym, że pan nie kojarzy faktów dotyczących Gruzji z wystąpienia pana posła Waszczykowskiego. To ja panu przypomnę inne fakty. Ambasador z waszego nadania pani Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz bardzo często w tej Izbie mówiła o współpracy polsko-rosyjskiej, zwłaszcza w odniesieniu do tzw. dni polsko-rosyjskich i rosyjsko-polskich. Odsyłam do materiałów z komisji i wystąpień tu na sali.

Dodatkowo proponuję jeszcze, aby poruszyć, przypomnieć takie kwestie, jak obchody przy pomniku w Radzyminie, i to nie poległych żołnierzy polskich, tylko rosyjskich. O tym, co oni robili w 1920 r., można sobie poczytać, są źródła. Może na lekcjach historii tego nie ma, ale są podręczniki i książki, które to dokładnie opisują.

Następna sprawa. Proponowałbym, żeby te obchody Platforma Obywatelska zrobiła w Gliwicach, na ziemi śląskiej. Z tego prostego powodu, że jest to miejsce, w którym zaczęła się naprawdę II wojna światowa, gdzie pakt Ribbentrop-Mołotow pokazał swoje wszystkie barwy. Dodatkowo będziecie państwo mieli również Westerplatte, bo dwóch westerplatczyków leży tam na cmentarzu. Następna kwestia jest taka, że ta ziemia jest przesiąknięta krwią powstańców śląskich. Odsyłam zwłaszcza do II powstania śląskiego, gdzie w połowie sierpnia, jak poszła fama w Katowicach, że Moskalie zdobyli Warszawę, Niemcy, lud niemiecki wyszedł na ulicę i zaczął mordować i tłuc Polaków. (*Dzwonek*) I tyle. Co tu można więcej powiedzieć? Jaki prezydent, taka propozycja. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Klepacz:

Będę mówił o Berlinie.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Proszę bardzo.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeszcze rok temu nie zauważyliście państwo – ani pan prezydent, ani ówczesny pan premier, ani rząd – 69. rocznicy obchodów Dnia Zwycięstwa. Wówczas to, rok temu, Leszek Miller mówił: Pragnę wyrazić swoje oburzenie, że najwyższe władze Rzeczypospolitej nie zauważyły 69. rocznicy zakończenia II wojny światowej, w której zginęły miliony obywateli Rzeczypospolitej. Przyjmuję tę zmianę stanowiska, którą zaprezentował dzisiaj pan minister, ale chcielibyśmy mieć pewność, że to nie tylko wybory prezydenckie się do tego przyczyniły, do tej zmiany stanowiska, o której słyszeliśmy w pańskim wystąpieniu. Chciałbym też wiedzieć, jakie inne miejsca brano pod uwagę i co przeważało, że wybrano Westerplatte, miejsce rozpoczęcia II wojny światowej.

Szanowni Państwo! W 1945 r. nad Berlinem, nad zdobytym Berlinem powiewały polskie flagi. Dzisiaj nad Berlinem polskiej flagi nie ma. Jest flaga amerykańska, jest flaga brytyjska, jest francuska i rosyjska, a polskiej flagi nie ma. Są też flagi państw, które nie uczestniczyły w koalicji antyhitlerowskiej. Zaprzepaściliście państwo ogromną szansę, bo w ramach obchodów 70. rocznicy zwycięstwa należało doprowadzić do tego, że podniesiona zostanie z ruiny polska ambasada przy Unter den Linden. Tego nie uczyniono, a wprowadzenie do programu uroczystości 70. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem otwarcia nowego budynku ambasady byłoby świetnym rozwiązaniem. *(Oklaski)* Dzięki temu w dniu 8 maja 2015 r. wciągnęlibyśmy polską flagę na maszt nad ambasadą i ta flaga powiewałaby nad Berlinem. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Rzymelka, klub Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Kierunek Berlin.)

Posel Jan Rzymelka:

Dziękuję, pani marszałek.

Zanim przejdę do merytorycznych spraw związanych z tym pytaniem, chciałbym zaprotestować. Niestety pan poseł Pyzik nakrzyczał i uciekł. Chciałbym mu powiedzieć, że jako mieszkaniec Katowic bardzo protestuję...

(Poseł Anna Paluch: Ma obowiązki jako członek komisji, panie pośle.)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Pani poseł...

Posel Jan Rzymelka:

Chodzi o słowa o II powstaniu śląskim i o Katowicach. Chciałbym, aby sięgnął do źródeł wiedzy powszechnej, minimum do Wikipedii.

Chciałbym pana ministra zapytać, jak interpretować wyrok rosyjskiego sądu w sprawie konsulatu RP w Petersburgu. Ten konsulat służył pojednaniu polsko-rosyjskiemu, wydawaniu wiz, kart Polaka, nawiązywaniu kontaktów kulturowych. Media donoszą, że rosyjski sąd wyrzucił polski konsulat z budynku w Petersburgu. Czy może jest to retorsja za ostatnie działania Polski wobec Rosji? Przecież konwencje międzynarodowe, bardzo wyraźnie mówi o tym konwencja wiedeńska, nie pozwalają na prowadzenie postępowania sądowego wobec misji dyplomatycznej. Jest symetria, jeżeli chodzi o status rosyjskich placówek w Polsce. Czy one, użytkując nasze budynki, placą czynsz, czy wszystkie nieruchomości dyplomatyczne są wykorzystywane w Polsce bezpłatnie? Czy Ruch Palikota...

(Głos z sali: Twój Ruch.)

...popiera stanowisko Federacji Rosyjskiej w sprawie konsulatu polskiego w Petersburgu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niezaprzeczalnym jest fakt, że Polska we wrześniu 1939 r. stała się pierwszą ofiarą hitlerowskich najeźdźców, wspartych po kilkunastu dniach przez wojska radzieckie. A mimo to, jak wiemy, żołnierz polski prowadził nieugięte walkę z hitlerowskim faszyzmem do ostatniego dnia wojny na wszystkich frontach świata. I myślę, że zarówno te, jak i inne fakty historyczne, dają nam pełne kompetencje do obchodów tego święta w naszym kraju. Jednak wystąpienie z taką inicjatywą ze strony prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej akurat w roku wyborczym może wzbudzać wątpliwości co do szczerości intencji. Może to także burzyć przyjęte już od lat – zarówno przez państwa Wschodu, jak i Zachodu – sposób i miejsce obchodów tego święta. Chciałbym zapytać pana ministra, czy ta inicjatywa w świetle agresji rosyjskiej na Ukrainie nie powoduje, iż przywódców państw zachodnich, którzy skupiają się na działaniach zmierzających do zakończenia tego konfliktu, ogarniają pesymistyczne

Posel Marek Polak

nastroje. Czy konkurencyjna dla moskiewskich obchodów alternatywa nie zostanie przyjęta na Wschodzie jako wyraz marginalizowania udziału wojsk radzieckich w zakończeniu II wojny światowej i nie przyniesie tym samym znacznego pogorszenia stosunków polsko-rosyjskich? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Piotr Chmielowski, Sojuszy Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję, pani marszałek.

Wysoka Izbo! Przysłuchuję się z uwagą kolejnym wystąpieniom i dochodzę do bardzo prostego wniosku, jest mi w związku z tym w pewnym sensie przykro, mianowicie że już nie tylko minister spraw zagranicznych myli fakty historyczne, ale i niektórzy posłowie nie tylko mylą fakty historyczne, ale wręcz używają nazewnictwa, które tak naprawdę nie występowało. Jeden z posłów powiedział: jakieś tam wojska sowieckie itd. Wszystkie nieporozumienia i między innymi ta dyskusja biorą się stąd, że nie traktujemy naszej historii wprost, a tak naprawdę historia jest jedna i nie należy dorabiać różnych wariantów tej historii czy to z prawej, czy to z lewej strony. Po prostu tak było.

I kolejny punkt – sytuacja, w której przedstawiciel ministerstwa, zresztą w bardzo rzeczowej wypowiedzi, stwierdza, że ministerstwo nie zostało poinformowane przez kancelarię prezydenta o takim zamiarze, a dzisiaj czytam w gazecie, że jest już zaproszony pan prezydent Hollande, że najprawdopodobniej przyjedzie pani Merkel. O tym nie wie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W jakim kraju żyjemy i czy nie jest nam wstyd? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, na galerii są obecni laureaci konkursu wiedzy o parlamentarzystwie zorganizowanego przez Wszechnicę Sejmową pod patronatem honorowym pana marszałka Radosława Sikorskiego *(Oklaski)*, przy szczególnym udziale pani poseł Bożeny Szydłowskiej.

Bardzo serdecznie witamy grupę laureatów z Poznania i powiatu poznańskiego, z gimnazjów i ze szkół ponadgimnazjalnych. Witamy laureatów konkursu wiedzy o parlamentarystwie w naszym parlamencie. Życzymy bardzo miłego pobytu i dobrych wrażeń.

Bardzo proszę, jako następny głos w debacie zabierze pan poseł Jan Kulas.

Posel Jan Kulas:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zgoda buduje. Taka zgoda niewątpliwie też jest potrzebna w kontekście rocznicy zakończenia II wojny światowej, szczególnie w Europie. Mnie się wydaje, że ta zgoda i pewien klimat kultury politycznej w debacie nakazywałyby także należyty szacunek głowie państwa. Możemy się różnić w poglądach politycznych, ale prezydenta Rzeczypospolitej zawsze trzeba szanować.

Pan prezydent Rzeczypospolitej przedstawił ważną, potrzebną inicjatywę. Wydaje mi się, że gdzieś jak gdzieś, ale szczególnie w parlamencie polskim należałoby się nad tym pochylić z namysłem, rozważyć i nadać właściwą rangę tym obchodom, żeby to nie tylko bardziej jednoczyło Polaków, uzmysławiało naszą historię, nasze znaczenie, ale pokazywało, że rzeczywiście umiemy spojrzeć na te wydarzenia z perspektywy 70 lat w sposób mądry, właśnie perspektywiczny, mając na uwadze oczywiście także dobrodziejstwo pokoju.

70 lat to długi okres. Polacy czekali ponad pół wieku na to, żeby Polska odzyskała wolność i niepodległość. 1989 r. – jakie miasto stało się symbolem wolności i niepodległości po 50 latach? Zaczęło się w Gdańsku, wróciło do Gdańska po półwieczu. Za sprawą „Solidarności”, wielu innych organizacji i instytucji Polska odzyskała wolność i niepodległość. Mija 25 lat i w kontekście tego 70-lecia zastanawiamy się właśnie, jak obchodzić to 70-lecie.

Jako poseł ziemi pomorskiej jestem przekonany, że nie tylko samorząd miasta Gdańska, ale i samorząd województwa pomorskiego, wszystkie instytucje mojego regionu z najwyższym zaangażowaniem włączają się w tę inicjatywę. Ale w kontekście europejskim i światowym marzy mi się tutaj, panie ministrze, i to jest poniekąd moje zapytanie, wielka konferencja historyków, gdzie byłoby wyraźnie powiedziane i usłyszane, także na Wschodzie, że Polska jako pierwsza stawiała opór agresji hitlerowskiej w 1939 r. Autorytet wielkich polityków obecnych w Gdańsku też podnieśli rangę i znaczenie wydarzenia. Są jeszcze ponad 3 miesiące *(Dzwonek)*, można te obchody dobrze, starannie przygotować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Wysoka Izbo! Po ogłoszeniu terminu wyborów prezydenckich – 10 maja tego roku – propozycja pana prezydenta w sprawie obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej na Westerplatte w dniu

Posel Anna Paluch

8 maja, to znaczy w dniu zakończenia prezydenckiej kampanii wyborczej, ma oczywisty kontekst wyborczy. Czy rząd spodziewa się udziału w planowanym wydarzeniu znaczących, liczących się w świecie polityków? Zazwyczaj jest tak, że politycy niechętnie biorą udział w wydarzeniach o oczywistym wyborczym kontekście, chyba że mają zamiar wesprzeć zaprzyjaźnionego kandydata. Czy inicjatywa prezydenta była konsultowana z kimkolwiek za granicą? Można mieć spore wątpliwości, obserwując chociażby pierwsze reakcje polityków rządzącej PO po upublicznieniu propozycji pana prezydenta.

W kontekście tej dyskusji i omawianej propozycji chcę zadać pytanie o politykę historyczną polskiego rządu, a właściwie o jej dotkliwy brak. Dlaczego rząd nie reaguje na powtarzające się sytuacje ustawiania Polski w roli chłopca do bicia, na próby zrzucania przez Niemcy na nasz kraj odpowiedzialności za obozy śmierci, za eksterminację Żydów, za inne tragedie II wojny światowej? Świeżych przykładów tej bierności, tej potulności, braku dbałości o wizerunek Polski w świecie dostarczyły obchody 70-lecia wyzwolenia obozu w Auschwitzu. Czy naprawdę nie można było, panie ministrze, na tę uroczystość zaprosić rodziny rotmistrza Witolda Pileckiego? Dlaczego starania o wizerunek Polski w świecie podejmują tylko organizacje pozarządowe? Od czego jest rząd? Od czego są urzędnicy opłacani przez polskie państwo, utrzymywani przez polskich obywateli? Czy obrony polskiej racji stanu koniecznie muszą się podejmować blogerzy i stowarzyszenia? Pytam: Od czego jest polski rząd? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Artur Ostrowski, klub Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Ponieważ polskie władze pouczają rządy innych państw co do uroczystości, obchodów zakończenia II wojny światowej, chciałbym zapytać pana ministra, czy polski rząd upomni się o polskich żołnierzy, którzy walczyli na zachodnim froncie – 200 tys. polskich żołnierzy walczyło z armią hitlerowską, wyzwalała Francję, Holandię – i przypomni, jak zachodni alianci potraktowali Polaków, żołnierzy walczących z hitleryzmem, podczas pierwszych obchodów zakończenia II wojny światowej 8 maja 1946 r. Przypominam, że nie zaproszono polskich dowódców, polskich generałów, nie zaproszono polskich żołnierzy na pierwszą wielką defiladę, w której brali udział Francuzi, Brytyjczycy, Czesi. Zabrakło tam polskich żołnierzy. Czy ten fakt

zostanie przypomniany zachodnim aliantom? Czy polski rząd przypomni zasługi polskich żołnierzy, którzy walczyli na wschodnim froncie, tych żołnierzy, oficerów, którzy wyzwalała Polskę, walczyli na Wale Pomorskim, zdobywali Berlin, forsowali Odrę? Czy zostaną oni uhonorowani? Czy przypomni się ich zasługi i to, że poświęcili życie, przelali krew za Polskę?

Ponieważ ta informacja dotyczy również relacji polsko-rosyjskich, chciałbym zapytać pana ministra: W związku z wojenną retoryką stosowaną przez ministra polskiego rządu i innych przedstawicieli polskich władz wobec Federacji Rosyjskiej jakie straty poniosło państwo polskie, jeśli chodzi o embargo, za sprawą nadwreżonych relacji z Rosją? Jakie straty ponieśli już polscy przedsiębiorcy, polski przemysł, polscy rolnicy i polscy handlowcy w związku z tym, co robi polski rząd w kontaktach z Rosją (*Dzwonek*), w relacjach polsko-rosyjskich? Jakie straty już poniosło państwo polskie i jakie jeszcze, jak szacuje rząd, straty poniesiemy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Arkadiusz Litwiński, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Litwiński:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Drodzy Koleżanki i Koledzy! Możemy się różnić, ale zakładam, że nie różnimy się w kwestii strategii wobec Rosji i naszego nastawienia wobec Rosjan. Zakładam, że chcemy z nimi żyć w pokoju, uczciwym porozumieniu, bez sprzedawania naszych sojuszników, najkrócej rzecz ujmując. Możemy się różnić w kwestii taktyki realizacji tej strategii, ale czy rzeczywiście najlepszym pomysłem jest wygłaszanie niektórych padających tutaj tez, głosów, uszczypliwości? Nie twierdzę, że dzisiaj na Kremlu jest oglądana ta debata, ale pewnie w paru innych miejscach w administracji rosyjskiej jest. Odpowiedzmy sobie na pytanie, jak te uszczypliwości, to wzajemne doskwieranie są tam odbierane. Czy tak, jak byśmy sobie tego życzyli? Chciałbym, żeby cały polski Sejm i cały polski Senat uczestniczyły w obchodach w Gdańsku. A jeśli ktoś ma wątpliwości i pytania, drogi panie pośle Januszu, to mam retoryczne pytanie: Czy nie można zwrócić się do prezydenta, do Kancelarii Prezydenta RP, jeżeli ma się deficyt informacji, z tymi pytaniami? Czy musimy to robić w formie debaty publicznej? Są pewne zasady, opierające się również na pojęciu racji stanu. Ta debata dzisiaj, w takiej formie, w jakiej często występuje, racji stanu nie służy.

A do pana ministra mam pytanie. Każdy kraj ma swój rząd, rządy mogą nam się nie podobać, zacho-

Posel Arkadiusz Litwiński

wania niektórych rządów mogą nam się nie podobać, ale czym innym mimo wszystko jest naród – naród rosyjski. Pytanie jest takie: W jaki sposób polski rząd zamierza wspierać Polaków, polskie instytucje – albo sam realizować to, co moim zdaniem jest niezbędne – w docieraniu w jak najszerszym zakresie do rosyjskiej opinii publicznej, normalnych Rosjan, rosyjskich instytucji, instytucji kultury, nawet instytucji pozarządowych (*Dzwonek*), po to żeby próbować, choć to jest zapewne niezwykle trudne, docierać z bardziej obiektywnymi informacjami niż te, które są lansowane, sączone przez oficjalne i dominujące rosyjskie media, w imię uczciwego i słusznego, jak sędzę, pojednania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Gdy sześć lat temu, w roku 2009 r., była organizowana, też okrągła, 70. rocznica wybuchu II wojny światowej, śp. panu prezydentowi Kaczyńskiemu udało się uhonorować to ważne wydarzenie uroczystościami w dwóch miejscach, na Westerplatte i w Wieluniu. Był w obydwu miejscach. Jestem posłem z okręgu sieradzkiego, w którym leży Wieluń, na który jako na pierwsze miasto na terenie Polski spadły niemieckie bomby w dniu 1 września. W związku z tym chciałbym zapytać, czy w ramach uroczystości planowanych przez pana prezydenta na Westerplatte w Gdańsku uda się też jakąś część tego ważnego wydarzenia zorganizować właśnie w Wieluniu, żeby nie zapomnieć, że to właśnie w Wieluniu spadły na Polskę pierwsze bomby i zginęli pierwsi Polacy w czasie II wojny światowej?

Drugie pytanie. Gdy Jan Paweł II na początku lat 90. przechodził przez Bramę Brandenburską, wypowiedział znane słowa o tym, że właśnie w tym momencie kończy się czas powojenny, czas układu pojałtańskiego, czas trwania wydarzeń związanych z II wojną światową. Chciałbym zapytać, czy w ramach tych uroczystości, które są planowane, mają odbyć się panele historyczne, dyskusje historyków, będzie również mowa o tym, że 70 lat temu w Jałcie doszło do haniebnego spotkania, podczas którego państwa Europy Środkowo-Wschodniej zostały na 50 lat, jak się w konsekwencji okazało, włączone do strefy wpływów sowieckich, stały się państwami nie do końca wolnymi i niepodległymi. Czy będziemy w ramach tych uroczystości pamiętać także o tym, że po II wojnie światowej zginęło w Polsce, właśnie w nie do końca wolnym kraju, ponad 50 tys. (*Dzwonek*) represjonowanych polskich żołnierzy podziemia niepodle-

głościowego, również podczas obławy augustowskiej? Czy o tych faktach też będziemy pamiętać i czy będziemy wspominać haniebną Jałtę i bohaterskich żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Elżbieta Radziszewska:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan poseł Eugeniusz Czykwin, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Eugeniusz Czykwin:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu pan minister kilkakrotnie podkreślał nasze prawo do uczczenia, w uznany przez nas za właściwy sposób, zakończenia II wojny światowej. Po wypowiedzi pana ministra można odnieść wrażenie – przynajmniej ja odniosłem takie wrażenie – że ktoś, w domyśle władze rosyjskie, Federacji Rosyjskiej, prawo to kwestionuje. Jeżeli tak w rzeczywistości by było, to oczywiście byłby to akt nieprzyjazny wobec naszego kraju. W tym kontekście chciałbym zapytać pana ministra: Kto i w jakiej formie podważa czy kwestionuje prawo Polski do uczczenia zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami? Pan minister słusznie stwierdził, że nie będzie kwestionował wypowiedzi prasowych, ale może umknęło mi, może rzeczywiście ze strony jakichś rosyjskich instytucji takie akty kwestionowania naszego prawa w tej sprawie istnieją.

Historia, a i teraźniejszość sprawiły, że stosunki między Polską i Rosją były i pozostają dalekie od tych, jakie służyłyby naszym narodom i państwom. Dostrzegając konieczność układania dobrosąsiedzkich stosunków z Rosją, w 2012 r. arcybiskup Józef Michalik w imieniu Episkopatu Kościoła Katolickiego w Polsce i goszczący wówczas w Polsce zwierzchnik rosyjskiej cerkwi prawosławnej patriarcha Cyryl w specjalnym dokumencie wezwali nasze narody do pojednania. Droga do pojednania – napisano w tym dokumencie – jest braterski dialog. Dialog ma pomóc lepszemu poznaniu się, odbudowaniu wzajemnego zaufania. (*Dzwonek*) W dokumencie jest też wezwanie do przebaczenia wzajemnych krzywd, przy czym jak podkreślono, przebaczenie nie oznacza zapomnienia. Jest tam też wezwanie do nas, polityków.

Panie ministrze, mam pytanie: Czy rząd w ostatnich latach podejmował jakieś działania zmierzające do ożywienia czy podjęcia dialogu służącego budowaniu dobrosąsiedzkich stosunków z Federacją Rosyjską? Dziękuję.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

I pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.
Bardzo proszę.

Poseł Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zarówno w tej sali, jak i generalnie w całym naszym kraju istnieje pełna zgodność co do tego, że Polska jako kraj, naród, poniosła największą ofiarę w okresie II wojny światowej, a skutki tej tragedii odczuwamy do dzisiaj. Dlatego wydaje się, że świętowanie końca wojny na Westerplatte byłoby specyficzną, symboliczną klamrą zamykającą pewien okres w historii naszego kraju i Europy. Tam zaczęła się wojna, a walki w Gdańsku i okolicy trwały prawie do jej zakończenia. Ponadto byłoby to swego rodzaju zmyciem hańby, jaką było niezaproszenie polskiej delegacji na paradę zwycięstwa w 1946 r. w Londynie. Zresztą w Gdańsku również rozpoczął się proces zmian wolnościowych w naszym kraju, czyli faktycznego zakończenia wszystkich przeszłości wojennych. Na pewno nie jest to mniej właściwe miejsce dla świętowania takiej rocznicy niż Moskwa, Londyn czy Paryż i dlatego powinniśmy wszyscy skupić się wokół tego, żeby to święto, które tam jest zaplanowane w 70. rocznicę zakończenia II wojny światowej, było jak najlepsze i przyniosło jak najwięcej dobrych konsekwencji dla naszego kraju, naszego narodu, jak również dla narodów sąsiednich. Nie mówimy w tej chwili o rządach do końca, ale mówimy o narodach, żeby zapalić nutę braterstwa międzynarodowego, bo w momencie kiedy walczyliśmy z hitlerowskim najeźdźcą, to braterstwo funkcjonowało. Dzisiaj pozostało tylko w sloganach, a w większości zostały tylko i wyłącznie niesnaski. (*Dzwonek*)

Moje krótkie pytanie – już kończę, panie marszałku – jest następujące. Mówi się tu dużo o złych konsekwencjach tego pomysłu. Czy przypadkiem nie umocnimy, panie ministrze, swojej pozycji na arenie międzynarodowej, właśnie pokazując, że potrafimy pięknie świętować taką rocznicę u nas? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Maria Zuba:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kluczowym zarzutem, jaki niemalże we wszystkich dziedzinach można postawić 8-letnim rządowi koali-

cji Platformy Obywatelskiej i PSL, jest zarzut niekonsekwencji. Nie ma praktycznie żadnej dziedziny naszego życia, w której koalicja trzymałaby się ściśle raz przyjętego i wypracowanego zdania. Nie omija to również polityki zagranicznej. Gdy władzę w 2007 r. obejmował premier Tusk, wszem i wobec ogłaszał, że jego rząd za priorytet w polityce zagranicznej uważa doprowadzenie do lepszych relacji z Rosją. Pierwsza wizyta premiera Tuska na Wschodzie to wizyta w Moskwie. Odnotowaliśmy potem zaproszenie prezydenta Putina na rocznicę wybuchu wojny na Westerplatte. Zniesienie obowiązku wizowego dla mieszkańców obwodu kaliningradzkiego. Wykłady ministra Ławrowa dla naszych dyplomatów. Apogeum tego wszystkiego jest katastrofa smoleńska, która miała stać się punktem zwrotnym w relacjach Polski z Rosją i stanowić o pojednaniu obu narodów. Dodać należy, iż podówczas elity kulturalne wyraźnie sympatyzujące z Platformą nawoływały do palenia świeczek na grobach czerwonoarmistów jako tych, którzy najbardziej przychylni się do zwycięstwa nad Niemcami w II wojnie światowej. Cisną się zatem na usta pytania: Gdzie jest konsekwencja? Gdzie jest strategia polityki zagranicznej? Czy organizacja obchodów zakończenia wojny w Gdańsku w opozycji do obchodów moskiewskich jest dostatecznym dowodem zakończenia kursu na pojednanie z Rosją? Zdaję sobie sprawę, że taką zmianę można, należy wytłumaczyć zachowaniem Rosji na Ukrainie, ale czy naprawdę takim uderzeniem prestiżowym pomożemy Ukrainie? Czy mając na uwadze stosunek obywateli rosyjskich do dat 8 i 9 maja (*Dzwonek*), zaatakowanie wprost rosyjskich uczuć narodowych poprzez podważenie wkładu Rosjan w zwycięstwo nad Niemcami jest tym rycerskim zachowaniem, które przekona Rosjan do tego, że rację mamy my, Europa, a nie rosyjskie władze? Czy jednak nie lepiej konsekwentnie trzymać się dotychczasowej ciszy w dniu zwycięstwa w Polsce, który, jakkolwiek by na to patrzeć, w 1945 r. dla Polski i Polaków był dniem, który przyniósł koniec wojny z Niemcami...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przez panią, niestety, pani poseł...

Poseł Maria Zuba:

...nie dając nam wolności ani niepodległości?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...inni posłowie nie zdążą zabrać głosu, bo mamy 60 minut na tę część debaty.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Obowiązkiem nas, Polaków, polskiego rządu, polskiego prezydenta, jest walka o pamięć historyczną co do roli, jaką Polska odegrała w czasie II wojny światowej. Myślę, że uroczystości na Westerplatte będą temu służyć. Ale powstaje pytanie: Dlaczego polski minister spraw zagranicznych musi mówić, że mają być to uroczystości organizowane w konfrontacji z uroczystościami organizowanymi przez Federację Rosyjską? Dlaczego one po raz pierwszy są organizowane w 2015 r.? Dlaczego jednak wielu naszych przedstawicieli, tak jak przed chwilą pani poseł, ale też wielu przedstawicieli polskiego rządu, mówiło do tej pory często – pojawiało się to również w publikacjach medialnych – że to zwycięstwo nad faszyzmem, ten dzień wyzwolenia Polski jest pierwszym dniem zniewolenia Polski? Czy ta narracja będzie miała miejsce również w czasie obchodów na Westerplatte?

Chciałbym zapytać: Czy w związku z tym, że organizujemy te uroczystości na Westerplatte, polski rząd będzie zapraszał na nie wszystkich przedstawicieli koalicji antyhitlerowskiej, w tym przedstawicieli Federacji Rosyjskiej? Czy, odwrotnie, polski rząd, Kancelaria Prezydenta RP otrzymały ewentualne zaproszenie do udziału w uroczystościach organizowanych przez Federację Rosyjską? Przecież każdy naród ma prawo do organizowania własnych uroczystości. Jestem przekonany, że fakt organizowania tych uroczystości przez zwierzchnika Sił Zbrojnych prezydenta Rzeczypospolitej nie będzie tylko i wyłącznie postrzegany jako element kampanii, ale dla wielu Polek i Polaków, dla wielu samorządowców stanie się elementem, który wreszcie przetrnie *(Dzwonek)* tę dyskusję, czy w tym dniu należy obchodzić dzień zwycięstwa, dzień zwycięstwa Polski nad faszyzmem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Bożena Henczyca, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Henczyca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W Polsce trwa gorąca debata na temat uroczystości na Westerplatte. Tymczasem od pewnego czasu mamy do czynienia właściwie ze zmasowanymi atakami rosyjskich mediów i polityków na nasz kraj. Wystarczy podać kilka przykładów. Rosyjscy publicyści twierdzą, że Polska fałszuje historię, nie mówiąc o zasługach czerwonoarmistów, z kolei sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej oświadcza, iż szef naszego MSZ okrył hańbą nie tylko siebie, ale także całą służbę dyplomatyczną swojego kraju i kulturę polityczną Polski. Przykłady można mnożyć. Mam zatem pytanie: Jakie działania podjęło nasze MSZ, aby bronić dobrego imienia Polski wobec ataków ze strony Rosji? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To przykre, ale obchody zakończenia drugiej wojny światowej w wersji zaproponowanej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego to przejaw cynicznego traktowania Polaków, cynicznego traktowania tej rocznicy. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że jest to gra emocjami Polaków, że to jest próba pokazania twarzy, której dotąd nie widzieliśmy, a więc twarzy wyrażającej rzekomą troskę o prawdę historyczną, o godność polskich bohaterów, to pokazywanie twardej postawy wobec Rosji i jej konfrontacyjnych słów. A przecież widzieliśmy przedstawicieli tej ekipy prowadzących się po sopockim moście z Putinem. Wtedy to brutalnie atakowano prezydenta Lecha Kaczyńskiego za konsekwentną walkę o godność Polaków, o polską historię, o polskich bohaterów. Krytykowano i ośmieszano postawę Lecha Kaczyńskiego wobec Putina w sprawie Gruzji. Dziś w polskiej telewizji finansuje się antypolskie filmy, a Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, powołana przecież głównie przez Bronisława Komorowskiego, nie przeciwdziała antypolskiej propagandzie. Najbardziej oburzająca była postawa Bronisława Komorowskiego, który temu nie przeciwdziałał, ale walczył z krzyżami i zniczami, wtedy kiedy oddano śledztwo w sprawie katastrofy smoleńskiej stronie rosyjskiej. Dzisiaj więc apeluję, przecież nie do pana, panie ministrze, ale do ekipy związanej z prezydentem, związanej z panią Kopacz, by nie traktowano cynicznie Polski i Polaków, polskiej historii tylko po to, by wygrać wybory, a potem powrócić do prawdziwej twarzy, postawy, w wyniku której króluje pedagogika wstydu, a nie duma *(Dzwonek)* z Polski i polskich bohaterów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchując się niektórym wystąpieniom, chciałoby się zapytać, po czyjej stronie jesteśmy, po czyjej stronie są poszczególne stronnictwa polityczne.

Zupełnie niepotrzebna i nieadekwatna jest reakcja i strony rosyjskiej, i niektórych naszych polityków co do propozycji świętowania zakończenia II wojny światowej w Polsce. I Rosja, i Polska, i inne państwa są państwami niezależnymi i obchodzą swoje święta tak, jak uważają za stosowne. Żadnej stronie nie przystoi ingerowanie w to z zewnątrz. My też walczyliśmy w II wojnie światowej, ponieśliśmy swoją ofiarę i przyczyniliśmy się do wygrania tej wojny. Niech nam będzie wolno to obchodzić tak, jak chcemy, i żaden przedstawiciel Rosji nie powinien tego komentować, zazdrościć czy krytykować, a polscy politycy nie powinni ich w tym wspierać, drwić z tego czy nazywać tego ustawką. Mamy swoje, polskie doświadczenia związane z tą sprawą, doświadczenia tragiczne, mamy także swoją wrażliwość. Rozumiem, że te różne emocjonalne reakcje rosyjskie mają istotny związek ze sprawą ukraińską i polskim zaangażowaniem w rozwiązanie tego trudnego konfliktu. Na tym tle prowadzona jest dosyć brutalna dezinformacyjna i zniekształcająca sytuację kampania, ale nie wpisujemy się w tę rosyjską manipulacyjną narrację.

Myślę, że propozycja obchodów tej rocznicy w Polsce stanowi dobrą okazję, by podkreślić wielką i niewystarczająco do tej pory docenianą rolę Polski i Polaków w walce z III Rzeszą.

Szanowni Państwo Posłowie! Gdy zagranica krytykuje przedstawicieli naszego rządu czy naszej władzy, to wszyscy stańmy po stronie Polski. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Stanisława Piętę, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! II wojna światowa była niewyobrażalnym koszmarem i dobrze, że się skończyła. Pozostaje jednak pytanie o sposób, formułę obchodów zakończenia II wojny światowej. Musimy, proszę państwa, pamiętać, czym dla nas zakończyła się II wojna światowa. Zakończyła się

utratą połowy terytorium, wielkimi zniszczeniami materialnymi, wielkimi stratami ludzkimi. Skończyła się wreszcie, proszę państwa, zdradą sojuszników w Jałcie i zajęciem ziem polskich przez sowiecką armię. Sowiecka armia nie wyzwoliła tutaj ani piędzi polskiej ziemi. Co będziemy świętować? Proces szesnastu, cierpienia ofiar ubeckich katowni? Rozmawiamy o wyzwoleniu obozu w Auschwitz. Proszę państwa, obóz w Auschwitz był wolny między 18 września, kiedy to został opuszczony przez wojska niemieckie, przepraszam, między 18 stycznia a 27 stycznia, kiedy to został zajęty przez wojska sowieckie. Proszę państwa, przecież w Auschwitz do początków 1948 r. funkcjonował obóz NKWD, a potem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Więziono tam 40 tys. Polaków, żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych. Na miłość boską, proszę państwa, miejmy szacunek dla Polaków, dla ofiar komunistycznych zbrodni. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni w tej sekwencji debaty wystąpi pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan Artur Ostrowski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej i pan poseł Palikot mówili w swoich dzisiejszych wystąpieniach o pewnych tożsamyach wątkach. Pan Ostrowski mówił o domniemanej wojennej retoryce ministra spraw zagranicznych, próbował to przeliczyć na straty ekonomiczne, a Janusz Palikot zadawał sobie pytanie, czy to Polska eskaluje konflikt polsko-rosyjski. Przypomnę, że to Federacja Rosyjska zajęła Krym, który należał do Ukrainy, i złamana prawo międzynarodowe. Przypomnę, że wojska Federacji Rosyjskiej de facto dokonują ekspansji na wschodzie Ukrainy. A dzisiaj? Alarm w bazach rakiet jądrowych. Wielkie ćwiczenia w Rosji. To jest informacja z dnia dzisiejszego. Pominę kwestie ciągłego nękania państw NATO przez siły powietrzne Federacji Rosyjskiej, co odbywa się dzień w dzień. W związku z tym odpowiedź nasuwa się sama. To nie Polska eskaluje ten konflikt i nie minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna. Do tego zarzut, że dzień 8 maja będzie wykorzystany przez Bronisława Komorowskiego, aby zostać wybranym na kolejną kadencję, jest absolutnie nietrafiony. Niby kiedy prezydent miałby organizować to święto, jeśli właśnie nie w dniu 8 maja, skoro tego dnia przypada rocznica?

Pan poseł Witold Waszczykowski twierdzi, że to obłuda i ustawka. Panie pośle, nie ma go niestety na sali, obłudą i ustawką jest to, co pan mówi, bo pan po prostu chce dąć w dudy. Zapominanie o ofiarach II wojny światowej i dekapitalizacji materialnej Polski,

Posel Tomasz Lenz

bo mamy kampanię wyborczą Anno Domini 2015, jest bardzo PiS-owskie. To jest bezczelne, mówiąc wprost.

Pan poseł Iwiński. Panie pośle, nie da się dnia 8 maja przenieść na inny dzień. Tak się składa, że to jest 70. rocznica zakończenia wojny. Ona się już po prostu nie powtórzy, a wybory w Polsce będą się odbywały jeszcze nie raz. Nie da się tych dwóch rzeczy rozdzielić. Nie ma co rozdzierać szat. Nie ma w tych obchodach drugiego dna. Prezydent Komorowski jest urzędującym prezydentem i to naturalne, a nawet pożądane i oczywiście, że powinien i na szczęście zamierza organizować 8 maja uroczystości na Westerplatte. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Czas na ponowne zabranie głosu przez przedstawiciela wnioskodawców pana przewodniczącego Janusza Palikot.

Czas – 5 minut, a później pan minister będzie mógł odpowiadać na pytania, które tu padły, przez 10 minut.

Posel Janusz Palikot:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wypowiedź pana ministra ostatecznie przekonała mnie o tym, że ma to rzeczywiście charakter wyłącznie kampanijny, PR-owy i wizerunkowy. Nic nie jest uzgodnione, z nikim dogadane, ministerstwo nic nie wie, w ostatniej chwili dowiedziało się o imprezie, nie mamy żadnych konkretnych potwierdzeń, nie jest to skalkulowane, nie ma scenariuszy negatywnych ani pozytywnych, nic nie jest policzone. Po prostu kilka dni temu ktoś w sztabie Bronisława Komorowskiego wpadł na taki pomysł i robimy sobie po prostu żarty. Nie tylko z ofiary tych ludzi, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, robimy sobie żarty ze wszystkiego, z polityki bezpieczeństwa Polski. To jest właśnie nieliczenie się, pośle Arkadiuszu, z jakąkolwiek racją stanu, z jakimkolwiek długookresowymi polskimi interesami. Jestem zawstydzony i zasmucony tym, że do tego typu instrumentów kiedyś typowych dla PiS sięgają dzisiaj Platforma Obywatelska i Bronisław Komorowski. Przez lata napiętnowaliśmy kiedyś wspólnie Lecha Kaczyńskiego i PiS za to, że na potrzeby kampanii parlamentarnej czy prezydenckiej wygrywają emocje w stosunkach polsko-rosyjskich, o to mieliśmy pretensje, a teraz dokładnie to samo robicie, tylko odwracając na swoją stronę. To jest naprawdę zawstydzające.

Czy zdajecie sobie sprawę z najprostszej rzeczy? Co będzie, jeżeli 1 maja ktoś od Putina zadzwoni do Merkel, Hollande'a i kilku innych polityków, którzy

rzekomo być może przyjadą, chociaż nie wiemy tego na pewno, na uroczystości 8 maja, i powie: rozmowy pokojowe na Ukrainie, ale nie jedziecie na Westerplatte? Ile razy już przerabialiśmy to w historii? Dziesiątki razy. Po co się pakować w coś takiego w sposób tak amatorski, nieprzygotowany? Mógłbym o was powiedzieć, że nie ojcowie narodu, ale psy wojny, ale poziom amatorszczyzny w tym przedsięwzięciu powoduje, że można tylko powiedzieć: pieski wojny, nic więcej. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Jaki poseł, taki język.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Palikotowi.

Teraz już podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan Konrad Pawlik.

Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Konrad Pawlik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli coś pomine w swoich odpowiedziach, bo rzeczywiście było dużo pytań, to prosiłbym o wyrozumiałość. Jesteśmy gotowi również odpowiedzieć później w trybie pisemnym. Pozwolę sobie odpowiadać po kolei, ale od końca.

Najpierw pytanie i komentarz pana posła Palikot. Chciałbym jasno podkreślić, że w swojej wypowiedzi i w naszym stanowisku nie mówiliśmy, że projekt nie jest skoordynowany ani przygotowany. Pamiętajmy, że propozycja została zgłoszona niedawno i trwa ją nad nią praca. Zgodnie z praktyką dyplomatyczną szczegółów będą w odpowiednim czasie.

Bardzo dużo pytań państwa posłów dotyczyło za-proszeń. Wszystkie działania prezydenta i jego kancelarii rząd i MSZ będą wspierać. Zgodnie z praktyką dyplomatyczną będziemy również podejmowali działania w tym zakresie lub już je podejmujemy. Tak jak mówiłem, koncepcja krystalizuje się, prowadzimy wspólne działania z Kancelarią Prezydenta RP i z prezydentem. W tym zakresie również podejmujemy działania dyplomatyczne, zatem nie chciałbym mówić teraz o szczegółach. W odpowiednim czasie będziemy te szczegóły państwu przekazywać.

Jeżeli chodzi o kolejne pytania, to pani poseł Henryca pytała, jakie działania podjęło MSZ, by bronić w ostatnim czasie dobrego imienia Polski. Rozumiem, że w obliczu ataków medialnych i z ust polityków rosyjskich na nasz kraj. MSZ RP zawsze reagowało na niekorzystne dla wizerunku Polski działania niechętnych nam osób i ośrodków nie tylko ze strony przedstawicieli Federacji Rosyjskiej. W związku z nasileniem w ostatnim czasie niechętnych nam wypowiedzi ze strony rosyjskiej zostały wydane przez MSZ stosowne oświadczenia. Ostatnie z nich dotyczy re-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik

akcji na komentarz wiceministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej pana Grigorija Karasina. Ja również wręczyłem stronie rosyjskiej notę protestacyjną, w której poprosiliśmy o stosowne wyjaśnienia. Operatywnie reagowała również nasza ambasada w Moskwie, pani ambasador Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, zwołując stosowną konferencję prasową, publikując na stronie internetowej ambasady oświadczenie i dementi w sprawie fałszowania przez rosyjskie media polskiej historii czy też odnośnie do kwestii pomnikowych, bo to jest również bardzo trudny temat w dwustronnych relacjach.

Jeśli chodzi o pytanie posła Tomaszewskiego, chciałbym się odnieść do tych słów, że minister Schetyna starał się przekazywać w swoich wystąpieniach medialnych, że obchody będą w konfrontacji wobec Federacji Rosyjskiej. Nie zgadzamy się z tym zdaniem. Nie było tam sformułowań, które będą konfrontować polską politykę zagraniczną i Polskę z Rosją w kontekście obchodów.

Pani poseł Zuba mówiła o kontekście ukraińskim. Z punktu widzenia MSZ nie rozpatrujemy obchodów w kategoriach ukraińskich i konfliktu na Ukrainie.

Pani poseł Gądek pytała o to, czy wzmacnia to naszą pozycję, czy obchody wzmacniają pozycję międzynarodową Polski. Jak najbardziej podzielamy to zdanie. Myślę, że szczegółowo wyjaśniłem to w swoim wystąpieniu.

Pani poseł Czykwin pytał o to, kto i w jakiej formie kwestionuje prawo do obchodów. Właśnie wypowiedź ministra Grigorija Karasina odnosiła się do tych obchodów i do wypowiedzi ministra Schetyny w tym kontekście. Jak mówiłem, wydaliśmy stosowne oświadczenie, stronie rosyjskiej została przekazana odpowiednia nota. Było też pytanie posła Czykwina w sprawie dialogu historycznego. Rzeczywiście, mamy dwie platformy dialogu historycznego i społecznego z Federacją Rosyjską: jedną z nich jest Polsko-Rosyjska Grupa do Spraw Trudnych pod przewodnictwem pana prof. Daniela Rotfelda, zaś forum dialogu społecznego z naszej strony przewodniczy pan Krzysztof Zanussi. Mamy nadzieję, że jeszcze w pierwszym półroczu odbędzie się wspólne posiedzenie Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych i na pewno przedmiotem dyskusji będą te wszystkie trudne kwestie historyczne, które są w agendzie dwustronnych relacji.

Pani poseł Polak pytał o panele historyczne i dyskusję historyczną w kontekście obchodów. Chciałbym podkreślić, że w dniach 6 i 7 maja br. w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku odbędzie się polsko-rosyjsko-niemiecka konferencja historyków na temat dziedzictwa II wojny światowej po 70 latach od jej zakończenia. Konferencję współorganizuje Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia z Europejskim Centrum Solidarności oraz Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Pani poseł Polak zadał też

pytanie o to, czy w ramach tej debaty będzie się toczyła dyskusja na temat ustaleń konferencji w Jalcie i tzw. porządku pojałtańskiego. Jestem przekonany, że to również będzie przedmiotem dyskusji na takiej konferencji.

Pani poseł Litwiński zadał pytanie, jak Polska chce wzmocnić aktywność medialną wobec Rosji, by dotrzeć tam z przekazem, z naszą narracją. W związku z aktualną sytuacją wokół konfliktu rosyjsko-ukraińskiego polskie MSZ i podległe nam placówki dyplomatyczne na terenie Federacji Rosyjskiej, czyli konsulaty, ale również instytuty polskie wmagają aktywność medialną adresowaną do rosyjskiego społeczeństwa i tamtejszych władz. Ambasador RP w Moskwie bardzo aktywnie działała na tym polu. Liczne wywiady, spotkania służą prezentowaniu naszego stanowiska oraz reagowaniu na negatywny przekaz rosyjskich polityków i mediów. Mamy dwa instytuty polskie, które podejmują takie działania, w Sankt Petersburgu i Moskwie. Dbają nie tylko o promocję kultury, ale również realizują zadania z zakresu dyplomacji publicznej, to jest budowania wizerunku RP w Rosji. Podobne zadania, choć w innym zakresie, realizuje sieć konsulatów.

Było pytanie pana posła Ostrowskiego o efekty gospodarcze. Rzeczywiście, te efekty oceniają wszystkie państwa członkowskie. To raczej dotyczy nie aspektu efektów gospodarczych wynikających z obchodów 70. rocznicy zakończenia wojny, tylko, jak rozumiem z kontekstu, całej polityki unijnej, polityki Zachodu wobec Ukrainy. Rzeczywiście, jest pewien efekt dla PKB wszystkich państw, w Unii Europejskiej mamy zmniejszenie tempa rozwoju średnio o 0,2% PKB.

Jeżeli chodzi o kolejne pytanie, w sprawie rodziny rotmistrza Pileckiego – nie zapisałem, kto je zadał – powiem tylko, że organizatorem obchodów rocznicy było Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu i Międzynarodowa Rada Oświęcimska, i to te instytucje kierowały stosowne zawiadomienia i zaproszenia.

Pani poseł Paluch zadała pytanie: Jakie działania podjął MSZ, a konkretnie, jak rozumiem, jak Polska chce wzmocnić aktywność medialną wobec Rosji, by dotrzeć tam z naszym przekazem? Po części już na to pytanie odpowiedziałem. Jak rozumiem, było też pytanie o to, jakie działania chcemy podejmować, żeby bronić dobrego imienia Polski w obliczu zmasowanych ataków. Te działania też już pokrótce omówiłem. Konferencja historyczna – to również odpowiedź na pytanie pana posła Kulasa.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Iwińskiego, jak mówiłem wcześniej, prezydent zgłosił propozycję, trwają prace i dyskusje dyplomatyczne, jesteśmy w pełni skoordynowani jako rząd RP i MSZ w działaniach z Kancelarią Prezydenta RP. *(Dzwonek)* Udzielimy stosownych odpowiedzi w najbliższym czasie.

Pani poseł Masłowska pytała o prowokowanie Rosji. Minister Grzegorz Schetyna w swoich wypowiedziach raczej odnosił się do przywracania prawdy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik

i oddania czci wszystkim narodom ZSRR wyzwalającym obóz w Oświęcimiu, walczącym na froncie wschodnim. O tym również mówiłem w swoim wystąpieniu.

To wszystkie pytania, które mam zanotowane. Nie, przepraszam, było jeszcze pytanie, jak interpretować wyrok rosyjskiego sądu w sprawie konsulatu w Petersburgu. Ta kwestia funkcjonuje w obiegu medialnym od dłuższego czasu i w ogóle od kilku lat jest ona przedmiotem sporu. Polska dyplomacja stoi na stanowisku, że sprawa ta powinna być rozwiązywana na drodze dyskusji prowadzonej przez odpowiednie organy RP i FR. Wstępnie możemy stwierdzić, że orzeczenie sądu arbitrażowego jest niezgodne ze statusem placówki użytkowanej przez państwo obce na cele konsularne, co wynika z Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych. Szczegółowo analizujemy wspomniane w państwa wypowiedziach oświadczenie sądu oraz ostatnie stanowisko departamentu informacji MSZ. Jesteśmy w trakcie przygotowywania oświadczenia w tej sprawie.

W tym kontekście warto przypomnieć o zaległościach – padło takie pytanie – w płatnościach strony rosyjskiej związanych z wynajmem szeregu nieruchomości. Dotyczy to między innymi budynków konsulatu FR w Gdańsku i kilku budynków na terenie Warszawy. Konsulat generalny w Sankt Petersburgu nie posiada zdolności sądowej. W świetle wyżej wymienionych konwencji nie mógł być stroną pozwaną.

Było jeszcze pytanie, czy MSZ odnotował, że ostatnie wypowiedzi ministra Schetyny i prezydenta Komorowskiego przełożyły się na ochłodzenie kontaktów z Moskwą?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Konrad Pawlik:

Powiem tylko, że w opinii MSZ wypowiedzi strony rosyjskiej są przejawem sporu w przestrzeni medialnej i nie znajdują faktycznego przełożenia na stan stosunków polsko-rosyjskich. Podam tylko jeden fakt, mianowicie już po pewnej burzy medialnej związanej z wypowiedzią wiceministra spraw zagranicznych, mojego odpowiednika i pierwszego zastępcę ministra Ławrowa, na koniec lutego, czyli pod koniec bieżącego miesiąca.

Oczywiście mógłbym dłużej mówić na temat innych form współpracy, które aktualnie realizujemy

na poziomie technicznym, społecznym czy dyplomatycznym.

Było jeszcze pytanie o gotowość Polski do normalizacji stosunków z Rosją i o jej warunki. Proponuję, że przygotujemy stosowną odpowiedź w formie pisemnej, bo to będzie dłuższa odpowiedź. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego*).

Dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Palikotowi i panu ministrowi Pawlikowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Informacja dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r. (przewodnictwo Włoch w Radzie Unii Europejskiej) (druk nr 3042) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej (druk nr 3044).

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Rafała Trzaskowskiego w celu przedstawienia tej informacji.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informacja dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej od 1 lipca do 31 grudnia jest bardzo obszernym dokumentem, który tak naprawdę przedstawia całe spektrum działań prezydencji włoskiej w Radzie Unii Europejskiej. W tej prezentacji chciałbym się skupić na pięciu najważniejszych elementach tego, co działo się przez pół roku, chciałbym się skupić na tych pięciu najważniejszych kwestiach, zwłaszcza z punktu widzenia Polski.

Ważne jest, żeby zacząć od tego, że prezydencja włoska funkcjonowała w zupełnie nowym otoczeniu instytucjonalnym, dlatego że powołana do życia została nowa Komisja Europejska o dużo bardziej politycznym wymiarze pod przewodnictwem Jean-Claude'a Junckera. Nowy Parlament Europejski został wybrany w wyniku wyborów w dniach 22–25 maja 2014 r. Swoją kadencję rozpoczął nowy przewodniczący Rady Europejskiej.

Tutaj chciałbym jasno powiedzieć, że Polska odniosła spory sukces, dlatego że obecnie Polacy piastują absolutnie kluczowe funkcje w organach Unii Europejskiej: przewodniczący Rady Europejskiej, komisarz o bardzo istotnym portfolio, dotyczy to

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski

sprawy absolutnie fundamentalnej, czyli kwestii jednolitego rynku, oraz mamy trzech przewodniczących. Jest to sprawa bez precedensu w Parlamencie Europejskim. Jeżeli chodzi o obecność Polaków w ważnych miejscach, instytucjach europejskich, to ta obecność jest również bardzo poważna i poprawiła się w związku z nowym rozdaniem instytucjonalnym.

Tak jak państwu mówiłem, chciałbym bardzo krótko powiedzieć państwu o pięciu kwestiach. Po pierwsze, o reakcji Unii Europejskiej na wydarzenia na Ukrainie, po drugie, o pobudzaniu klimatu inwestycyjnego, po trzecie, o określeniu ram polityki klimatyczno-energetycznej, po czwarte, o dalszych działaniach na rzecz unii energetycznej, i wreszcie po piąte, o postępach w negocjacjach porozumienia handlowo-inwestycyjnego Unia Europejska – Stany Zjednoczone.

Jeżeli chodzi o pierwszą kwestię, najważniejsze jest to, żeby bardzo jasno i silnie wybrzmiał jeden, wspólny, jednolity głos Unii Europejskiej w sprawie tego, co dzieje się na wschodniej Ukrainie. To był absolutny priorytet polskiego rządu. We wrześniu 2014 r. Unia zastrzyła sankcje gospodarcze wobec Rosji, sankcje wizowe i finansowe wobec przedstawicieli separatystów odpowiedzialnych za organizację wyborów w zajętych przez rebeliantów częściach Donbasu oraz środki restrykcyjne w ramach polityki nieuznawania aneksji Krymu.

Po drugie, Unia Europejska wychodzi z kryzysu i niesłuchanie istotnym priorytetem było pobudzenie klimatu inwestycyjnego poprzez prace nad tzw. europejskim funduszem dla inwestycji, planem, który osobiście przedstawił przewodniczący komisji Jean-Claude Juncker. Chciałbym państwu powiedzieć, że Polska brała i bierze bardzo aktywny udział w tej debacie. Dla nas kluczową kwestią było właśnie pobudzenie klimatu inwestycyjnego i bardzo konkretne rozwiązania, które przekładają się na zarządzanie tymże funduszem. Polska była nie tylko aktywnym uczestnikiem tej debaty, ale również współinicjatorem wielu rozwiązań, które znalazły swoje odzwierciedlenie w tym wstępnym dokumencie.

Po trzecie, bardzo istotnym tematem, który był dyskutowany podczas prezydencji włoskiej, była kwestia przyszłości polityki energetycznej i klimatycznej. Zgodnie z deklaracją pani premier zawarłą w exposé Polska w wyniku tych negocjacji nie wzięła na siebie żadnych dodatkowych obciążeń związanych z polityką klimatyczną, co więcej, udało się wynegocjować kontynuację systemu przydziału bezpłatnych uprawnień dla energetyki, zwiększonej puli uprawnień do emisji dla krajów o niższym PKB oraz w naszej ocenie sprawiedliwego podziału obciążeń kosztami redukcji emisji.

Po czwarte, naszym priorytetem, ale również priorytetem Unii Europejskiej była kontynuacja prac zmierzających do wzrostu bezpieczeństwa energe-

tycznego Unii Europejskiej i państw członkowskich oraz, co najważniejsze w obecnym klimacie geopolitycznym, zmniejszenie naszej zależności energetycznej zarówno w odniesieniu do energii elektrycznej, jak i gazu. Kierunek prac w tym zakresie, który został nadany podczas prezydencji włoskiej, odpowiada naszym priorytetom, zresztą te prace będą kontynuowane w tym półroczu i na szczycie Rady Europejskiej w marcu zapadną tutaj istotne decyzje. Wszystkie te priorytety, które są dla nas najważniejsze, dotyczące uniezależnienia się od dostawców gazu, od kwestii związanych z większą przejrzystością kontraktów, w końcu do zapewnienia jak największej liczby mechanizmów solidarnościowych, zostały w tych pracach uwzględnione.

W końcu, po piąte, kwestia dotycząca pogłębienia współpracy transatlantycznej, która jest dla Polski rzeczą o szczególnym znaczeniu. W czasie przewodnictwa Włoch kontynuowano negocjacje w sprawie transatlantycznego partnerstwa handlowo-inwestycyjnego, a Polska była i jest bardzo aktywnym uczestnikiem tych negocjacji i pracy nad umową. Wyrażamy poparcie dla ambitnego i szerokiego porozumienia, ale oczywiście przez cały czas dbamy również o bardzo specyficzny interes Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękuję państwu bardzo. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania, jeżeli takie się pojawią. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Trzaskowskiemu.

O zabranie głosu proszę panią poseł Agnieszkę Pomaską w celu przedstawienia uzasadnienia projektu uchwały.

Bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! W imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie i zaprezentować projekt uchwały Sejmu w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r.

Chciałabym podkreślić, że informacja Rady Ministrów na temat działań Polski podczas prezydencji Włoch została przyjęta przez Komitet do Spraw Europejskich 9 stycznia br. i tego samego dnia została przekazana do Wysokiej Izby. Dzięki temu mogliśmy rozpocząć dyskusję poświęconą wydarzeniom prezydencji, czyli wydarzeniom z ostatnich, poprzednich 6 miesięcy, niemal bezpośrednio po jej zakończeniu, co też tę dyskusję i rzeczową debatę z pewnością ułatwia.

Informacja Rady Ministrów została przygotowana we współpracy wszystkich resortów i urzędów centralnych, a za jej prezentację odpowiada Minister-

Posel Agnieszka Pomaska

stwo Spraw Zagranicznych. Jest to już 22. półroczne sprawozdanie dla Sejmu i Senatu z udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresach kolejnych prezydencji. Dodam jeszcze, że obowiązkiem przedstawiania co pół roku informacji wynika z art. 3 ust. 1 ustawy o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej rozpatrzyła powyższą informację na posiedzeniu w dniu 14 stycznia. W imieniu Rady Ministrów informację przedstawiał pan minister Rafał Trzaskowski.

Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim prezydencja włoska przypadła na okres kształtowania się nowych składów instytucji unijnych, w tym Komisji Europejskiej. Mamy też nowe priorytety, na czele z przedstawionym „Planem inwestycyjnym dla Europy”, nad którym będziemy pracowali podczas obecnej prezydencji włoskiej. O priorytetach zresztą dużo mówił już pan minister, więc nie chcę za bardzo na ten temat się rozwodzić. Natomiast warto podkreślić, że mamy nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, którym został Donald Tusk, mamy nową wysoką przedstawiciel do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa i mamy nowy skład Parlamentu Europejskiego. To było oczywiście nie bez znaczenia, jeśli chodzi o przebieg prezydencji.

Wśród najważniejszych z punktu widzenia Polski spraw, na które podczas przewodniczenia Rzymu w Radzie położony był szczególny nacisk, warto wymienić między innymi działania w zakresie pobudzenia inwestycji i wzrostu, o czym już wspominałam, unię energetyczną i bezpieczeństwo energetyczne, tutaj także prace toczyć się będą nadal, oraz usuwanie barier na jednolitym rynku, w tym rynku cyfrowym, na czym Polsce też szczególnie zależy.

Prezydencja włoska zaangażowała się jednocześnie w kwestie polityki migracyjnej, co specjalnie nie dziwi, ale także w negocjacje ważnego projektu umowy o wolnym handlu między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską.

Zwracam też uwagę, że prezydencja włoska, jak i cała Unia Europejska, stanęła również wobec wyzwań zewnętrznych związanych z kryzysem ukraińskim. Mimo wielu różnic zdań i dyskusji Unii udało się zachować w miarę jednolite stanowisko, w tym także w kwestii sankcji wobec Rosji.

W wymiarze międzynarodowym nie można zapomnieć także o drugim zagrożeniu, tym razem na flance południowej, związanym z działalnością Państwa Islamskiego. Tutaj też Unia starała się znaleźć wspólne rozwiązania.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jako przewodnicząca Komisji do Spraw Unii Europejskiej chciałabym przekazać Wysokiej Izbie, że prezydencja włoska to kolejny czas bardzo aktywnej pracy również dla naszej komisji. W tym czasie komisja odbyła 45 po-

siedzeń, przyjęła 7 opinii, z czego 3 opinie zostały wysłane do instytucji unijnych w ramach dialogu politycznego. Komisja w trakcie swoich posiedzeń odbyła dyskusje między innymi na temat umowy partnerstwa w związku z programowaniem nowej perspektywy finansowej, stanu prac nad unią bankową, współpracy z agencją Frontex, a także rozpatrzyliśmy projekty ustaw ratyfikujących układy stowarzyszeniowe z Ukrainą i Mołdawią. Staraliśmy się oczywiście, żeby Sejm na bieżąco był informowany o działaniach rządu na arenie unijnej.

Podsumowując, chciałabym powiedzieć, iż informacja została przygotowana w sposób rzetelny i ciekawy.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej bez głosu sprzeciwu zarekomendowała Wysokiej Izbie przyjęcie projektu uchwały, na podstawie czego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjmie informację Rady Ministrów o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r., czyli podczas przewodnictwa Włoch w Radzie Unii Europejskiej. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Przypomnę, że Sejm ustalił, że w tym punkcie porządku dziennego wysłuchamy 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze poseł Andrzej Gałązewski w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Gałazewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska poruszę w swoim wystąpieniu kilka wątków, o których jest mowa w rozpatrywanej dzisiaj informacji.

Rozpocznę jednak od omówienia informacji, których w dokumencie nie ma, i to bynajmniej nie z winy rządu. Troszeczkę dotknęła tego problemu pani przewodnicząca Pomaska. Podczas poprzednich debat nad informacjami o polskiej aktywności podczas kolejnych półrocznych prezydencji zwracałem uwagę na to, że tytuł jest nieadekwatny do treści informacji. A tytuł dokumentu przygotowywanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych brzmi: Informacja dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie... itd. Bardziej precyzyjny tytuł powinien odnosić się do udziału rządu w pracach Unii Europejskiej. Jak wiadomo, od 10 lat co pół roku rząd przedstawia Wysokiemu Sejmowi informacje o pewnym najbardziej istotnym fragmencie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej,

Posel Andrzej Gałazewski

który dotyczy właśnie działalności rządu. W informacji siłą rzeczy nie ma wiadomości o niebagatelnej części udziału RP w pracach Unii, a mianowicie tej dotyczącej aktywności Sejmu i Senatu, wynikającej wprost z zapisów traktatu lizbońskiego, a także z coraz śmielej rozwijającego się dialogu politycznego pomiędzy parlamentami narodowymi a Komisją Europejską oraz Parlamentem Europejskim.

Traktat lizboński zobowiązuje parlamenty narodowe do badania projektów aktów prawnych Unii Europejskiej pod kątem przestrzegania zasady subsydiarności i daje parlamentom narzędzie wpływu na proces legislacyjny. Polskie Sejm i Senat wykorzystują to narzędzie. Spośród wielu innych obszarów parlamentarnej aktywności wspomnę chociażby o cyklicznych spotkaniach przewodniczących parlamentów narodowych, podczas których zapadają ważne decyzje wzmacniające rolę parlamentów na całym obszarze działalności Unii Europejskiej. Dodam do tego udział przedstawicieli Sejmu i Senatu w pracach Komisji do Spraw Unii Europejskiej, tzw. COSAC-u oraz konferencji poświęconej wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwu, a także konferencji poświęconej zarządzaniu gospodarczemu i finansowemu Unii Europejskiej. Są to ważne konferencje, wpisane w stały kalendarz wydarzeń Unii Europejskiej.

Oczywiście nie ma też informacji o aktywności prezydenta na tym polu, ale jest to już problem tego, jak należałoby przekazywać te informacje z Kancelarii Prezydenta. Natomiast uważam, że w przyszłości informacja rządu powinna być ustawowo uzupełniona o wiadomości dotyczące działalności Sejmu i Senatu. To trzeba zmienić w odpowiedniej ustawie.

Przechodząc do właściwej kwestii, obszernego dokumentu odnoszącego się formalnie do okresu półrocznej prezydencji włoskiej – mówię: formalnie, dlatego że treść na ogół wybiega poza okres prezydencji, a ta zakończyła się zaledwie przed miesiącem – należy przyznać, że MSZ wyjątkowo sprawnie i rzetelnie przygotowuje dla Sejmu i Senatu informacje, którą Komisja do Spraw Unii Europejskiej mogła rozpatrzyć już 14 stycznia, czyli dwa tygodnie po przekazaniu przez Włochy przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej Łotwie.

Podczas prezydencji włoskiej konstituowały się – jak już mówili pan minister i pani przewodnicząca Pomaska – nowy Parlament Europejski, później Komisja Europejska, a także nastąpiła zmiana przewodniczącego Rady Europejskiej. Nowym przewodniczącym został wybrany Donald Tusk, który, będąc premierem Polski przez blisko dwie kadencje, z powodzeniem przeprowadził nasz kraj przez trudny czas kryzysu finansów światowych, a później finansów europejskich. Trzeba to podkreślać, dlatego że Polska była i jest wymieniana jako lider państw europejskich przez wielu poważnych polityków.

(Głos z sali: To widać na ulicach.)

Na ulicach wiele widać, topniejący śnieg też widać.

Zmiany w instytucjach unijnych zawsze komplikują organizację pracy prezydencji, a trudności potęgowała pogarszająca się sytuacja międzynarodowa w najbliższym sąsiedztwie Unii. Z jednej strony organizacje terrorystyczne, zwane separatystycznymi, wspomagane osobowo i militarnie przez Rosję prowadziły otwartą wojnę z Ukrainą będącą w trakcie procesu stowarzyszeniowego z Unią Europejską. Z drugiej strony tzw. państwo islamskie, które składa się z bezwzględnych międzynarodowych terrorystów, prowadziło ofensywę przeciwko Irakowi i akcje terrorystyczne na terenie Syrii i w całym regionie, nie wyłączając państw członkowskich.

Doświadczenie Włochów pozwoliło na sprawne poprowadzenie prezydencji pomimo wielu przeszkód. Podczas prezydencji włoskiej udało się uzgodnić jednolite stanowisko państw członkowskich w sprawie nałożenia sankcji na Rosję i przekonać niektóre państwa członkowskie do pomocy Ukrainie w zakresie dostaw gazu. Było to tym bardziej cenne, że początkowo administracja włoska oraz niektóre państwa członkowskie były niechętne do angażowania się w sprawę udziału Rosji w działaniach zbrojnych na Ukrainie. Na zmianę stanowiska prezydencji wpłynęła m.in. zdecydowana postawa Polski, chociaż doznaliśmy tutaj zawodu z powodu jakże odmiennej od naszej postawy państw z Grupy Wyszehradzkiej. Wprowadzone sankcje wywołały reakcję Rosji w postaci embarga na wiele produktów, głównie spożywczych, importowanych z Unii Europejskiej. Efektem były poważne zaburzenia na rynkach mlecznym, owoców i warzyw oraz mięsnych. Polska aktywnie zabiegała o wsparcie Unii Europejskiej dla producentów poszkodowanych przez embargo, dzięki czemu udało się uruchomić finansowe rezerwy Unii, z których w dużej części skorzystali polscy producenci. Ci, którzy są na ulicach, też powinni to słyszeć.

Reakcja Unii Europejskiej na terror Państwa Islamskiego była i pozostaje ostrożna, i ogranicza się do zwiększenia skuteczności ochrony poszczególnych państw członkowskich przed indywidualnymi akcjami terrorystycznymi na ich terytorium. Nowym niepokojącym zjawiskiem jest rosnący udział obywateli Unii w wojnie po stronie terrorystów. Z informacji rządu nie można wyciągać wniosku, że Unia znalazła w tym czasie adekwatną odpowiedź na tę sytuację, gdyż nie udało się uzgodnić regionalnej strategii wobec Syrii, Iraku i Państwa Islamskiego.

Jako przedstawiciel klubu PO pragnę uwypuklić jedynie niektóre z inicjatyw i działań rządu. Pierwsza. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker przedstawił ideę nadania rozwojowi gospodarczemu Unii nowego impulsu poprzez realizację inwestycji strategicznych, m.in. infrastrukturalnych, energetycznych, cyfrowych. Koncepcję tę nazwano „Planem inwestycyjnym dla Europy”. Z doświadczenia wiemy, że wiele pomysłów ma krótki żywot z powodu braku narzędzi realizacyjnych, źródeł finansowania i podstaw prawnych. Mając to na względzie, minister finansów polskiego rządu już we

Posel Andrzej Gałazewski

wrześniu ubiegłego roku zaproponował utworzenie Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego, podstawowego instrumentu nowego planu. Rozwinięciem polskiej inicjatywy było opracowanie koncepcji powołania Europejskiego Funduszu Inwestycji Strategicznych. Tu wykorzystano polską propozycję. Z planu pracy Komisji Europejskiej na rok 2015 dowiadujemy się, że zostaną rozpoczęte prace legislacyjne dotyczące tego problemu.

Drugą inicjatywą jest debata o polityce energetycznej. Konflikt na Ukrainie spowodował, że prezydencja uznała bezpieczeństwo energetyczne Unii za priorytet tej polityki. Niestety w dalszym ciągu polityka energetyczna łączona jest z polityką klimatyczną, co w żadnym wypadku nie czyni z bezpieczeństwa energetycznego realnego priorytetu polityki energetycznej. Można dawać przykłady, żeby udowodnić to moje zdanie. Niemniej polski rząd szukał partnerów do zracjonalizowania polityki klimatycznej. Jest to niezwykle trudne, dlatego że w tej wojnie jesteśmy troszeczkę osamotnieni. Ale udało się, powiedzmy, nie poddać tej niezwyklej presji obrońców klimatu.

Trzecia sprawa. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem włoskiej prezydencji było rozpoczęcie ratyfikacji przez państwa członkowskie umów stowarzyszeniowych z Mołdawią, Gruzją i Ukrainą. Na wniosek Ukrainy ograniczono umowę do części politycznej. Polska skutecznie zabiegała o wcześniejsze stopniowe wprowadzenie w życie tych trzech umów stowarzyszeniowych. Trzeba jasno powiedzieć, że bez Partnerstwa Wschodniego, bez polsko-szwedzkiej inicjatywy nie byłibyśmy dzisiaj w tym miejscu. Partnerstwo Wschodnie umożliwiło wielu partnerom z krajów Europy Zachodniej i Europy Południowej zrozumienie procesów zachodzących na wschodzie Europy.

Ze względu na ograniczony czas mojego wystąpienia poprzestanę na zaznaczeniu tylko tych trzech spraw. Tych istotnych dla Polski zagadnień jest oczywiście znacznie więcej. Jeszcze raz chciałbym zaznaczyć, że informacja o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej podczas włoskiej prezydencji jest dokumentem wyczerpującym temat i została przekazana Sejmowi w najkrótszym z możliwych terminów. Klub PO w pełni akceptuje tę informację i proponuje innym klubom zrobić to samo. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Arkadiusz Czartoryski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Arkadiusz Czartoryski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Może spróbuję odnieść się do tego, co mówił pan minister, bo rze-

czywiście pan poruszył te najistotniejsze kwestie, ale mamy zupełnie inną ocenę tej polskiej aktywności. Oczywiście zgadzamy się, że konflikt na Ukrainie w ubiegłym roku to było coś, co determinowało prace na arenie międzynarodowej. I tutaj trzeba przyznać, że to jest całkowita katastrofa, jeżeli chodzi o polską dyplomację. Wszystko odbywa się bez udziału Polski. Nasz minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski nie został zaproszony do grona swoich odpowiedników z Niemiec, Francji, Rosji i Ukrainy negocjujących w sprawie rozwiązania konfliktu. Pierwsze z tych spotkań odbyło się w Berlinie i nazywane jest teraz właśnie formułą normandyjską. Ale Polski tam nie ma. Polski tam po prostu nie ma. To jest szokujące. Polska, największy sąsiad Ukrainy, jeżeli chodzi o Unię Europejską, jako kraj jak najbardziej powinna być zainteresowana rozwiązaniem pokojowym, a Polski przy tych rozmowach nie ma. Zresztą to się przeniosło też na płaszczyznę NATO. Pamiętamy to słynne spotkanie prezydenta Baracka Obamy, premiera Wielkiej Brytanii Camerona, Angeli Merkel oraz prezydentów Włoch i Francji właśnie z prezydentem Ukrainy Poroszenką, na które też nie zaproszono Polski. To są całkowicie katastrofalne sytuacje.

Mało tego. Nie dość, że jesteśmy odrzucani, to jeszcze niestety nie mamy żadnego planu. Polska nie ma żadnego dokumentu, który mogłaby podnieść, panie ministrze, i powiedzieć, że to jest nasz plan załatwienia kwestii wojny czy pokoju na Ukrainie, z tym chcemy wystąpić i prosimy do rozmów. Na tym tle widać, że już nawet na Białorusi tamtejszy prezydent odnosi większe sukcesy, bo te spotkania odbywają się właśnie na Białorusi. Tak więc tutaj w czasie tej prezydencji włoskiej, jeśli chodzi o połowę tamtego roku, jest naprawdę całkowita porażka. Zresztą pani minister Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz była w Komisji do Spraw Unii Europejskiej i pytaliśmy ją w lipcu ubiegłego roku, czy Polska ma jakiś plan, nasz, autorski, z którym chce pójść do Brukseli i na Ukrainę i pokazać, że według tego planu można by zacząć rozmowy. Wtedy te odpowiedzi pani minister można by streścić tak, że czekamy na zdanie tych wielkich graczy. Powtarzam: czekamy na zdanie tych wielkich. Dzisiaj pani minister jest ambasadorem w Moskwie, a to znaczy, że nie mieliśmy i nie mamy żadnego planu i dlatego jesteśmy zupełnie pomijani w tych rozmowach. A będąc przy tym stoliku, moglibyśmy chociażby zapytać Włochów, czy nie mogą się powstrzymać ze sprzedażą pojazdów pancernych Iveco do Rosji, które sprzedają, a Ukrainie nie chcą albo markują jakieś rozmowy, dosłownie w tym samym czasie. Niestety nie mamy takiego planu i to jest porażka, całkowita porażka.

Pan przewodniczący Gałazewski słusznie nazwał, o wyszedł pan przewodniczący, użył określenia terroryści. I znowu pytanie. Dlaczego Polska nie zgłosiła na forum europejskim projektu nazwania tych terrorystycznych republik donieckiej i ługańskiej, przecież było zestrzelenie samolotu, organizacjami

Posel Arkadiusz Czartoryski

terrorystycznymi? Można by się tu posłużyć historycznymi przykładami Hezbollahu, Hamasu. Można było na forum europejskim to zgłosić, to znacznie utrudniłoby im pozyskiwanie różnej międzynarodowej pomocy, chociażby pieniędzy z banków itd. Przecież oni mają kontakt ze światem, dostają różne rzeczy i jakoś sobie radzą na tej wojnie, a nazwanie ich, określenie ich mianem organizacji terrorystycznych znacznie by im to utrudniło.

Przechodząc do spraw gospodarczych, mamy oczywiście całkowitą porażkę takiego flagowego projektu, który premier Donald Tusk zgłaszał, czyli projektu unii energetycznej. Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz do spraw unii energetycznej Marosz Szeftczowicz poinformował, że tak naprawdę unii energetycznej nie będzie. Jeżeli będzie, to dobrowolna, to znaczy że jeżeli chodzi o najważniejszą kwestię, czyli wspólne zakupy gazu, to jak są tacy partnerzy europejscy, którzy chcą się dobrowolnie dogadać, to mogą wspólnie tych zakupów dokonywać, ale ci wielcy nie są zainteresowani i w tym sensie to jest klęska. To jest klęska, bo wiemy wszyscy, że w różnych cenach różne kraje kupują gaz i to jest porażka. Rząd skrzętnie unika tego tematu, szybko przekakuje nad tym tematem i ukrywa to, ale to jest tak naprawdę porażka. Wystarczy wpisać w Internecie: upadek unii energetycznej czy klęska projektu unii energetycznej, i od razu wyskakuje seria publikacji, ale niestety nie rządowych. Rząd się do tego nie chce przyznać.

Są 23 inicjatywy ramowe, które zgłosił Jean-Claude Juncker na 2015 r., ale przecież przygotowano je w II połowie 2014 r. Te inicjatywy będą określały działanie gospodarcze Unii Europejskiej, plan na 2015 r. i wśród tych inicjatyw jest niestety dekarbonizacja. Jedną z 23. inicjatyw jest niestety stworzenie takiej polityki energetycznej, w której ramach jest zawarta inicjatywa dekarbonizacji. Popatrzmy na to, co dzisiaj się dzieje z naszą gospodarką, z kopalniami. Jak rząd mówi, że na jotę nie ustąpił w kwestiach energetycznych, w kwestii kosztów, jakie Polska ma ponieść w zakresie energetycznym, to warto zwrócić uwagę na to, że dekarbonizacja to jest uderzenie w polski przemysł wydobywczy, to jest uderzenie w polski sektor energetyczny, bo on jest w 90% czy nawet w ponad 90% oparty na węglu kamiennym, czyli znowu porażka.

Mamy też porażkę w sytuacjach związanych może nie z mniejszym, ale z zupełnie innym obszarem, chodzi transport. Już w lipcu ubiegłego roku było wiadomo, że Niemcy, dbając o własny rynek transportu międzynarodowego, transportu ciężkiego, mają pomysły na ostrą konfrontację z rzeczywistością bardzo dużym, jak na skalę europejską, sektorem transportowym Polski. Pismo pani minister Marii Wasiak w tej sprawie, pod naciskiem środowisk transportowych, zostało skierowane dopiero 23 grudnia. Wtedy wszyscy się udawali na święta Bożego

Narodzenia. To było bardzo późno. Dzisiaj z informacji, które docierają, wynika, że sprawa została załatwiona częściowo. Sytuacja przemysłu transportowego, tego działu naszej gospodarki, jest niezwykle trudna już ze względu na embargo rosyjskie i ochronę swoich rynków przez kraje unijne, a reakcja naszego rządu była bardzo mocno spóźniona. Pani minister mówi, że się nie spodziewała, że będą takie ostre przepisy wykonawcze. To trzeba wcześniej rozmawiać, po prostu trzeba wcześniej rozmawiać.

Wszyscy państwo, moi poprzednicy, pan przewodniczący Gałażewski, pani przewodnicząca Pomaska, pan minister Trzaskowski, zwracali uwagę na ten fakt, który miał miejsce, to znaczy wybór premiera Donalda Tuska na szefa Rady Europejskiej. To jest moja osobista refleksja. Zacząłem sprawdzać historię premierów Francji, Wielkiej Brytanii, kanclerza Niemiec, premiera Hiszpanii. Jaki duży kraj, tej wielkości co Polska, pozwiliłby sobie na taki ruch, żeby premier w trakcie urzędowania zostawił swój urząd i został szefem Rady Europejskiej? To jest niezwykle niepoważne. Po zakończeniu kadencji można byłoby mówić rzeczywiście o pozytywach, sukcesie, ale to było po prostu zastawienie urzędu jednego z największych trzech, czterech krajów w trakcie kadencji. To jest sytuacja w Europie zupełnie niespotykana do tej pory i kuriozalna.

Oczywiście Prawo i Sprawiedliwość będzie głosowało przeciw temu projektowi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Andrzej Sztorc, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Andrzej Sztorc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę przedstawić stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r., tj. w okresie sprawowania przewodnictwa przez Włochy w Radzie Unii Europejskiej.

Przedstawiony dokument – przypomnę tylko, że wymóg jego przedstawienia wynika z ustawy z 8 października 2010 r. – jest 22. półrocznym sprawozdaniem Rady Ministrów dla Sejmu i Senatu z udziału w pracach Unii Europejskiej. Takie sprawozdania są przygotowywane w odniesieniu do kolejnych prezydencji, rząd opracowuje je i przedstawia Sejmowi i Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej nie rzadziej niż raz na sześć miesięcy.

Część pierwsza to podsumowanie informacji o przebiegu i dokonaniach prezydencji włoskiej z punktu widzenia Polski. Druga część jest bardziej uszczegółowiona w zakresie działań podejmowanych w róż-

Posel Andrzej Sztore

ných obszarach tematycznych. Dokument odnosi się do kwestii interesów kluczowych dla Polski, do kwestii podejmowanych inicjatyw i ich realizacji. Dokument przedstawiony do oceny zawiera załączniki z informacjami o transferach finansowych między Polską a Unią Europejską, o wykorzystaniu środków z funduszu strukturalnych i Funduszu Spójności. W dokumencie jest zawarta informacja w zakresie pozytywnych bodźców dla rozwoju gospodarczego, jak i w zakresie zagrożeń.

Prezydencja Włoch przypadła na początek kadencji organów Unii Europejskiej – to ważny moment. Plan działań prezydencji to trzy zasadnicze płaszczyzny: Europa przyjazna zatrudnieniu, Europa bliżej obywateli i polityka zagraniczna. Sprawy związane ze wzrostem gospodarczym ukierunkowały dyskusję w Unii Europejskiej w czasie prezydencji włoskiej. Dla Polski najważniejszą kwestią było stworzenie klimatu do ożywienia inwestycyjnego w Unii Europejskiej. Bardzo ważnym tematem była kwestia polityki energetycznej i klimatycznej. Ważnym elementem dyskusji w Radzie były działania na rzecz wsparcia konkurencyjności przemysłu.

Jednym z sukcesów w agendzie Włoch był rozwój rynku cyfrowego. Prezydencja kontynuowała prace nad dwoma ważnymi dla Polski pakietami z zakresu ochrony środowiska. W toku prac udało się rozwiązać większość istotnych problemów dotyczących wymagań emisyjnych w ramach MCP. Ważny dla Polski był dynamiczny postęp w pracach nad projektem zmiany dyrektywy dotyczącym ograniczenia lub zakazania upraw genetycznie modyfikowanych.

Inicjatywy i działania w obszarze: Europa bliżej obywateli zostały zdominowane przez próbę podjęcia przez państwa członkowskie prac na rzecz wspólnej polityki migracyjnej. Polska poparła konkluzje oraz ogólny kierunek prac prezydencji na rzecz walki z nielegalną migracją oraz przestępczością.

Europejska polityka zagraniczna: wsparcie dla Ukrainy, relacje z Rosją, walka z terroryzmem. W czasie tej prezydencji Polska akcentowała wagę Partnerstwa Wschodniego. Trzeba tu też wspomnieć o pracach na rzecz pogłębienia współpracy transatlantyckiej. Zakończono zostały w tym czasie rozmowy w sprawie kompleksowej umowy handlowo-gospodarczej Unia Europejska – Kanada. Porozumienia te korzystnie wpływają na gospodarkę Polski i Unii Europejskiej.

W okresie prezydencji włoskiej trwały intensywne konsultacje w sprawie strategii Europa 2020. W trakcie prezydencji włoskiej rozpoczęła się kolejna edycja semestru europejskiego 2015. W listopadzie Komisja Europejska przedstawiła roczną analizę wzrostu gospodarczego na 2015 r., która formalnie zainicjowała piąty cykl semestru. Polska co do zasady zgodziła się z przedstawioną przez Komisję Europejską oceną sytuacji gospodarczej Europy i uznała zasadność oparcia działań na trzech filarach. Zdaniem Polski

konieczne są dalsze wysiłki na rzecz usprawnienia procesu, np. wcześniejsze prezentowanie dokumentów przez Komisję Europejską, poprawa dialogu z Komisją Europejską przy wykorzystaniu cyklicznych spotkań bilateralnych i przekazywanie przez Komisję Europejską materiałów analitycznych, które będą służyć do formułowania zaleceń. Polska z zadowoleniem przyjęła fakt podjęcia przez Komisję próby usprawnienia semestru europejskiego. Z poparciem Polski spotkała się zapowiedź wcześniejszego przekazywania przez Komisję Europejską dokumentów roboczych. Polska wskazywała jednak, że konieczne są dalsze zmiany w harmonogramie semestru europejskiego. Bez zmian nie będzie możliwe większe zaangażowanie się różnych stron w proces semestru europejskiego.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze informację dotyczącą udziału Polski w pracach Unii Europejskiej. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

I o zabranie głosu proszę pana posła Witolda Klepacza, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko klubu w sprawie omawianej informacji zawartej w druku nr 3042 (stanowisko komisji – druk nr 3044).

Niniejsza informacja jest 22. półrocznym sprawozdaniem Rady Ministrów dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresach kolejnych prezydencji. Tym razem była to prezydencja włoska. Włochy przejęły od Grecji 1 lipca prezydencję w Radzie Unii Europejskiej. Był to szczególny czas dla całej Unii, ponieważ była to pierwsza prezydencja po majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Okres rządów Włoch w Unii przypadł również na kończącą się kadencję Hermana Van Rompuy'a jako stałego przewodniczącego Rady Europejskiej.

Z tych względów objęcie prezydencji na początku nowego cyklu instytucjonalnego wiąże się z ograniczonym trybem prac legislacyjnych. Do zakończenia reorganizacji Unii po wyborach Włochy miały sporo czasu na promowanie swojej wizji odrodzenia Europy i wpłynięcia na ukierunkowanie kluczowych inicjatyw podejmowanych na początku nowej kadencji, przede wszystkim w sferze gospodarczej.

Wyrazem tych celów było hasło w tytule programu prezydencji: fresh start, świeży start. Miało ono podkreślić chęć wyjścia prezydencji włoskiej poza

Posel Witold Klepacz

czysto techniczne zarządzanie i nadanie przewodnictwu w Unii Europejskiej wyraźnego charakteru politycznego. Temu też służyło promowanie federalnego charakteru Unii Europejskiej, tak silnie podkreślanego zwłaszcza w wystąpieniu premiera Włoch Matteo Renzi.

Ambicje polityczne Włoch wyraźnie objawiły się w kontekście kolejnej debaty o zasadności dotychczasowej odpowiedzi na kryzys, związanej z wyborem strategii opartej na konsolidacji finansowej propagowanej przez Niemcy i ich północnoeuropejskich sojuszników. Nawiązując do sukcesów ugrupowań eurosceptycznych i populistycznych w wyborach do Parlamentu Europejskiego, Włochy wspomagane przez Francję opowiedziały się za przesunięciem akcentów na wspieranie wzrostu gospodarczego i tworzenie nowych miejsc pracy. W celu ożywienia wzrostu gospodarczego prezydencja zaproponowała działania oparte na trzech filarach: dalszej integracji rynku wewnętrznego, realizacji reform strukturalnych i promowaniu inwestycji. Ważnym elementem prezydencji włoskiej było zwrócenie uwagi na potrzebę tworzenia przyjaznych ram dla działania małych i średnich przedsiębiorstw.

Prezydencja włoska zwróciła również uwagę na promowanie europejskiej polityki migracyjnej – same Włochy mają z tym największy problem w Europie – podkreślając znaczenie większej integracji pomiędzy wymiarem zewnętrznym i wewnętrznym polityki migracyjnej. Unia Europejska boryka się obecnie z problemem masowej migracji, co jest poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy. Prawie 3 mln ludzi jest w drodze do Europy, a Polska jako coraz bardziej dostatni kraj jest żywo zainteresowana regulacją polityki migracyjnej spoza Unii. W coraz większym stopniu wzrasta świadomość, że problem migracji to nie tylko problem Włoch, Grecji czy Hiszpanii, lecz także całej Unii Europejskiej.

Z polskiej perspektywy pro wzrostowa orientacja prezydencji włoskiej sprzyja współpracy obu państw, zwłaszcza w zakresie pogłębiania rynku wewnętrznego. Jako państwo graniczne Unii Europejskiej Polska jest zainteresowana współdziałaniem w kształtowaniu polityki wobec migracji, będącej przedmiotem szczególnej troski Włoch. Okres prezydencji stanowił także okazję do rozwinięcia dialogu z Włochami na temat przyszłości Unii Europejskiej z uwzględnieniem dalszej integracji w strefie euro.

W tym miejscu mogę tylko po raz kolejny wyrazić naszą negatywną opinię co do działań rządu, który to rząd do tej pory nie wyznaczył mapy drogowej dochodzenia do euro. Kolejny okres 6 miesięcy, półroczny mamy za sobą i takie działanie w dalszym ciągu ze strony Polski nie miało miejsca. W dłuższej perspektywie przyniesie to też konsekwencje gospodarcze.

Przez półroczny okres swojej prezydencji Włochy dążyły również do umiejscowienia problematyki zatrudnienia w centrum polityki europejskiej. Włosi

koncentrowali się również na umocnieniu Unii Gospodarczej i Walutowej i zakończeniu prac nad jednolitym rynkiem czy też unią bankową.

Rzeczywiście problemy związane z bezrobociem, z zatrudnianiem przede wszystkim młodych ludzi, których w największym zakresie to bezrobocie dotyka, muszą być w kolejnych latach problemami, którymi wszystkie kraje Unii Europejskiej będą zajmowały się z ogromną intensywnością.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ambitne cele, które wyznaczyła sobie prezydencja włoska, są też celami długofalowymi. Tych ambitnych celów nie uda się czy nie można zrealizować w tak krótkim okresie, jakim jest półroczny semestr prezydencji, tym bardziej przejmując te cele jako cele całej Unii Europejskiej, która powinna zmieniać się właśnie w takim kierunku, jaki zaproponowali Włosi.

Oczekujemy ze strony polskiego rządu jeszcze większego zaangażowania się w przemiany, w zmiany, jakie muszą zajść w funkcjonowaniu Unii Europejskiej, ale również w rozwiązywaniu tych istotnych problemów, z którymi w chwili obecnej boryka się Europa. Myślę głównie o problemach gospodarczych i problemach związanych właśnie z zatrudnianiem młodych ludzi, z ogromnym bezrobociem dotyczącym tych ludzi, ale myślę również o problemach, z którymi mamy do czynienia jako państwo graniczne Unii Europejskiej, bo za naszą wschodnią granicą ma miejsce w zasadzie już regularne starcie zbrojne, a więc tym bardziej powinniśmy być wyczuleni na te kwestie.

Oczekujemy ze strony rządu polskiego jeszcze większego zaangażowania, większej aktywności w zakresie, o którym była mowa w założeniach prezydencji włoskiej, ale również w zakresie dotyczącym rozwiązywania problemów politycznych. Niepokoi nas bowiem fakt, że Polska została wykluczona z rozmów pokojowych dotyczących Ukrainy. A więc w tym zakresie należy też szukać możliwości podjęcia nowej inicjatywy politycznej z udziałem Polski.

Na samo zakończenie chcę powiedzieć o sprawach, które regularnie podnosimy, a które również do tej pory nie zostały załatwione przez polski rząd pomimo deklaracji, które padały tutaj w ostatnim okresie, nawet w ubiegłym roku, z tej mównicy i były jeszcze wyrażane przez poprzedniego ministra spraw zagranicznych, a obecnego marszałka Sejmu.

Sprawa, o której chcę powiedzieć, dotyczy Karty Praw Podstawowych. Do tej pory Polska nie przyjęła Karty Praw Podstawowych. Odpowiadając na moje pytanie, pan marszałek, ówczesny minister spraw zagranicznych mówił, że to się stanie w bardzo niedługim czasie, wyznaczył okres jednego roku. A więc przypominamy o tym, że jest to bardzo istotny problem, i w tym zakresie oczekujemy również, że rząd polski doprowadzi wreszcie do przyjęcia Karty Praw Podstawowych.

Ten temat był też omawiany w Komisji do Spraw Unii Europejskiej i również ówczesni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo to miało

Posel Witold Klepacz

miejsce jakieś pół roku temu, nie widzieli żadnych przeszkód, aby Karta Praw Podstawowych zaczęła obowiązywać w Polsce. Niech więc zacznie obowiązywać, drodzy państwo, niech rząd wreszcie rozstrzygnie tę sprawę, mam nadzieję, do końca tej kadencji parlamentu.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej pomimo tych uwag i zastrzeżeń będzie głosował za przyjęciem tej informacji i tego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Klepaczowi.

O zabranie głosu proszę posła Macieja Wydrzyńskiego, Twój Ruch.

Posel Maciej Wydrzyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie informacji dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r. – przewodnictwo Włoch w Radzie Unii Europejskiej – druk nr 3042, wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej, druk nr 3044.

Bez wątpienia ten okres był niezwykle ważny i trudny w pracach całej Unii Europejskiej ze względu na kwestie wewnętrzne i zewnętrzne, a te również były mocno akcentowane przez stronę polską. Kwestia spraw wewnętrznych to przede wszystkim niezwykle trudny okres w relacjach Unia Europejska – Federacja Rosyjska. Rzeczpospolita Polska jest tu postawiona w wyjątkowo trudnej pozycji ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo, a także opowiedzenie się jako jedno z pierwszych państw po stronie Ukrainy podczas aneksji Krymu oraz w związku z obecną okupacją jej wschodnich granic.

Dlatego tak ważnym i doniosłym momentem było podpisanie układu o stowarzyszeniu Unii Europejskiej z Republiką Ukrainy. Jest on zwieńczeniem pewnego etapu, którego intensyfikacja nastąpiła po 2008 r., kiedy to z naszej i szwedzkiej inicjatywy powstał program Partnerstwa Wschodniego.

Tu warto również podkreślić fakt podpisania podobnego dokumentu z władzami Mołdawii. Dlatego też aktywność Rzeczypospolitej Polskiej w tej dziedzinie – spraw zewnętrznych Unii Europejskiej nie może budzić żadnych wątpliwości, a jest wręcz naszym obowiązkiem. Obowiązek ten powinien być tym większy ze względu na ciągłe działania militarne na terenie Ukrainy, a także z uwagi na wewnętrzny aspekt funkcjonowania Wspólnoty w trakcie włoskiej prezydencji.

Ten czas był również wyznaczony przez zmiany, jakie nastąpiły w ramach instytucji wspólnotowych po majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Wprowadzie układ polityczny nie uległ diametralnym zmianom, jednak po okresie sprawowania urzędu przewodniczącego Parlamentu Europejskiego przez Jerzego Buzka Polska nie miała tak silnego personalnego wpływu na kształtowanie niemal każdego aspektu polityki unijnej jak w chwili obecnej.

Objęcie przez Donalda Tuska funkcji przewodniczącego Rady Europejskiej, a przez Elżbietę Bieńkowską stanowiska komisarza do spraw rynku wewnętrznego i usług to niezwykle ważne wydarzenia. Stwarza to także możliwości, jakie mogą być skutecznie wykorzystywane dla kreowania odpowiedzialnego i solidnego wizerunku Polski jako lidera przemian politycznych w tej części Europy, na co oczywiście wszyscy liczymy.

Mottem przewodnim prezydencji włoskiej było hasło „fresh start” – świeży start, nowe rozpoczęcie. Być może było to lekko ironiczne lub prorocze podejście, ponieważ być może właśnie poza politycznym wymiarem podpisania układu stowarzyszeniowego z Ukrainą nie można mówić o spektakularnych sukcesach, być może w związku z wcześniejszym przekonaniem, że fresh start należy się nowym eurodeputowanym, komisarzom i urzędnikom, a nie unijnej prezydencji.

Informacja Rady Ministrów o omawianym przez nas okresie jest bardzo obszernym dokumentem i nie można nie zauważyć kompleksowego potraktowania tej materii. Naszym zdaniem siłą rzeczy jest to dokument informacyjny, a nie dogłębnie analityczny, ale nakreśla również tematy, sprawy, którym warto by się dłużej przyjrzeć, szczególnie jeżeli zaznacza się w nich aktywność, zainteresowanie strony polskiej czy poparcie przez stronę polską.

Pierwszym dokumentem jest projekt „Europa 2020”, analityczny materiał, który w swojej treści kreśli niedaleką wizję Europy i zawiera zarys działań, które powinny przyspieszyć rozwój gospodarczy, społeczny czy naukowy naszego kontynentu. Jeżeli z omawianego dokumentu dowiadujemy się, że strona rządowa „wspierała” ten dokument, „wrażała poparcie” dla niego, choć nie wiemy, czyimi konkretnie ustami to deklarowano, warto przybliżyć społeczeństwu jego pełną treść i propozycje, a także ramy odniesień tego materiału do naszego krajowego dokumentu, jakim jest „Strategia rozwoju kraju 2020. Aktywne społeczeństwo, konkurencyjna gospodarka, sprawne państwo”.

W ramach przewodnictwa włoskiego pojawił się wątek polityki kosmicznej w związku z opracowaniem dokumentu „Wsparcie żywienia w europejskim sektorze przestrzeni kosmicznej: kierunki i przyszłe wyzwania”. W dokumencie tym mówi się o współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną, Europejską Organizacją Eksploatacji Satelitów Meteorologicznych. Ciekawi nas, czy polska strona rządowa zadała pytania, jak w tym dokumencie i w większości dzia-

Posel Maciej Wydrzyński

łań w zakresie polityki kosmicznej ma się relacja tej polityki do współpracy z europejskim obserwatorium astronomicznym, międzynarodową organizacją zrzeszającą europejskie kraje, powołaną w 1962 r. w celu budowy i utrzymywania obserwatoriów astronomicznych na półkuli południowej, do której Rzeczpospolita Polska przystąpiła w październiku 2014 r. Warto dodać, że w organizacji jest 14 państw będących członkami Unii Europejskiej.

Z zainteresowaniem, a zarazem obawą o brak rozwinięcia informacji o bardziej szczegółowe kwestie przyjmujemy do wiadomości włączenie się Polski w prace związane z cyberbezpieczeństwem oraz zarządzaniem Internetem. Wiąże się to z rozpoczęciem negocjacji dotyczących projektu dyrektywy w sprawie środków mających na celu zapewnienie wspólnego wysokiego poziomu bezpieczeństwa sieci i informacji w obrębie Unii. Jeżeli wierzyć w zapewnienia autorów tej informacji, już na etapie wstępnych prac Polska opowiada się za wprowadzaniem wszelkich zmian w zasadach technicznego zarządzania zasobami Internetu bez jego fragmentaryzacji lub ograniczenia dostępności. Należy zatem od razu poprosić o pełne informacje dotyczące nawet wstępnych ustaleń co do projektów prac legislacyjnych, aby nie było wrażenia podejmowania próby ingerencji w niezwykle przestrzeń wolności, jaką jest Internet.

Niezwykle ważnym zagadnieniem w obecnej sytuacji politycznej jest wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony. W okresie prezydencji włoskiej trwały prace nad przeglądem stosowania mechanizmu Athena dotyczącego finansowania kosztów wspólnych misji i operacji wojskowych Unii Europejskiej. Z tekstu informacji dowiadujemy się, że Polska zabiegała o zwiększenie, poszerzenie zakresu wspólnego finansowania misji i operacji Unii Europejskiej, w tym działań bojowych. Rodzą się pytania, jak to się odnosi do polityki stopniowego wycofywania naszych wojsk np. z Afganistanu, jaki jest zakres i jaka jest propozycja udziału procentowego poszczególnych kontyngentów krajowych, jakie obszary akcji wojskowych są obecnie brane pod uwagę jako obszary wspólnego działania w ramach mechanizmu Athena. Uważamy, że warto, aby to zagadnienie zostało szerzej rozwinięte i poddane pod dyskusję.

Cieszy informacja rządowa, iż odnotowujemy stale zmniejszanie się wskaźnika deficytu w transpozycji prawa unijnego do krajowego porządku prawnego. Problem z implementacją unijnego prawa wtórnego był zawsze ważnym elementem i tematem, jako że nieterminowość wdrażania tego prawa mogła rodzić konsekwencje finansowe dla krajowego ustawodawcy. Przypomnijmy, że adresat normy prawa unijnego może wystąpić z wnioskiem odszkodowawczym do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, a także dochodzić swoich praw nawet w przypadku nieobowiązania de facto w polskim prawie konkretnych norm unijnych. Warto zatem zapytać dla uzyskania

pełnej informacji, czy w okresie prezydencji włoskiej toczyły się postępowania przed ETS-em w sprawie Polski ze względu na opóźnienia w implementacji prawa unijnego oraz czy wiązało się to z karami finansowymi nałożonymi na nasz kraj. Być może w toku analizy procedowanej informacji ten wątek może umknąć uwagi, ale od bardzo dawna również klub Twój Ruch postuluje zmiany dotyczące uproszczenia przyjmowania określonych dokumentów urzędowych w Unii Europejskiej. Jest to związane z promowaniem swobodnego przepływu obywateli, a także przedsiębiorców i odnosi się do zmiany rozporządzenia 1024/2012. W okresie prezydencji włoskiej trwały prace nad zmianą tego dokumentu. Z przedstawionej informacji wynika, iż Polska zgłaszała wiele zastrzeżeń co do projektowanych zmian i że ze względu na brak kompromisu w sprawie całościowego projektu prace nad nim zostały wstrzymane, a uzgodniono jedynie wytyczne do ich dalszego prowadzenia. Ponieważ szczególnie w Polsce hasło „uproszczenie przyjmowania dokumentacji urzędowej” jest zawsze społecznie interesujące ze względu na ciągle przekonanie o biurokratyzacji życia obywateli, chcielibyśmy dowiedzieć się, w jakim ogólnym kierunku mają iść zmiany, które strona rządowa postulowała na forum Komitetu Prawa Cywilnego.

Podobnych bardziej szczegółowych wyjaśnień należałoby oczekiwać w związku z hasłowym i siłą rzeczy skrótowym, sygnalizującym tylko problematykę poruszaniem takich tematów przez prezydentkę włoską, jak kultura, sport czy własność intelektualna w Unii.

Odrębnym tematem związanym z okresem prezydencji włoskiej jest nowa polityka finansowa Unii, na którą składały się chociażby negocjacje Komisji Europejskiej z krajami członkowskimi w sprawie notyfikowania krajowych programów operacyjnych z wykorzystaniem środków europejskich. Pozostaje mieć nadzieję, że rok 2015 i następne będą efektywne finansowo, na co będą miały okazję zwracać uwagę kolejne prezydencje.

Jednocześnie zgłaszamy jeden drobny postulat związany z zasadami techniki legislacyjnej, a także dbałością o przygotowywanie dokumentów do dyskusji. Chodzi o to, aby w przypadku przygotowywania ich w formie zeskanowanej były one w pełni czytelne i dostępne dla odbiorcy. Mamy tu na myśli np. stronę 78 dokumentu, którą stanowi załącznik nr 2 do informacji odnośnie do wydatków kwalifikowanych stanowiących podstawę certyfikacji w Komisji Europejskiej. Niektóre kolumny są po prostu nieczytelne, co utrudnia czasem możliwość pełnego zapoznania się z dokumentem. Traktujemy to jednak jako błąd czy przeoczenie.

W związku z powyższą częścią merytoryczną oświadczenia i pełną, obszerną, aczkolwiek ze zrozumiałych względów skrótową informacją przedstawioną przez rząd klub Twój Ruch jest za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś...

(*Poseł Tadeusz Iwiński: A można się jeszcze dopisać?*)

Tak, panie profesorze.

Bardzo proszę zapisać na listę prof. Iwińskiego.

Czy ktoś jeszcze z państwa się zgłasza?

Nie widzę kolejnych chętnych, a więc listę zamykam.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

O, pan poseł Kulas, który objął mandat, jest bardzo niezadowolony z tej 1 minuty. To niech będzie 1,5 minuty na zachętę dla pana posła.

Poseł Jan Kulas:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, nie tylko w swoim imieniu.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Rzeczywiście, te 1,5 minuty jest nam tu potrzebne, bo to jest dość niezwykle półrocze jednak nie tylko dla losów Europy, ale szczególnie dla awansu wielu wybitnych Polaków. To się rzadko zdarza. Niedawno świętowaliśmy dziesięciolecie obecności Polski w Unii Europejskiej, prosiliśmy o dotacje, o finansowanie, o środki unijne, a w tej chwili jesteśmy chyba na takim etapie, że możemy współtworzyć, współkreować politykę Unii Europejskiej. To półrocze, drugie półrocze 2014 r., w tym sensie było najważniejsze. Tak jak mówili moi poprzednicy, prezydent Unii Europejskiej, jak mówimy potocznie – Donald Tusk, pani Elżbieta Bieńkowska – komisarz, ale to nie wszystko, prawda, panie ministrze? Pan Jerzy Buzek – przewodniczący jednej z najważniejszych komisji Parlamentu Europejskiego. Z tego, co pamiętam, jeszcze kilku innych naszych rodaków zostało wiceprzewodniczącymi komisji Parlamentu Europejskiego. To jest dopiero ta skala naszych możliwości, oczywiście w oddziaływaniu na politykę i przyszłość Unii Europejskiej.

Ponieważ trwa sekwencja pytań, chciałbym zapytać, jak przedstawia się postęp, jeżeli chodzi o obecność Polaków w strukturach Unii Europejskiej. Kiedyś narzekano na słabe zatrudnienie Polaków, więc w tym zakresie niewątpliwie postęp nastąpił. Jaka jest skala tego postępu? Tak na marginesie tej wielkiej debaty, na ile prezydencja włoska wpłynęła na poprawę, wzmocnienie stosunków polsko-włoskich? Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję.

Pani poseł Joanna Bobowska, Platforma Obywatelska.

Poseł Joanna Bobowska:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Aktywność Polski w okresie włoskiej prezydencji dotyczy m.in. polityki spójności i polityki regionalnej, negocjowania programów operacyjnych na lata 2014–2020. Trzeba podkreślić, że osiągnęliśmy w tym zakresie duży sukces, otrzymując bardzo satysfakcjonujące zapisy znaczących kwot dofinansowania. Jest to niewątpliwie zasługa fachowego przygotowania polskich negocjatorów i rosnącej roli Polski w Unii Europejskiej, czego wyrazem stała się również nominacja Donalda Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej.

Na pewno ważnym elementem działań przewidzianych w Unii Europejskiej jest również finansowanie w ramach różnych programów. Jednym z takich programów jest Program Operacyjny „Wiedza, edukacja, rozwój” dotyczący m.in. aktywizacji zawodowej osób młodych, reformy polityk publicznych w obszarze rynku pracy, innowacji społecznych, w takim zakresie jak np. rozwój ekonomii społecznej i przedsiębiorczości społecznej. Są to ważne innowacje, które mają wpływ na tworzenie aktywności obywatelskiej (*Dzwonek*), wsparcie młodych i starszych w aktywizacji zawodowej.

Chciałabym zapytać, na ile opóźnienia w uruchamianiu programów operacyjnych będą skutkować rozpoczęciem ich później niż w roku 2015? Mam jeszcze drugie krótkie pytanie, dotyczące rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność, co wynika z rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i przepisów dotyczących czterech programów. W tej chwili jest skierowany do Sejmu projekt ustawy. Czy w odniesieniu do wykonywania prawa europejskiego są wyznaczone jakieś ostateczne terminy przyjęcia programów związanych z rozwojem lokalnym kierowanym przez społeczność? Chodzi o programy, które są ważnym narzędziem służącym lepszemu wykorzystaniu środków Unii Europejskiej z udziałem środowisk lokalnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość. Skoro go nie ma, pan poseł Marcin Świąćicki, który jest, Platforma Obywatelska.

Poseł Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Z tego sprawozdania z działalności rządu wynika, że najtrudniejszą kwestią, jeśli chodzi o pakiet energetyczny, z przedstawionych przez Polskę propozycji jest wprowadzenie pierwszej propozycji, a mianowicie wspólnego rynku zakupów. Otóż czy rząd nie uważa,

Posel Marcin Świącicki

że byliby celowe rozbicie tego pierwszego punktu na pewne, powiedziałbym, elementy i zastosowanie na razie pierwszego elementu – uwspólnotowienia polityki zakupów ropy, gazu i węgla? Chodzi mianowicie o wprowadzenie kontyngentów importowych na ropę, gaz i węgiel, tak jak mamy z tym do czynienia np. w przypadku wspólnej polityki rolnej, tak że są stosowane kontyngenty importowe wobec wielu krajów. Takie kontyngenty, nawet gdyby były na razie stuprocentowe, w takiej ilości, w jakiej importowaliśmy w poprzednich latach, jednak pokazałyby, w szczególności niektórym naszym partnerom, że Unia Europejska nie pozwoli się szantażować ropą, gazem i węglem i że może ograniczyć zakupy ropy, gazu i węgla. Na przykład w przypadku Rosji byłby to bardzo istotny sposób, powiedziałbym, na pokazanie jej, że mamy instrument, który możemy zastosować, i że bardzo silnie w sposób zupełnie pokojowy możemy oddziaływać na jej sytuację ekonomiczną, na jej dochody, bo jak wiadomo, 70% dochodów Rosji z eksportu to dochody z eksportu energii, a jednocześnie jest to 50% jej wpływów budżetowych.

Mówi się czasem, że to może zaszkodziłoby samej Unii. (*Dzwonek*) Otóż w samej Unii Europejskiej całe dostawy rosyjskiej energii stanowią 12% bilansu energetycznego. A więc pewne ograniczenie, stopniowe, rozłożone na lata, tych zakupów w Rosji z jednej strony gospodarka europejska mogłaby zaabsorbować bez problemu, z drugiej strony zaś byłoby ono wyraźnym sygnałem dla Rosji, że jeśli nie będzie zachowywała się pokojowo, to ta sankcja, bardzo dla niej dotkliwa pokojowa sankcja, będzie przez Unię skutecznie, stopniowo i przez wiele lat wdrażana. Czy nie należałoby tych kontyngentów na import ropy i gazu, energii, rozważyć jako pewnego instrumentu nacisku na Rosję, a także jako sposobu na podniesienie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Cóż, takich peanów jak moi przedmówcy z PO nie będę wygłaszała pod adresem rządu, natomiast mam bardzo konkretne pytanie. Otóż priorytetem prezydencji włoskiej w obszarze kształcenia był wkład nauki, jeśli chodzi o przegląd strategii Europa 2020.

Panie Ministrze! W dniu 18 października ub.r. Zgromadzenie Plenarne KRASP, czyli Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, przyjęło sta-

nowisko w sprawie warunków efektywnego udziału polskich naukowców w projektach programu „Horyzont 2020”. Stanowisko to zostało wprawdzie skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego, ale jednym z podstawowych problemów, wciąż nierozwiązanych, wiążących się z udziałem polskich naukowców w badaniach międzynarodowych jest kwestia wynagrodzeń dla uczestników tych programów. Dlatego pytam, czy problem udziału polskich naukowców w programach europejskich był analizowany, czy był poruszany na forach europejskich. Dla polskiej nauki, polskich naukowców, zwłaszcza młodych naukowców, niesamowicie ważne jest, aby mieli oni takie same szanse i takie same warunki jak ich koledzy naukowcy z innych krajów europejskich, zwłaszcza krajów starej piętnastki. Czy ten problem w ogóle był poruszany, a jeżeli był poruszany, jak został załatwiony? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ostatni pytanie zadawać będzie pan prof. Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Iwiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Nie negując znaczenia wyboru Donalda Tuska, jak również polskiego desantu na Brukselę, chciałbym odnieść się do okresu prezydencji włoskiej. Notabene bardzo dobrze, że porzuciliśmy praktykę rozpatrywania okresowego polskiego wkładu w daną prezydencję wiele miesięcy po tym, gdy ona się zakończyła. Obecny okres 5 tygodni jest przyzwoitym okresem, bywało natomiast tak, że rozpatrywaliśmy te kwestie w momencie, kiedy już zbliżała się kolejna prezydencja, to znaczy ta druga. Otóż dwie kwestie miały walor szczególny. Pierwsza dotyczy walki z terroryzmem, również dlatego, że Włochy są położone na styku ze światem arabskim i porażka Arabskiej Wiosny spowodowała, że w tej mierze trzeba zajmować jasne stanowisko. Chciałbym zapytać, czy Polska ostatecznie włączy się w jakimś stopniu, co w moim przekonaniu byłoby potrzebne, w działalność przeciwko DAESZ; źle to się tłumaczy, po polsku: Państwo Islamskie. Druga kwestia dotyczy emigracji. Włochy – obok Grecji – mają najdłuższą linię brzegową w Unii Europejskiej, jak również mają małą wyspę, Lampedusę, która jest położona tak blisko Afryki, że kraj ten bez przerwy jest zalewany falami emigrantów. (*Dzwonek*) Czy Polska nie powinna w większym stopniu niż do tej pory działać w tej materii, być zaangażowana, zwłaszcza że jest wiele wątpliwości co do funkcjonowania jedynej agencji unijnej, która działa w Polsce, Frontex, która ma siedzibę w Warszawie? W tej mierze Polska powinna być znacznie bardziej aktywna. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

I teraz już proszę...

(*Poseł Stanisław Pięta*: Przepraszam, pozwoli pan, panie marszałku? Byłem zapisany do pytań.)

Dobrze, proszę, nie będę bawił się w szczegółarstwo.

Bardzo proszę, pan poseł Pięta.

Poseł Stanisław Pięta:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać w obliczu zupełnej nieskuteczności sankcji wprowadzonych nie tylko przez Stany Zjednoczone, ale także przez Unię Europejską wobec Rosji, czy rząd polski proponował, postulował, aby Rosję wykluczyć z międzynarodowego Stowarzyszenia na rzecz Światowej Międzybankowej Telekomunikacji Finansowej? Otóż gdyby do tego doszło, system przekazów finansowych w Rosji uległby w poważnym stopniu dezorganizacji i sądzę, że byłby to skuteczny instrument nacisku. Przynajmniej mógłby być skuteczniejszy od tych, które zastosowano do tej pory, a które są zupełnie nieskuteczne. Widzimy narastającą ofensywę terrorystów rosyjskich w Donbasie, bezczelnie wspieranych przez Rosję. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Pięcie.

I teraz już proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Rafała Trzaskowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw ustosunkuję się pokrótce do tego, o czym państwo mówili, a potem spróbuję odpowiedzieć na pytania. Jeżeli na jakieś pytania nie odpowiem, to oczywiście postaram się odpowiedzieć w formie pisemnej.

Przed wszystkim kwestie poruszone przez pana posła Czartoryskiego. Jeżeli chodzi o to, że Donald Tusk pozwolił sobie na opuszczenie kraju i pan to odnotowuje z pewnym zdziwieniem, ponoć porównywał pan to do przykładu innych premierów, do wielu przykładów, problem polega na tym, że to jest zupełnie nowe stanowisko, powołane na mocy traktatu lizbońskiego, i przed Donaldem Tuskiem był tylko jeden przewodniczący Rady Europejskiej, premier Van Rompuy, a zatem nie do końca wiem, do czego pan poseł to porównywał, ale odnotowuję, że pań-

stwo z pewnym smutkiem odnosicie się do tego, że Donald Tusk już nie jest premierem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące polskiej polityki wobec Ukrainy, którą to politykę pan określił jakże poetyckim przymiotnikiem „katastrofalna”, robiąc porównania do Białorusi, to oczywiście nie zgadzam się z tym. Po pierwsze, uważam, że wszelkiego rodzaju pytania o efektywność powinny być przede wszystkim pytaniami o to, jakie decyzje podejmuje Unia Europejska, bo spotkań jest mnóstwo, konsultacji jest mnóstwo, rozmów formalnych i nieformalnych także, w większości z nich Polska uczestniczy, i ja tych rozmów z przedstawicielami choćby Ukrainy czy przeróżnych kontaktów nieformalnych mógłbym wymienić setki, natomiast decyzje zapadają na forach Unii Europejskiej, gdzie Polska jest niesłuchanie aktywna. Wszystkie decyzje, które naprawdę są decyzjami efektywnymi, zapadają jednomyślnie właśnie na forach Unii Europejskiej, gdzie tych inicjatyw jest mnóstwo.

Jeżeli mówimy o tym, jak działa dyplomacja, trudno oczywiście dokładnie przedstawiać, w jaki sposób Polska otwarcie zabiegała, żeby utrzymać jedność Unii Europejskiej. Widać, że jeżeli chodzi o sankcje, od samego początku Unia Europejska mimo rozmaitych różnic, o których słyszymy, zajęła absolutnie jednolite stanowisko poprzez wcielenie kolejnych faz sankcji. Mamy szczerą nadzieję, że dokładnie tak samo będzie w najbliższej przyszłości.

Mówił pan o tym, że byłoby dobrze, gdyby pojawiła się deklaracja, iż separatysty są terrorystami, ponieważ to utrudniłoby im pozyskiwanie pomocy poprzez kontakty zagraniczne. Nie znam takich kontaktów zagranicznych separatystów i przypadków ściągania pieniędzy z rynków finansowych, bo dobrze wiemy, kto ich wspiera. Wątpię, czy uznanie ich za terrorystów uciłoby wsparcie z tego jednego kierunku, z którego płynie. Wszyscy wiemy, że próbuje się rozwiązać problem przede wszystkim w ten sposób, że chce się zmusić Rosję do wywiązania się z danego słowa i implementacji postanowień mińskich. Po uznaniu separatystów za terrorystów pojawiłby się dosyć poważny problem. Od razu mówię, że ta opcja jest brana pod uwagę, ale trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, jakie konsekwencje w świetle prawa międzynarodowego pociągnęłaby za sobą taka decyzja.

Od razu się odniosę do kwestii SWIFT-u, było takie pytanie pana posła Pięty. Nasze stanowisko jest bardzo klarowne. Komisja Europejska oraz Europejska Służba Działań Zewnętrznych mają przeanalizować możliwość podjęcia kolejnych sankcji i rozważyć ich konsekwencje po to, żeby szefowie rządów i państw mogli ewentualnie podjąć taką decyzję. Ewentualne odcięcie Rosji od SWIFT-u jest jedną z analizowanych opcji, ale trzeba się zastanowić, jakie mogą być tego konsekwencje, łącznie z wypracowaniem alternatywnego systemu przez Chiny i Rosję. To nie są posunięcia absolutnie jednoznaczne, niemniej jednak, jak mówiłem, jest to rozważane.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski**

Odnosił się pan, panie pośle, do unii energetycznej, mówiąc, że to totalna porażka. Cytując Internet – sprawdziłem – jeżeli się wpisze „unia energetyczna porażka” albo „porażka unii energetycznej”, to z całym szacunkiem, ale na pierwszej stronie wyskakują wypowiedzi posła Błaszczaka i posła Kaczyńskiego, a nie jakiegokolwiek analizy. Trudno mówić o porażce unii energetycznej, dlatego że na razie mamy dopiero plan, który jeszcze nawet formalnie nie został ogłoszony. Zostanie on ogłoszony 25 lutego, później to będzie przedmiot decyzji Rady Europejskiej, a dopiero później przejdziemy do konkretów. Jestem dobrej myśli, dlatego że propozycje, które nieformalnie omawialiśmy w poniedziałek – był tutaj wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej – idą w bardzo dobrym kierunku, zwłaszcza jeżeli chodzi o wzmocnienie mechanizmów solidarnościowych, większą transparentność umów, o wzmocnienie rozporządzenia dotyczącego bezpieczeństwa dostaw gazu itd., itd. Dosyć kontrowersyjna jest jedynie kwestia wspólnych zakupów. Na razie mamy na stole propozycję takich wspólnych zakupów, które byłyby inicjowane przez państwa członkowskie i nie byłyby obowiązkowe. Niemniej jednak te wszystkie zmiany, które są na stole, zwłaszcza, jak mówiłem, te dotyczące absolutnej przejrzystości kontraktów czy te związane z listą klauzul zakazanych, zmierzają w dobrym kierunku. Zobaczymy, jak skończą się negocjacje.

Jeżeli chodzi o kwestie transportu i płacy minimalnej w Niemczech oraz rozporządzeń, które przygotowało w tej sprawie ministerstwo finansów, to znowu wyrażam zdziwienie, że państwo mieli informacje na temat rozporządzenia wcielającego w życie płacę minimalną już w lipcu. To ciekawe sformułowanie, dlatego że z tego, co wiem, ministerstwo finansów Niemiec rozpoczęło prace na ten temat pod koniec roku. Decyzja rządu polskiego była niesłychanie szybka, dlatego że te przepisy weszły w życie na początku roku i natychmiast po tym mieliśmy reakcję rządu polskiego, również z naciskiem na Komisję Europejską. Komisja Europejska, jak pan wie, zwróciła się do rządu niemieckiego, jasno i szczegółowo pytając o wszystkie kwestie, które mogą – w naszym rozumieniu, jak również w rozumieniu Komisji Europejskiej – stanowić naruszenie prawa europejskiego, i zobowiązała rząd niemiecki, przyspieszając wszystkie możliwe terminy, do odpowiedzi do 18 lutego. Trudno mi sobie wyobrazić szybszą reakcję, zwłaszcza że jeżeli chodzi o tranzyt, rząd niemiecki po rozmowach z przedstawicielami polskiego rządu zobowiązał się do niestosowania tego prawa do momentu wyjaśnienia sprawy z Komisją Europejską. Nie twierdzę, że sprawa jest 100-procentowo załatwiona, bo czekamy na odpowiedź rządu Niemiec na pytania Komisji Europejskiej, ale na tym etapie zrobiono absolutnie wszystko, co było można.

Kolejne pytania. Jeżeli chodzi o zagadnienie poruszone przez posła Klepacza, dotyczące Karty Praw Podstawowych problem polega na tym, że do tego, by odstąpić od protokołu w Karcie Praw Podstawowych, konieczna jest rewizja traktatu, czyli jednomyślna decyzja wszystkich państw członkowskich. Wszyscy wiemy, jak niektóre państwa członkowskie są nastawione do rewizji traktatowej, dlatego to nie jest decyzja, która może być podjęta tylko i wyłącznie przez jedną stronę.

Następne to pytania posła Wydrzyńskiego, zwłaszcza dotyczące Internetu. Myślę, że działania podjęte przez rząd polski zmierzają dokładnie w tym kierunku, który pan poseł postulował. Jeżeli chodzi o rzezoną dyrektywę o bezpieczeństwie sieci, chodzi tu o wzmocnienie reakcji całej Unii Europejskiej i wszystkich jej państw członkowskich na ewentualne ataki cyberterrorystyczne. Chodzi o przepisy, które pozwolą na wymianę informacji w momencie, kiedy zdarzą się tego typu incydenty, i wzmocnią koordynację państw członkowskich w walce z cyberterroryzmem. Nie wydaje mi się, żeby była to kwestia specjalnie kontrowersyjna.

Jeżeli chodzi o zarządzanie Internetem, rząd polski stoi na stanowisku, że powinno ono odbywać się w tym systemie, który w tej chwili jest używany, z udziałem wszystkich interesariuszy, a nie należy go oddawać pod władanie agend ONZ, bo wtedy dopiero mielibyśmy problem z ewentualną próbą wprowadzenia cenzury, zmiany systemu zarządzania Internetem w stosunku do tego, który dzisiaj obowiązuje. Myślę, że równowaga pomiędzy bezpieczeństwem z jednej strony a otwartością z drugiej, ale przede wszystkim zobowiązanie rządu polskiego do tego, żeby nie zmieniać istoty Internetu, to są kwestie absolutnie fundamentalne.

Jeżeli chodzi o pytanie posła Kulasa o obecność Polaków w strukturach Unii Europejskiej, to systematycznie staje się ona coraz powszechniejsza. W tej chwili ok. 3 tys. Polaków pracuje we wszystkich instytucjach Unii Europejskiej. Pod tym względem jesteśmy szóstym państwem w Unii Europejskiej po największych państwach i po Belgii. Tutaj głównym problemem jest obecność Polaków na wyższych stanowiskach kierowniczych. Rzeczywiście jeszcze jest sporo do zrobienia. Przez cały czas rozmawiamy z Komisją Europejską. Wczoraj w Brukseli jeszcze rozmawiałem na ten temat z przedstawicielami właściwie wszystkich instytucji, jasno wspierając polskich kandydatów na najwyższe stanowiska, bo jeżeli chodzi o stanowiska na niższych szczeblach, to Polska jest bardzo dobrze reprezentowana.

Jeżeli chodzi o kwestię udziału naukowców z Polski w „Horyzoncie 2020”, to został przyjęty nowy instrument techniczny mający na celu wzmocnienie udziału niektórych państw członkowskich w tych projektach. Proszę mi wierzyć, że będziemy o to się bardzo starać.

Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą opóźnień w przyjmowaniu programów operacyjnych, to na szczęście

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Zagranicznych Rafał Trzaskowski**

te programy operacyjne zostały przyjęte i mamy nadzieję, że to nie wpłynie na start tych programów, chociaż wiemy, że Unia Europejska miała problemy z płynnością, jeżeli chodzi o poprzedni budżet. Rzeczywiście sprawa nie była prosta, ale w tej chwili wygląda na to, że jesteśmy na dobrej drodze.

Jeżeli chodzi o kwestię dotyczącą włączenia się w działania przeciwko Państwu Islamskiemu, to też będzie tematem najbliższych spotkań, dlatego że ogólnie pojmowana walka z terroryzmem i na poziomie globalnym, i na poziomie wewnętrznym będzie jednym z lejtmotywów najbliższych spotkań Unii Europejskiej. Tutaj Polska rozważa jeszcze dalej idące włączenie się w te działania, ale przede wszystkim w wymiarze humanitarnym, w wymiarze pomocy ludności cywilnej, chociaż oczywiście inne posunięcia w tej mierze są analizowane.

W ogóle jeżeli chodzi o kwestie zabezpieczenia granic zewnętrznych, to będzie poruszany zwłaszcza temat wzmocnienia możliwości korzystania z systemu Schengen, jeżeli chodzi o zabezpieczenia granic w związku z atakami terrorystycznymi. To dotyka szerszej debaty, którą rzeczywiście zainicjowała prezydencja włoska, dotyczącej migracji. Polska w tej debacie też zabierze i przez cały czas zabiera silny głos, chociaż w tej chwili, jak mówiłem, akcenty przede wszystkim zostały położone na sprawy dotyczące walki z terroryzmem i zabezpieczenia granic zewnętrznych.

Jeżeli pominąłem jakieś pytania, to odpowiem na nie na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Maria Nowak: Czy mogę konkretnie na piśmie?)

(Głos z sali: Tak.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Teraz o zabranie głosu proszę sprawozdawczynię...

(Poseł Arkadiusz Czarotoryski: Ad vocem – było wymienione nazwisko.)

Instytucji ad vocem już w Sejmie nie ma, dawno zniknęła, ale jeśli chciałby się pan zmierzyć w trybie sprostowania, to na to panu pozwolę.

(Poseł Arkadiusz Czarotoryski: Tak, przepraszam, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Czarotoryski:

Chciałbym tylko, panie ministrze, sprostować jedną rzecz związaną z transportem, bo nie ma pan racji. Proszę to dokładnie sprawdzić. W Niemczech stosowne ustawy zostały przyjęte już w czerwcu, w lipcu

transportowcy alarmowali o tych sprawach. Naprawdę reakcja w końcu grudnia była bardzo późna. Tutaj już nie mówiłem o innych problemach, które to środowisko zgłasza, chociażby o tym, że podczas przejazdów przez Francję trzeba okazać rachunki z hoteli itd.

Transport jest dużą, silną gałęzią naszego przemysłu. Warto pochylić się nad tymi problemami z uprzedzeniem, zwłaszcza w kontekście, że ta chyba największa gałąź naszego przemysłu – jeżeli chodzi o liczbę zatrudnionych ludzi w skali kraju, jest ich tam chyba najwięcej – ma ogromne problemy z powodu Rosji, wschodniego embarga. Przerzucanie się PiS i Platformy mało daje. Więcej dałoby, jeżeli rząd konkretnie odniósłby się do tego, ale nie na zasadzie gąszenia pożaru, który już wybuchł.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, teraz już pan nie prostuje, tylko postuluje i doradza panu ministrowi, a to jest tryb pozaregulaminowy.

Poseł Arkadiusz Czarotoryski:

Nie, bo pan minister źle mnie zrozumiał. Nie zrozumiał on mojej wypowiedzi, jeżeli chodzi o część dotyczącą transportu. Jest pan w błędzie. Już w połowie ubiegłego roku ta sprawa była absolutnie znana.

Skoro mam jeszcze 20 sekund, to chciałbym powiedzieć, że naprawdę...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie musi pan wykorzystać tego czasu.

Poseł Arkadiusz Czarotoryski:

Proszę?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę mówić.

Poseł Arkadiusz Czarotoryski:

Panie ministrze, rządzie państwo od 8 lat – chodzi o kwestię unii energetycznej – od 5 lat prezydentem jest pan Bronisław Komorowski i jest szef Rady Europejskiej. Naprawdę trzeba mieć dużo złej woli, żeby jeszcze zrzucić na polityków Prawa i Sprawiedliwości kwestię porażki poniesionej w sprawie unii energetycznej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos zabierze sprawozdawczyni komisji pani przewodnicząca Agnieszka Pomaska.

Bardzo proszę.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałabym bardzo krótko skomentować zwłaszcza to, co powiedział pan poseł Czartoryski, a w zasadzie nie to, co powiedział, ale to, jak westchnął, wymieniając nazwisko Donalda Tuska. Tego może pan poseł nie wiedzieć, ale zawsze może zapytać swojego kolegi wiceprzewodniczącego komisji posła Szczerskiego, który bardzo często reprezentuje komisję na forum europejskim, że jednak widać, jak tym wyborem i awansem Donalda Tuska także wzmocniła się na arenie europejskiej rola samych posłów. To jest widoczne i doceniane na wszystkich forach.

W poniedziałek wróciłam ze spotkania przewodniczących komisji do spraw Unii Europejskiej COSAC w Rydze, gdzie wyrazem docenienia zarówno aktywności Polski w sprawach europejskich, jak i nominacji Polaka na tę szczególną funkcję było na przykład powierzenie przewodniczenia polskiemu parlamentowi, a dokładnie mnie jako przewodniczącej komisji, grupy roboczej, która zajmuje się większą współpracą i wzmocnieniem roli parlamentów narodowych. Takich drobnych elementów, sygnałów, że Polska jest ważniejsza w sprawach europejskich, niż była jeszcze kilka lat temu, i jest coraz ważniejsza, jest mnóstwo. Warto to docenić, warto nie tylko być z tego dumnym, ale przede wszystkim to wykorzystywać. Chciałabym to zadedykować przede wszystkim posłom Prawa i Sprawiedliwości, którym, jak widać, trudno dogodzić, jeśli chodzi o personalia, zarówno tutaj, w Polsce, jak i za granicą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Jan Kulas: To szkoda.)

(Poseł Maria Nowak: Pan poseł Kulas w swoim żywiole.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Proponuję, aby Sejm niezwłocznie przystąpił do drugiego czytania projektu uchwały.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do drugiego czytania projektu uchwały.

Chciałbym zapytać, czy ktoś z pań i panów posłów chce zabrać głos w drugim czytaniu projektu uchwały.

Nikt się nie zgłasza.

Informuję, że do głosowania nad projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Dziękuję pani przewodniczącej Pomaskiej, panu ministrowi Trzaskowskiemu oraz uczestnikom debaty w tym punkcie.

Za chwilę przystąpimy do rozpatrzenia kolejnego punktu, ale zanim to się stanie, proponuję 5 minut przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 09 do godz. 15 min 18)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 15. i 16. porządku dziennego:

15. Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 3084).

16. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy (druk nr 3099).

Jako że w pierwszej kolejności będziemy omawiać projekt przedstawiony przez pana prezydenta, uprzejmie proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana ministra Krzysztofa Łaszkiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 3084.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaszkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Bronisława Komorowskiego mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie propozycję zmiany ustawy Kodeks wyborczy.

Kodyfikacja prawa wyborczego polegająca na zespoleniu pięciu ustaw wyborczych w jeden akt prawny miała uprościć głosowanie, znieść nieuzasadnione różnice pomiędzy elekcjami i doprowadzić do stabilizacji przepisów. Zbyt częste zmiany prawa wyborczego nie sprzyjają jakości wyborów i zaskakiwać mogą wyborców przywykłych do wcześniejszych rozwiązań. Niestety cel polegający na stabilizacji reguł wyborczych nie został osiągnięty. Kodeks wyborczy, jak się okazało, wymagał i nadal wymaga nieodzwonnych zmian. Konieczne jest doskonalenie procedury wyborczej, zwłaszcza w zakresie funkcjonowania organów wyborczych. Należy usprawnić techniczną stro-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaszkiewicz**

nę głosowania oraz wzmocnić przejrzystość ustalania wyników wyborów.

Reguły wyborcze nie są łatwe i dlatego zdaniem pana prezydenta należy popularyzować wśród wyborców wiedzę o prawidłowym wyłanianiu przedstawicieli do organów władzy. W projekcie ustawy proponuje się powrót do przepisu, który już raz został przez posłów uchwalony, w grudniu 2010 r., ale przepis ten wskutek interwencji Senatu nie został jednak uwzględniony w ostatecznej wersji kodeksu. Proponuje się, by wójt najpóźniej w dziesiątym dniu przed wyborami powiadamiał każdego wyborcę o najbliższych wyborach oraz informował o sposobie głosowania właściwym dla przeprowadzanych wyborów oraz o warunkach ważności głosu. By usunąć możliwość ewentualnych błędów w takim powiadomieniu – przecież nie każdy wójt jest znawcą prawa wyborczego – postuluje się, by wzór powiadomienia był określany w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych po zasięgnięciu opinii Państwowej Komisji Wyborczej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powszechnie zgłaszany postulat zmiany prawa wyborczego dotyczy urny wyborczej, która według przeważającej opinii powinna być przezroczysta. Obecnie brak jest regulacji dotyczącej wymogów odnoszących się do urny wyborczej, jak i kryteriów, które muszą być spełnione w tej kwestii. W przedstawionym projekcie proponuje się, by ściany urny wykonane były z przezroczystego materiału, zaś wzór urny – jej gabaryty, wygląd – określiła Państwowa Komisja Wyborcza w drodze uchwały.

Aprobata takiego rozwiązania wymaga odniesienia się do kwestii tajności głosowania, ponieważ umieszczenie przez głosującego wypełnionej karty w przezroczystej urnie umożliwić może osobom postronnym odczytanie jej treści. Dlatego przewidziano możliwość oddania głosu w kopercie. Wydawanie kopert na karty do głosowania przewiduje już przecież dzisiaj obowiązujący Kodeks wyborczy dla głosowania korespondencyjnego. Kodeks wyborczy w przypadku stosowania przezroczystych urn nałożyłby na obwodową komisję wyborczą obowiązek zapewnienia głosującym stosownej ilości kopert do głosowania dla tych, którzy tego aktu dokonują. Koperty natomiast – rozmiarowo adekwatne do stosowanych w wyborach kart do głosowania – zapewnić winien wójt w ramach zadania zleconego gminie.

Z uwagi na powszechną krytykę kart do głosowania w formie broszury w projekcie proponuje się, by każda karta do głosowania była jedną kartą zadrukowaną jednostronnie. Od zasady stosowania jednostronicowej karty do głosowania będzie można odstąpić w wyborach przeprowadzanych według ordynacji proporcjonalnej, kiedy liczba zarejestrowanych list kandydatów uniemożliwi zastosowanie karty

w racjonalnym wymiarze. Warunki takiego odstąpienia ustalać winna Państwowa Komisja Wyborcza.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Istotna dla transparentności aktu wyborczego jest również propozycja przyznania mężom zaufania prawa rejestrowania czynności obwodowej komisji wyborczej polegających na ustalaniu wyników głosowania w obwodzie. W zakres pojęcia „ustalanie wyników głosowania w obwodzie” wchodziłyby czynności komisji związane z liczeniem głosów oraz sporządzaniem protokołów głosowania w obwodzie. Dziś mężowie zaufania mają prawo być obecni w dniu głosowania w lokalu wyborczym i obserwować wszystkie czynności obwodowej komisji wyborczej. Mogą być obecni przy transmisji danych z protokołów do okręgowej komisji wyborczej, a także przy przekazywaniu protokołów organom wyborczym wyższego szczebla.

Zgodnie z projektem utrwalanie pracy komisji będzie dopuszczalne wyłącznie po zakończeniu aktu głosowania i opuszczeniu siedziby komisji wyborczej, lokalu wyborczego przez ostatnich wyborców. Ważne jest, aby pamiętać, iż istotą funkcji męża zaufania jest obserwowanie wyborów, a nie uczestniczenie w czynnościach komisji wyborczej. W świetle uchwały Sądu Najwyższego z lipca 2003 r. mężowie zaufania są uprawnieni do obecności w lokalu wyborczym podczas wszystkich czynności wykonywanych przez członków komisji, obserwowania ich pracy oraz wnoszenia pisemnych uwag do protokołu głosowania. Mężowie zaufania nie mogą natomiast nie tylko zastępować członków komisji, ale również zakłócać normalnego toku ich pracy, a jedyne narzędzie oceny legalności pracy komisji stanowi dla nich kompetencja zgłaszania skonkretyzowanych zarzutów do protokołu głosowania. Proponuje się również, aby głosy liczyła komisja in gremio, bez podziału na grupy.

W ramach dyskusji na temat niezbędnych zmian w prawie wyborczym wskazuje się na organy wyborcze, szczególnie na Państwową Komisję Wyborczą. Przypomnę, że Państwowa Komisja Wyborcza jest stałym, najwyższym organem wyborczym właściwym w sprawach przeprowadzania wyborów i referendum. W skład Państwowej Komisji Wyborczej wchodzi 9 sędziów. Sędziowie, którzy poza niezawisłością winni cechować się apolitycznością, stanowią gwarancję niezależności najwyższego organu wyborczego. Istotną proponowaną zmianą jest wprowadzenie kadencyjności członkostwa w Państwowej Komisji Wyborczej. Sędziowie wskazani przez właściwych prezesów trzech podstawowych głównych sądów byliby powoływani na 9-letnią kadencję. Ratio legis zasady kadencyjności Państwowej Komisji Wyborczej to wprowadzenie naturalnej przecież dla organów państwa zasady rotacji składów.

Z punktu widzenia funkcjonowania każdej struktury organizacyjnej zmiana składu kolegiального to także nowe spojrzenie na zadania i oczekiwania społeczne związane z kompetencjami danego organu. Bezkolizyjne wprowadzenie nowej regulacji, czyli

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaszkiewicz

kadencyjności członkostwa w Państwowej Komisji Wyborczej, będzie możliwe poprzez postanowienie w przepisie przejściowym o zamianie dotychczasowych aktów powołania na akty powołania na 9-letnią kadencję, której bieg rozpocznie się z dniem wejścia w życie nowelizacji.

W celu wzmocnienia pozycji przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej projekt przewiduje wskazanie w ustawie jego wyraźnych kompetencji, które obejmowałyby: po pierwsze, uprawnienia związane z organizacją pracy komisji, jak chociażby zwoływanie posiedzeń, czuwanie nad ich przebiegiem, rozdział kompetencji między zastępców przewodniczącego, a także, co jest bardzo istotne, zlecenie zadań Krajowemu Biuru Wyborczemu, a po drugie, uprawnienia nadzorcze wobec Krajowego Biura Wyborczego w zakresie wykonywania uchwał i wniosków Państwowej Komisji Wyborczej oraz zadań zleczanych przez przewodniczącego, o których przed chwilą wspomniałem.

Organem wyborczym jest również obwodowa komisja wyborcza. Do jej zadań należy przeprowadzenie głosowania w obwodzie, czuwanie w dniu wyborów nad przestrzeganiem prawa wyborczego w miejscu i w czasie głosowania oraz ustalenie wyników głosowania w obwodzie i podanie ich do publicznej wiadomości. Wskazuje się na konieczność zwiększenia liczby członków obwodowych komisji wyborczych działających w obwodach obejmujących większą liczbę mieszkańców. W obwodzie głosowania działa jedna obwodowa komisja wyborcza przeprowadzająca głosowanie w jednym lokalu wyborczym. Obecnie wielkość stałego obwodu głosowania ustala się według kryterium liczby mieszkańców na danym obszarze. Stały obwód powinien obejmować od 500 do 3 tys. mieszkańców. I faktycznie zakres obowiązków członków komisji w obwodzie zamieszkałym przez 500 osób może być nieporównywalny z niezbędnym nakładem pracy członków komisji działających w obwodzie mającym 3 tys. mieszkańców. Dlatego też proponuje się, by w skład obwodowej komisji utworzonej dla obwodu obejmującego od 2001 do 3 tys. mieszkańców można było powołać od 8 do 10 osób – obecnie jest od 6 do 8 – spośród kandydatów zgłaszanych przez pełnomocników wyborczych lub upoważnione przez nich osoby.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt zakłada też wprowadzenie generalnego obowiązku wskazywania w protokołach komisji wyborczych liczby głosów nieważnych z podaniem przyczyn ich nieważności, w szczególności głosów pustych. Przepisy Kodeksu wyborczego nie zawierają jednolitej regulacji co do treści protokołów i zestawień części dotyczącej podawania liczby głosów nieważnych. Przed kodyfikacją prawa wyborczego w wyborach samorządowych zarówno do organów stanowiących, jak i na stanowiska wójtów, burmistrzów i prezydentów miast istniał

obowiązek wymienienia w protokole liczby głosów nieważnych z podaniem przyczyny ich nieważności, czyli głosów z kart pustych i głosów z kart nieprawidłowo wypełnionych. Wskutek kodyfikacji obowiązek ten przestał dotyczyć wyborów do organów stanowiących, natomiast nadal pozostał przy wyborach wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Ta dyferencja jest nie do końca zrozumiała i dlatego proponuje się wprowadzenie przepisów zobowiązujących każdą komisję obwodową we wszystkich wyborach, tj. do Sejmu, do Senatu, do Parlamentu Europejskiego, w wyborach prezydenta Rzeczypospolitej, w wyborach rad gmin, rad powiatów, sejmików wojewódzkich oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, do wymienienia w protokole przy liczbie głosów nieważnych także przyczyn ich nieważności.

Koszty wejścia w życie ustawy zostały oszacowane przez Państwową Komisję Wyborczą i wskazane w uzasadnieniu projektowanej ustawy. Proponowane zmiany winny przyczynić się, zdaniem pana prezydenta, do popularyzacji wiedzy o wyborach i w konsekwencji poprawy frekwencji wyborczej. Fundamentem demokratycznego państwa jest zapewnienie obywatelom warunków realizacji ich praw, w tym określonych w art. 62 konstytucji, a więc prawa do udziału w wyborach i wybierania swoich przedstawicieli do organów władzy publicznej. Zdaniem pana prezydenta przedłożony projekt przyczyni się do realizacji tego obowiązku. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Serdecznie dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbyszka Zaborowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 3099.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy przedłożony paniom i panom posłom w druku nr 3099.

Projekt, który dzisiaj przedkładamy Wysokiej Izbie, jest próbą wyciągnięcia wniosków z przebiegu głosowania w wyborach samorządowych w 2014 r., głosowania, a zwłaszcza liczenia głosów i interpretacji wyników wyborów. Po tych wyborach pojawiły się ogromne kontrowersje wynikające przede wszystkim z długotrwałego procesu liczenia głosów wskutek awarii systemu informatycznego i niereagowania na czas przez Państwową Komisję Wyborczą oraz komisje niższego szczebla. Pojawił się problem niewłaściwej kampanii informacyjnej w mediach. Informacja o sposobie głosowania nie tylko była zła, ale wręcz wprowadzała wyborców w błąd, wskutek czego

Posel Zbyszek Zaborowski

znacząca liczba głosów została oddana niezgodnie z intencjami wyborców. Ponadto odnotowaliśmy znaczący skok liczby głosów nieważnych, zwłaszcza do sejmików wojewódzkich oraz rad powiatów. W przypadku sejmików wojewódzkich liczba głosów nieważnych przekroczyła 18%, a w przypadku rad powiatów – 16%. Był to skok zasadniczy w stosunku do wyborów z roku 2010 i wyborów wcześniejszych.

Z badań dra Jarosława Flisa wynika, że ok. 700 tys. głosów oddano, niejako przez pomyłkę, na listę nr 1 wskutek faktu, że broszura wyborcza do sejmików była skonstruowana w ten sposób, że na pierwszej stronie widniała nazwa jednego z komitetów, numer listy, lista, natomiast w państwowej telewizji, radiu, ale również w mediach niepublicznych kolportowano informację, że każdy wyborca oddaje jeden głos na każdej karcie do głosowania. Zrozumienie faktu, że cała broszura jest jedną kartą, jest oczywiście oczywistą oczywistością dla sędziów Trybunału Konstytucyjnego, ale niekoniecznie dla poszczególnego wyborcy.

Zmiany w Kodeksie wyborczym, które dzisiaj przedkładamy, nie uzdrowią w całości procesu wyborczego. Równie istotne będą wytyczne Państwowej Komisji Wyborczej oraz realna praktyka wyborcza. Cieszę się i w imieniu Klubu Poselskiego SLD chciałby wyrazić satysfakcję, że oprócz opozycji również pan prezydent po debacie po wyborach samorządowych dostrzegł potrzebę naprawy Kodeksu wyborczego. Można powiedzieć, że ten fakt dostrzegła również sama Państwowa Komisja Wyborcza, podając się gremialnie do dymisji. Pan prezydent nie dość, że przyjął dymisję i powołał nowych członków Państwowej Komisji Wyborczej, to również przedłożył własny projekt zmian w Kodeksie wyborczym. Projekt, który paniom i panom posłom przedkładamy dzisiaj w imieniu grupy posłów SLD, to 44 zmiany w Kodeksie wyborczym. Ogniskują się one na zwiększeniu przejrzystości i transparentności procesu wyborczego, ale również wprowadzają modyfikacje co do sposobu liczenia wyniku wyborczego do rad gminnych w miastach i gminach powyżej 20 tys. mieszkańców, a również przewidują zmianę sposobu liczenia głosów z tzw. metody d'Hondta na metodę Sainte-Laguë.

Jeżeli Wysoki Sejm pozwoli, przejdę do zreferowania poszczególnych zmian. Zmiany, które zawiera art. 1, stanowią bardzo liczną grupę zmian. W zmianie 1. dokładnie proponuje się ustawowe określenie sytuacji, w których dopuszczalne jest nadanie karcie do głosowania postaci broszury. W takiej sytuacji na pierwszej stronie karty do głosowania powinny być zamieszczone informacje o sposobie głosowania i warunku oddania głosu ważnego oraz powinien być zamieszczony spis treści karty wskazujący, na której stronie broszury wyborca może znaleźć listę kandydatów interesującego go komitetu wyborczego. Tak więc na pierwszej stronie byłyby tylko spis treści i instrukcja do głosowania, natomiast same listy – na

stronach dalszych. Zgadza się oczywiście z preferencją pana prezydenta, że podstawową formą karty powinna być karta w formie jednej płachty do głosowania, tylko w warunkach wyjątkowej, ogromnej liczby komitetów wyborczych można by tę broszurę, ale w zmienionej formie, zastosować.

W zmianie 2. proponujemy przyjęcie zasady, że jeżeli wyborca zamiast znaku X wstawi w kratce inny znak graficzny, to głos taki jest ważny i oddany na wskazanego w ten sposób kandydata. Do tej pory Państwowa Komisja Wyborcza w swoich wytycznych nakazywała traktować taki głos jako nieważny. To zagadnienie zostało poruszone między innymi w pkt 65 wytycznych PKW z dnia 29 września 2014 r. Rozwiązanie to powinno zmniejszyć liczbę głosów nieważnych.

Podobny skutek w naszej ocenie powinny przynieść zmiany: 14., 17., 19., 37., 38. i 42. Przepis tak zredagowany powinien zapobiegać zdarzającym się przypadkom uznawania przez obwodowe komisje wyborcze ze nieważne głosów, w których osoba stawiająca znaki X przekroczyła linię kratki. Komisje czasami w purystyczny sposób przekroczenie linii traktowały jako przyczynę nieważności głosu.

W zmianach 3. i 4. proponujemy określić, jak powinna wyglądać urna do głosowania. Zgadza się z panem prezydentem, że powinna to być urna przezroczysta. Określamy również format urn pomocniczych, które są stosowane w głosowaniach w szpitalach czy domach opieki społecznej.

W zmianie 5. proponujemy przyjęcie zasady, że w czasie liczenia głosów powinno być obecne nie mniej niż 3/4 składu komisji obwodowej, oraz zasady, zgodnie z którą ustalenia wyników głosowania nie można przerwać, chyba że wystąpią nadzwyczajne okoliczności. Tak więc liczymy in gremio, możliwie w całym składzie komisji, minimum w 3/4 składu i nie przerywamy przeliczania głosów, chyba że wystąpią właśnie przyczyny nadzwyczajne.

W zmianie 6. proponujemy, aby komisja obwodowa miała obowiązek dwukrotnego przeliczenia głosów. Powinno to zmniejszyć mimowolne błędy powstające niekiedy w trakcie ustalania wyników głosowania.

Proponujemy też obowiązek ustawowy podawania przyczyn uznania głosów za nieważne z podaniem liczby wystąpień każdego przypadku. Służyć temu mają zmiany: 7., 15., 18., 20., 21., 22., 39. i 43. Siłą rzeczy te zmiany są wprowadzane w różnych częściach kodeksu, ponieważ w dużym stopniu wątpliwości dotyczyły ustalenia wyników wyborów samorządowych, ale kodeks, jak wcześniej informował nas przedstawiciel prezydenta, zawiera regulacje dotyczące wszystkich wyborów i siłą rzeczy trzeba poprawiać ujednolicone zasady głosowania. Chciałbym przypomnieć, że obowiązek ustawowy podawania przyczyn nieważności głosów istniał do roku 2011, czyli do momentu wejścia w życie Kodeksu wyborczego. Sejm przyjął nieopatrnie poprawkę Senatu, która wykreślała ten obowiązek przy uchwalaniu Ko-

Posel Zbyszek Zaborowski

deksu wyborczego z 2011 r. Dzisiaj sądy okręgowe, które rozpatrywały protesty wyborcze, nie uznały za stosowne badania przyczyn nieważności głosów, bo w protokołach nie ma takiej rubryki. W tych wyborach nie było ustawowego obowiązku odnotowania przyczyn nieważności głosów.

Proponujemy również, żeby dokumenty związane z głosowaniem wytworzone przez komisje obwodowe były deponowane u starosty, a nie jak do tej pory, u wójta. Jest to reakcja na formułowane niekiedy zarzuty czy raczej podejrzenia o to, czy dokumenty zdeponowane w urzędzie gminy są bezpieczne. Wydaje się, że przeniesienie obowiązku deponowania dokumentów wyborczych na szczebel starosty przynajmniej częściowo powinno uniemożliwić formułowanie takich podejrzeń.

W zmianie 10. proponujemy nałożenie ustawowego obowiązku ustalania przez PKW procedur postępowania w przypadku awarii systemu informatycznego. Choć w wytycznych PKW przepisy takie były dotychczas zamieszczane, w naszej opinii sformułowanie tego obowiązku w przepisach zamieszczonych w Kodeksie wyborczym podniesie rangę tych regulacji i tym samym ułatwi, również w sensie psychologicznym, uruchomienie procedur awaryjnych. Chcieliśmy pójść dalej i zaproponować odejście od stosowania ustawy Prawo zamówień publicznych w budowie systemu informatycznego na potrzeby Państwowej Komisji Wyborczej. Biuro Legislacyjne Sejmu stoi jednak na stanowisku, że naruszałoby to dyrektywę europejską, w tym wypadku chodzi właśnie o postępowanie bezprzetargowe. W konsekwencji oczywiście Państwowa Komisja Wyborcza w nowym składzie nie zdąży przygotować nowego systemu informatycznego ani przed wyborami prezydenckimi, ani jak ostatnio powiedziano publicznie, co słyszeliśmy, przed wyborami parlamentarnymi.

Wiemy już, że będziemy zliczać ręcznie. Jest to ewenement na skalę europejską. W praktyce to zliczanie będzie następować, jak rozumiem, przy pomocy Excela. W przyszłości, rozumiem, jednak powstanie system informatyczny z prawdziwego zdarzenia.

W zmianach 11. i 12. proponujemy wprowadzenie ustawowego zakazu zasiadania w komisjach terytorialnych i obwodowych osób związanych w jakiś sposób z kandydatami ubiegającymi się o funkcje publiczne w procedurach wyborczych. Zakaz ten powinien zwiększyć zaufanie do prac komisji. W tych wyborach mieliśmy do czynienia z przypadkami, że syn zasiadał w miejskiej, gminnej komisji wyborczej, często był nawet przewodniczącym, a ojciec kandydował na urząd wójta czy burmistrza. Siłą rzeczy budzi to zaniepokojenie opinii publicznej. Nawet jeżeli nic konkretnie nie jest na rzeczy, wydaje się, że warto wpisać ustawowy zakaz zasiadania osób spokrewnionych i zależnych służbowo w komisjach wyborczych.

Zmiana 13. ma natomiast na celu określenie minimalnych wymogów, jakim powinien odpowiadać lokal obwodowej komisji wyborczej. Standaryzacja lokali nastąpiłaby w pewnym określonym czasie. Proponujemy, aby to były 4 lata i aby minister określił w drodze rozporządzenia minimalne standardy dla lokalu obwodowej komisji wyborczej. Proponujemy również, aby lokale obwodowych komisji wyborczych były wyposażone w kamery. Ten obowiązek proponujemy również rozciągnąć w czasie, aby zapewnić przejrzystość wyborów. Takie rozwiązanie jest stosowane w różnych krajach. Warto, aby przekaz obrazu z lokalu wyborczego był powiązany z Biuletynem Informacji Publicznej danej gminy.

Zmiana 41. dotyczy przydzielania mandatów. Proponujemy istotną zmianę dotyczącą przydzielania mandatów, jeżeli chodzi o listy komitetów wyborczych w wyborach proporcjonalnych do organów stanowiących samorząd terytorialny. Proponujemy metodę liczenia Sainte-Laguë zamiast systemu d'Hondta oraz rozważenie zastosowania tej metody w wyborach do Sejmu. W naszym przekonaniu zwiększy to reprezentatywność rad samorządowych wszystkich szczebli, jak również Sejmu Rzeczypospolitej.

W zmianie 35. proponujemy odejść od zasady nieprzeprowadzania wyborów, gdy zostanie zgłoszona tylko jedna lista wyborcza czy zgłoszony jeden kandydat, ponieważ za istotę procesu demokratycznego uważamy instytucję głosowania, również w przypadku zgłoszenia jednej kandydatury.

Następna duża grupa zmian dotyczy szeregu zapisów związanych z propozycją powrotu do granicy 20 tys. w wyborach proporcjonalnych do rad gmin. Uważamy, że zmiana polegająca na wprowadzeniu wyborów większościowych w okręgach jednomandatowych we wszystkich gminach, z wyjątkiem miast na prawach powiatu, zmniejszyła reprezentatywność tych rad i przy niskiej frekwencji oraz stosunkowo wysokich kosztach naraża na dodatkowe koszty i dodatkowe wybory uzupełniające. W wyborach większościowych w okręgach jednomandatowych często powstaje konieczność przeprowadzenia wyborów uzupełniających. Tak było, jeżeli chodzi o ostatnie wybory samorządowe, które odbyły się, przypominam, w listopadzie. Państwowa Komisja Wyborcza zarządziła już 210 wyborów uzupełniających w 210 okręgach w kraju. W przypadku wyborów proporcjonalnych sprawa jest prosta. Następny kandydat z listy uzyskuje mandat w przypadku objęcia funkcji wykonawczej, wyboru do Sejmu, Senatu czy z innych powodów. Ten brak jest uzupełniany przez następnego kandydata z listy.

Proponujemy również wprowadzenie zasady powtórnego głosowania w przypadku remisu. Ponieważ wybory samorządowe i tak odbywają się w dwóch terminach, wydaje się, że nie byłoby problemem, żeby w przypadku remisu w wyborach do rad gmin wprowadzić drugi i rozstrzygający termin wyborczy. Losowanie byłoby dopiero w ostateczności. Proponuje-

Posel Zbyszek Zaborowski

my szereg konkretnych kroków. Chodzi o zwycięstwo w większej liczbie komisji obwodowych, a losowanie byłoby tym ostatecznym aktem wyboru kandydata.

Jeżeli idzie o przygotowywanie kart wyborczych, w tym wypadku często zdarzają się pomyłki. Mimo powtarzanych zaleceń Państwowej Komisji Wyborczej mamy do czynienia z dużą niefrasobliwością. Mieliśmy dużą liczbę błędnie przygotowanych kart do głosowania. Proponujemy również rozważyć wprowadzenie kary grzywny lub aresztu w przypadku nieuważnego wykonywania obowiązków w tej mierze.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak już wspominałem, projekt przewiduje 44 zmiany w Kodeksie wyborczym. Zwracam się do Wysokiego Sejmu o wnikliwe rozpatrzenie tych propozycji w interesie wiarygodności wszystkich wyborów w naszym kraju, nie tylko samorządowych. Wydaje się, że celowe byłoby, panie marszałku, powołanie Komisji Nadzwyczajnej, abyśmy nie tracąc czasu, przygotowali głęboką nowelizację Kodeksu wyborczego, która zwiększy wiarygodność wyborów w Polsce i zachęci obywateli do aktywnego udziału w procesie wyborczym i wybierania zgodnie z najlepszą wiedzą, poglądami i własnym sumieniem. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi Zaborowskiemu. Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i 5-minutowego oświadczenia w imieniu koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Mariusz Witczak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt przygotowany przez pana prezydenta Bronisława Komorowskiego dokonuje zmian o charakterze technicznym i charakterze systemowym. Zmiany, które zaproponował pan prezydent, są niewątpliwie wynikiem konsultacji pana prezydenta z różnymi środowiskami politycznymi, eksperckimi. Byliśmy obserwatorami tej spokojnej, rzeczowej, mądrej debaty, którą pan prezydent toczył na temat modyfikacji Kodeksu wyborczego.

Proponowane zmiany, jak im się przyjrzymy, w zasadzie uwzględniają większość postulatów, które były formułowane w przestrzeni publicznej, i to od lewa do prawa. Oczywiście sposób formułowania tych postulatów jest taki, że nie wchodzi to w kolizję

z konstytucją, ma często charakter węższy od postulatów formułowanych politycznie, przede wszystkim daje się to wprowadzić.

Prezydent stoi na straży apolityczności procesu wyborczego, preferuje taki apolityczny system, w którym proces wyborczy nie jest organizowany przez polityków, tylko przez uczestników różnych sądów, czyli ma w zasadzie charakter quasi-sądowy, bezstronny, niezawisły. Kładzie nacisk na lepszą edukację, która niewątpliwie musi się przyczynić do większej świadomości wyborczej. Jest szansa, że unikniemy wtedy błędów w głosowaniu, że będzie mniej głosów nieważnych. Lepsza edukacja to zawsze także szansa na większą frekwencję wyborczą. Wreszcie prezydent proponuje zmiany, które wychodzą naprzeciw różnym postulatom zwiększenia przejrzystości procesu wyborczego, ale – podkreślam jeszcze raz – formułuje to w taki sposób, który nie budzi kontrowersji konstytucyjnych.

I tak wśród tych zmian znajdujemy jedną bardzo interesującą: by wyborca był zawiadamiany o wyborach i by dostarczano mu instrukcję, w jaki sposób ma głosować. Przy tej okazji warto od razu powiedzieć, że prezydent odchodzi od systemu broszurowego, proponuje, by głosować za pomocą jednolitych kart do głosowania. To jest dobre rozwiązanie, bo rzeczywście broszura, jak się ostatnio przekonaliśmy, może budzić podejrzenia, że jakaś formacja polityczna może być, krótko mówiąc, faworyzowana przez uszeregowanie w odpowiedniej kolejności w tejsze broszury. A więc niewątpliwie powrót do jednolitych kart do głosowania wydaje się racjonalny.

Prezydent proponuje, by wprowadzić przezroczyście urny. Myślę, że będzie szeroka aprobata tego rozwiązania, ale prezydent precyzuje te kwestie, żeby nie narazić się na zarzuty braku tajności wyborów, by głosy oddawane przez wyborców były chowane do koperty. Przyznam, że jest to rozwiązanie kompletne. Wcześniej pojawiały się pomysły, by były takie urny wyborcze, ale zapomniano w sumie o dosyć trywialnej kwestii jak dbałość o głosowanie tajne. W tym miejscu ta kwestia jest doprecyzowana.

Jest jedna kwestia, która była przez Wysoką Izbę odrzucona przy ostatnim projekcie zmian w ordynacji, mianowicie kwestia rejestrowania procesu wyborczego. Prezydent proponuje, by ograniczyć się tylko do rejestrowania samego momentu, w którym liczone są głosy, by takie uprawnienie nadać mężom zaufania. Tego typu wąskie potraktowanie rejestrowania samego procesu liczenia głosów i rejestrowania wypisywania protokołu i publikowania tego protokołu nie budzi wątpliwości konstytucyjnych.

Wysoka Izba ostatnio odrzuciła m.in. jeden z projektów, który bardzo szeroko, w sposób nieprecyzyjny traktował rejestrowanie. Wtedy to zastanawialiśmy się nad tym, że tego typu dosyć nieokreślone rejestrowanie procesu wyborczego może budzić niechęć do chodzenia do wyborów, wywołać niezgodę na rejestrowanie wizerunku, spowodować powstanie dylematu związanego z przechowywaniem tych materia-

Posel Mariusz Witczak

łów po procesie wyborczym, ze standaryzacją całej aparatury, która to rejestruje. Mówimy o bardzo wąskiej kwestii, mówimy o rejestrowaniu momentu, kiedy biorą w tym udział funkcjonariusze publiczni, bo proszę pamiętać o tym, że członkowie obwodowych komisji są funkcjonariuszami, mają na ten czas status funkcjonariusza publicznego. Nie będzie żadnego dylematu z wizerunkami, z protestami i tego typu kwestiami, o których rozmawialiśmy.

Kadencyjność organów, które organizują wybory, w tym przypadku składu Państwowej Komisji Wyborczej. Wydaje się bardzo mądre i racjonalne, by co jakiś czas ten skład odświeżać, by był, mówiąc kolokwialnie, dopływ świeżej krwi, ale jeszcze raz kładę tu nacisk na tę apolityczność procesu przeprowadzania wyborów. To jest rzecz, którą należy sobie cenić i o którą należy dbać, i na pewno nie należy wprowadzać polityków do procesu wyborczego, bo dopiero mielibyśmy bałagan.

Prezydent proponuje również – o tym będziemy też za chwilę jeszcze w odniesieniu do projektu SLD mówić – aby ograniczać członkostwo w komisjach osób będących w rozmaitych konfliktach interesów, bo właśnie np. współmałżonek startuje w wyborach, brat, siostra, czyli chodzi o odpowiednie zapisanie tego w języku prawnym: małżonkowie, krewni, zstępni itd. Uregulowanie tego wydaje się racjonalne i też przyczyni się niewątpliwie do zaistnienia bardziej bezstronnego procesu wyborczego.

To są te istotniejsze zmiany, które proponuje pan prezydent. Pan minister, sprawozdając, szczegółowo opowiadając o tym projekcie, mówił jeszcze o innych, bardziej szczegółowych kwestiach, ale to są niewątpliwie te najistotniejsze rozwiązania, które przyczynią się do zaistnienia lepszej ordynacji wyborczej, a ściślej mówiąc, lepszego Kodeksu wyborczego.

Nowelizacja Kodeksu wyborczego proponowana przez Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w bardzo wielu aspektach jest zbieżna z projektem prezydenta. Niektóre kwestie reguluje bardziej szczegółowo, w niektórych kwestiach idzie dalej, ale w wielu aspektach rozwiązania są podobne, takie właśnie jak przezroczyste urny, wskazywanie w protokole – to jest i w projekcie pana prezydenta, i w projekcie SLD – liczby głosów ważnych, podawanie przyczyn nieważności głosów też znajdziemy w obu tych projektach, podobnie jak utrwalanie przebiegu głosowania, chociaż w projekcie SLD jest to opisane szerzej i muszę przyznać szczerze po lekturze tego zapisu z prawnikami, że może on budzić pewne wątpliwości konstytucyjne, ale to będzie można szczegółowo przedyskutować podczas prac komisji.

Natomiast te dalej idące rozwiązania, które znajdują się w projekcie SLD, przez Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska są raczej nie do zaakceptowania. Dla nas dosyć dyskusyjną kwestią jest zmiana metody liczenia głosów, tym bardziej że, przypomnę,

historycznie to nikt inny, tylko SLD było promotorem zamiany metody Sainte-Laguë na metodę d'Hondta, a dzisiaj wraca do rozwiązywania, przeciw któremu kiedyś występowało. Myślę, że metoda d'Hondta wpisała się już w tradycję polskich ordynacji wyborczych, które jakiś czas temu zostały zebrane w Kodeksie wyborczym, w większości państw w Europie funkcjonuje również metoda d'Hondta. Zatem jest to kwestia dyskusyjna: wracać do tamtej metody czy trwać raczej stabilnie przy metodzie, którą już przez lata przetrenowaliśmy i zaakceptowaliśmy.

Na pewno nie możemy zgodzić się, i tutaj będziemy w komisji głosowali przeciw bardzo wyraźnie i ostro, na odchodzenie od okręgów jednomandatowych w wyborach samorządowych. Traktujemy tę kwestię zupełnie odwrotnie, to znaczy, zastanawiamy się nad tym, ale raczej będziemy przekonywać Wysoką Izbę do tego, by zwiększać ilość okręgów jednomandatowych. Stało się też tak, że większość wyborów samorządowych przeprowadzamy w okręgach jednomandatowych i nie mam wrażenia, by to przysparzało większych problemów. Wręcz przeciwnie, jest to system prosty, czytelny i preferowany przez wyborców – jeżeli czytamy jakiegokolwiek sondaż, wyniki badań opinii, poglądów Polaków na temat systemu wyborczego, to zawsze Polacy chcą mieć system prosty i przejrzysty, a nie ma prostszego i bardziej przejrzystego systemu niż okręgi jednomandatuowe. Ja należę do klubu, który najchętniej by ten system widział również w wyborach do Sejmu, on już funkcjonuje w wyborach do Senatu, i we wszystkich wyborach samorządowych. To, co nas czeka i co może być stosunkowo proste – mam nadzieję, że większość parlamentarna zostanie do tego przekonana – to wprowadzenie okręgów jednomandatowych w tych 66 miastach, które z jednej strony są gminami, ale z drugiej strony mają status miast powiatowych i właśnie z tego powodu pozostają jeszcze w systemie powiatowym, w którym wybory mają charakter proporcjonalny. Taki jest raczej nasz pogląd i postulat, jeżeli idzie o te kwestie.

Natomiast chcę powiedzieć, że projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej pod względem prawnym jest przygotowany starannie, te propozycje są złożone systemowo, można z niektórymi się zgadzać, tak jak już przed chwilą miałem o tym okazję powiedzieć, albo nie zgadzać, co też akcentowałem, ale niewątpliwie jest to projekt, który nadaje się do dalszych prac.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podsumowując, klub Platforma Obywatelska preferuje i gorąco popiera propozycje sformułowane przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, ale nie będzie głosował przeciwko projektowi Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który, jak już mówiłem, jest w dużej ilości obszarów zbieżny z projektem prezydenckim. Są między nimi różnice, ale będziemy mieli czas na dyskusję o tych kwestiach w komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję bardzo panu posłowi Witczakowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Grzegorza Schreibera z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Prowadzimy dzisiaj debatę o dwóch projektach zmian w Kodeksie wyborczym, o projekcie prezydenckim zawartym w druku nr 3084 i o projekcie poselskim przedstawionym w druku nr 3099. Moim zadaniem jest przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość co do obu tych projektów. Zanim to jednak uczynię, muszę przywołać smutne wydarzenie, które miało miejsce w Sejmie 5 i 6 grudnia 2014 r. Wówczas również rozpatrywaliśmy projekt zmian w prawie wyborczym, projekt mojego klubu, klubu Prawo i Sprawiedliwość. Z ust przedstawicieli koalicji rządzącej padały wówczas rozmaite fałszywe zarzuty wobec naszego projektu, powiedziałbym nawet, obraźliwe stwierdzenia wobec demokracji europejskiej. Zresztą dzisiaj poseł z Platformy również tak się wyraził. Wszystko to stało się tylko dlatego, że propozycje zmian przedstawił klub Prawa i Sprawiedliwości, klub, którego przedstawiciele ośmielili się sformułować zarzut dotyczący możliwości sfalszowania ubiegłorocznych wyborów samorządowych. Należało nas zatem ukarać i odrzucić projekt w pierwszym czytaniu, bez możliwości debaty w komisji. I tak też uczyniliście. Jak jednak wiemy, ziarno zasiane w ziemi nie umiera, tylko zmienia swoją postać. Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że skoro Sejm odrzucił projekt, zwróciliśmy się bezpośrednio do Polaków o jego poparcie. Powstał komitet obywatelski „Uczciwe wybory” i rozpoczął zbieranie podpisów pod zdecydowanie szerszą wersją zmian w Kodeksie wyborczym, zawierającą również wszystkie wcześniej zgłaszane przez nas propozycje. Stąd też zdecydowaliśmy się dzisiaj wycofać z prac parlamentarnych dwa incydentalne projekty zmian prawa wyborczego. Zmiany, które proponowaliśmy w obu tych projektach, konsumuje w pełni projekt obywatelski.

Dodam tylko jeszcze, że Komitet Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Uczciwe wybory” otrzymał już postanowienie marszałka Sejmu o jego utworzeniu. Pozostaje nam zatem zebranie 100 tys. podpisów. Biorąc pod uwagę olbrzymie poparcie społeczne, jakim się ten projekt cieszy, zebranie tych koniecznych 100 tys. podpisów nie stanowi problemu i na pewno przed kolejnym posiedzeniem Sejmu będziemy mieli tę formalność już dopełnioną.

Chciałbym teraz powiedzieć o dwóch projektach, o których mamy dzisiaj rozmawiać. Przede wszystkim muszę z dużą satysfakcją odnotować, iż zawarto

w nich rozwiązania proponowane wcześniej przez nas. W obu projektach są zmiany dotyczące upowszechniania wiedzy wśród wyborców o zasadach prawidłowego głosowania. W obu znajdujemy regulacje dotyczące materiału, z jakiego ma być wykonana urna, czyli chodzi tutaj o tę przysłowiową przezroczystą urnę. Cały nasz projekt, odrzucony przez PO-PSL, opierał się na zasadzie transparentności, stąd pozytywnie odnotowujemy propozycję wprowadzenia prawa możliwości do rejestrowania czynności obwodowej komisji wyborczej przez mężów zaufania, co ma miejsce w projekcie prezydenckim, czy też przez obligatoryjne zainstalowanie kamery w lokalu wyborczym. Wszystkie te rozwiązania znajdują się również w naszym projekcie obywatelskim. Tutaj na marginesie mogę tylko powiedzieć, że to, co tak bardzo oburzało klub PO, i co podnoszono jako podstawowy zarzut uprawniający do odrzucenia projektu Prawa i Sprawiedliwości, stanowiła właśnie ta obligatoryjność, jeżeli chodzi o pracę kamery w czasie głosowania w lokalu wyborczym. Dzisiaj przedstawiciel tego klubu nawet nie napomknął o tym, że propozycja takiej zmiany znajduje się również w projekcie SLD. Nie stanowi to już żadnej przeszkody w tym, aby dalej procedować. Słusznie, bo nad tym projektem należy procedować. Ja tylko pokazuję państwu, jak to wszystko zależy od tego, kto zgłasza projekt. Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło – trzeba odrzucić, bo to antykonstytucyjne. Zgłosił inny klub – możemy o tym rozmawiać. Tak postępuje koalicja PO-PSL.

Problemem, który poruszaliśmy niemal od pierwszych dni po wyborach, był kształt karty wyborczej i jego wpływ na zafałszowanie wyniku wyborów. Oba te projekty odnoszą się do tej sprawy, choć czynią to odmiennie. Prezydencki preferuje jednostronicową kartę wyborczą, choć dopuszcza tutaj pewien wyjątek, co nie do końca chyba spełnia oczekiwania tych, którzy właśnie tak widzieliby kartę wyborczą. Natomiast projekt poselski dopuszcza możliwość zastosowania książeczki, choć wprowadza się pewne ograniczenia, rozwiązania, które mają zabezpieczyć przed niezrozumieniem, jeśli chodzi o użycie tych książeczek wyborczych. Własną propozycję przedstawiamy w projekcie obywatelskim. Warto o tym oczywiście rozmawiać.

Na poparcie zasługują też zmiany wpisujące tryb liczenia głosów do Kodeksu wyborczego. Dzisiaj to PKW ustala w drodze uchwały, w jaki sposób głosy mają być liczone. Pamiętam uchwały PKW z tych wyborów, komisja, owszem, poruszała tę kwestię i mówiła o wspólnym liczeniu głosów. Tyle tylko, że uchwały PKW, po pierwsze, były słabo znane członkom obwodowych komisji wyborczych, a po drugie, dzisiaj, kiedy się do nich odwołujemy i mówimy, że w ten sposób nastąpiło łamanie prawa, to sądy już nie chcą tego wysłuchiwać. Tak więc, krótko mówiąc, potwierdza to słuszność tego, że te zapisy trzeba wprowadzić do Kodeksu wyborczego, a nie bazować na tym, że mogą być one wprowadzone uchwałą PKW.

Posel Grzegorz Schreiber

Ciekawa propozycja zawarta w projekcie poselskim zakłada wprowadzenie obligatoryjnego obowiązku dwukrotnego liczenia głosów. Warto się jej przyjrzeć. Projekt prezydencki w tej mierze również porusza kwestię trybu liczenia głosów, ale czyni to w sposób zgoła ogólnikowy, mało szczegółowy, zdecydowanie słabiej to opisuje. W projekcie obywatelskim przedstawimy propozycję dotyczącą tego, jak ta procedura powinna wyglądać, i robimy to w sposób bardzo szczegółowy.

Wysoka Izbo! Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę, że zabrakło w protokołach informacji o przyczynach nieważności głosów. Oba projekty tę wadę usuwają. Ale warto w tym miejscu zatrzymać się choćby na chwilę i zapytać, jak do tego doszło, że nie mieliśmy i nie mamy zapisu w tym zakresie w Kodeksie wyborczym, dlaczego nagle z wersji, którą przyjął Sejm, w Senacie zapis o tym zniknął. Prześledziłem prace Senatu i nie znalazłem choćby cienia dyskusji na ten temat. Dlaczego? Ponieważ służby legislacyjne Senatu tak naprawdę wprowadziły w błąd parlament, informując, że oto przedstawiają poprawkę redakcyjno-legislacyjną, i tą poprawką redakcyjno-legislacyjną usunęły zapisy dotyczące informacji, które powinny być zawarte w protokole. Czy rzeczywiście tego typu zmiana może być traktowana jako zmiana legislacyjno-redakcyjna? Czy był to błąd wynikający z czyjejs niewiedzy? Oczywiście, powiecie zaraz, że to spiskowa teoria. Ale czy nie było to przygotowanie już do działań nie do końca zgodnych z prawem, które zamierzano dzięki temu podejmować? Naprawdę w taki błąd trudno, Wysoka Izbo, uwierzyć.

(Posel Eugeniusz Kłopotek: Sam nie wierzy w to, co mówi.)

Wróćmy do projektów. Niemal wszystkie omówione przeze mnie propozycje zmian są zbliżone do tych, które od dawna, bo część z nich już po wyborach do Parlamentu Europejskiego, zgłaszaliśmy. Zgłaszał je mój klub, klub Prawo i Sprawiedliwość. Chcemy więc o nich dalej merytorycznie rozmawiać, choć nasze propozycje – i muszę powiedzieć, że duży niepokój budzi ten fakt – spotykają się z agresywnym atakiem przedstawicieli koalicji rządowej. Tak jest zarówno w stosunku do propozycji z projektu poselskiego, co jeszcze można zrozumieć, jak i z projektu prezydenckiego. Jak już mówiłem, w obu projektach znajdujemy wymóg dokładnego informowania wyborców o sposobach, ale także o terminach ustalania i adresach siedzib okręgowych komisji wyborczych. Tymczasem przedstawiciel PO posel Mariusz Witczak tak o tym mówił: Dodatkowe informowanie wyborcy jest kompletnie zbędne. Gmina musi przyjąć uchwały o całej siatce komisji obwodowych, wojewoda musi je ogłosić w dzienniku urzędowym. I tutaj nie ma żadnego problemu z dostępnością informacji. Po co informować wyborcę w takiej mierze? To są słowa przedstawiciela PO.

(Posel Mariusz Witczak: Sprostowanie.)

A co do propozycji dotyczącej przezroczystości urny wyborczej polityk PSL posel Eugeniusz Kłopotek tak grzmi, Wysoka Izbo: Przecież to są propozycje ze Wschodu, z Moskwy, panie prezydencie. Czym to się skończy? Jak tam odbywają się wybory przy przezroczystych urnach? Tak mówił posel PSL.

Oczywiście, pozostaje mieć nadzieję, że dla przedstawicieli koalicji PO–PSL nie ma znaczenia wartość merytoryczna propozycji legislacyjnych, tylko to, kto te propozycje zgłasza. To jest dla nich ważne. Oczywiście, zacytowani przeze mnie przedstawiciele PO–PSL mówili o projekcie PiS, ale przecież, jak wykazałem wcześniej, te konkretne zapisy merytorycznie są tożsame z tamtymi. Pozostaje więc mieć tylko nadzieję, że choć zgłosił je wcześniej klub Prawa i Sprawiedliwości, to teraz, gdy zostały zgłoszone przez prezydenta, oba kluby potulnie zmieniają zdanie i będą jednak głosowały za nimi.

(Posel Eugeniusz Kłopotek: Oj, mylisz się.)

Na zakończenie muszę powiedzieć także o tym, co nas różni, bo jednak są różnice między obu tymi projektami. Nawet w tych zmianach, które, jak tutaj wykazałem, są zgodne z kierunkiem, z zasadami, które uważamy za ważne, są różnice dotyczące sposobu rozwiązania spraw. Nie miejsce tutaj, żeby przywoływać wszystkie sprawy, wymienię tylko jedną kwestię, a mianowicie podam przykład związany z rejestrowaniem przebiegu czynności przez OKW, przez mężów zaufania, z tym, co w projekcie prezydenckim się znajduje. Projekt prezydencki mówi tylko i wyłącznie o tym, co ma być po zamknięciu lokali wyborczych. My uważamy, że powinny te prace być prowadzone przez cały czas, a już na pewno, nawet przyjmując tę logikę, której wykładnię tutaj usłyszeliśmy, na godzinę przed otwarciem lokali wyborczych. To przecież są też ważne czynności komisji wyborczej, że przygotowuje lokal, przygotowuje karty. Skoro one po wyborach mają być rejestrowane, to mogą być również przed nimi, nawet jeżeli Wysoka Izba uznałaby, że rejestrowanie tego, co się dzieje pomiędzy, jest niemożliwe.

Wysoka Izbo! Takich różnic jest więcej. Już nie chcę o tych drobnych różnicach w tej chwili mówić. Natomiast co do dwóch propozycji prezydenckich i jednej poselskiej powiem, że na pewno mój klub ich nie poprze. Projekt poselski proponuje zmianę systemu liczenia głosów z d'Hondta na Sainte-Laguë. Nie widzimy specjalnie argumentów za powrotem do rozbięcia Sejmu, co miało miejsce choćby w pierwszej jego kadencji. A zatem nie znajdujemy żadnych argumentów za tym, żeby to przyjąć. Natomiast w propozycjach prezydenckich nasz sprzeciw budzi zmiana dotycząca usankcjonowania tzw. sędziowskiego składu PKW. Uważamy, że te zapisy są wręcz sprzeczne z prawem europejskim. O to może zapytam, bo czas mi się powoli kończy, w sekwencji pytań w takim razie przedstawiciela prezydenta, jak to jest możliwe,

Posel Grzegorz Schreiber

że popieracie państwo propozycje, które są sprzeczne z prawem europejskim.

Nie możemy także zgodzić się (*Dzwonek*), to też wymaga dłuższego wywodu, z dopuszczeniem przedstawiciela wójta tak mocno umocowanego w komisji obwodowej. Tej propozycji też, Wysoka Izba, nie poprzemy.

Podsumowując...

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Właśnie, panie pośle, czas minął. W związku z tym proszę o konkluzję, i jak pan zapowiedział, w pytaniach będzie pan mógł...

Posel Grzegorz Schreiber:

Dokładnie, panie marszałku.

Zamierzam stwierdzić, że projekty prezydencki i poselski zgłaszają szcątkowe propozycje, dotyczą problemu zapewnienia uczciwości przebiegu wyborów, ale tego problemu...

(*Posel Eugeniusz Kłopotek: Lepszy rydz niż nic.*)

...nie rozwiązują. Nawet odrzucony przez koalicję PO-PSL projekt Prawa i Sprawiedliwości w sposób pełniejszy spełniał oczekiwania społeczne w tej mierze. Zapewniam Wysoką Izbę, że projekt obywatelski, pod którym zbierane są podpisy Polaków, czyni to w sposób jeszcze pełniejszy i myślę, że warto będzie nad tymi wszystkim projektami pracować w komisji. Szkoda tylko, że marszałek nie skierował do czytania w Sejmie naszego projektu dotyczącego nadzwyczajnej komisji sejmowej, gdyż...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Grzegorz Schreiber:

...ta w sposób pełniejszy...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Grzegorz Schreiber:

...mogłaby zająć się...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Czas minął, panie pośle.

Posel Grzegorz Schreiber:

...tym Kodeksem wyborczym.

Właśnie w tym momencie, panie marszałku, zamierzałem podziękować za wysłuchanie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Eugeniusz Kłopotek: O półtorej minuty przekroczyłeś czas.*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze...

Pan poseł w jakim trybie?

(*Posel Mariusz Witczak: Panie marszałku, w trybie sprostowania.*)

W trybie sprostowania.

(*Posel Mariusz Witczak: Padło nazwisko.*)

Proszę bardzo, ma pan 1 minutę.

Posel Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izba! W trybie sprostowania. Pan poseł wprowadził nieco w błąd, mówiąc o tym, że jestem przeciwnikiem dobrego informowania obywateli o procesie wyborczym i dobrej edukacji. Broń Boże, nie jestem. W projekcie prezydenckim jest mowa o nowym mechanizmie, który będzie służył informowaniu wyborców i prezentowaniu wyborcom wcześniej, przed wyborami, instrukcji wyborczej i powiadamianiu ich o wyborach. Natomiast w pańskim projekcie, przeciwko temu rozwiązaniu występowałem, państwo postulowaliście regulację, która już funkcjonuje w Kodeksie wyborczym. Wytlumaczę, co państwo proponowaliście: by przy zmianie obwodów i przy zmianie siedziby, w której przeprowadzano głosowanie, czyli komisji obwodowej, w starej siedzibie wywieszać ogłoszenie, że siedziba jest przeniesiona. (*Dzwonek*) To jest przepis zbędny, ponieważ uchwalanie przez gminę nowej siatki komisji obwodowych musi być poddane procesowi ogłaszania w dokumentach urzędowych, a potem zwyczajowo przez gminę na słupach ogłoszeniowych, więc to byłby zbędny. Mówimy o nowym mechanizmie edukacji i informacji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Przekroczył pan czas przeznaczony na sprostowanie.

Głos zabierze pan poseł Eugeniusz Kłopotek i przedstawi stanowisko w tej kwestii Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Zarówno jeden, jak i drugi projekt mają plusy – zalety, ale też minusy, czyli wady. Chciałbym się skoncentrować na dziesięciu obszarach, odnosząc się bezpośrednio do jednego czy drugiego projektu.

Po kolei, kwestia zawiadomienia wyborców. Uważamy, że taki zapis jest zbędny. To jest dodatkowe 80 mln zł. Naprawdę, kto chociaż w minimalnym stopniu interesuje się wyborami, jakimikolwiek, to wie, kiedy te wybory są, wie, gdzie jest lokal wyborczy, a takim listem naprawdę nie spowodujemy, że nagle wyborcy, którzy nie ma ochoty głosować, gremialnie pójdą głosować, bo jest taki apel pana wójta, pana burmistrza czy pana prezydenta. Uważamy to za zbędne. Jeszcze raz podkreślam: 80 mln zł, tak jest to oszacowane w uzasadnieniu.

Druga sprawa, lokal wyborczy. Jeśli chodzi o pewnego rodzaju standaryzację i unifikację lokali wyborczych, jesteśmy gotowi to przedyskutować, ale, na litość boską, bez rejestracji kamery przebiegu głosowania. Na to się nie zgadzamy. Natomiast nie mamy nic przeciwko temu, żeby mężowie zaufania mieli prawo rejestracji przebiegu liczenia głosów, nie mamy nic przeciwko temu.

Trzecia sprawa, urna, przezroczysta czy nie? Jest ważna zmiana, która powoduje, że jak obywatel wyborca chce, ma prawo dostać kopertę, włożyć swoją listę wyborczą do koperty i dopiero wrzucić do urny. Na to się zgadzamy. Natomiast nie byłoby naszej zgody, gdyby bezpośrednio musiał wrzucać, bez koperty, do przezroczystej urny, tu jest pełna zgodność.

Kolejny punkt, powiększenie obwodowych komisji wyborczych. Nie mamy nic przeciwko temu, ale rzeczywiście trochę, podobnie jak przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości, intryguje nas pracownik gminy. Nad tym musimy jeszcze podyskutować, że obligo musi być w takiej komisji. Pytanie, jaką rolę ma on tam pełnić? O tym musimy jeszcze podyskutować, mam nadzieję, że w komisji.

Zasadnicza kwestia – karta, broszura. Otóż nie mogę się zgodzić z panem posłem Witczakiem, reprezentującym partię koalicyjną, że tylko z tego tytułu, że ktoś był na pierwszym miejscu w broszurce... Według pana doktora Flisa, nie wiem, skąd on ma takie dane, 700 tys. wyborców się pomyliło – rozumiem, na

korzystać akurat Polskiego Stronnictwa Ludowego. To oczywiście jest trochę z sufitu, z kapelusza wzięte. Natomiast jest mały problem. Otóż, po pierwsze, karta OK, może to być jeden format. Jeżeli rzeczywiście nie można tego umieścić w tym jednym formacie, na jednej stronie, dlatego że jest dużo komitetów i dużo nazwisk, to już wolę, gdyby miała to być broszura, rozwiązanie proponowane przez SLD, a nie przez pana prezydenta. Nie PKW ma o tym decydować. To ustawodawca musi zdecydować, w jakich sytuacjach może to być broszura. Zgadzamy się z tym, żeby na pierwszej stronie, jeśli ma to być broszura, była instrukcja, żeby było również pokazane, jak głosować, na której stronie tej broszury znajdują się poszczególne komitety. Jesteśmy za tym.

Co do znaku trzeba tutaj powiedzieć sobie jednoznacznie, że naprawdę nikt nie jest w stanie zapewnić jednego – że dokładnie wpisze się ten krzyżycek czy ten plusik w kratkę. Najważniejsze jest to, żeby to były dwie przecinające się linie, a punkt przecięcia linii mieścił się w obrębie kratki. Tak powinniśmy to zapisać. Już nie bądźmy tutaj aptekarzami, którzy będą patrzeć przez lupę. Przekroczył kratkę czy nie przekroczył? Natomiast nie dopuszczam innych znaków, tak jak proponuje Sojusz Lewicy Demokratycznej, w postaci zamazania kratki. Nie, dwie przecinające się linie, czy to będzie x, czy to będzie plus, nie ma znaczenia, byleby punkt przecięcia znajdował się w obrębie kratki. Taki głos jest głosem ważnym – powinien być.

Powiem szczerze, panie ministrze, że jestem zaskoczony in minus propozycją zlikwidowania nakładek alfabetu Braille'a. Tym jestem zaskoczony. Dlaczego? Bo jeżeli się argumentuje, że w 2010 r. zaledwie 800 niedowidzących osób z tego skorzystało, to ja powiem: Przeciwnie, aż 800 wyborców mogło w pełni wykorzystać swoje konstytucyjne prawa. Dlatego ja bym tak łatwo z alfabetu Braille'a, z nakładek nie rezygnował. Będziemy o tym dyskutować.

Ważną sprawą jest to, żeby druk kart wyborczych odbywał się w jednej firmie w kraju, czy to wyłonionej w drodze przetargu, czy np. w wytwórni papierów wartościowych. Proszę bardzo, ale w jednej firmie.

Kolejna sprawa, szósta, liczenie głosów. Jednak bezpieczniejszy jest zapis Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który mówi o tym, że przy obliczaniu musi być co najmniej 3/4 składu komisji. Co do zapisu, że musi być cała komisja, różne rzeczy mogą się zdarzyć, ktoś zasłabnie, są różne historie. I co? Koniec? Nie możemy liczyć? Ten zapis dotyczący 3/4 jest moim zdaniem zapisem dobrym. Oczywiście podzielać również pogląd pana prezydenta, wszyscy liczą te same karty, nie dzielimy się na podkomisje czy też pojedyncze osoby, tak że każda ma swoją kupeczkę i liczy. Liczą wszyscy razem. Jak trzeba, dwa razy, nie mam nic przeciwko temu. Kolejna kwestia, o której już wcześniej powiedziałem, związana z obliczaniem – tak, mężowie zaufania mają prawo rejestrować przebieg liczenia głosów, nie przebieg głosowania.

Posel Eugeniusz Kłopotek

Siódmy punkt, podanie przyczyn nieważności. Tak jest, wróćmy do poprzednich zapisów, żebyśmy poznali przyczyny tej nieważności, żeby nie było różnego typu podejrzeń.

Ósma sprawa, kadencja 9-letnia, powiem szczerze, że trochę długa, 9 lat to jest trochę długo. Pytanie, nie jest to do końca sprecyzowane i będę prosił również pana ministra o wyjaśnienie, czy członkiem komisji można być przez dwie, trzy kadencje, czy tylko przez jedną, 9-letnią? Będę prosił o odpowiedź, jaki jest zamysł pana prezydenta w tym zakresie.

Kolejna kwestia, ciekawa propozycja, metoda Sainte-Laguë, szczególnie dla partii o średnim poparciu, bo nie ukrywajmy, metoda d'Hondta daje nadreprezentantowość przy przeliczaniu głosów na mandaty dla zwycięzcy. Miejmy to na uwadze. Można o tym podyskutować, ale – przynajmniej na podstawie wypowiedzi przedstawicieli zarówno PO, jak i PiS – zgody na to nie będzie, w związku z tym nie ma szans, aby ta metoda została ponownie wprowadzona. Oczywiście nie ma naszej zgody na to, żeby znowu cofnąć się do okręgów jednomandatowych w gminach tylko do 20 tys. mieszkańców. Nie, raczej powoli, powoli skłanialibyśmy się, tylko nie w takim tempie jak poseł Witczak, ku temu, że od razu do Sejmu. W Sejmie możemy dyskutować w przyszłości o koncepcji mieszanej, np. przejść powoli na szczebel powiatu, przejść na szczebel sejmiku, mało tego, o bezpośrednich wyborach starosty czy marszałka można dyskutować, ale krok po kroku, a nie na hura.

Na koniec uważam, że zarówno jeden, jak i drugi projekt, oprócz tego, że mają swoje wady, mają swoje zalety. Warto byłoby nie odrzucać, wiem, że względów politycznych czy jakichś innych, np. projektu SLD-owskiego. Nie, niech one oba trafią – a najprawdopodobniej za chwilę będzie projekt obywatelski, to niech trzy trafią, a być może jeszcze jakiś się pojawi – chyba jednak do Komisji Nadzwyczajnej, bo nie wyobrażam sobie, która z naszych komisji miałaby się tym zająć.

To jest stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mam nadzieję, że zdążymy jeszcze w tej kadencji to przepracować. Wprawdzie nie będzie to tak do końca dotyczyć wyborów prezydenckich ani wyborów parlamentarnych, ale już od następnego roku, kto wie, wszystko jest możliwe w naszej polityce, nawet przyspieszone wybory, jedne czy drugie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka, przepraszam, Wincenty Elsner, Sojusz Lewicy Demokratycznej. Panie pośle, proszę.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oto jest Kodeks wyborczy. To wyborcza biblia, od której zależy jakość polskiej demokracji, przekonanie milionów Polaków, że wybory, w których wzięli udział, zostały zorganizowane zgodnie z konstytucją i rzetelnie przeprowadzone, a głosy rzetelnie policzone. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w pierwszych dwóch artykułach mówi, że nasz kraj jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, że Polska jest demokratycznym państwem prawnym. Właśnie Kodeks wyborczy jest fundamentem budowania takiej Polski. Być może jeszcze niedawno nie wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z wagi tego aktu prawnego. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że błędy w Kodeksie wyborczym i jego niejasności mogą zagrozić polskiej demokracji, zniekształcić wolę wyborców, wprowadzić w błąd głosujących. O tych wszystkich zagrożeniach przekonaliśmy się 16 listopada ub.r. podczas wyborów samorządowych. Gdy przez wiele dni nie mogliśmy doczekać się wyników wyborów, zadawaliśmy sobie pytanie, czy zakończone właśnie wybory samorządowe w sposób pewny i jednoznaczny oddały wolę wyborców.

Sojusz Lewicy Demokratycznej zawsze stał na straży demokratycznego, praworządnego i sprawnego państwa. Stąd nasze formułowane wtedy obawy, zastrzeżenia, niekiedy dramatyczne, i pytania o prawidłowość tamtych wyborów. Dzisiaj wiemy, że nasze ówczesne obawy i zastrzeżenia nie były bezzasadne, niestety.

Socjolog dr Jarosław Flis wyliczył, że przygotowanie list wyborczych w postaci książeczki mogło zakończyć się dla szczęśliwego posiadacza listy wyborczej nr 1 ekstrapremią wynoszącą nawet 700 tys. głosów, zniekształcając kompletnie wolę wyborców. Dzisiaj można jedynie sarkastycznie skwitować tamten czas. Dobrze, że listy nr 1 nie wylosował Ruch Narodowy, bo w wielu polskich samorządach zasiadliby brunatni przedstawiciele narodowców.

Omawiamy dzisiaj projekt zmian w Kodeksie wyborczym autorstwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej i to jest przede wszystkim konsekwencja tamtych wyborów będących kompromitacją państwa i jego struktur odpowiedzialnych za organizację wyborów. Chwilę po wyborach samorządowych wydawało się, że wola naprawienia błędów będzie powszechna, ponadpartyjna. Dzisiaj, przystępując do pracy nad nowelizacją Kodeksu wyborczego, wiemy, że tak się nie stało. Platforma Obywatelska od samego początku twierdziła, że nic złego się nie wydarzyło, a skandal wyborczy to najwyżej drobne uchybienia, których i tak nie trzeba, jak widać, poprawiać, skoro klub Platformy Obywatelskiej nie złożył żadnego własnego projektu nowelizacji Kodeksu wyborczego.

PSL-u nie pytam nawet, dlaczego nie przygotował żadnego projektu. Możecie jedynie zaciskać dłonie, marząc, że sierotka znów wyciągnie jedynkę dla PSL. Szkoda to zmieniać, prawda, panie pośle?

(Poseł Eugeniusz Kłopotek: Opatrzność czuwa nad nami.)

Posel Wincenty Elsner

Nie mamy też projektu zmian Kodeksu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości. Dwa projekty, które miały być dzisiaj razem procedowane, zostały wycofane, a zapowiadany projekt obywatelski nie został jeszcze złożony w Sejmie. Ale z zadowoleniem przyjmuję deklarację pana posła Schreibera, że poprzecie państwo również projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

A więc powtórzę jeszcze raz, projekt zmian Kodeksu wyborczego, zmian naprawiających błędy i niejasności, których skutkiem była kompromitacja wyborcza z 16 listopada, przygotowało tylko jedno ugrupowanie parlamentarne – Sojusz Lewicy Demokratycznej. Dzisiaj nie ma żadnego innego projektu, ani Platformy, ani PiS, ani PSL, ani Twojego Ruchu. (*Oklaski*)

Czy Sejm, akceptując proponowane zmiany, może dać wyborcom gwarancję, że tym razem, w kolejnych wyborach wszystko zagra w 100%? Nie, dlatego że nawet po nowelizacji Kodeksu wyborczy, ta wyborcza biblia pozostanie aktem ułomnym. Wynika to z jego genezy. Kodeks wyborczy jako jednolity akt powstał cztery lata temu z mechanicznego połączenia poszczególnych ordynacji wyborczych. Dlatego nasza dzisiejsza praca ma za zadanie jedynie poprawić jakość prawa wyborczego i zapobiec kolejnej kompromitacji wyborczej.

Magdalena Ogórek, kandydatka Sojuszu Lewicy Demokratycznej na prezydenta, mówiła o konieczności napisania prawa od nowa. I te jej słowa mają 100-procentowe zastosowanie do Kodeksu wyborczego. To jest tak ważna ustawa, to są tak ważne przepisy decydujące o jakości polskiej demokracji, że nie mogą być pisane na kolanie, tak jak to było w roku 2010. Dlatego po wyborach warto wrócić do tego tematu, aby przez kolejne trzy lata wyborczej przerwy, bo będziemy mieli trzy lata wyborczej przerwy, przygotować Kodeks wyborczy na miarę XXI wieku.

Chciałbym w skrócie powiedzieć o pięciu celach, jakie ma realizować dzisiejsza nowelizacja Kodeksu wyborczego. Oba projekty, autorstwa Sojuszu Lewicy Demokratycznej i projekt prezydencki, są w znacznej części zbieżne, więc pięć celów, o których będę mówił, dotyczy obu projektów.

Po pierwsze, wybory muszą być wyborami wyborców i tych wyborów nie może zastąpić żadne losowanie list. Być może każdy z nas ma jakieś swoje szczęśliwe liczby, ale nie może się powtórzyć sytuacja, że wylosowanie jedynki, listy nr 1 oznacza nieoczekiwaną wygraną kilkuset tysięcy głosów. A tak mogło być w ostatnich wyborach samorządowych. Mówiłem o tym na wstępie, mówiłem o Jarosławie Flisie, który podliczył, że być może zdobycie nawet 700 tys. głosów było skutkiem takiej konstrukcji list wyborczych do sejmików. Wybory muszą być świadomymi wyborami wyborców, a nie ruletką z obstawianiem cyfry 1. Dlatego projekty zmian w Kodeksie wyborczym, zarówno Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jak i prezyden-

cki, mają na celu wyeliminowanie tej patologii w kolejnych wyborach.

Po drugie, wybory muszą być transparentne aż do bólu. Propozycja zastosowania transparentnych, przezroczystych urn pojawiająca się w obu projektach to tylko symbol tej transparentności. Projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej idzie dalej niż projekt prezydencki, który pozwala mężom zaufania na rejestrowanie przebiegu liczenia głosów. Chcemy w ciągu czterech lat tak wyposażyć lokale wyborcze, aby zapewnić każdemu wyborcy możliwość obserwowania przez Internet przebiegu liczenia głosów po zakończenia głosowania. I żeby była jasność, to nie jest wotum nieufności wobec setek tysięcy uczciwie pracujących członków obwodowych komisji wyborczych. Jesteśmy przekonani, że wszystkim im zależy tylko na jednym – na rzetelnym i uczciwym przeprowadzeniu wyborów. Ale jak w Biblii sprzed 2 tys. lat zapisano: Nie uwierzę, zanim nie dotknę, tak samo w biblii wyborczej, w Kodeksie wyborczym chcemy zapisać wymóg monitorowania i obserwowania procesu wyborczego przez kamery podłączone do Internetu i dostępne każdemu wyborcy.

Transparentności i bezstronności wyborów ma służyć też propozycja wyłączenia ze składów komisji wszystkich tych, w przypadku których mógłby pojawić się cień niepewności co do ich bezstronności. A więc mówię o tych, którzy liczyliby głosy startujących w wyborach swoich bliższych lub dalszych krewnych. Temu samemu celowi ma służyć proponowana zasada podwójnego liczenia głosów.

Powtarzam raz jeszcze, wybory i proces liczenia muszą być aż do bólu transparentne, by nikt nigdy w Polsce nie mógł powołać się na słowa, które padły 100 lat temu, i to na pewno nie z ust demokracji: Nieważne, kto głosuje, ważne, kto liczy głosy. A takie stwierdzenia od czasu do czasu się pojawiają, zwłaszcza z tej strony sali.

Po trzecie, musimy pamiętać, że za wybory nie płacą posłowie, prezydenci, radni. Koszty przeprowadzenia wyborów ponosimy my wszyscy, podatnicy. Organizując wybory, musimy pięć razy zastanowić się, czy wydanie kilku lub kilkudziesięciu milionów jest konieczne. Dlatego należy rozważyć zasadność propozycji prezydenta, aby umieścić w Kodeksie wyborczym wymóg indywidualnego zawiadamiania każdego z 30 mln wyborców, co oznacza wydanie dodatkowych 80 mln. My proponujemy tańsze rozwiązanie: uruchomienie infolinii oraz portalu informacyjnego. Mamy świadomość, że im więcej wyborca będzie wiedział, tym bardziej świadomie będzie stawiał wyborczy krzyżyk, tym większa będzie frekwencja, mniej głosów nieważnych. Jednak czy wobec tego należy faktycznie słać listy do wszystkich 30 mln wyborców? Zostawmy ten temat do dyskusji w komisji.

Sojusz Lewicy Demokratycznej zwraca w swoim projekcie uwagę na inne, naszym zdaniem nadmierne koszty. Dokonane przed ostatnimi wyborami zmiany Kodeksu wyborczego rozszerzyły liczbę organów, do których odbywają się wybory większości-

Posel Wincenty Elsner

we. Naszym zdaniem należy powrócić do rozwiązania sprzed ostatnich wyborów, ograniczając listę okręgów jednomandatowych. Szerzej mówił o tym poseł Zaborowski. Ja chciałbym się skupić tylko na problemie kosztów. Dzisiaj, 2,5 miesiąca po wyborach, wiemy już, że trzeba będzie ponownie przeprowadzić wybory w ponad 200 gminach. To jest wydruk z dokumentów PKW z dnia dzisiejszego, lista 210 gmin, w których w ciągu najbliższych 3 miesięcy odbędą się ponowne wybory, w większości uzupełniające. Pozycja 48. to Olkusz. W tej 37-tysięcznej gminie burmistrzem został kandydat wybrany wcześniej na radnego rady miejskiej. To spowodowało konieczność ponownego rozpisania wyborów uzupełniających na wakujące miejsce w radzie. Gdyby wybory nie odbywały się w systemie jednomandatowym, radnym zostałaby kolejna osoba z listy, natomiast w takim wypadku krótko po zakończeniu wyborów samorządów musimy ponosić dodatkowe koszty ponad 200 wyborów uzupełniających.

Po czwarte, w naszych polskich wyborach angażujemy szacownego, nieżyjącego już od ponad 100 lat Belga, profesora prawa cywilnego i matematyki Victora d'Hondta. To on wymyślił procedurę podziału mandatów między kandydatów z list partyjnych w wyborach w ordynacji proporcjonalnej. W połowie lat 90. wszyscy spodziewaliśmy się, że jego metoda wraz z wprowadzonymi progami wyborczymi będzie remedium na Sejm drastycznie rozdrobniony, Sejm, w którego II kadencji zasiadali przedstawiciele 29 ugrupowań. Dzisiaj sądzymy inaczej. Victor d'Hondt i jego metoda przydziału mandatów są murarzami, a może lepiej powiedzieć: betoniarzami polskiej sceny politycznej, bo to wymyślona przez niego metoda podziału mandatów uniemożliwia rozwój polskiej sceny politycznej, pojawianie się na niej liczniejszych mniejszych ugrupowań, nowych ugrupowań. Metoda d'Hondta tym, którzy mają dużo, daje jeszcze więcej, a zabiera małym. Skutki działania tej metody widzimy bardzo wyraźnie na tej sali, bo to w dużej mierze dzięki niej, a nie tylko dzięki decyzjom wyborców, na tej sali w Sejmie VII kadencji usiadło tylko stu kilkunastu posłów z innych ugrupowań niż Platforma Obywatelska i Prawo i Sprawiedliwość. Dlatego proponujemy w wyborach samorządowych i w wyborach do Sejmu stosować metodę podziału mandatów opracowaną przez Francuza André Sainte-Laguë. Ta metoda naszym zdaniem jest bardziej proporcjonalna i lepiej oddaje preferencje wyborców. Taka zmiana ma szczególny sens w wyborach samorządowych, gdzie lokalne komitety i ruchy miejskie osiągają często niezłe wyniki, ale następnie te wyniki są korygowane w dół, jeżeli chodzi o liczbę mandatów, metodą d'Hondta. Sojusz Lewicy Demokratycznej jest zdania, że Kodeks wyborczy nie może być narzędziem

betonującym scenę polityczną i stawiającym szlaban nowym inicjatywom i ugrupowaniom.

Po piąte, chodzi o głosy nieważne. W ostatnich wyborach samorządowych do sejmików prawie co piąty wyborca oddał głos nieważny. To były głosy ponad 2 mln wyborców. Na usta ciśnie się pytanie, dlaczego tak wielu wyborców zadało sobie trud pójścia do komisji wyborczych, by tam nie zagłosować na nikogo, by wrzucić do urny głos nieważny. Dzisiejsze zapisy Kodeksu wyborczego nie dają żadnej odpowiedzi. Czy głos nieważny to świadome pokazanie czerwonej kartki wszystkim wyborcom, zrealizowanie zasady: nie mam na kogo głosować? Czy głos nieważny to pomyłka wynikająca z zawichości procedur, niejasności instrukcji, a może zawinił ktoś inny? Należy wrócić do zasady, że każdy głos nieważny musi być opisany, musi być informacja, dlaczego był nieważny. To ważne, byśmy mieli pewność, że wynik wyborów bez wątplenia oddaje wolę wyborców.

Kodeks wyborczy to wyborcza biblia. Od zapisów w tej księdze zależy jakość polskiej demokracji, przekonanie milionów Polaków, że wybory, w których głosowali, były zorganizowane zgodnie z konstytucją, rzetelnie przeprowadzone, a głosy dobrze policzone. Sojusz Lewicy Demokratycznej przykładą dużą wagę do zmian, których mamy dokonać. Każdy z nas, posłów, otrzymał co prawda w wyborach mandat do stanowienia polskiego prawa, ale zanim podniesiemy rękę za zmianami reguł wyborczych zapisanych w Kodeksie wyborczym, chcemy zapytać się wyborców jeszcze raz, dlatego Sojusz Lewicy Demokratycznej składa wniosek o wysłuchanie publiczne. Pozwólm się wypowiedzieć wszystkim wyborcom, czy to, co proponuje Sojusz Lewicy Demokratycznej, i to, co proponuje prezydent, jest zgodne z ich oczekiwaniami. Przecież tak naprawdę te przepisy, ten kodeks, ta biblia są dla naszych wyborców. Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej jest za skierowaniem obu projektów do komisji sejmowej. Składamy również wniosek, powtarzany już chyba dwukrotnie, o powołanie Komisji Nadzwyczajnej, która zajmie się nowelizacją Kodeksu wyborczego.

Na zakończenie jeszcze jedno zdanie. Odnotowujemy z satysfakcją, że pomimo cierpkich słów skierowanych przez pana prezydenta bezpośrednio po wyborach również pod adresem Sojuszu Lewicy Demokratycznej będziemy od dzisiaj wspólnie pracowali w Sejmie nad poprawą Kodeksu wyborczego. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Panie posle, bardzo proszę.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektów ustaw o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, przedstawionych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz przez grupę posłów lewicy.

Niestety, panie pośle Elsner, muszę z przykrością powiedzieć z tej trybuny, że również mój klub złożył projekt zmian w ordynacji wyborczej, niestety, pan marszałek po dzień dzisiejszy naszemu wnioskowi nie nadał numeru druku, stąd informacja, że dzisiaj dyskutujemy tylko nad projektem Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Z góry powiem, że jesteśmy za skierowaniem tego projektu do dalszych prac. Dyskutujemy również nad projektem prezydenckim.

Przypomnę, że nasz projekt został złożony do łaski marszałkowskiej 5 grudnia 2014 r., dzień wcześniej – projekt Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a 8 stycznia – projekt prezydencki. Z niewiadomych przyczyn dyskutujemy nad dwoma projektami, na dobrą sprawę nigdy nie uzyskaliśmy informacji, dlaczego nasz projekt nie jest dzisiaj rozpatrywany na tej sali, a zawiera on istotne rozwiązania techniczne, w wielu miejscach zbieżne z tym, co proponuje Sojusz Lewicy Demokratycznej i co zawarte jest w projekcie prezydenckim, co więcej, co wprowadzał odrzucony przez Sejm projekt Prawa i Sprawiedliwości. Niestety, nasz projekt nie jest dzisiaj procedowany, a zawiera on również takie elementy, o których mówił pan poseł Eugeniusz Kłopotek, mianowicie zaproponowaliśmy – i dwa zdania temu poświęcę – aby starostów i marszałków wybierać w wyborach bezpośrednich. Przypomnę, że w 2002 r., kiedy wprowadzono wybory bezpośrednie wójtów, zakładano, że w perspektywie czasu wybór starostów i marszałków również będzie się odbywał w ten sposób. Szkoda, że ten pomysł został zaniechany, że nie debatujemy na ten temat, nie wprowadzamy tego trybu wyboru starostów i marszałków. Dzisiaj często różne lokalne układy między komitetami decydują o tym, kto jest starostą czy marszałkiem, a nie sam proces wyborczy, ale cóż, nie mamy szans dyskutować na ten temat.

Ostatnie wybory samorządowe z jesieni 2014 r. ujawniły całą listę mankamentów procesu wyborczego. Na naszych oczach właściwie cały ten proces został skompromitowany. Można powiedzieć, że został skompromitowany najważniejszy element demokratycznego państwa, jakim jest system wyborczy i wybory. Wybory w Polsce po 1989 r. nigdy nie były przeprowadzone w sposób doskonały, ale te z jesieni 2014 r. są kompromitacją i to jest jedno z najłźniejszych określeń, nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Na pewno skompromitowała się Państwowa Komisja Wyborcza, skompromitowało się Krajowe Biuro Wyborcze, ukazały się jako organy niezdolne do sprawnego przeprowadzenia wyborów, organy bezradne i, co najgorsze, organy, które nie przewidują skutków swoich działań, więcej, nie przewidują skutków swoich za-

niechań. Bo przecież to Państwowa Komisja Wyborcza, jak już powiedziano z tej trybuny, jest najwyższym organem wyborczym i powinna czuwać nad całym systemem. Na sali sejmowej oczywiście musi być dokonana diagnoza tego, co się wydarzyło, muszą z niej zostać wyciągnięte odpowiednie wnioski i na tej podstawie należy podjąć działania prawne, które uchronią nasze państwo przed kompromitacją, być może zapobiegną manipulacji i utracie – na pewno utracie – zaufania obywateli do państwa.

Niestety, muszę powiedzieć, że inicjatywa prezydenta, jakkolwiek powiedziane przez nas popierana i w wielu obszarach, tych technicznych, słuszną, jest spóźniona. Z wyroku Trybunału Konstytucyjnego wiemy, że istotne zmiany w Kodeksie wyborczym mogą być wprowadzane najpóźniej 6 miesięcy przed terminem głosowania, tak więc propozycje, które dziś omawiamy, nie będą miały żadnego znaczenia, jeśli chodzi o przeprowadzenie wyborów prezydenckich w maju 2015 r. oraz wyborów parlamentarnych na jesieni br. Wybory prezydenckie i parlamentarne będą się odbywały według tych samych, skompromitowanych procedur. Niestety, nic w tej chwili nie wskazuje na to, żeby to uległo zmianie.

Mimo iż wybory samorządowe zakończyły się oficjalnie ogłoszeniem wyników i wyborem władz lokalnych, a sądy w wielu miejscach unieważniły wybory, chociażby w Tarnowie, to dalej nie mamy możliwości pełnego wglądu w wyniki wyborów na stronach Państwowej Komisji Wyborczej, która do dzisiaj nie wykonała wizualizacji. Wszystko wskazuje na to, że nie będziemy mieli wizualizacji wyborów. To jest skandal. Można powiedzieć, że w ogólnym rozgardiaszu i bałaganie, którego jesteśmy świadkami, to już całkiem umknęło opinii publicznej, nikt właściwie się tym nie zajmuje, a sprawa jest naprawdę poważna.

To przykre, że Grecja pokazywana palcem jako państwo, które nie radzi sobie z podstawowymi problemami, drugiego dnia po wyborach miała wyniki wyborów, a już wieczorem wskazano premiera, który będzie tworzył rząd. Można by powiedzieć, że powinien to być dla nas wzór w tej kwestii, natomiast okazuje się, że w Polsce organy powołane do przeprowadzenia wyborów są bezradne. A przypomnę, że w Państwowej Komisji Wyborczej zasiadają sędziowie. Można być nieco złośliwym i powiedzieć, że sędziowie są więźniami systemu komputerowego. Właściwie nie potrafią odpowiednio określić specyfiki, warunków, parametrów systemu komputerowego, opisać go w zamówieniu publicznym, przeprowadzić odpowiednio przetargu. Ryzykują powierzenie tego zadania firmie, która nie jest sprawdzona. Efekty tego działania wszyscy widzimy.

Projekt przedstawiony przez prezydenta usprawnia proces wyborczy, ale jak powiedziałem, jest projektem spóźnionym, chociażby z perspektywy tego roku. Nie dajmy sobie wmówić – co chciałbym podkreślić – że przezroczyste urny rozwiążą wszystkie bolączki dotyczące wyborów. Sprawę wyglądu urny mogła rozstrzygnąć Państwowa Komisja Wyborcza

Posel Edward Siarka

i nigdy tego do końca nie zrobiła. Mogła to zrobić poprzez własne wytyczne. Przezroczysta urna jest standardem. Dzisiaj właściwie w żadnym kraju nie budzi to wątpliwości. Niestety, dziwne jest to, że cała dyskusja wokół wyborów sprowadza się do, można powiedzieć, tego drugorzędnego problemu, jakim jest wygląd urny, bo to samo w sobie nie stanowi problemu. Oczywiście wygląd urny jest ważny, bo ma ona pomieścić głosy wyborców i nie może to być koszt na śmieci, a takie przypadki się zdarzały. Nie do końca obwiniałbym o to najwyższe organy czy też zrzucił winę na przepisy prawa, bo jeśli takie przypadki miały miejsce, to często wynikały one z fatalnego przygotowania na przykład lokalu bądź komisji, która w nim pracowała, oraz z braku wyobraźni członków komisji, a dopiero na końcu powodem były przepisy Ordynacji wyborczej.

Jest kilka spraw, które w Polsce wpływają na wynik wyborów i mają wpływ na frekwencję. Zaczę od art. 13a. Otóż art. 13a daje wójtowi możliwość wnioskowania w sprawie siedzib obwodowych komisji wyborczych. Wójtowie bardzo często bezrefleksyjnie korzystają z tego prawa. Oczywiście musi być takie prawo, ale w jakiś sposób powinno być ono ograniczone do minimum. Zmiana lokali wyborczych powoduje, że później toczą się takie dyskusje, jak tutaj, o tym, czy powinna być w starym lokalu informacja o zmianie lokalu czy też powinna być zastosowana jakaś inna forma powiadamiania wyborców. Lokale wyborcze, siedziby obwodowych komisji wyborczych powinny mieścić się stale w tym samym miejscu, a informacje na ten temat powinny być jasne. Ludzie przyzwyczajają się do tego i kojarzą te miejsca, co jest bardzo ważne w procedurze głosowania.

Art. 16. Sprawa obwieszczeń wójta o granicach obwodów i siedzibach obwodowych komisji wyborczych. Proszę państwa, obwieszczenia kompletnie nie sprawdzają się, nikt ich nie czyta. Gdzie one się znajdują, kto jest w stanie z nimi się zapoznać? To jest po prostu nieporozumienie, taka forma komunikowania się jest nie do przyjęcia. W projekcie prezydenckim proponuje się w art. 16a zawiadomienie. Wydaje się, że propozycja dotycząca zawiadomienia, panie ministrze, jest dobrą propozycją, jakkolwiek przez niektórych jest krytykowana, ale propozycja ta będzie bardzo dobra, przynajmniej z mojego punktu widzenia, wynika to z mojej praktyki i polecam to pracującym nad ustawą, jeżeli znajdzie się tam jeszcze informacja: zabierz dowód. Jeśli chodzi o to, co jeszcze powinno się tam znaleźć, to kwestie te mogą podlegać dyskusji.

Nie do przyjęcia jest natomiast to – nie znam oczywiście rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych – żeby zawiadomienie doręczał wójt. Jeżeli będzie je doręczał wójt, to będziemy mieli do czynienia z tak wielką patologią i z takimi nadużyciami, że sobie nie poradzimy, zwłaszcza w wyborach samorządowych. Dzisiaj awantury między komitetami wynikają z tego, że wykorzystuje się organy samorządowe

do tego, aby na przykład roznosić ulotki. Jeżeli ktoś będzie roznosił zawiadomienia, to pojawi się wielka pokusa, żeby roznosił też ulotki. Jak tego się ustrzec? Musimy przedyskutować, jak to powinno wyglądać, gdyż ta sprawa wymaga doprecyzowania. Być może powinien to podpisywać komisarz. Chyba powinno to być jakoś inaczej opisane.

Art. 32. Wymaga doprecyzowania kwestia zaświadczenia o prawie do głosowania poza miejscem zamieszkania. Uważam, że powinien to być druk ścisłego zachowania. Otóż w wielu miejscach, np. w Zakopanem, de facto osoby spoza miejscowości, w której głosują, przesądzają o wyniku wyborów. Jeżeli w mieście głosuje 3 tys. osób, które przyjechały do tego miasta, to wiadomo, że w sposób naturalny wpływają one na wynik wyborów. Liczba wydawanych zaświadczeń, jak również wątpliwości dotyczące ich prawdziwości, biorąc pod uwagę obecne techniki, takie jak technika kopiowania, stanowią bardzo poważny problem. Moim zdaniem ta sprawa powinna być rozstrzygnięta w taki sposób, że zabezpieczymy się przed pokusami fałszowania wyników wyborów.

Oczywiście art. 40, wzór karty do głosowania. Temu tematowi można by poświęcić kompletnie oddzielne wystąpienie. To ordynacja musi określić wzór karty do głosowania – wzór, ale również, panie ministrze, kolor. Przecież obywatele w naszym kraju powinni wiedzieć, że na białej karcie głosują na prezydenta, a na radnego województwa, powiedzmy, na niebieskiej karcie. To cały czas u nas się miesza. Nie ma w świadomości ludzi tego, jak wygląda ta karta. Uważam, że można o tym zdecydować na tym poziomie, w przepisach, aby nie było tutaj nieścisłości.

Książeczka do głosowania. Ta książeczka w ostatnich wyborach wypaczyła wynik wyborów. Bez względu – to, co pan prezydent zaproponował i co proponują koledzy posłowie – powinno to mieścić się na jednej płachcie. Nie ma zgody na to, aby były od tego jakiejkolwiek odstępstwa. Jeżeli ta sala, jeżeli Sejm zgodzi się na to odstępstwo, o czym mówił bodajże poseł Kłopotek, to dalej będziemy mieli problemy. Państwowa komisja znajdzie 1000 powodów, żeby od jednej płachty odstąpić. Uważam, że to jest niemożliwe, aby dalej się na to rozwiązanie godzić.

Dyskusja wokół (*Dzwonek*) ustalania wyników głosowania w obwodach. Tutaj jest bardzo duże pole do nadużyć.

Wicemarszałek

Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie pośle, czas minął, proszę o konkluzję.

Posel Edward Siarka:

Niestety nie jestem już w stanie na ten temat mówić, bo czas się skończył...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o konkluzję.

Poseł Edward Siarka:

...ale to wymaga głębokiego przeanalizowania. Myślę, panie marszałku, że zostanie powołana Komisja Nadzwyczajna, gdzie będzie okazja na ten temat dyskutować. Dziękuję bardzo. (*Okłaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek, Twój Ruch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Rozenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Twojego Ruchu dotyczące projektów dwóch ustaw, zarówno prezydenta Rzeczypospolitej, jak i Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Powiem na wstępie, że mamy na tej sali przykład pewnego rodzaju kuriozum. Otóż spośród dwóch partii, które najgłośniej krzyczały, że wybory zostały sfałszowane, tylko jedna przedstawiła projekt zmiany Kodeksu wyborczego. To bardzo ciekawe, że jedna partia, zresztą ta, która najgłośniej krzyczała, nie ma dzisiaj nic do powiedzenia. Gdzie jest projekt Prawa i Sprawiedliwości? Tyle mówiliście, że sfałszowano wybory, że macie takie genialne pomysły na to, jak ich nie fałszować w przyszłości, i nic, nie ma projektu. Natomiast okazuje się, że Sojusz Lewicy Demokratycznej konsekwentnie, za co trzeba pochwalić, pozostał przy swoim stanowisku i w związku z tym przedstawił swój projekt zmian, co znaczy, że przynajmniej tam jest jakaś konsekwencja i myślenie do przodu, i nie tylko jest myślenie polityczne, jak tu dowalić przeciwnikom, tylko rozwiązywanie problemów jest rzeczą istotną. Podobnie należy pochwalić prezydenta Rzeczypospolitej, który zareagował na to, co mieliśmy przy okazji wyborów samorządowych.

Wydaje mi się, że warto podkreślić, że nawet jeżeli jakaś część tej sali popiera zmiany kodeksu, to chyba nie wszyscy popierają dlatego, że uważają, że wybory były sfałszowane, przynajmniej nie moje ugrupowanie. Poparcie dla tych dwóch projektów, wręcz przeciwnie, ma zapobiec temu, żeby różnego rodzaju ugrupowania, bardziej lub mniej nieprzystosowane do demokracji, nie mogły zarzucać po raz kolejny, że jakieś wybory są sfałszowane, bo akurat

im się wynik nie podoba. Ta frustracja wynikająca z kiepskiego wyniku wyborów jednej czy drugiej partii przelała się potem w chęć zmiany kodeksu, u jednych konsekwentnie, u innych mniej konsekwentnie.

Natomiast faktem jest, że pewne rzeczy zawsze można poprawić i Kodeks wyborczy nie jest doskonały, stąd z szacunkiem trzeba podejść do projektu pana prezydenta oraz do projektu kolegów z SLD. Obydwa te projekty wiele rzeczy naprawiają, wiele rzeczy staje się jasnych, prostszych dzięki tym propozycjom.

Wymienię tutaj chociażby utrzymanie i podkreślenie apolityczności organów przygotowujących wybory, przeprowadzających je i nadzorujących ich przebieg. To jest bardzo ważne. Nie wyobrażam sobie, żeby za tego typu procedury mogli odpowiadać politycy. Nie muszę tego tłumaczyć, wiemy, jak to by się skończyło.

Przezroczyste urny to oczywiście jest ważna rzecz i naprawdę jest zdumiewające, że do tej pory PKW nie wpłynęła na to, żeby te urny były ujednolicone i przezroczyste. Trzeba to w takim wypadku załatwić w drodze ustawy, żeby już nikt nie miał żadnych wątpliwości.

Rejestrowanie procesu liczenia głosu oczywiście jest sensowne i tu chyba nikt nie ma wątpliwości. Należy się tylko zastanawiać, czy powinno to być w pewien sposób robione z urzędu, czy też pozostawione swobodzie mężów zaufania konkretnych ugrupowań.

Bardzo mi się podoba pomysł kadencyjności organów, natomiast popieram tutaj stanowisko pana posła Kłopotka, dlaczego 9 lat, a nie 4 lata na przykład. Jest to zdecydowanie zbyt długi okres tej kadencji.

Bardzo mi się podoba również powrót do ujawniania przyczyn oddania głosów nieważnych. To również będzie zapobiegać w jakiś sposób różnego typu teoriom fantastycznym czy też spiskowym, które w tej Izbie były wygłaszane. Chcę powiedzieć, że – niezależnie od tego, czy jest to książka, czy płachta – jeżeli ktoś ma program, który wyborców nie interesuje albo jest dla nich odstręczający, to nie zdobędzie lepszego wyniku i wylosowanie jedynki, trójki czy siódemki nikomu nic nie pomoże, jeżeli ma kiepski program.

Są pewne wątpliwości co do kilku punktów w obydwu projektach. Opowiem o nich, nie wyszczególniając, który jest czyj, bo chyba wszyscy będą wiedzieli, o co chodzi. Zawiadomienie wyborców w formie listu dostarczonego przez pocztę wydaje mi się tak archaiczne w XXI w., tak drogie i nieefektywne, że wymaga to naprawdę bardzo poważnej dyskusji. Czy w XXI w., kiedy państwo w pewien sposób dysponuje mediami publicznymi, nie można tego zrobić w inny sposób? Czy nie można zobligować mediów publicznych, które praktycznie docierają do wszystkich, żeby lepiej, precyzyjniej informowały o wyborach? Moim zdaniem można i będzie to na pewno tańsze i bardziej skuteczne niż poczta.

Bardzo ważną sprawą jest głosowanie przez osoby niewidome. Likwidacja nakładki Braille'a jest swego rodzaju pokazem arogancji ze strony państwa. Wiem,

Posel Andrzej Rozenek

że nie taki był zamiar prezydenta, ale proszę zrozumieć, że osoby niepełnosprawne w ten sposób to odczytają, to jest arogancja władzy. To, że ktoś nie widzi, nie może utrudniać mu procesu wyborczego, trzeba o tym pamiętać.

Z ogromnym smutkiem przyjmuję również pomysły kolegów z SLD grzebania przy metodzie liczenia głosów. Gdyby taki pomysł zgłosiła Platforma Obywatelska albo PiS, rozumiałbym, że intencje są czyste, ale jeżeli zgłasza to partia, która w wyborach osiąga 8% poparcia, a w tej chwili w sondażach znacznie mniej, to wygląda na to, że jest to pomysł na uratowanie swojej obecności w parlamencie, a nie na poprawienie prawa. Nie ma na to zgody. Jako partia nisko notowana w sondażach pewnie byśmy na tym skorzystali, ale jeżeli się proponuje zmiany, to obowiązuje przede wszystkim zasada czystości intencji. Nie widzę tu żadnych czystych intencji, widzę wyłącznie to, że ktoś grzebie przy metodzie liczenia po to, żeby coś uzyskać, załatwić partykularny interes partyjny. Skoro mamy taki system, jaki mamy, czyli system d'Hondta, to trzeba umieć się w tym systemie po prostu odnaleźć. Będziemy przeciwni jego zmianom dla interesu jednej poszczególnej partii.

Nie podoba mi się też ograniczanie jednomandatuowych okręgów wyborczych. To jest bezpośrednia demokracja i to jest to, o co tak naprawdę obywatele walczą od dawna. Każde ograniczanie JOW jest, zdaniem większości opinii publicznej pójdzie pod prąd i powrotem do starych czasów. Tego chyba nie chcemy.

Konkludując, chcę być dobrze zrozumiany, klub Twojego Ruchu poprze przekazanie obu projektów do komisji, uważamy, że powinna być to Komisja Nadzwyczajna, ale proszę nie traktować tego poparcia w żaden sposób jako poparcia dla spiskowych teorii mówiących o sfałszowaniu wyników poprzednich wyborów, z tym się nie zgadzamy. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła Andrzeja Rozenka kończy wystąpienia klubowe.

Przechodzimy teraz do wystąpień w imieniu kół.

Pierwszy w imieniu koła wystąpi pan poseł Ryszard Galla, poseł niezrzeszony.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Galla:

Panie marszałku, myślę, że nie w imieniu koła, ale w swoim własnym. Jednoosobowe koło.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Tak, własnym.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedując nad projektem ustawy czy też projektami ustaw o zmianie ustawy Kodeks wyborczy, chodzi o ten złożony przez pana prezydenta i złożony przez klub SLD, mając na uwadze także nasze doświadczenia z ostatnich wyborów samorządowych, można powiedzieć, że kierunki przyjęte przez autorów projektów są właściwe, że wszystkie problemy, które się pojawiły w trakcie wyborów, są uwzględnione w tych projektach. Nie ukrywam, że jako człowiek, który patrzy na to z pozycji samorządowca, chciałbym je bardzo mocno poprzeć.

Jeśli państwo pozwolicie, chciałbym się odnieść do kilku elementów. Przed chwilą mój poprzednik, poseł Rozenek, troszeczkę inaczej się wypowiedział na temat nakładek brajlowskich. Chciałbym jednak zaprezentować stanowisko, które zmierza ku temu, aby zrezygnować w obecnym kształcie ze stosowania tych nakładek, ponieważ tak naprawdę nie pozwoliły one osobom niewidomym zagłosować. Jeśli chodzi o sposób, w jaki był przygotowany zestaw kart do głosowania, w postaci książeczki, myślę, że nakładki brajlowskie w istotny sposób utrudniały przeprowadzenie głosowania, a przecież osoba niepełnosprawna, w tym także niewidoma, może skorzystać z możliwości głosowania poprzez pełnomocników czy też głosowania korespondencyjnego. Mogę tylko powiedzieć, że różnica w kosztach, a przecież powinniśmy także liczyć pieniądze, pomiędzy wydrukowaniem kart do głosowania w 2010 r. a w 2014 r. sięgała ponad 50 mln zł, plus jeszcze produkowanie nakładek – ok. 0,5 mln zł, mamy podaną kwotę. Przytoczę przykład mojego województwa, opolskiego, gdzie ten koszt był oszacowany na 2 mln zł, natomiast liczba osób, które skorzystały z nakładek, była zerowa, czyli nikt z tego nie skorzystał.

Jeżeli chodzi o konieczność ujednolicenia kart do głosowania, myślę, szanowni państwo, że powrót do dużej karty, może w większym formacie, jest właściwszy, ponieważ wyborcy już się do tego przygotowywali. Na pewno nie będziemy mieli tutaj przypadkowości oddania głosów.

Chciałbym także zwrócić uwagę na kwestię pomocy pracy obwodowych komisji wyborczych. Szanowni państwo, miałem okazję rozmawiać z osobą, która mu duże doświadczenie w prowadzeniu prac komisji wyborczej. Powiedziała do mnie: Panie pośle, tragedia, nie dało się normalnie, racjonalnie prowadzić pracy komisji, wielu członków trafiło do komisji przypadkowo, chyba tylko z chęci uzyskania wynagrodzenia. Myślę, że można by się było zastanowić nad tym, żeby co najmniej część tej komisji, nie wiem,

Posel Ryszard Galla

połowę – przewodniczący, wiceprzewodniczący, może dwóch wiceprzewodniczących – stanowili członkowie komisji, którzy przeszli szkolenie zakończone egzaminem, np. przeprowadzonym przez delegaturę krajowych biur wyborczych. Byliby oni wykorzystywani do prowadzenia tych komisji wyborczych. Natomiast pozostała część byłaby wybierana z osób, które byłyby zgłaszane przez komitety wyborcze. Tu też zastanowiłbym się nad tym, czy przypadkiem jednak nie ograniczyć wieku, nie wiem, do powyżej 20–21 lat i poniżej 67 lat. Myślę, że to są rzeczy bardzo ważne, ponieważ do pracy w komisji potrzebne są osoby, które wykazują się także dużą sprawnością i przede wszystkim wiedzą z zakresu Kodeksu wyborczego.

Następna rzecz, na którą także chciałbym zwrócić uwagę, dotyczy kwestii oddawania głosu. Mamy czasami tendencję do przeregulowań, jeżeli chodzi o nasze ustawy. Widzę, że tutaj chyba też mamy taką sytuację, bo dla mnie oddanie głosu za pomocą krzyżka czy też ptaszka jest wyraźnym wskazaniem, na kogo głosuję. Także wnioskowałbym o to, żeby ta propozycja także była przedyskutowana i przyjęta.

Kończąc, powiem tak: kierunek jest bardzo dobry, musimy jednak wejść w szczegóły zapisów. Wiele zapisów jest bardzo ciekawych, ważnych, do przyjęcia. Oczywiście wszystko wyjdzie w praniu, kiedy komisja – komisja specjalna czy podkomisja wspólna kilku komisji – będzie nad tym procedowała. Ważne, żebyśmy pracowali merytorycznie i osiągnęli ten sukces, na którym nam wszystkim zależy. Tak że wnioskuję o to, aby jednak powołać podkomisję i pracować, procedować nad tymi dwoma projektami. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze kolejny poseł niezależny pan Jarosław Tomasz Jagiełło.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kodeks wyborczy jest fundamentem całego systemu wyborczego w Polsce. Po zamieszeniu, jakie towarzyszyło wyborom samorządowym w listopadzie ubiegłego roku, jestem przekonany, że absolutnie konieczne jest znowelizowanie go w kilku istotnych punktach.

Wśród przedstawionych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy zmian na szczególną uwagę zasługują: powrót do jednostronnych kart do głosowania, które okazują się dużo bardziej czytelne i zrozumiałe dla wyborców niż tzw. książeczki czy bro-

szury; przywrócenie w protokołach komisji wyborczych istniejącej wcześniej, a wyeliminowanej w Kodeksie wyborczym w grudniu 2010 r. informacji o przyczynach nieważności oddanych głosów; wprowadzenie zasady obligatoryjnego informowania wyborców o terminie, systemie, organizacji i technice głosowania; możliwość rejestracji pracy obwodowych komisji wyborczych przez mężów zaufania po zakończeniu głosowania; wprowadzenie zasady stosowania przezroczystych urn wyborczych oraz wprowadzenie 9-letniej kadencji sędziów członków Państwowej Komisji Wyborczej, którzy dotychczas byli powoływani na czas nieokreślony.

Uważam, że proponowane zmiany stanowią bardzo ważny etap naprawy systemu wyborczego w Polsce i w pełni zasługują na poparcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze kolejny poseł niezależny pan Ludwik Dorn.

Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożenie tych projektów ma swoją przyczynę. Tą przyczyną był przebieg i obliczanie głosów w wyborach samorządowych oraz różnego rodzaju supozycje czy nawet kateryczne stwierdzenia dotyczące sfałszowania. Wiemy, że kateryczne stwierdzenia, także te, które padały z tej trybuny, po badaniach dr. Flisa nie miały żadnych podstaw. Byli dwaj beneficjenci tzw. książeczki, kolejności list. Największym było Polskie Stronictwo Ludowe, mniejszym – Prawo i Sprawiedliwość. W związku z tym, jeżeli stawiać zarzut sfałszowania wyborów, to jakiemuś spiskowi PSL z PiS. Taki spisek nie miał miejsca, żadnego fałszowania wyborów nie było, natomiast było w sposób oczywisty niezawinione przez nikogo wypaczenie woli wyborców. W związku z tym opowiadam się za przesłaniem obu projektów do dalszych prac. Najistotniejszy jest tutaj projekt prezydencki, który oprócz pewnych istotnych, ważnych zmian dotyczących Państwowej Komisji Wyborczej, zawiera jedną realną i istotną zmianę. Chodzi o rezygnację z książeczki, powrót do płachty, bo na podstawie danych empirycznych wiemy, że książeczka, która była po prostu wymuszona przez nakładkę Braille’a, miała bardzo istotny wpływ na wypaczenie woli wyborców. Trudno, trzeba do tego wrócić. Cała reszta, i to nie jest lekceważenie propozycji prezydenta czy SLD, to jest, jeżeli chodzi o sam przebieg aktu głosowania, pudrowanie brodaty. To, czy urna wyborcza będzie przezroczysta, czy nie, nie ma najmniejszego znaczenia. Pojawiały się supozycje czy nawet stwierdzenia, że to zabezpie-

Posel Ludwik Dorn

cza przed fałszowaniem, które jakoby jest możliwe. Niech to będzie, to niczemu nie zaszkodzi, ale jestem przekonany, że niczemu też nie pomoże.

Jeśli chodzi o dalej idące zmiany, to widać, że wśród klubów istnieje bardzo daleko idąca rozbieżność zdań. W związku z tym nie sądzę, by te dalej idące zmiany można było przeprowadzić jeszcze w tej kadencji. W pewnym momencie pojawiła się polityczna potrzeba pewnej refleksji i zdecydowania, co dalej, bo polski system wyborczy, najłagodniej rzecz uokreślając, daleki jest od doskonałości. W związku z tym potrzebna jest pewna praca polityczno-intelektualna i pewien czas na refleksję, bez tego nie wykonamy tej pracy. Ja całkowicie nie zgadzam się z panem posłem Rozenkiem, że przy konstruowaniu systemu wyborczego potrzebna jest czystość intencji i oderwanie od interesów partykularnych. Moja wiedza historyczna oraz wiedza wynikająca z działalności politycznej jest taka, że tutaj grają rolę wyłącznie interesy partykularne. Na czym rzecz polega? Chodzi o to, by te interesy partykularne były interesami dobrze rozumianymi w tym sensie, jak to określał Alexis de Tocqueville. Na czym polega interes dobrze rozumiany? Ma on dwa wymiary. Po pierwsze, podmiot musi trafnie identyfikować swój interes, a z tym są niekiedy zasadnicze kłopoty. Jak słyszę przedstawiciela Platformy, który domaga się rozszerzenia wyborów radnych w okręgach jednomandatowych na miasta powyżej 100 tys., to jest to dobre rozumienie swojego interesu, bo po prostu chcą tam sięść i wszystko wyciąć, ale jak słyszę przedstawiciela PSL, który chce wejść do miast, który także domaga się rozszerzenia głosowania w okręgach jednomandatowych na średnie, duże i wielkie miasta, to rozumiem, że jeszcze nie dojrzał do zrozumienia interesu własnego. Druga część dobrze rozumianego interesu własnego polega na tym, żeby ten interes własny, dobrze rozumiany, trafnie zidentyfikowany, złączyć z pewnym interesem całości – to nie może być takie rozumienie, które uniemożliwia funkcjonowanie całości.

W związku z tym mam konkretną propozycję. Polega ona nie tylko na tym, by odesłać oba projekty do Komisji Nadzwyczajnej, za tym tu opowiadali się wszyscy, ale de facto na tym, żeby Komisja Nadzwyczajna nie miała wyłącznie na celu pracy nad tymi projektami, lecz żeby doprowadziła do pewnego panelu ekspertów i dokonała przeglądu prawa wyborczego. Ja uczestniczę w różnego rodzaju konferencjach i seminariach i wiem, że wśród socjologów, politologów, specjalistów od systemów wyborczych i prawa wyborczego jest daleko posunięta zgoda, niezależnie od ich afiliacji politycznych, odośnie do tego, co należałoby zrobić, by pewne bezsensy, jak wybory do Parlamentu Europejskiego – system wyborczy najgłupszy w świecie, bo w Lublinie wybierają europosłów w Warszawie – czy system wyborów do Sejmu, zwłaszcza jeśli chodzi... (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

...jeżeli chodzi o posłów z dalszych miejsc, bo największymi wrogami posłów z danej listy są ich koledzy z tej samej listy, co rozbija partie jako instytucje stanowiące podstawę demokracji... Otóż chodzi o to, by dokonać w takiej komisji pewnego przeglądu przy udziale panelu ekspertów i przyjąć rekomendację dla następnego Sejmu, bo jeżeli tego nie zrobimy teraz, to po najbliższych wyborach sejmowych będą 3 lata do wyborów i kto wtedy swoją śliczną główkę będzie zwracał sobie tym, co się zdarzy za 3 lata? Nikt. Tu siedzą wieloletni posłowie i wiedzą, że tak będzie.

Zatem albo wykorzystamy ten moment, by mieć pewien punkt zaczepienia dla prac przyszłego Sejmu, albo będzie, jak było, od książeczki wrócimy do płachty, przypudrujemy brodatego, urna będzie przezroczysta, wszystkie dysfunkcje systemu wyborczego będą nadal trwałe, a oburzenie nastąpi na 9 miesięcy przed następnymi wyborami. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie marszałku.

Lista mówców została wyczerpana. Zarówno oświadczenia w imieniu klubów, jak i oświadczenia posłów niezrzeszonych zostały ogłoszone.

Przechodzimy do pytań.

Na listę tych, którzy chcą zadawać pytania w tej kwestii, wpisało się 16 posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze dopisać się do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Jako pierwsza zadawała będzie pytania pani poseł Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

(*Posel Anna Paluch*: 2 minuty.)

1,5 minuty, pani poseł, damy...

(*Posel Anna Paluch*: Wystąpienia klubowe były wydłużone, więc nic się nie stanie, jeśli też będziemy takie mieli. Materia jest skomplikowana.)

Materia skomplikowana, 1,5 minuty z pewną tolerancją – myślę, że damy radę.

Posel Anna Paluch:

Z tolerancją do dwóch, panie marszałku. Dziękuję bardzo.

Mam pytanie do przedstawicieli PO. Przedstawiciel, który zabierał głos w imieniu klubu, zrezygnował, ale myślę, że to pytanie do niego dotrze. Dlaczego na 81. posiedzeniu Sejmu odrzuciliście państwo złożony 7 sierpnia 2014 r. przez Prawo i Sprawiedliwość projekt zmiany Kodeksu wyborczego? 190 waszych posłów głosowało za jego odrzuceniem. Nasz projekt zmiany Kodeksu wyborczego zawierał takie rozwiązania, jak na przykład możliwość rejestracji czynno-

Posel Anna Paluch

ści komisji wyborczych za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk, przezroczyste urny do głosowania, wgląd do protokołu głosowania dla wyborców w ciągu 30 dni od wyborów we właściwym urządzeniu gminy. Wprowadzał też zmianę zasad powoływania PKW – miała być powoływana w sposób podobny do sposobu powoływania składu Trybunału Konstytucyjnego, bo ktoś lepiej niż interesariusze będzie pilnował uczciwości wyborów właśnie drogą wzajemnego patrzenia sobie na ręce? Odrzucony przez PO i PSL projekt zawierał również przepis o możliwości składania protestów wyborczych w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia wyników wyborów. Przypomnę, jakie kompromitujące polskie państwo wydarzenia miały miejsce po ostatnich wyborach, kiedy to termin na złożenie protestów wygasł, zanim PKW opublikowała oficjalne wyniki wyborów. To są rzeczy, które kompromitują polskie państwo.

Mam także pytanie do przedstawiciela pana prezydenta. Dlaczego proponowana przez prezydenta ustawa zawiera przepis umożliwiający powtórzenie oszukańczego manewru z książeczką do głosowania zamiast karty? (*Dzwonek*) Poseł Kłopotek występujący w imieniu PSL miał problemy ze zrozumieniem, jak PSL-owi mogło się przysporzyć 700 tys. głosów. No, przypomnę, że badania dr. Flisa polegały na tym, że on porównał wyniki PSL z wyborów samorządowych, kiedy nie było książeczki, z ostatnimi wynikami, kiedy była książeczka. I to jest bardzo łatwe, a w każdym razie możliwe do oszacowania. Okazało się, że manewr z książeczką przysporzył PSL-owi około 700 tys. głosów.

Mam więc drugie pytanie do przedstawiciela pana prezydenta: Dlaczego nie można rejestrować wszystkich czynności obwodowych komisji wyborczych? Przepis, który prezydent proponuje, jest dalece niewystarczający. Przypomnę moje doświadczenia z monitorowania wyborów w Gruzji, gdzie w biednym kaukaskim kraju w każdym lokalu wyborczym jest przezroczysta urna i nawet więcej niż jedna kamera. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Wykorzystała pani limit 2 minut, czyli granica tolerancji została wykorzystana.

Pan poseł Ryszard Galla.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Galla:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym skierować pytanie i do pana ministra, i do

kolegi, do posła wnioskodawcy z klubu SLD: Czy nie uważacie państwo, że przyjęcie dzisiaj propozycji przezroczystej urny, kopertowania kart wyborczych nie będzie swego rodzaju wpadką jak w przypadku brajlowskiej nakładki, że rzeczywiście poniesiemy koszty, a efektu nie będzie, bo przecież urna, czy będzie przezroczysta, czy będzie normalna, w jakiś sposób skodyfikowana, nie poprawi tych wyników? Natomiast znowu powodujemy, że komisja będzie miała więcej pracy, bo będzie trzeba otworzyć koperty, a wyborcy też mogą się różnie zachowywać, wrzucając puste koperty chociażby bez kart do głosowania.

Moje drugie pytanie dotyczy kwestii meldunkowych, czyli tworzenia, sporządzania list wyborców. Jak państwo wiecie, u mnie w województwie była taka sytuacja, że miesiąc przed wyborami zameldowało się wiele osób i w ten sposób – niektórzy tak uważają – kandydujący wójt wygrał te wybory. Sprawa trafiła nawet do sądu. Dobrze, że będziemy odchodzili od tego, że już nie będzie obowiązku meldunkowego. Niemniej jednak znowu pozostaje bardzo ważny problem: Jak będą tworzone listy wyborcze i kto nad tym będzie miał nadzór? Czy państwo przewidujecie w tej kwestii jakieś rozwiązania? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Tomasz Jagiełło, niezależny.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam cztery pytania do przedstawiciela pana prezydenta. W jakim zakresie w przedstawionych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy zmianach wzięto pod uwagę wnioski i rekomendacje wypracowane przez seminarium: Wybory samorządowe w 2010 r. i 2014 r. – praktyczne doświadczenia?

Drugie pytanie. W uzasadnieniu projektu ustawy podano, że koszt imiennego zawiadomienia wszystkich wyborców w wyborach w 2010 r. oszacowany był na ok. 80 mln zł. Czy znane są dane o szacunkowym koszcie imiennych zawiadomień w zbliżających się wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej? Trzecie. Czy istnieją inne znaczące koszty zwiększające wydatki budżetu państwa przeznaczone na finansowanie wyborów oprócz wymienionych w uzasadnieniu projektu ustawy – imiennego zawiadomienia każdego wyborcy i kosztu wymiany urn wyborczych na przezroczyste?

I czwarte, ostatnie pytanie. W projekcie ustawy zaproponowano uchylenie art. 40a ustawy Kodeks

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło

wyborczy, który daje niepełnosprawnemu wyborcy możliwość głosowania w każdych wyborach przy użyciu nakładek na karty do głosowania sporządzonych w alfabecie Braille'a. Nakładki w alfabecie Braille'a, moim zdaniem, nie spełniły swojej roli. W wyborach w 2010 r. przy pomocy tych nakładek zagłosowało jedynie ok. 800 osób w całym kraju, a koszt druku kart do głosowania wzrósł w skali kraju z 22 mln zł w 2010 r. do 74 mln zł w 2014 r. Czy znane są dane o liczbie wyborców, którzy zagłosowali (*Dzwonek*) przy pomocy nakładek w alfabecie Braille'a w wyborach samorządowych w 2014 r.? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

W celu zadania pytań głos zabierze pan poseł Jan Kulas, Platforma Obywatelska.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Jan Kulas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Szanowni Wnioskodawcy! W zasadzie odniosę się do projektu przygotowanego przez pana prezydenta, bo, jak rozumiem, jest on temu bliższy, a w kontekście drugiego projektu krótko wyrażę swoją opinię. Oczywiście trzeba utrzymać pewne zdobycze demokracji. Okręgi jednomandatowe są istotną częścią polskiej demokracji. Generalnie to się sprawdziło, dlatego próba wykreślenia tego, moim zdaniem, nie znajduje uzasadnienia. Podobnie system głosowania, fale polityczne, koniunktura będą się zmieniały. System d'Hondta generalnie się sprawdził i tutaj próba naruszenia tego mechanizmu po prostu nie świadczy o szlachetnych intencjach. To trzeba wyraźnie powiedzieć.

Przedstawiciele pana prezydenta będą prosili o odpowiedź na piśmie, o ile jest to możliwe, bo wzywają mnie inne obowiązki poselskie.

Panie Ministrze! Szereg tych rozwiązań, właściwie prawie wszystkie te rozwiązania wydają się godne szacunku, poparcia na tym etapie, że tak powiem, naszej demokracji, w tym parlamencie. Ale moje pytania wybiegają nieco dalej, bo trzeba rzeczywiście naprawić zło, które zostało wyrządzone. Kodeks wyborczy jednak nie sprawdził się w dużym stopniu, trzeba to wyraźnie powiedzieć: w dużym stopniu. Myśląc o szerszej perspektywie przyszłości, trzeba myśleć o dokończeniu reformy samorządowej, np. w kontekście wyborów w okręgach jednomandatowych oczywiście w miastach na prawach powiatu. Inny postulat, który m.in. słyszałem w Tczewie, czyli w województwie pomorskim, to bezpośrednie wybory starostów. Chodzi o to, żeby to po prostu rozwa-

żyć, żeby przyjrzeć się tej debacie. (*Dzwonek*) To nie jest kwestia na najbliższe miesiące.

I ostatnia rzecz. W perspektywie 5 lat, a może 10 lat, bo kancelaria prezydenta, jak mi się wydaje, będzie zdolna do takiej pracy, jednak można by zmienić system wyborów do Sejmu i Senatu. O ile kwestia wyborów do Senatu wydaje się ułożona, rozstrzygnięta, to w przypadku Sejmu może jednak byłoby warto przyjrzeć się rozwiązaniom stosowanym w sąsiednich krajach, gdzie głosuje się na listy partyjne i na indywidualności. Wydaje mi się, że kiedyś po prostu trzeba będzie taką dyskusję podjąć, czy to będzie za 5 lat, czy za 10 lat. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Kazimierz Ziobro, Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Oczywiście cieszę się, że wreszcie po tych nieudanych wyborach samorządowych, kiedy było tak dużo oddanych głosów nieważnych, przystępujemy do kodyfikacji Kodeksu wyborczego. Projekty kodyfikacji tegoż aktu prawnego, zawarte w drukach nr 3084 oraz 3099, zawierają w swojej treści zapisy stwarzające jednak pewne wątpliwości. Po pierwsze, dlaczego w art. 41 § 5 projektu prezydenckiego w przypadku przeprowadzania wyborów w zakładach opieki zdrowotnej, domach pomocy społecznej itp. rezygnuje się z wymogów, jakie powinna spełniać urna wyborcza, określonych w § 2 tegoż artykułu – chodzi o przezroczyste ściany etc. Po drugie, nie wymaga się tutaj również, że tak powiem, udostępniania kopert. Oczywiście, jeśli chodzi o koperty, to mam mieszane uczucia, i stąd moje pytanie: Czy to nie jest planowane niepotrzebne wydatkowanie kolejnych środków? Skoro projekt ustawy zakłada jednostronny wydruk kart do głosowania, to wprowadzenie konieczności udostępniania kart uważam za bezsensowne, mijające się z celem. Tajność wyborów w tym zakresie zapewnić może prosty i skuteczny sposób stosowany przez wyborców dotychczas, tj. złożenie chociażby karty na pół, tekstem do środka. Przez to unikniemy tych niepotrzebnych, dodatkowych nakładów finansowych, bo wiadomo, że wybory (*Dzwonek*) są dość kosztownym procesem.

Kolejna sprawa to ograniczenie głosów z importu w przypadku wyborów samorządowych, tj. ograniczenie tych zaświadczeń, sztucznych meldunków, które są tylko po to, żeby mieć wpływ na wybory i manipulować nimi. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w celu zadawania pytań pan poseł Zbigniew Sosnowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Panie posle, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekty zmian Kodeksu wyborczego idą w dobrym kierunku, niemniej zadam trzy pytania. Otóż dodawany art. 16a § 1 mówi o tym, że wójt najpóźniej na 10 dni przed dniem wyborów zawiadamia wyborcę o godzinach otwarcia lokalu, o warunkach oddania głosu, aby on był ważny. I to będzie kosztowało 80 mln zł. Informacja ta jest ważna i to nie podlega żadnej dyskusji. Zatem pytam: Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby, aby Państwowa Komisja Wyborcza w telewizji publicznej przez kilka dni wyjaśniała wyborcom te sprawy? Myślę, że miałyby to większy sens.

W dodawanym art. 41a mówi się o tym, że urna ma być przezroczysta. Tu – tak jak pan marszałek Dorn – uważam, że to niczemu nie pomoże i niczemu nie przeszkodzi, ale postawię pytanie: Czy problemem w ostatnich wyborach samorządowych była przezroczysta urna, czy objętość tej urny? Myślę, że tutaj uzyskam konkretną odpowiedź.

W dodawanym art. 157 § 2a mówi się o tym, że kadencja członka Państwowej Komisji Wyborczej wynosi 9 lat. Zatem chciałbym zapytać: Czy członek Państwowej Komisji Wyborczej może być powołany na jedną, czy na więcej kadencji? I zadaję sobie pytanie, czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby odwoływanie po każdych wyborach 1/3, czy może połowy członków Państwowej Komisji Wyborczej i w ich miejsce powoływanie nowych członków.

I ostatnie moje spostrzeżenie. Otóż pani poseł Paluch tak jednoznacznie wskazała (*Dzwonek*) na brak zrozumienia przez pana posła Eugeniusza Kłopotka przyrostu 700 tys. głosów dla PSL-u. Tu większym obiektywizmem wykazał się pan poseł marszałek, który tę sprawę częściowo, jak myślę, wyjaśnił, ale tylko przez grzeczność. Nie chcę cytować innych powodów, o których zapewne pani poseł doskonale wie, tylko ze względów politycznych nie wypadało tego cytować. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

(*Poseł Anna Paluch:* Bardzo proszę przeczytać to sobie w protokole.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Moje pytanie dotyczy obu projektów, kieruję je więc do przedstawicieli wnioskodawców obu projektów. W obu tych projektach są zmiany dotyczące prac komisji, pewnych zasad tam obowiązujących, ale te propozycje nie dotyczą spraw składu tychże komisji. I nie przypuszczam, aby głosy krytyczne dotyczące właśnie składu komisji nie docierały do zainteresowanych. Obecnie jest tak, że każdy zarejestrowany komitet wyborczy może zgłosić osoby do pracy w komisjach wyborczych. Ostatnie wybory pokazały, że niektóre komitety tylko po to się zarejestrowały, aby dokonać tego zgłoszenia. W efekcie komitety, które zgłosiły listy, nie miały w ogóle swoich przedstawicieli w komisjach wyborczych.

Niestety znam takie przypadki – myślę, że może nie były one nagminne, ale były – w których osoby pracujące w komisjach jedyne, co robiły, to popędzały, aby szybciej zakończyć, bo już chciały iść do domu, ponieważ nie były zainteresowane tym, jakie będą wyniki. Takie poganianie na pewno nie sprzyja temu, aby zrobić to rzetelnie, a na pewno sprzyja z kolei jakimś błędom, tak że możemy się ich wtedy spodziewać. (*Dzwonek*) Myślę, że należałoby to po prostu też wziąć pod uwagę. I dlatego mam pytanie: Czy nie uważacie panowie, że w komisjach wyborczych w pierwszej kolejności powinny być reprezentowane te komitety, które równocześnie zgłaszały listy kandydatów? I dlaczego w ogóle w tych projektach ten problem się nie pojawił? Jest on bardzo często zgłaszany przez tych, którzy w tych komisjach pracowali i mają doświadczenie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Kolejny do pytań zapisał się poseł Piotr...

Ale widzę, że pani poseł się zgłasza.

(*Poseł Anna Paluch:* W trybie sprostowania.)

Bardzo proszę, pani poseł, 1 minuta.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Pan poseł Sosnowski najwyraźniej nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Panie posle, po pierwsze, proszę sobie przeczytać w protokole wypowiedź swojego klubowego kolegi, bo dokładnie zacytowałam to, co z tej mównicy tutaj powiedział pański kolega poseł Kłopotek. A kwestia, kto był beneficjentem tych 700 tys. głosów, jest oczywista. Zostało to oszacowane przez tego socjologa, na którego się powołałam. Jeżeli pan ma jakieś wątpliwości à propos tego, kto był tym beneficjentem, to proszę prześledzić ostatnie notowania swojej partii. Poparcie wynosiło: 7%, 8%, 7%, 8%, 6%,

Posel Anna Paluch

w wyborach – 23,5%, a teraz znowu jest 7–8%. Przyroda nie zna takich zjawisk. Dziękuję bardzo.

(Poseł Zbigniew Sosnowski: W piątek przed wyborami było 3%.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie było to sprostowanie, tylko wypowiedź polemiczna, polemika z panem posłem.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, który będzie zadawał pytania.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym obydwu przedstawicielom wnioskodawców przedstawiającym projekty ustaw zadać pytania dotyczące kart do głosowania, szczególnie jeśli chodzi o wybory samorządowe. Tego tematu nie poruszyliście państwo w swoich projektach. Uważam, że powinniśmy się też nad tym pochylić. Chodzi o to, że w wyborach samorządowych wydrukowanie kart do głosowania w gminach czy w starostwach, w przypadku wyborów do rad gmin czy do rad powiatów, na wniosek komisji gminnej bądź powiatowej zleca starosta bądź wójt. W wyborach do Sejmu jest inaczej, bo sprawami kart zajmują się okręgowe komisje wyborcze w okręgach, które są już zapisane w ordynacji wyborczej. Jest taka procedura, nie wiem, czy było tak w tych wyborach, ale słyszałem o takich wypadkach jeszcze w poprzednich samorządowych, że karty do głosowania były drukowane w starostwach na dobrych urządzeniach do drukowania. To są sytuacje, w których aż się prosi, żeby u organizatorów drukowania występowały takie zachowania, żeby wybory były po prostu nieuczciwe. Czy nie powinniśmy się nad tym zastanowić, czy nie powinniśmy doprowadzić (*Dzwonek*) w konsekwencji do tego, żeby karta do głosowania była w jakiś sposób drukiem ściślego zarachowania, albo do tego, żeby zamiast krzyżyków czy innych znaków, jak proponuje jeden z wnioskodawców, były naklejane w kratkach gotowe znaki X? Chodzi o to, żeby one były naklejane, żeby nie można było ich odkleić, i do każdej karty byłaby wydawana jedna naklejka ze znaczkiem, który jest wykorzystywany już przy nazwisku. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pytania zadawał będzie pan poseł Marcin Świącicki.

Bardzo proszę.

Posel Marcin Świącicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwie uwagi do zgłoszonych tutaj projektów, które idą na ogół w dość dobrym kierunku, ale nie wszędzie. Jedna uwaga dotyczy wyborów w okręgach jednomandatuowych. Otóż uważam, że nie powinno się zawężać zakresu okręgów, ale je rozszerzać. W tej chwili 97% rad jest wybieranych w okręgach jednomandatuowych. Ludzie tam znają swojego radnego, wiedzą, na kogo głosować, mogą go ocenić. W wielkich miastach, gdzie są listy, na które się głosuje, olbrzymia większość mieszkańców w ogóle nie zna ani jednego radnego, nie wie, kto ich w radach reprezentuje. Należałoby to zrobić w taki sposób, żeby albo wprowadzić drugą turę, żeby można mieć co najmniej 50% głosów, albo żeby to odbywało się w jednej turze, ale ze wskazaniem drugiej i trzeciej preferencji, tak żeby przy rozbiciu głosów nie przechodzili wyraźnie mniejszościowi kandydaci, tylko ci, co do których jest stosunkowo najwięcej preferencji, tak jak jest to robione w Australii. Jednomandatuowe okręgi pomogą wyborcom kontrolować, oceniać i wybierać swoich przedstawicieli, a zmniejszą bezradność tych wyborców wobec list przygotowanych przez bossów partyjnych.

Druga sprawa dotyczy projektu prezydenckiego, który bardzo mi się podoba, ale mam do niego jedną propozycję i pytam, czy nie można byłoby go o to rozszerzyć. Mianowicie chodzi mi o liczbę protokołów sporządzanych w komisjach wyborczych. Mówi się tutaj, że sporządza się tylko trzy takie protokoły, z których jeden się wywiesza. Otóż uważam, że te protokoły powinno się również kopiować, tak (*Dzwonek*) żeby każdy członek komisji, obserwator, pełnomocnik wyborczy mógł dostać po prostu ostateczną kopię protokołu lokalnej komisji, żeby nie musiał tego ręcznie odpisywać. Ja to zauważyłem, proszę państwa, na Ukrainie, gdzie właśnie pod naciskiem komisji międzynarodowych stworzono możliwość takiego kopiowania, i to świetnie działało. Po podpisaniu tego przez wszystkich członków komisji, po postawieniu pieczętki i podpisaniu przez przewodniczącego przewodniczący odbijał ileś tam egzemplarzy i dawał je wszystkim obserwatorom. Dopiero to zapobiegało fałszerstwom, bo oni sobie prowadzili równoległe obliczenia, zaraz esemesowali do siebie czy dzwonili w sprawie wyników. Tak że uważam, że kopiowanie wyników, a nie wywieszanie protokołu i ręczne odpisywanie byłoby znacznie praktyczniejsze, nowocześniejsze i normalniejsze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos w celu zadania pytań zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie posle, proszę bardzo.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Wcześniej tylko, korzystając z tego, że mówię po moim przedmówcy, apeluję o poparcie projektu obywatelskiego, bo on zawiera dokładnie to, o co postuluje pan poseł. Każdy powinien mieć możliwość otrzymania kopii protokołu, a to właśnie jest zapisane w projekcie obywatelskim.

Teraz pytania. Pytanie do pana ministra prezentującego projekt prezydencki. Panie ministrze, jak to jest, czy państwo nie potraficie, czy nie chcecie w sposób jednoznaczny zdefiniować swojego stosunku do dokumentu przyjętego przez Radę Europy, tzw. Kodeksu dobrej praktyki w sprawach wyborczych, przyjętego przez Europejską Komisję na rzecz Demokracji przez Prawo? Jak to jest, że z jednej strony w państwa projekcie w uzasadnieniu dwukrotnie przywołujecie rozwiązanie sugerowane przez tę komisję, Komisję Wenecką, a tam gdzie wam to jest nie na rękę, tam gdzie nagle okazuje się, że stoi to w sprzeczności z waszym wyobrażeniem, mówicie, że rozwiązania te są kompletnie niepolityczne, niezasadne i absurdalne?

I pytanie do przedstawiciela wnioskodawców, klubu SLD: Czy pan poseł wnioskodawca mógłby sprostować wypowiedź swojego niedoświadczonego kolegi z klubu, który zapomniał, że 6 grudnia głosował w sprawie projektu Prawa i Sprawiedliwości i że taki projekt Prawa i Sprawiedliwości był, powiedzmy, równoległy z projektem prezydenckim i projektem SLD-owskim, aczkolwiek wyprzedzał je, bo jednak był złożony kilka miesięcy wcześniej i już nad nim głosowano, dlatego nie ma go dzisiaj podczas naszych prac? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w celu zadania pytań pan poseł Marek Ast.

Proszę bardzo.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym się zapytać: Jakie przesłanki legły u podstaw prezydenckiego przedłożenia? Pytam się o to, bo po tych wyborach, które właściwie skompromitowały polski system wyborczy, polskie państwo – ponad 20% głosów nieważnych – ze strony koalicji rządzącej rozległy się głosy, że właściwie nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało, wszystko jest okej. Cieszę się, że ten projekt jest, bo prezydent jednak, jak rozumiem, dostrzegł, że coś się stało, że zmiany są niezbędne.

Chciałbym też poprzeć posła Świąćckiego. Faktycznie dostęp do protokołów powinien być obowiązkowy z możliwością kopiowania. Dzisiaj jest tak, że te protokoły mimo obowiązku wywieszenia w widocznym miejscu często są po prostu tak zakamuflowane, że przeciętny wyborca nie jest w stanie do nich dotrzeć.

I jeszcze jedna kwestia, bo problem z systemem informatycznym, z programem spowodował kolejną kompromitację – obok tych ponad 20% głosów nieważnych jest jeszcze kwestia zliczenia głosów. Jak to się dzieje, że w nowoczesnej Francji, też kolebce demokracji (*Dzwonek*), można liczyć głosy ręcznie właściwie od komisji obwodowych poprzez wszystkie szczeble organów wyborczych, a w Polsce na siłę próbuje się wprowadzić systemy, które jak się okazuje, zupełnie się nie sprawdzają? Czy zatem nie należałoby jednak po prostu wrócić do ręcznego liczenia głosów w całym procesie obliczania, w procesie wyborczym? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Bogdan Rzońca zadawał będzie pytania – przypominam – przez 1,5 minuty.

Bardzo proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Byliśmy obserwatorami na Ukrainie podczas wyborów i też widzieliśmy, jak oni liczą głosy. Tam jest tak. Kartka oddana na blok Batkiwszczyna – i oczywiście wszyscy widzą. Przewodniczący podnosi następną kartę i mówi: to jest głos na UDAR – i wszyscy widzą, cała komisja. Następną informacją: to jest głos na Partię Regionów itd. Proszę państwa, wszyscy widzą, że rzeczywiście ten głos jest taki, a nie inny. To jest moim zdaniem naprawdę dobry przykład właściwego liczenia głosów.

Chciałbym zapytać pana ministra reprezentującego pana prezydenta: Jakie jest stanowisko pana prezydenta, pana ministra wobec zapisu w projekcie Kodeksu wyborczego, który został złożony przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, a dotyczy ten zapis ustawienia w lokalu wyborczym kamery? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Wiesław Janczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie posle, proszę bardzo.

Posel Wiesław Janczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po ostatnich wyborach samorządowych Europę obiegła sensacyjna wiadomość, że w Polsce oddano prawie 3 mln głosów nieważnych. Ten fundamentalny dla demokracji akt, jakim jest akt wyborczy, został niedopilnowany. Mówimy o sfałszowaniu wyborów. To, co się stało, nazywam podstępem wyborczym. To była próba wyszarpięcia kartki wyborczej z ręki, jak się okazuje, prawie 3 mln naszych współobywateli. To bardzo przykry incydent.

Małą satysfakcję dał mi fakt ustąpienia z funkcji członków Państwowej Komisji Wyborczej. Naprawdę to jest zbyt mała satysfakcja, jeżeli badania exit poll na zlecenie telewizji publicznej i niepublicznej, które od 1989 r. niewiele różniły się od ostatecznego wyniku wyborczego, były tak różne, że dawały mojemu ugrupowaniu, Prawu i Sprawiedliwości, władzę w 8 sejmikach, a ostatecznie tę władzę scedowały na jedną z partii. Będzie to miało potężne konsekwencje społeczne i polityczne w przyszłych latach w Polsce. Przypomnę, że sejmiki rozdzielają w tej chwili pieniądze z kolejnej perspektywy unijnej i są to gigantyczne środki, które trafiają do rąk prywatnych i samorządowych.

Chciałbym zapytać w odniesieniu do przedłożenia prezydenckiego, skąd taka fobia przed kamerowaniem, przed nagrywaniem? Jak państwo sobie to wyobrażacie, że pełnomocnik będzie na własny (*Dzwonek*) koszt przynosił kamerę, kości pamięci, urządzenia techniczne? Czy może zostanie przeszkolony na koszt państwa, jak ma to filmować? Skąd tyle fobii przed tym, żeby jednak obiektywizować akt wyborczy? Gdyby ta obiektywizacja była już w tych wyborach, na pewno mniej osób byłoby zdezorientowanych co do tego, jaka jest technologia głosowania, a wiemy, że w filmiku PKW instrukcja głosowania była zrobiona w sposób nieprecyzyjny, niewłaściwy, niewystarczający.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął.

Posel Wiesław Janczyk:

I ostatnie pytanie: Czy nie można byłoby przy następnych wyborach ustawowo zastrzec czasu emisji reklam instruujących co do technologii głosowania? Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wincenty Elsner, Sojusz Lewicy Demokratycznej, zadawał będzie pytania przez 1,5 minuty.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Jesteśmy w dość specyficznym momencie: w przerwie w czteromeczu wyborczym. Dokładnie już za 4 miesiące wybory prezydenckie, za 8 miesięcy parlamentarne. Wiemy z drugiej strony, że jeżeli chodzi o zmiany w Kodeksie wyborczym, to one muszą być dokonywane z odpowiednim wyprzedzeniem, sześciomiesięcznym. To ten okres ochronny. Natomiast są też opinie, twierdzenia, że jest pozwolenie na wprowadzenie zmian nieistotnych bez zachowania tego sześciomiesięcznego terminu. W związku z tym – wiem, że ostateczne decyzje należą do nas, do Sejmu – jakie są oczekiwania ze strony pana prezydenta? Czy są oczekiwania, że przynajmniej niektóre zmiany, zwane nieistotnymi, mogą zostać wprowadzone jeszcze przed najbliższymi wyborami majowymi?

I drugie pytanie. Chyba najlepszym jego adresem byliby przedstawiciele Państwowej Komisji Wyborczej, ale zdaje się, że nie ma nikogo z PKW. To pytanie o to, jaki jest koszt wyborów uzupełniających. Tak jak mówiłem w swoim wystąpieniu klubowym, ponad 200 razy wyborcy będą szli jeszcze do urn, aby w wyborach ponownych, uzupełniających głosować. (*Dzwonek*) W związku z tym jaki koszt takich ponad 200 wyborów dodatkowo przeprowadzanych jest konieczny do poniesienia przez PKW, a w konsekwencji przez podatników? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni zadawał pytania będzie pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie pośle, proszę bardzo.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie kieruję do reprezentującego wnioskodawców projektu z druku nr 3099 pana posła Zbyszka Zaborowskiego. Czym kierowali się autorzy zmiany 41., proponując, aby zasady przydzielania mandatów listom komitetów wyborczych w wyborach proporcjonalnych do organów stanowiących samorządu terytorialnego odbywały się zgodnie z systemem de Sainte-Lague, a nie systemem d'Hondta? Czy autorzy tej propozycji przeprowadzili symulacje wpływu tej metody na rozdział mandatów, czyli ustalili, które ugrupowania ta metoda preferuje, te mniejsze czy te większe?

Kolejne pytanie kieruję do autorów obu projektów. Czy nie należy wprowadzić przy wyborach bezpośrednich wójtów, burmistrzów, prezydentów zasady, że kolejność kandydatów na liście wyborczej losuje

Posel Andrzej Szlachta

się, tak jak losuje się w przypadku list komitetów wyborczych, a nie układa się te listy alfabetycznie? Dlaczego pierwsza litera nazwiska ma preferować w kwestii miejsca na liście?

I na koniec chcę się podzielić refleksją w związku z wypowiedzią pana posła Rozenka z Twojego Ruchu, który ubolewał nad tym, że nie ma projektu Prawa i Sprawiedliwości. Dziwne, że pan poseł nie pamięta tego, jak Sejm odrzucił projekt Prawa i Sprawiedliwości w grudniu minionego roku. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Na zadawane przez posłów pytania odpowiedzi udzieli przedstawiciel wnioskodawców sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pan Krzysztof Hubert Łaskiewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Hubert Łaskiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może ja odpowiem bardzo ogólnie. Były pytania, które dotyczyły obecnego Kodeksu wyborczego, tego, dlaczego tak jest. No, nie będę na nie odpowiadał, bo to państwo najlepiej wiecie, co żeście państwo uchwalili, i to jednogłośnie. Wszystkie kluby ten Kodeks wyborczy, który jest dzisiaj krytykowany, uchwały jednogłośnie, nie było głosów przeciwnych. Tak więc trudno mi się odnosić do tego, dlaczego tak jest w kodeksie. Wysoka Izba uznała, że tak trzeba postanowić.

Natomiast są pytania dotyczące projektu prezydenckiego. Będę chciał w miarę możliwości odpowiedzieć chyba wszystkim, którzy o ten projekt pytali, poza panem posłem Kulasem, który zażyczył sobie, aby mieć informację na piśmie, chociaż też pytał o to, czy nie warto prowadzić debaty. No, warto, warto, i równie dobrze tu, w Sejmie, można tę debatę prowadzić, i w Senacie, i jeszcze w paru innych ośrodkach. Ale odpowiemy na to pytanie.

Było pytanie o to, dlaczego jest możliwość zastosowania książeczki, w drodze wyjątku książeczki. Ano dlatego, że przy ordynacji proporcjonalnej ta płachta może być nieracjonalnie duża. Jeżeli tych kandydatów będzie bardzo wielu, to nie da się na kartce w miarę przyzwoitych rozmiarów, A-ileś, pomieścić tego. W związku z tym, jeżeli będą takie przypadki, Państwowa Komisja Wyborcza musi mieć możliwość zracjonalizowania tego. A zracjonalizować to można tylko poprzez odejście od stosowania jednej płachty. Być może komisja uzna, że dwie płachty mu-

szą być. Czy one mają być połączone, czy oddzielne, to jest inna kwestia. Ale Państwowa Komisja Wyborcza musi mieć w takim przypadku możliwość manewru.

Jeżeli chodzi o pytania dotyczące kamery, to, proszę państwa, nie jest to taka prosta sprawa ze względu na podstawową zasadę, a mianowicie zasadę tajności wyborów. A proszę jeszcze zauważyć, że w grę wchodzi inne przepisy, a mianowicie przepisy o ochronie wizerunku osoby niepublicznej. Ten, kto idzie do urny, nie jest funkcjonariuszem publicznym. To jest obywatel.

(Głos z sali: Ale w innych krajach tak jest.)

W innych krajach jest inna konstytucja i inne zasady, w związku z tym warto byłoby się nad tym zastanowić w gronie prawników, i to jest właśnie temat dla komisji, bo jak słyszę, państwo wnosicie o powołanie Komisji Nadzwyczajnej, żeby uzyskać dobre, dogłębne opinie prawne konstytucjonalistów. Na pewno nie jest to sprawa, którą można załatwić jedną zmianą przepisów, przecież tajność jest jedną z podstawowych cech aktu wyborczego, a ochrona wizerunku obywatela też wynika z przepisów prawa.

Kolejna kwestia, chodziło o debatę. Była debata w Kancelarii Prezydenta RP. Prezydent, widząc, że po ostatnich wyborach odezwało się tyle różnych głosów, uznał, że należałoby zrobić debatę z tymi, którzy mogą coś w tej sprawie wniesić. Byli tam i praktycy, i teoretycy, profesorowie zajmujący się socjologią i prawem, wojewódzcy komisarze wyborczy, prawnicy i przedstawiciele samorządów terytorialnych, bo przecież wybory są organizowane przede wszystkim w gminach. Po tej debacie wypracowano pewną koncepcję, a koncepcja stała się projektem, który dzisiaj wnoszę. Zawiera on postulaty, które padały w trakcie debaty, gdzie wskazywano konieczność poprawy tego, jak mówiłem, nie do końca udanego aktu regulującego wybory, który przecież bardzo niedawno został uchwalony przez Wysoką Izbę.

Jeżeli chodzi o nakładki Braille'a, nie ma jeszcze danych o liczbie osób niewidzących i niedowidzących uczestniczących w wyborach, korzystających z nakładek Braille'a w 2014 r. Są natomiast dane wynikające chociażby z badań Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, przytoczone właśnie na tej debacie przez prof. Przemysława Śleszyńskiego, który wskazywał, że dokonano takich obliczeń. Okazało się, że korzystało z tego 800 osób, a jednocześnie krytykowano, że do zastosowania tej nakładki Braille'a też jest potrzebna pomoc innej osoby. Uznaliśmy, że w tej sytuacji może warto byłoby powrócić do dyskusji, która była kiedyś prowadzona. Istnieje przecież możliwość głosowania przez pełnomocnika i słyszałem różne głosy posłów na ten temat. Jedni z państwa mówili, że nakładki Braille'a nie będzie, bo tyle milionów zostało przeznaczone dla 800 osób i chyba to się nie sprawdziło, inni bronili dotychczasowego rozwiązania. Myślę więc, że w trakcie prac komisji to państwo zdecydują, czy to będzie, czy nie. Z tym że od razu chcę wskazać, że nie ma

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaskiewicz**

możliwości stworzenia nakładki Braille'a na jeden duży arkusz wyborczy, dlatego właśnie były te książeczki, które dzisiaj w większości były krytykowane.

Jeżeli chodzi o urny w szpitalach, proszę państwa, to jest sprawa jeszcze bardziej skomplikowana. Proszę zauważyć, że tam głosują zarówno ludzie, którzy mogą chodzić, jak i obłożnie chorzy, do których urnę się przynosi i którzy nie są w stanie zapakować głosu w kopertę. Nie są w stanie tego sami zrobić, bo są podłączeni do urządzeń, respiratorów, kroplówek. Wiadomo, to są ludzie chorzy, a nie w pełni sprawni, którzy mogą wykonać czynność wyborczą w normalnym punkcie wyborczym. Więc wydaje się, że tam, gdzie urnę się przynosi...

(Posel Marcin Świącicki: Do sal szpitalnych.)

W takich miejscach urna jednak nie powinna być do końca taka, jak jest to proponowane, i takich wymiarów, jakie określi Państwowa Komisja Wyborcza. Któryś z panów posłów powiedział, że jest istotne, czy jest przezroczysta, i ważna jest jej objętość. Oczywiście, tak, zgadzam się z tym. Objętość też jest bardzo istotna i właśnie jednym z elementów nowelizacji autorstwa prezydenta jest propozycja, żeby to Państwowa Komisja Wyborcza ustalała gabaryty urny. Trudno dużą urnę nosić do łóżka obłożnie chorego, dlatego jest ten wyjątek. Jeśli państwo uznacie, że powinno być inaczej, to można to przecież zmienić, ale wydaje mi się, że byłoby to nieracjonalne.

Ograniczenie zaświadczeń. Tak właśnie w kodeksie Wysoka Izba uchwaliła, że te zaświadczenia mają być. Jeżeli teraz Wysoka Izba uzna, że te zaświadczenia mają być ograniczone, to uchwalimy to, ale proszę pamiętać o jednej ważnej sprawie, a mianowicie o prawie obywatela do przemieszczania się. To nie jest tak, jak w poprzedniej formacji ustrojowej, że obywatel był właściwie przywiązany do miejsca zamieszkania, zrobiono to celowo na przełomie lat 40. i 50., żeby o obywatelu wszystko wiedzieć. Stąd się wziął meldunek. Dzisiaj, gdyby chcieć przywiązać obywatela do meldunku, w sytuacji kiedy nie ma ograniczenia dotyczącego miejsca zamieszkania, to prawdopodobnie frekwencja byłaby jeszcze niższa. Myślę, że dobrze, iż ci, którzy chcą skorzystać ze swojego obywatelskiego prawa do głosowania, mogą się przemieszczać, głosować tam, gdzie faktycznie mieszkają.

Pytanie istotne, czy dziewięcioletnia kadencja jest jedna. Tak, jedna, być może warto byłoby doprecyzować ten przepis. Chodzi o jedno 9 lat. Wydaje się, że nie rodzi to wątpliwości, bo jest coś, co już istnieje w naszym porządku prawnym, a mianowicie w Trybunale Konstytucyjnym jest dziewięcioletnia kadencja sędziego, i koniec. Można oczywiście doprecyzować, że jest to jedna dziewięcioletnia kadencja.

Proszę państwa, pytanie o składy komitetów wyborczych. Chyba nie jestem osobą, która może oceniać te składy, po prostu są tacy ludzie, jacy są delegowani z komitetów wyborczych. Tacy ludzie, jacy są

w komitetach wyborczych, znajdują się później w komisji wyborczej. To nie są ludzie zrzućeni z księżycą czy z przypadku. To są ludzie, których komitet wyborczy uznaje za najlepszych i deleguje.

Nie wiem, czy byłoby to racjonalne, i czy w ogóle jest to możliwe, trzeba by było przeanalizować, jak wygląda, krok po kroku, operacja dotycząca uruchomienia wyborów. Najpierw powstaje komitet wyborczy, a nie lista kandydatów. Dopiero jak jest komitet wyborczy, zbiera głosy, są później zmiany różnego rodzaju i ciężko, w moim przekonaniu, byłoby tutaj wskazać, że ci, a nie ci. To jest suwerenne prawo komitetu wyborczego, który zgłasza swojego kandydata.

Był głos dotyczący przedstawiciela wójta. Proszę państwa, to państwo wprowadziliście do tego kodeksu taki zapis, że jest tam przedstawiciel wójta. I być może słusznie, dlatego że jest to pewien łącznik, chociażby organizacyjny, między tym, który ma wspomagać organizację wyborów, a tymi przedstawicielami komitetów wyborczych, którzy z organem administracji samorządowej mogą nie mieć nic wspólnego. Ale jest to oczywiście państwa wybór.

Zlecenie druku. W art. 156 § 1 kodeksu państwo przesądziście, kto ma zlecać. Natomiast chciałbym przestrzec przed pomysłem, aby chociażby w takich wyborach, jak te, o których mówiliśmy ostatnio, samorządowych, jeden podmiot był w stanie wydrukować wszystkie listy. Nie wiem, a kiedyś nadzorowałem tę spółkę, czy Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych będzie w stanie wydrukować kilkadziesiąt tysięcy różnych kart w tym samym terminie, biorąc pod uwagę, że różne karty będą w różnym okresie spływały. Pamiętam, że była na ten temat dyskusja, bo były też takie pomysły, jednak Wysoka Izba uznała, że art. 156 powinien nałożyć ten obowiązek na tych na dole, bo tam jest łatwiej to dostarczyć.

Kwestia liczby protokołów, kopiowania ich. Wydaje mi się, że nie byłby to problem. Jeżeli w trakcie prac komisji taki pomysł by był zgłoszony, to sądzę, że byłby godny przegłosowania pozytywnego.

Wreszcie kwestia wprowadzenia do komisji wyborczych przedstawicieli partii politycznych. Pamiętam, jakie na początku lat dziewięćdziesiątych wywoływało to dyskusje i jak ówczesnemu prezesowi trybunału prof. Zollowi udało się doprowadzić do tego, że to niezależni, niezawisli sędziowie, przedstawiciele tych trzech sądów, są członkami komisji wyborczej. Pamiętam też, że dopiero zaczynaliśmy aspirować do Unii Europejskiej, ale przyjeżdżali tutaj zainteresowani, jak taki system działa, bo może i warto. Chcę powiedzieć, że Komisja Wenecka wskazuje w sposób jednoznaczny na potrzebę, aby w centralnym organie wyborczym byli sędziowie. Dzisiaj taki system jest we Francji, gdzie organem nadzorującym wybory, czyli tym centralnym, głównym organem, jest Rada Konstytucyjna, w skład której wchodzi tylko sędziowie, bo jest to nasz quasi, właściwie nie quasi, jest to tamtejszy trybunał konstytucyjny, którego członkami są sędziowie. Podobnie jest w Szwecji. Tak jak mówię, przesłanką takiego rozwiązania

**Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP
Krzysztof Hubert Łaskiewicz**

była chęć odejścia od upolitycznienia głównej komisji wyborczej.

(*Poseł Grzegorz Schreiber*: Komisję Wenecką proszę zacytować do końca, panie ministrze, a nie kończyć w pół słowa.)

Jeżeli chodzi o ręczne liczenie, proszę państwa, przecież nie trzeba z tej trybuny przypominać, że zamieszanie zrobiło się przez system. Wyniki wszystkich dotychczasowych wyborów przecież były liczone ręcznie i zdawało to egzamin – informacja o wyborach parlamentarnych była bodajże po dwóch dniach mniej więcej podawana, informacja o wyborach prezydenckich była chyba oficjalnie podawana wieczorem następnego dnia przy liczeniu głosów ręcznie. Natomiast tutaj system nie zadziałał i powstał bałagan. W niektórych obwodach liczono ręcznie, zaczęto już liczyć ręcznie, w niektórych na siłę usiłowano poprawiać ten system i próbować, czy on zadziała. Prawdą jest, że gdyby Państwowa Komisja Wyborcza, i myślę, że tu był jej podstawowy błąd, od razu zdecydowała: proszę odłożyć system na bok, liczymy tradycyjnie, tak jak do tej pory było – to pewnie nie byłoby takiej dyskusji co do czasu podania oficjalnych wyników wyborów.

I ostatnia kwestia, a mianowicie wyrok Trybunału Konstytucyjnego dotyczący okresu 6-miesięcznego *vacatio legis* dla zmian. Trybunał, odnosząc się do zmian prawa wyborczego – głównie właściwie chodzi o wyrok bodajże z 20 lipca 2011 r. – w sposób bardzo jednoznaczny stwierdził, iż jest tutaj kwestia istotności zmiany. Można uznać, że część zmian jest na tyle istotna, że ona może naruszyć zasadę niezmienności warunków wyborczych, i są też takie, które pewnie nie rodzą bezpośrednio tego typu skutków, bo są to jakieś tylko i wyłącznie techniczne zmiany. Ale jednocześnie Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że każda zmiana podlega każdorazowej ocenie. Trybunał doprecyzował, iż okres 6 miesięcy wyłączenia prawa wyborczego, dokonania w nim istotnych zmian przed wyborami jest okresem minimalnym, a jednocześnie wskazał w uzasadnieniu, że należy ten okres wydłużać, że należy ten okres maksymalizować. Dlatego trudno tutaj jest od razu powiedzieć i przesądzić, bo to może zrobić tylko i wyłącznie Trybunał Konstytucyjny, która, panie pośle, ze zmian proponowanych i w projekcie SLD, i w projekcie pana prezydenta jest tzw. istotną zmianą, a która nie jest istotną zmianą. Tylko trybunał może to orzec. Tak więc jest to dokonanie też pewnego wyboru. Wydaje się, że chyba gdyby doszło do takiej sytuacji, że te przepisy byłyby zaskarżone, któryś z tych przepisów byłby zaskarżony, ponieważ uznano jednak, że to nie są istotne zmiany, a trybunał by stanął na innym stanowisku, wówczas zrobiliby się kłopot.

Wydaje mi się, że to chyba są wszystkie pytania, które państwo zadali, poza, tak jak mówię, krytyką obecnego kodeksu, bo prawda jest taka, że Wysoka Izba w sposób pełny takie rozwiązania przyjęła, nie było głosów przeciwnych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Schreiber w jakim trybie chce zabrać głos?

(*Poseł Grzegorz Schreiber*: W trybie sprostowania.)

W trybie sprostowania.

Ma pan pół minuty na sprostowanie swojej wypowiedzi.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym sprostować wypowiedź pana ministra...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Nie, nie, nie – własną wypowiedź źle zrozumianą.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Pytanie, które zadałem, dotyczyło składu centralnej komisji wyborczej zgodnie z dyrektywą Europejskiej Komisji na rzecz Demokracji przez Prawo. Pan minister zacytował dokument, zgodnie z którym centralna komisja wyborcza powinna w swoim składzie posiadać co najmniej jednego członka reprezentującego sądownictwo, tyle że na tym (*Dzwonek*) zakończył cytata. Pozwolę sobie natomiast odczytać drugi punkt tego samego zdania: W składzie komisji powinni się znaleźć przedstawiciele partii politycznych znajdujących się w parlamencie lub takich, które uzyskały co najmniej dany procent głosów. Osoby te winne posiadać kwalifikacje w sprawach wyborczych – koniec, kropka, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Wolę zabrania głosu wyraża przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Zbyszek Zaborowski.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przede wszystkim chciałbym podziękować przedstawicielom wszystkich klubów, którzy opowiedzieli się za skierowaniem do dalszych prac obu projektów, a więc również projektu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Chciałbym podziękować również za wszyst-

Posel Zbyszek Zaborowski

kie pytania, uwagi, propozycje i recenzje, a jednocześnie wyjaśnić kilka nieporozumień.

Panu posłowi Rozenkowi przede wszystkim chciałbym wyjaśnić, że Sojusz Lewicy Demokratycznej nie mówił o sfałszowaniu wyborów, mówił o wypaczeniu wyników w wyniku niewłaściwej akcji informacyjnej Państwowej Komisji Wyborczej, mówił o usterkach w funkcjonowaniu procesu wyborczego i mówił o potrzebie naprawy.

Najtrudniejsze jest pytanie o intencje. Pan poseł Rozenek wprost imputował Sojuszowi Lewicy Demokratycznej intencje dotyczące zmiany systemu liczenia głosów, a pan poseł Szlachta pytał o przyczyny zaproponowania zmiany na system Sainte-Laguë. Oczywiście żeby procedować adekwatnie, trzeba pytać o intencje tych, którzy proponują liczenie dalej systemem d'Hondta, trzeba by również zapytać, dlaczego AWS zmienił system liczenia na Sainte-Laguë przed wyborami w 2001 r. Chciałbym jednak odpowiedzieć poważnie na to pytanie. Oczywiście jest to metoda bardziej proporcjonalna, lepiej oddająca rzeczywisty układ preferencji wyborczych obywateli. Czy jest w interesie jakichś ugrupowań, to oczywiście kwestia dyskusyjna, raczej średnich ugrupowań, aczkolwiek ruchy miejskie, stowarzyszenia pozarządowe opowiadają się za metodą bardziej proporcjonalną, opowiadają się również za obniżeniem progów wyborczych. Przypominam, że w zasadzie we wszystkich wyborach proporcjonalnych obowiązuje w Polsce 5-procentowy próg wyborczy, 8-procentowy dla koalicji w wyborach parlamentarnych. To są stosunkowo wysokie progi. Ruchy miejskie postulują np. obniżenie tego progu do 3%. Myślę, że dopiero w powiązaniu z obniżeniem progu ta bardziej proporcjonalna metoda byłaby skuteczniejsza, acz symulacji nie przeprowadzaliśmy, odpowiadając wprost panu posłowi Szlachcie. Oczywiście nie tylko próg ma znaczenie, również wielkość okręgu wyborczego, bo rzeczywisty próg wyborczy w okręgu często jest wyższy niż 5%. A więc trzeba by dyskutować również np. o liczbie mandatów w radzie miasta czy podziale na okręgi, które zazwyczaj są na tyle małe, że ten próg rzeczywisty jest znacznie wyższy. To tyle, jeżeli chodzi o intencje.

Co do konkretnych pytań, zacznę od pani poseł Nowak, bo widzę ją na sali. Pani poseł Nowak pytała o skład komisji. Nasz projekt zajmuje się tym problemem w tym sensie, że proponujemy zakaz kandydowania do komisji krewnych i osób zależnych służbowo, natomiast jeżeli chodzi o prawo zgłaszania przez komitety wyborcze, przez pełnomocników, kandydatów, którzy zamieszkują na terenie danej jednostki, to jest już pewne ograniczenie w obowiązującym Kodeksie wyborczym i faktycznie mogą zgłaszać te komitety, które zgłaszają listę w danym okręgu. Problem polega na tym, że w niektórych jednostkach samorządu terytorialnego w wyborach do parlamentu tych komitetów, które zgłosiły listę, jest na tyle dużo, że dochodzi do losowań. Gdyby próbować za-

pewnić obecność w komisjach największym ugrupowaniom, to trzeba by zrobić preferencje w Kodeksie wyborczym, np. wprowadzić ustawowy nakaz uwzględniania w składzie komisji przedstawicieli ugrupowań parlamentarnych. Wtedy mielibyśmy zapewnioną tę reprezentatywność. W innym wypadku możemy mieć problemy. Problemy są również z drugiej strony, bo w wyborach, zwłaszcza w małych jednostkach samorządu terytorialnego, zdarza się, że jest za mało chętnych do komisji. Tutaj jest rozwiązanie ustawowe zawarte w Kodeksie wyborczym, że wójt uzupełnia skład komisji o osoby zamieszkujące na terenie danej jednostki. A więc problemy idą w obie strony, ale niestety to od komitetów wyborczych zależy jakość kandydatów do komisji wyborczej. Tutaj nikt nie zwolni komitetów wyborczych, tak jak zresztą pan minister sugerował, z odpowiedzialności w kreowaniu składów komisji wyborczych.

Było pytanie o zmianę sposobu głosowania. My raczej upieramy się przy tradycyjnej metodzie, ponieważ mniej więcej od 25 lat jest ona w Polsce ćwiczona i wyborca jest przyzwyczajony do wskazywania w tej kratce. Nasza propozycja zmian idzie raczej w tym kierunku, żeby wszelkie wyraźne i intencjonalne oznaczenie, czy to jest tzw. ptaszek, czy to jest „x”, czy krzyżyk w obrębie kratki, czy zamazanie całej kratki, ale jednej, uznać za głos ważny. Oczywiście są możliwe naklejki, ale to rodziłoby nowe problemy. Co się stanie, jeśli pomimo znakomitej jakości naklejek taka naklejka się odklei w urnie i okaże się, że oddany głos jest jednak głosem nieważnym? Nie wiadomo też będzie, z której karty do głosowania odpadła. Proponujemy więc pójść utartą ścieżką, ale po prostu rozszerzyć warunki ważności głosu.

Jeśli chodzi o urny wyborcze, to nie tylko zajęliśmy się kwestią wyglądu urn – proponujemy urny przezroczyste, najczęściej stosowane w demokratycznych krajach – ale również zawarliśmy w swoim projekcie przepisy mówiące o potrzebie zapewnienia urn o odpowiednich gabarytach i w odpowiedniej liczbie. To jest obowiązek komisji wyborczych. Oczywiście nie może być więcej takich przypadków, że ktoś wykorzystuje kubeł na śmieci jako urnę wyborczą. To jest też przypadek pokazujący, że nikt nie zwolni z odpowiedzialności przede wszystkim Państwowej Komisji Wyborczej, ale również komisji terytorialnych. Jeżeli rozporządzeniem, aktem wykonawczym Państwowej Komisji Wyborczej wprowadza się kartę wyborczą w postaci książeczki, to trzeba mieć wyobrażnię, że potrzebna jest duża urna i odpowiednia liczba urn. Rozwiązania, które poprawimy w Kodeksie wyborczym, muszą być powiązane z wytycznymi Państwowej Komisji Wyborczej i z wyobraźnią wszystkich realizatorów procesu wyborczego. Wszystkiego w ustawie zapisać się nie da.

Pan poseł Schreiber prosił o wyjaśnienie kwestii projektu Prawa i Sprawiedliwości. Faktycznie Prawo i Sprawiedliwość według mojej najlepszej wiedzy złożyło projekt po wyborach europejskich. Ten projekt raczej wyciągał wnioski z przebiegu wyborów euro-

Posel Zbyszek Zaborowski

pejskich. Mogę z ubolewaniem stwierdzić, że został odrzucony w pierwszym czytaniu. Mój klub głosował przeciw odrzuceniu tego projektu. Myślę, że Sejm, jeżeli projekt zostanie zgłoszony jako obywatelski, tym razem powinien wziąć pod uwagę wszystkie projekty. Już wcześniej opowiedzieliśmy się za tym, aby wszystkie projekty trafiły do Komisji Nadzwyczajnej.

Sprawa kamery w lokalu wyborczym w kontekście tajności wyborów. W naszym przekonaniu kamera nie koliduje z kwestią tajności wyborów, ponieważ jednocześnie komisja jest zobowiązana do zapewnienia tajności. Chodzi o wyznaczone miejsce do oddania głosu, czyli za kotarą czy za przesłoną. Wydaje się, że można zorganizować pracę komisji w ten sposób, żeby zapewnić transparentność, przejrzystość i wgląd w prace komisji wyborczej, a jednocześnie tajność wyborów. Myślę, że to były te najważniejsze wątpliwości, które państwo posłowie podnosili. Jeżeli coś istotnego pominąłem, to proszę o zwrócenie mi uwagi.

Mam natomiast pytanie do pana marszałka, jeżeli pan marszałek pozwoli. Doszły nas wieści, że Państwowa Komisja Wyborcza pracuje już nad zmianą liczby mandatów w okręgach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w związku ze zmianą liczby ludności w poszczególnych regionach. Czy pan marszałek może to potwierdzić i czy może potwierdzić konkretne propozycje zmian w załączniku do Kodeksu wyborczego w części dotyczącej wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jesienią tego roku? To pytanie z mojej strony.

Jeszcze raz wszystkim państwu dziękuję za pozytywne opinie i recenzje oraz odesłanie projektu do komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców pana posła Zbyszka Zaborowskiego zamyka dyskusję w tym punkcie*).

Odpowiadam, że żadnych wieści w tej kwestii nie jestem w stanie potwierdzić, nie mam takich informacji.

W dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie obu projektów ustaw do Komisji Nadzwyczajnej do spraw nowelizacji Kodeksu wyborczego, która zostanie powołana.

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Panie i panowie posłowie, Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 3124.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 3078).

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Zientarskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie senatorze, bardzo proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedmiotem niniejszej nowelizacji jest przebudowa przepisów ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw, której potrzeba wynika z praktyki orzeczniczej sądów związanej z realizacją tej ustawy w zakresie wynikającym z informacji o działalności rzecznika praw obywatelskich za rok 2012.

To właśnie rzecznik praw obywatelskich, kierując do marszałka Senatu – pierwotnie do komisji, która zajmuje się petycjami – w ramach istniejącej współpracy swoje stanowisko, wyraził poważny niepokój wynikający z obserwacji efektywności, a właściwie z niskiej efektywności, jej braku, jeśli chodzi o wykonywanie przedmiotowej ustawy. Stwierdził, że ustawa o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw nie gwarantuje skutecznej pomocy osobom pokrzywdzonym przestępstwem. Podaje wiele słabości ustawy, podkreślając, że z przewidywanych w ustawie budżetowej środków m.in. na ten cel w wysokości ok. 70 mln zł w 2012 r. wykorzystane zostało 0,2% przewidywanej sumy, w 2013 r. – 0,4. To wynika właśnie z wielu słabości. Nie będę teraz tego przytaczał, tylko powiem o tych słabościach, prezentując zmiany, które właśnie eliminują je z ustawy.

Wiele spośród zaproponowanych rozwiązań ma swoje źródło w aktach prawa międzynarodowego, które wytyczają drogę pomocy ofiarom przestępstw w ustawodawstwie krajowych. Pierwszym z tych aktów prawnych jest Europejska konwencja o kompensacji dla ofiar przestępstw popełnionych z użyciem przemocy z dnia 24 listopada 1983 r., zwana dalej konwencją. Niestety do chwili obecnej Polska będąca

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Senator Piotr Zientarski

członkiem Rady Europy konwencji tej nie ratyfikowała. Konwencja ustanowiła jako podstawową zasadę funkcjonowania systemu kompensat zasadę jego subsydiarności, czyli uczestniczenia przez państwo w kompensowaniu ofiar jedynie wówczas, gdy uzyskanie pełnej kompensaty z innych źródeł nie jest możliwe. Kompensata powinna być wypłacana przez to państwo, na którego terytorium miało miejsce przestępstwo, bez względu na to, czy sprawca może być oskarżony i ukarany. Kompensata powinna przysługiwać osobom, które doznały poważnego uszkodzenia ciała, albo osobom najbliższym ofiar, które w wyniku przestępstwa poniosły śmierć.

Podobne założenia leżały u podstaw opracowania przez Unię Europejską dyrektywy Rady 2004/80/WE z dnia 29 kwietnia 2004 r. odnoszącej się do kompensaty dla ofiar przestępstw, zwanej dalej dyrektywą. Zgodnie z pkt 7 preambuły dyrektywa ustanawia system współpracy w celu ułatwienia ofiarom przestępstw dostępu do kompensaty w sytuacjach transgranicznych, który powinien działać na podstawie systemów państw członkowskich dotyczących kompensaty dla ofiar umyślnych przestępstw z użyciem przemocy, popełnionych na ich terytoriach. Dlatego też mechanizm kompensaty powinien istnieć we wszystkich państwach członkowskich. Koniec cytatu.

W dalszym ciągu, w pkt 8 preambuły stwierdza się, że większość państw członkowskich ustanowiła już system kompensaty, wypełniając swoje zobowiązania na mocy konwencji. Dyrektywa zobowiązywała te państwa, które nie miały krajowego systemu kompensacyjnego, do utworzenia tego systemu do 1 lipca 2005 r. Polska należała do tej grupy państw.

Ustawa o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw została uchwalona 7 lipca 2005 r., jednakże przepisy ustawy mają zastosowanie do przestępstw popełnionych od dnia 1 lipca 2005 r. Założeniem ustawy było wypełnienie międzynarodowych standardów minimalnych przewidzianych w konwencji i dyrektywie.

Ustawa reguluje kwestie wewnątrzkrajowego mechanizmu kompensacyjnego oraz kwestie współpracy między państwami unijnymi w transgranicznych sprawach kompensacyjnych, które dotyczą uzyskiwania kompensat z tytułu doznawania uszczerbku będącego wynikiem przestępstwa popełnionego na terytorium jednego z państw Unii Europejskiej. Ponieważ skuteczne dochodzenie kompensaty jest znacznie utrudnione ze względu na skomplikowane wymogi ustawy oraz mocno sformalizowane i długotrwałe postępowania, proponuje się wprowadzenie szeregu zmian, które powinny pozwolić na rozpoznawanie spraw bez zbędnej zwłoki i wypłatę wyższych niż do tej pory odszkodowań.

Pierwsza z wprowadzonych zmian – art. 1 pkt 1 – polega na rezygnacji w tytule i w treści ustawy z pojęcia „przestępstwo” na rzecz pojęcia „czyn zabroniony”. Zabieg taki jest konieczny ze względu na

możliwość występowania z wnioskiem o przyznanie kompensaty w sytuacji, gdy sprawca czynu nie może być oskarżony ani skazany. Określenie bowiem „czyn zabroniony” oznacza zachowanie o znamionach określonych w ustawie karnej, natomiast nie zawiera innych elementów koniecznych do stwierdzenia przestępstwa. Termin ten stosuje się również do takich zachowań, w których sprawcy nie można przypisać winy. Przestępstwem zaś jest czy zabroniony pod groźbą kary przez ustawę w tym czasie obowiązującą, którego społeczna szkodliwość nie jest znikoma, jeśli sprawcy można przypisać winę.

Konwencja w art. 2 ust. 2 przyznaje ofiarom prawo do kompensaty nawet wówczas, gdy przestępca nie może być oskarżony lub ukarany albo w ogóle jest nieznany. I to jest istotne novum.

Dzięki użyciu sformułowania „czyn zabroniony” z faktu niemożności pociągnięcia sprawcy czynu do odpowiedzialności karnej za przestępstwo nie będzie można wywodzić skutku w postaci braku prawa ofiary do występowania o przyznanie kompensaty.

Kolejne wprowadzane w ustawie zmiany – art. 1 pkt 2 – dotyczą jej art. 2, w którym zamieszczony jest tzw. słowniczek. Zmianie ulegną definicje ofiary, osoby najbliższej oraz osoby uprawnionej. Nowe definicje w sposób przejrzysty określą krąg podmiotowy ustawy o kompensacie, co wyeliminuje problemy orzecznicze związane z wykładnią tych pojęć.

Rozbicie pkt 1 w art. 2 ustawy o kompensacie, zawierającego definicję ofiary, na dwie litery służy precyzyjnemu zdefiniowaniu zakresu pojęcia „osoba uprawniona”, w przypadku gdy ofiara zmarła.

Przepis art. 2 pkt 1 lit. b zmienianej ustawy określa jedno z podstawowych kryteriów pozwalających na ubieganie się o kompensatę. Jest nim wystąpienie u ofiary czynu zabronionego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia, o których mowa w art. 156 § 1 lub w art. 157 § 1 Kodeksu karnego. Ta przesłanka prawa ubiegania się o kompensatę zostanie zastąpiona sformułowaniem ogólnym, bez powoływania się na konkretne przepisy ustawy karnej. Zabieg ten wynika z zakresu unormowań konwencji i dyrektywy.

Dyrektywa dotyczy kompensaty dla ofiar przestępstw umyślnych i nie przewiduje ograniczeń w dostępie do kompensaty w postaci kryterium wystąpienia określonych skutków przestępstwa. Konwencja zaś zezwala na ubieganie się o kompensatę przez osoby, które ucierpiały zarówno na skutek przestępstwa umyślnego, jak i nieumyślnego popełnionego z użyciem przemocy, które doznały uszkodzenia ciała lub uszczerbku na zdrowiu albo przez osoby najbliższe tych ofiar, które poniosły śmierć. I tutaj widzimy zdecydowane rozszerzenie podmiotowe.

Poszczególne państwa nie mogą ograniczać dostępu do kompensaty, powołując się na poszczególne przepisy ustaw karnych, gdyż sama konwencja i dyrektywa tego nie czynią.

Kolejna zmiana dotycząca art. 2 pkt 2 eliminuje z przepisu warunek wystąpienia z wnioskiem o kom-

Senator Piotr Zientarski

pensatę w postaci pozostawiania osoby najbliższej na utrzymaniu ofiary, która w wyniku czynu zabronionego poniosła śmierć. W obecnym stanie prawnym w wypadku na przykład śmierci dziecka rodzice nie uzyskują prawa do kompensacji. Tak samo jest w przypadku śmierci wstępnych, którzy nie pozostają na utrzymaniu swoich dorosłych dzieci. I ta słabość zostaje w tym projekcie wyeliminowana.

Kolejną istotną zmianę proponuje się wprowadzić w art. 4 ustawy o kompensacie. Jej źródłem jest brzmienie przepisu art. 1 dyrektywy, który stanowi, że prawo do złożenia wniosku przysługuje, gdy przestępstwo zostało popełnione na terytorium jednego z państw Unii na szkodę osoby, która ma stałe miejsce zamieszkania w jednym z państw Unii. Zasada terytorialności określa zarówno państwo zobowiązane do zapłacenia rekompensaty, jak i status osoby uprawnionej do wystąpienia z takim żądaniem.

Sprzeczność pomiędzy ustawą a wiążącą Polskę dyrektywą jest przyczyną wprowadzanej zmiany w art. 4, który przyjmie kryterium miejsca stałego pobytu jako kryterium decydujące o możliwości uzyskania statusu osoby uprawnionej w rozumieniu ustawy.

W art. 5 ustawy o kompensacie wyrażona została zasada subsydiarności kompensaty państwowej. Przepis stanowi obecnie, że kompensata przysługuje wówczas, gdy ofiara nie może uzyskać zwrotu kosztów związanych z leczeniem i rehabilitacją lub utraconych zarobków albo innych środków utrzymania od sprawcy lub sprawców przestępstwa, z tytułu ubezpieczenia, ze środków pomocy społecznej ani z innego źródła lub tytułu. Podkreślam to: ani z innego źródła lub tytułu. Przesłanki te przesądzają często o niemożności ubiegania się o przyznanie kompensaty i są w praktyce źródłem rozbieżnych interpretacji wynikających przede wszystkim z niedookreśloności wyrażenia „z innego źródła lub tytułu”, co umożliwia stawianie wnioskodawcy zarzutu, że nie uczynił wszystkiego, co według mniemania organu orzekającego mógł i powinien uczynić. W nowym brzmieniu w art. 5 proponuje się wykreślenie wyrażenia „z innego źródła lub tytułu”. Dodatkowo w art. 5 dodany został ust. 2, który ustanawia jako warunek ubiegania się o przyznanie kompensaty istnienie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Jego wprowadzenie wynika z rezygnacji w ustawie z pojęcia „przestępstwo”, zwłaszcza wykreślenia art. 7, który ustanawiał zasadę, zgodnie z którą kompensatę przyznaje się, jeżeli postępowanie karne wszczęto albo odmówiono jego wszczęcia z określonych przyczyn. Tutaj potrzebne jest złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, podkreślam to.

Proponuje się w projekcie ustawy podwyższenie kwoty maksymalnej świadczenia do 25 tys. zł, a w przypadku gdy ofiara czynu zabronionego zmarła, do kwoty 60 tys. zł. Takie określenie możliwej wysokości zasądzanych kwot kompensaty pozwoli organom orze-

kającym na większą elastyczność i swobodę orzekania w kwestii wysokości kompensaty, a ofiarom przestępstw umożliwi uzyskanie kwot, które będą stanowiły realne wsparcie w trudnym okresie ich życia, pozwoli także na wyraźne zróżnicowanie wysokości przyznawanych kwot w wypadku śmierci ofiary czynu zabronionego. Kompensata nie ma charakteru zadośćuczynienia, a jedynie służy pokryciu kosztów utraconych zarobków i innych źródeł utrzymania wskazanych w art. 3 ustawy.

W projekcie proponuje się wprowadzenie odrębnego przepisu dotyczącego bezpośrednio spraw o kompensatę. Pozwoli to sądom na rozstrzyganie spraw, w których mimo stwierdzenia zasadności dochodzonej kompensaty wysokość świadczenia nie została przez uczestnika postępowania przed sądem udowodniona w sposób ścisły. Projektodawca zaznacza, że sąd orzekający w sprawie pozostanie związany maksymalną wysokością kompensaty i nie będzie potrzeby ustalenia dokładnej kwoty, jeśli jej udowodnienie jest niemożliwe lub nader utrudnione.

W art. 7a ust. 2 przewiduje się odmowę przyznania kompensaty, gdy ofiara była współsprawcą czynu zabronionego, z którego wywodzi swoje uprawnienia, np. w przypadku wniosku o przyznanie kompensaty wniesionego przez uczestnika bójki. Przewiduje się też możliwość zmniejszenia lub wyłączenia prawa do kompensaty, gdy ofiara przyczyniła się do popełnienia czynu zabronionego lub godziła się na ryzyko doznania jego skutków.

W zmienianym art. 8 doprecyzowane zostały przepisy proceduralne stosowane w sprawach o kompensatę. Ustawa nowelizująca pozostawia te sprawy kognicji sądów rejonowych, które będą orzekać według przepisów Kodeksu postępowania cywilnego w postępowaniu nieprocesowym.

Przepis art. 8 ust. 2 wprowadza odrębne wskazanie sądu właściwego w przypadkach, gdy ofiarą przestępstwa popełnionego na terytorium Polski była osoba, która ma miejsce stałego pobytu na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej – będzie to sąd rejonowy właściwy ze względu na miejsce czynu zabronionego. Jednocześnie uczestnikami postępowania będą wyłącznie wnioskodawca i prokurator, natomiast sprawcy czynu przysługiwać będzie jedynie prawo składania zeznań w charakterze świadka.

Omawiana nowelizacja zmienia też art. 9 ustawy o kompensacie, mianowicie precyzuje wymogi dotyczące składanego wniosku. Zmiana ta rozwiązuje problem, który pojawiał się podczas stosowania przepisów w dotychczasowym brzmieniu, chodzi zwłaszcza o potrzebę określenia obywatelstwa osoby będącej ofiarą przestępstwa, w efekcie którego osoba ta zmarła, w sytuacji, gdy najbliżsi tej osoby mają inne obywatelstwo niż zmarły. Z istoty prawa do kompensaty wynika, że znaczenie mają okoliczności związane ze statusem, obywatelstwem albo miejscem stałego pobytu ofiary, a nie osoby uprawnionej będącej osobą najbliższą ofiary, która zmarła.

Senator Piotr Zientarski

Wprowadzone w nowelizacji nowe brzmienie art. 4, który wprowadza kryterium miejsca stałego pobytu w miejsce kryterium obywatelstwa, oraz art. 9 ust. 1 usuwa wszelkie dotychczasowe problemy interpretacyjne, które były słabością dotychczasowej ustawy, i nakazuje wskazanie we wniosku miejsca stałego pobytu osoby uprawnionej, a w przypadku ofiary, która poniosła śmierć, również jej ostatni adres miejsca stałego pobytu.

Ważna jest także zmiana polegająca na usunięciu wymogu podawania przez osobę uprawnioną informacji o stanie rodzinnym. Zostało to wyeliminowane. W miejsce informowania o stanie rodzinnym ustawa w art. 9 ust. 3 wskazuje na obowiązek dostarczania organowi orzekającemu istotnych dla sprawy dokumentów i informacji dotyczących faktu bycia osobą najbliższą ofiary, która poniosła śmierć, lub informacji dotyczących faktu pozostawania z ofiarą we wspólnym pożyciu, co ma mieć formę oświadczenia złożonego pod rygorem odpowiedzialności karnej. Ustawa wprowadza również jako niezbędny element wniosku o kompensatę obowiązek wskazania numeru identyfikacyjnego PESEL.

Przebudowie uległy także przepisy art. 10 ustawy o kompensacie, które określają organy pomocnicze właściwe w stosunkach wewnątrz krajowych i transgranicznych, do których kompetencji należy udzielanie niezbędnych informacji dotyczących możliwości i warunków ubiegania się o kompensatę. Projekt przewiduje, że organem pomocniczym w sprawach czynów zabronionych popełnionych na terytorium Polski będzie prokurator prowadzący – podkreślam: prowadzący – postępowanie w sprawie o czyn zabroniony, a nie, jak do tej pory, prokurator okręgowy. Prokurator prowadzący oczywiście jest na bieżąco, jeśli chodzi o daną sprawę. Przewiduje się, że ustanowienie prokuratorów prowadzących postępowanie w sprawie organem pomocniczym znacznie podniesie liczbę wnoszonych spraw. Inaczej określono także właściwość organu pomocniczego w przypadku osób mających miejsce stałego pobytu w Polsce.

Chcę podkreślić, że skutki finansowe projektowanej ustawy wynikające ze zwiększonego wpływu spraw i zasądzania wyższych kwot przewidziane są w budżecie państwa i jak do tej pory, jak powiedziałem na wstępie, wykorzystywane były w znikomym stopniu.

Ustawa była konsultowana z wieloma podmiotami, ich opinie zostały załączone do wniosku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy stanowisko w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawi pan poseł Witold Pahl.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Pan przewodniczący senator Zientarski był uprzejmy przedstawić niezwykle szczegółowo proponowane zmiany w tychże ustawach. Rzeczywiście warto po latach funkcjonowania konkretnych przepisów dokonywać ich oceny, monitorowania skutków ich działania.

Trzeba potwierdzić to, co wybrzmiało w wypowiedzi pana senatora, że bardzo skromne są efekty, skutki funkcjonowania tej ustawy: 44 orzeczenia w skali kraju rocznie. Jest to przyczynek do głębokiej refleksji nad skutecznością zaproponowanych rozwiązań. Z pewnością złożyły się na to: zbyt ni formalizm, bardzo krótki termin do składania wniosków, a więc kwestie przedawnienia roszczeń w tym zakresie, bardzo wąski krąg podmiotów uprawnionych do występowania z określonymi wnioskami oraz przyjęta kwota 12 tys. zł. Trzeba przyznać, że kwota, która w zamierzeniu ustawodawcy miała w 2005 r. rekompensować szkodę wynikającą z utraconych zarobków czy też pokrywać koszty rekonwalescencji, dzisiaj z pewnością tego celu ustawy realizować nie pozwoli.

Zgłoszone zostały obszerne i bardzo ciekawe uwagi ze strony Sądu Najwyższego, prokuratora generalnego, a także Krajowej Rady Sądownictwa. Uwagi te są podyktowane przede wszystkim troską o dookreślenie zakresu przedmiotowego obowiązywania ustawy. Chodzi o dookreślenie pojęcia czynu, kwestię uwzględnienia w odwołaniu do systematyki wynikającej z ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich spełniania przez pojęcie czynu zabronionego standardu określoności przepisów. Oczywiście przed komisją jest wyzwanie, ale z pewnością podstawowy cel tej ustawy, jakim jest możliwość dokonywania rekompensaty w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z ofiarą, kiedy brak jest możliwości dochodzenia roszczeń od sprawcy bądź sprawców czynu, jest przesłanką, która równolegle interpretowana z tym pojęciem daje wystarczającą odpowiedź na pytanie o zakres przedmiotowy przyjętych rozwiązań.

Myślę, że bardzo uproszczona procedura, która obejmuje również wniosek, wprowadzenie zaliczki, jest rozwiązaniem bardzo oczekiwanym społecznie. Często jest tak, że ofiarom trzeba pomagać od razu, a długotrwałość postępowania przed sądami wielokrotnie powodowała, że nie można było w krótkim czasie przekazać środków osobom rzeczywiście potrzebującym tej pomocy.

Posel Witold Pahl

Wprowadzenie rozwiązań dotyczących prokuratora daje pewność skutecznej realizacji nie tylko konwencji, ale również dyrektywy z 2004 r. w tym zakresie. Bardzo istotne w tej sprawie jest również dookreślenie zakresu podmiotowego, a więc poszerzenie kręgu osób uprawnionych do występowania z roszczeniem. Musimy bardzo precyzyjnie odpowiedzieć jeszcze na pytanie dotyczące środka kasatoryjnego oraz tego, czy rzeczywiście warto go wprowadzać, tym bardziej że liczba 50–60 tys. wypadków, które dawały podstawę do wystąpienia z kasacją, może być nieznaczna, ale chyba nie ma o co kruszyć kopii.

Ustawa jest potrzebna, rozwiązuje problemy, pokazuje spolegliwość państwa i określa pomoc dla osób rzeczywiście pokrzywdzonych przestępstwami. Dlatego też mój klub jest za skierowaniem tego projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość pan poseł Marek Ast.

Bardzo proszę.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, druk nr 3078.

Tak jak powiedział pan senator, przedstawiając projekt, u jego podstaw legła słaba skuteczność dotychczasowych rozwiązań. Faktycznie ofiara przestępstwa w sytuacji, kiedy nie sposób uzyskać odszkodowania od sprawcy czynu przestępczego lub z ubezpieczenia bądź z pomocy społecznej, w zasadzie pozostaje bez jakiegokolwiek rekompensaty, bez jakiegokolwiek zadośćuczynienia. Oczywiście idea ustawy była taka, aby w tym momencie wkraczała z pomocą państwo. Nie sposób nie zgodzić się z tym, że liczba pozytywnych orzeczeń jest nikła. O tym trzeba mówić, ponieważ wniosków o przyznanie rekompensaty jest znacznie więcej, natomiast pozytywnie rozstrzyga się średnio w skali roku 44 wnioski, a więc przy tak olbrzymiej liczbie wyroków skazujących w przypadku ofiar, które poniosły uszczerbek na zdrowiu w wyniku przestępstw, czy ofiar śmiertelnych to jest naprawdę niewiele. Faktycznie propozycje senackie zmierzające do uproszczenia procedury w związku z przyznawaniem kompensaty i do podniesienia wysokości kompensaty z całą pewnością zasługują na uwzględnienie, na to, abyśmy po prostu nad nimi się pochylili.

W tej sytuacji zgadzam się z tym, że projekt jest potrzebny, że nowelizacja jest potrzebna i w związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o przekazanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. Panie marszałku, bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan senator Zientarski bardzo precyzyjnie uzasadnił potrzebę nowelizacji ustawy. W uzasadnieniu projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw stwierdza się, że celem nowelizacji jest poszerzenie zakresu podmiotowego ustawy, usunięcie lub zmiana przepisów niejasnych, spornych z wiążącym Polskę prawem międzynarodowym, dodanie unormowań, które podwyższą maksymalną kwotę kompensaty, wydłużą termin składania wniosków o jej otrzymanie i uproszczą dochodzenie kompensat w przypadku osób poszkodowanych przestępstwem. Tak jak pan senator mówił, uzasadnienie wskazuje po prostu na potrzebę nowelizacji tejże ustawy. Niemniej jednak w trakcie prac nad projektem wystąpiono o opinie do podmiotów mających wieloraką styczność z zapisami nowelizowanej ustawy w ramach swych działań. Jak to czytałem, okazało się, że dziewięć podmiotów wyraziło opinie, ale wśród nich znalazły się oceny krytyczne, w szczególności jeśli chodzi o instytucje związane z sądownictwem.

Tak więc, panie marszałku, Wysoka Izbo, wyrażając opinię w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, stwierdzam, że potrzebne są dalsze prace nad nowelizacją senackiego projektu ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw. Jednocześnie wnioskuję o skierowanie projektu do dalszych prac. Tak na marginesie powiem, że miło jest zabierać głos w sprawie, w której się wszyscy zgadzają. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pani poseł Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska swoje wystąpienie dotyczące stanowiska klubu zgłosiła do protokołu jako wystąpienie niewygłoszone*).

*) Teksty wystąpień niewygłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Pan poseł Andrzej Dera jest nieobecny.
Czy posłowie zapisali się do zadawania pytań?
Nie zapisali się.

Czy w takim razie jest potrzeba, aby występował pan minister?

Nie widzę takiej potrzeby.

Pan senator również wyczerpująco przedstawił sprawę w swoim wystąpieniu na samym początku.

Zamykam dyskusję w tym punkcie*).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 3078, do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam przerwę do godz. 19.30.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19 min 13
do godz. 19 min 30)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia 18. punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 3003).

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Kopycińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym mam zaszczyt reprezentować wnioskodawców projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zawartego w druku sejmowym nr 3003.

Proponowane przez klub Twojego Ruchu zmiany zmierzają w dwóch kierunkach. Po pierwsze, proponujemy podwyższenie tzw. kwoty wolnej od podatku w podatku dochodowym do wysokości dochodu równej średniorocznemu minimum egzystencji. Po drugie, nasz projekt ustawy zakłada zastąpienie stałej kwoty wolnej od podatku kwotą zmienną powiązaną ze średnioroczną wysokością przywołanego przeze mnie minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego, które co roku ogłasza dla

roku poprzedzającego rok podatkowy Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.

Kwotę wolną od podatku dla danego roku podatkowego w naszej propozycji powinna określać 12-krotność kwoty minimum egzystencji. Kwota wolna od podatku w chwili obecnej określona jest kwotowo i jest ona stała. Stanowi to element kalkulacji kwoty podatku określający wysokość dochodu, poniżej którego podatek nie jest pobierany. W chwili obecnej kwota wolna od podatku to 3091 zł. Jest to kwota roczna, nie miesięczna, miesięcznie kwota wolna od podatku to jedyne 250 zł.

Do 2003 r. istniały ustawowe mechanizmy waloryzacji kwoty wolnej od podatku, potem jednak zostały one zastąpione stałą kwotą, którą określa ustawodawca, czyli my wszyscy. Kwota została podniesiona tylko raz, w 2009 r. Wielki szacunek dla ministra Rostowskiego za tę decyzję, ale bez przesady, bo kwotę podniesiono tylko o 2 zł, słownie: dwa złote. Jeżeli uwzględnimy stopę inflacji, oznacza to, że co roku liczba osób, których dochody nie przekraczają kwoty wolnej od podatku, maleje. Jest to zatem de facto sposób na cichą, coroczną podwyżkę podatku dochodowego.

20 lat temu czy ponad 20 lat temu, kiedy wprowadzono w Polsce system podatku dochodowego od osób fizycznych, kwota wolna od podatku była równa mniej więcej siedmiu-ośmiu pensjom minimalnym. 10 lat temu były to już cztery pensje minimalne. Dziś kwota wolna od podatku nie przekracza dwóch pensji minimalnych, mało tego, kwota wolna od podatku jest mniejsza niż jedna średnia krajowa. Dla porównania w Hiszpanii, o której wiemy, że nie dzieje się w niej najlepiej, kwota wolna od podatku jest 24-krotnie wyższa – łatwo przemnożyć 3091×24 – w Wielkiej Brytanii – 20-krotnie wyższa, w Finlandii – 22-krotnie wyższa, w Niemczech – 10-krotnie wyższa, w Austrii – 14-krotnie wyższa. Generalnie kwota wolna od podatku w Polsce w skali Unii Europejskiej, państw Unii Europejskiej jest najniższa. Oczywiście są kraje, w których nie ma pojęcia kwoty wolnej od podatku, ale w tamtych krajach nie ma również pojęcia minimum egzystencji, a u nas to pojęcie również za sprawą ustawodawcy istnieje.

Co oznacza minimum egzystencji? Minimum egzystencji to najniższa kwota, poniżej której występuje zagrożenie dla prawidłowego funkcjonowania psychofizycznego człowieka. Minimum egzystencji to kwota, poniżej której człowiek nie ma prawa biologicznie przeżyć. Nie jest to moja opinia, tylko ustawodawcy, który ten projekt i pojęcie kwoty minimum egzystencji wprowadził. W 2013 r. minimum egzystencji, tak jest do dzisiaj i było w 2014 r., dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego wynosiło 541,91 zł miesięcznie, 6,5 tys. zł rocznie. Kwota minimum egzystencji dziś 2-krotnie przewyższa kwotę wolną od podatku. Co to oznacza? To oznacza, że nasze państwo, które współtworzymy, za które jesteśmy odpowiedzialni, pobiera podatek od dochodu, który nie gwarantuje szansy biologicznego przeżycia.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sławomir Kopyciński

To smutny fakt, stan, niemniej prawdziwy. Jest to na tyle niemoralne, że budzi nawet wątpliwości co do zgodności z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i zawartymi w niej zasadami dotyczącymi sprawiedliwości społecznej.

To druga próba Twojego Ruchu zwrócenia uwagi rządu i parlamentu na ten wielki problem. Ta ustawa już raz była prezentowana Wysokiej Izbie i została odrzucona w pierwszym czytaniu. Obecna regulacja w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych na tyle rozbiega się z zasadami elementarnej sprawiedliwości, że nikt inny, tylko właśnie rzecznik praw obywatelskich zdecydował się na jej zaskarżenie do Trybunału Konstytucyjnego. Nie tylko w imieniu Twojego Ruchu, ale nas wszystkich, jak myślę, chciałbym za to z tego miejsca bardzo serdecznie podziękować. Nie sposób nie podzielać opinii rzecznika praw obywatelskich, zgodnie z którą nie jest sprawiedliwa norma prawna, która każe dzielić się z budżetem państwa uzyskiwanym dochodem, który nie pozwala na zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych.

Jako klub Twój Ruch uważamy, że obecne rozwiązania ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych są nie tylko rażąco niesprawiedliwe, ale również bardzo szkodliwe społecznie. Obecny system motywuje osoby, które zarabiają najmniej, które są poniżej progu albo balansują na krawędzi progu dochodu wolnego od podatku, do ukrywania swoich dochodów przed fiskusem. To sprzyja, nie kryjmy tego, mnożeniu się szeregu klientów opieki społecznej. Podniesienie wysokości kwoty wolnej od podatku do 12-krotności minimum egzystencji naszym zdaniem, zgodnie z szacunkami wnioskodawców, zmniejszy dochody budżetu państwa z tytułu podatku od osób fizycznych o kwotę 13 mld zł. Tą kwotą to dookreśliliśmy, zgodnie również z opinią Narodowego Banku Polskiego, który właśnie na taką kwotę oszacował nasze rozwiązanie ustawowe. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z faktu, że z tego powodu zmniejszą się przychody jednostek samorządu terytorialnego, bo to one partycypują w dochodach z podatku PIT, ale uważamy, że należy uwzględnić całokształt skutków proponowanej przez nas regulacji. Mówię o tym, bo to było poruszane kilkanaście miesięcy temu, kiedy po raz pierwszy prezentowaliśmy ten projekt. Ta regulacja spowoduje spadek wydatków budżetowych na transfery socjalne. Od tego uciec nie można, tego argumentu lekceważyć nie wypada, bo im więcej pieniędzy zostanie w rękach podatnika, tym mniej zasiłków socjalnych z budżetu państwa będziemy wypłacać. Z oczywistych względów trudno jest oszacować tę kwotę i oszczędności budżetowe z tym związane.

Zmniejszenie obciążenia podatkiem dochodowym osób najuboższych, czyli grupy najuboższych podatników, naszym zdaniem przełoży się na zwiększenie przychodów z tytułu podatków pośrednich. Należy też podkreślić wpływ nowej regulacji na kreowanie

popytu konsumpcyjnego, na którym oparty jest tegoroczny budżet, przynajmniej w 2015 r. Popyt konsumpcyjny powinien być jednym z motorów naszej gospodarki. Jak wiemy, ma być tym motorem w 2015 i pewnie w 2016 r., bo to deklarował minister finansów. Wreszcie obniżka poziomu obciążenia fiskalnego będzie wpływać na zmniejszenie rozmiarów zjawiska dotyczącego ukrywania dochodów przez podatników, a tym samym na zmniejszenie zasięgu szarej strefy. Po prostu tego typu działanie będzie niekorzystne dla potencjalnego podatnika.

Klub Twój Ruch jako wnioskodawca tego projektu oczywiście przyznaje, że konieczne jest wprowadzenie mechanizmów, które by w jakiś sposób rekompensowały jednostkom samorządu terytorialnego ubytek ich dochodów z podatku. Dlatego będziemy postulować, tak jak robiliśmy to wcześniej, aby zwiększyć udział samorządów w przychodach z tytułu podatku od osób fizycznych, by tym samym zrekompensować im tę potencjalną stratę.

Całokształt pozytywnych skutków wejścia w życie naszego projektu i postulat realizacji najbardziej elementarnych zasad sprawiedliwości społecznej, które są określone w konstytucji, na którą się tak często powołujemy, i przypominane przez rzecznika praw obywatelskich, upoważniają nas do tego, aby prosić Wysoką Izbę o refleksję, jeżeli chodzi o ten problem. Jeżeli nie dzisiaj, to przynajmniej w niedalekiej przyszłości. Chodzi o jakieś konstruktywne podejście do problemu, który dziś mamy, jeżeli chodzi o kwotę wolną od podatku. Jeżeli miałyby być inaczej i mielibyśmy tej kwoty wolnej od podatku nie zwiększać, to należałoby postawić inne pytanie: Czy nie lepiej by było dla zwykłej ludzkiej uczciwości zlikwidować kwotę wolną od podatku i jednocześnie zlikwidować kwotę określającą tzw. minimum egzystencji? Są takie kraje w Unii Europejskiej, które kwoty wolnej od podatku nie mają. My na dzień dzisiejszy sami sobie zaprzeczamy i, mówiąc wprost, żyjemy w jednym wielkim zakłamaniu nie dla dobra obywateli, nie dla dobra podatników, tylko i wyłącznie dla dobra budżetu państwa i łatania tych wszystkich dziur, które mamy w budżecie. Jest to właśnie kwestia decyzji koalicji rządowej, czy ci najbiedniejsi, ci, co żyją poniżej progu minimum egzystencji, mają płacić za górników, mają płacić za ich czternaste pensje, mają płacić za rolników, mają płacić za szkody, które na polach tych rolników wyrządzają dziki etc. To jest kwestia decyzji i pewnej odpowiedzialności nie za poszczególne grupy społeczne, ale za nas wszystkich, bo wszyscy jesteśmy płatnikami podatku dochodowego od osób fizycznych, z wyjątkiem oczywiście rolników i tych, którzy ubezpieczeni są w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo. Dziękuję panu posłowi za przedstawienie projektu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Ewa Wolak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Ewa Wolak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedstawię stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych zgłoszonego przez Klub Poselski Twój Ruch.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych jest identyczny z poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych złożonym w Sejmie 1 kwietnia 2014 r. (druk sejmowy nr 2414) i odrzuconym przez Sejm w pierwszym czytaniu na 71. posiedzeniu w lipcu 2014 r., przy czym autorzy niniejszego projektu z druku nr 3003 przewidują wejście w życie ustawy z dniem 1 stycznia 2016 r. Jest to jedyna różnica pomiędzy tymi dwoma projektami, tj. roczne przesunięcie w stosunku do propozycji zawartej w druku sejmowym nr 2414.

Przedmiotowy projekt zakłada pozostawienie dwustopniowej skali podatkowej z progiem dochodu w wysokości 85 528 zł oraz stawkami podatku 18% i 32%, z jednoczesnym odejściem od sztywno określonej kwoty zmniejszającej podatek zawartej w pierwszym przedziale skali podatkowej na rzecz uzależnienia jej wysokości od kwoty minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego ogłaszanego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Zgodnie z założeniem autorów projektu kwota zmniejszająca podatek winna stanowić 18% kwoty 12-krotności średniorocznego minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego w roku podatkowym poprzedzającym poprzedni rok podatkowy. Biorąc pod uwagę, że ogłoszone w 2012 r. minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego wynosi 521 zł 11 gr, to 18% z 12-krotności tej kwoty dałoby kwotę zmniejszającą podatek w wysokości 1125 zł 60 gr. Jednocześnie w dodawanym ust. 1a w art. 27 projekt określa, że w dniu 1 stycznia każdego roku Ministerstwo Finansów będzie publikowało w celach informacyjnych na stronach internetowych resortu finansów kwotę zmniejszającą podatek, określoną w pierwszym przedziale skali podatkowej.

Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska negatywnie ocenia przedmiotowy projekt ustawy. Jak wskazują autorzy projektu, wprowadzenie proponowanych rozwiązań przyniesie wyłącznie pozytywne skutki gospodarcze, społeczne i prawne, jed-

nakże zakładają, że wpłynie on na obniżenie dochodów budżetu o kwotę 13,6 mld zł, nie wskazując przy tym źródła jego finansowania. Szacowane skutki wejścia w życie projektu ustawy w proponowanym kształcie stanowić będą zatem bardzo duże obciążenie dla finansów publicznych. Zaproponowane w projekcie rozwiązanie obligujące Ministerstwo Finansów do publikowania na stronach internetowych w dniu 1 stycznia każdego roku w celach informacyjnych wysokości kwoty zmniejszającej podatek budzi wątpliwości natury konstytucyjnej. Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 217 konstytucji nakładanie podatków i innych danin publicznych, określanie podmiotów i przedmiotów opodatkowania oraz stawek podatkowych, a także zasad przyznawania ulg i umorzeń oraz kategorii podmiotów zwolnionych od podatków następuje w drodze ustawy. Wyrazem przestrzegania tej zasady w ustawie o PIT jest między innymi regulacja wskazująca metodę obliczania wysokości podatku dochodowego od osób fizycznych, tj. skala podatkowa, której integralną częścią jest zarówno próg dochodu, stawki podatku dochodowego od osób fizycznych, jak i kwota zmniejszająca podatek. Stąd propozycję, aby wysokość kwoty zmniejszającej podatek nie wynikała z przepisu ustawy o PIT, a była jedynie publikowana w celach informacyjnych na stronie internetowej Ministerstwa Finansów, należy uznać za niezgodną z powyższą konstytucyjną zasadą. Ponadto, jak wynika z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, nowelizacje przepisów w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych, które mają obowiązywać od następnego roku podatkowego, mają być znane podatnikom przynajmniej na miesiąc przed końcem roku, czyli ich publikacja w Dzienniku Ustaw musi nastąpić do 30 listopada roku podatkowego. Podanie do publicznej wiadomości w dniu 1 stycznia roku podatkowego kwoty zmniejszającej podatek, mającej wpływ na ostateczny kształt skali podatkowej obowiązującej na dany rok łamie wypracowaną przez Trybunał Konstytucyjny zasadę w zakresie odpowiedniego *vacatio legis*.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Biorąc zatem pod uwagę zarówno negatywny wpływ zmian proponowanych w projekcie ustawy na stan finansów publicznych (*Dzwonek*), jak i poważne wątpliwości co do zgodności poszczególnych rozwiązań z konstytucją, projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych nie zasługuje na poparcie. Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie wnioskował o odrzucenie tego projektu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pani poseł, prosiłbym jeszcze wyjaśnić – ewentualnie przez kiwnięcie głową, żebym dobrze zrozumiał – będzie wnioskował, a nie wnioskuję?

(*Poseł Ewa Wolak: Wnioskujemy.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Wnioskuje. Dobrze, w tej chwili już rozumiemy sytuację. Klub wnioskuje o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

(Poseł Sławomir Kopyciński: Może lepiej w drugim czytaniu?)

Głos zabierze poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Autorzy projektu proponują pozostawienie dwóch skal podatkowych tak jak w obecnie obowiązującej ustawie z zachowaniem tego samego progu obu skal w wysokości 85 528 zł. Autorzy proponują natomiast zwiększenie kwoty wolnej od podatku, która obecnie wynosi 3091 zł i nie jest zmieniana od kilku lat. Zmniejsza ona podatek o 556,38 zł. Propozycja zwiększenia kwoty wolnej od podatku jest, według naszego klubu, zasadna i potrzebna. Przez kilka lat kwota wolna od podatku ulegała efektywnej dewaluacji, co prowadziło do realnego wzrostu podatku dochodowego od osób fizycznych. Propozycje zwiększenia kwoty wolnej od podatku były zgłaszane przez ugrupowania polityczne oraz organizacje pozarządowe, np. przez Stowarzyszenie Interesu Społecznego „Wieczyste”, które proponowało ustanowienie kwoty wolnej od podatku na poziomie 12-krotności najniższej emerytury. Wnioskodawcy przedmiotowej zmiany ustawy proponują powiązanie kwoty wolnej od podatku z 12-krotnością średniorocznego minimum egzystencji ogłoszonego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego w roku podatkowym poprzedzającym poprzedni rok podatkowy.

Z przedstawionej analizy skutków nowej regulacji wynika, że utrata dochodów sektora finansów publicznych wyniosłaby 13,7 mld zł, z tego ok. 6,7 mld przypadłoby na jednostki samorządu terytorialnego. Według opinii Narodowego Banku Polskiego wprowadzenie proponowanych zmian podatkowych wymagałoby podjęcia działań dostosowawczych, jeżeli chodzi zarówno o budżet państwa, jak i jednostki samorządu terytorialnego, wynikających z nałożonej procedury nadmiernego deficytu oraz spełnienia wymogów krajowych reguł fiskalnych, m.in. stabilizującej reguły wydatkowej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera ideę zwiększenia kwoty wolnej od podatku, ale stopień tego zwiększenia powinien zostać wypracowany przez Komisję Finansów Publicznych. Dlatego też wnioskujemy o skierowanie przedmiotowego projektu do dalszego procedowania na poziomie Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3003.

Projektodawcy niniejszej ustawy dokonują podniesienia wysokości tzw. kwoty wolnej od podatku. Wysokość tej kwoty uzależniają oni od kwoty średniomiesięcznego minimum egzystencji dla jednoosobowego gospodarstwa pracowniczego w roku podatkowym poprzedzającym poprzedni rok podatkowy. Byłaby to więc wartość zmienna. Projektodawcy proponują, by była ona ustalana przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych i publikowana w celach informacyjnych 1 stycznia każdego roku na stronach internetowych Ministerstwa Finansów jako 18-procentowa wartość 12-krotności minimum socjalnego.

Projektodawcy w swoim uzasadnieniu podają przykład naliczenia podatku według dwustopniowej skali podatkowej: 18% i 32% po zmniejszeniu kwoty podatku z zastosowaniem 18-procentowej 12-krotności minimum socjalnego. Nie jest to więc propozycja, rozwiązanie proste, jasne i czytelne, jakiego należałoby oczekiwać w procesie porządkowania prawa podatkowego.

Ponadto tak ustalony podatek – a może przede wszystkim należy zwrócić na to uwagę – dotyczyłby wszystkich podatników, a nie tylko tych najuboższych, żyjących w niedostatku czy skrajnym ubóstwie, na których powołują się – uważam, że bardzo przewrotnie – autorzy projektu. Nawet podatnicy z drugiej skali podatkowej, których obowiązuje 32-procentowa stawka podatku, odliczą wartość 18-procentowej 12-krotności minimum socjalnego, co brzmi po prostu trochę niepoważnie, a wręcz niewiarygodnie.

Tak naliczony podatek, jak wykazują sami autorzy projektu, spowoduje obniżenie dochodów budżetu państwa z podatku PIT o kwotę prawie 13 660 mln zł od 1 stycznia 2016 r., bo taka jest propozycja wejścia w życie niniejszej ustawy. Projekt został negatywnie zaopiniowany przez jednostki samorządu terytorialnego, ponieważ proponowane zmiany w konsekwencji spowodują zmniejszenie wpływów do budżetów samorządowych.

W naszej ocenie to projekt nieprzemyślany, wyrażnie bez głębszej myśli związanej z pomocą rzeczywistości dla najmniej zarabiających i godzący, szkodliwy dla stabilności budżetu państwa i sytuacji finansów publicznych. Nie akceptujemy tego projektu. Jest to propozycja wielce niefrasobliwa dla funkcjonowania naszego państwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Oczywiście nie wszystkie samorządy zaopiniowały negatywnie, bo mamy tutaj także pozytywne opinie samorządów.

Proszę bardzo, głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych wpisuje się w ideę, którą zawarliśmy jako Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej w projekcie ustawy o zmianie ustawy o tymże podatku, który był rozpatrywany przez Wysoką Izbę parę miesięcy temu. Przypomnę, że wówczas jako klub proponowaliśmy zmiany polegające na tym, żeby wprowadzić do tabeli kolejne progi dochodowe. Pierwszy próg to próg obniżający podatek z 18% do 15% dla dochodów nieprzekraczających kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę, bo trudno obciążać wysokim podatkiem dochody, które są prawnie chronione przez państwo. To po pierwsze. Po drugie, proponowaliśmy wprowadzenie kolejnej, czwartej stawki podatku dochodowego od osób fizycznych na poziomie 50% dla wszystkich tych, których dochód miesięczny – chciałbym to podkreślić – przekracza kwotę 30 tys. zł. To jest 360 tys. zł na rok. Niestety podczas pierwszego czytania tegoż projektu ustawy koalicja rządząca odrzuciła tenże projekt bez dalszego procedowania.

Oczywiście popieramy projekt przedstawiony przez grupę posłów Twojego Ruchu. Zastosowano tutaj nieco inną filozofię, niemniej idącą w kierunku dania szansy uzyskania czy utrzymania wyższych niż do tej pory zwolnień od podatku czy ustanowienia kwoty wolnej przy podatku dochodowym od osób fizycznych. Tak właściwie to jest to de facto odniesienie się do poziomu minimum egzystencji, a więc poziomu dochodów zabezpieczających minimalny poziom egzystencji. W roku 2013 było to 6256 zł. Na dobrą sprawę kwota wolna byłaby podwojona.

I jak wyglądamy na europejskim tle? Otóż wyglądamy bardzo źle nawet przy podniesieniu tej kwoty o 100% czy nieco powyżej 100%, bo chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że w krajach europejskich, w których ta zasada obowiązuje, kwoty te wynoszą, oczywiście w przeliczeniu na złotówki: w Szwecji prawie 9 tys. zł, w Wielkiej Brytanii 48 tys. zł, w Irlandii prawie 7 tys. zł, w Niemczech 34 tys. zł, nawet w Chorwacji, która od niedawna jest w Unii Europejskiej, ponad 14 tys. zł. Przypomnę, że propozycja klubu Twój Ruch idzie w stronę podwyższenia do poziomu 6 tys. zł, a Chorwacja już dzisiaj ma ponad 14 tys. zł kwoty wolnej. Oczywiście gdy zderzymy to jeszcze

z innymi krajami, które tę zasadę utrzymują, to okaże się, że to jest najniższa stawka w Europie.

Mało tego, słusznie rzecznik praw obywatelskich zaskarżył tę wielkość do Trybunału Konstytucyjnego. Ubolewam nad tym, że trybunał tak długo nad tym proceduje, bo sprawa moim zdaniem jest bardzo łatwa do rozstrzygnięcia. Trudno bowiem oczekiwać, żeby dochód na poziomie ok. 260 zł na miesiąc czy powyższej 260 zł na miesiąc już był opodatkowany.

Wychodząc w tym miejscu naprzeciw wątpliwościom, które zgłosiła pani poseł Tokarska, że tak właściwie ta kwota wolna będzie dotyczyła wszystkich podatników, powiem, że są systemy w Europie, które wprowadzają kwotę wolną tylko dla najuboższych. Przekroczenie pewnego poziomu zwalnia grupę osób, które mają najwyższe dochody, od odpisania kwoty wolnej. Na przykład nie tak daleko od nas, bo w Rumunii, jest tak, że jeżeli ktoś ma roczny dochód wyższy niż 8400 euro, to nie ma kwoty wolnej, a do 8400 euro wszyscy korzystają z kwoty wolnej. Dajmy szansę projektodawcom, żebyśmy na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych porównali te wszystkie systemy i spróbowali znowelizować zapisy, które być może nie są w tej chwili doskonałe. Jest temat i powinniśmy się nad tym pochylić. To nie może być tak: nie, bo nie, jak zaproponowała tu przedstawicielka klubu Platformy Obywatelskiej. Popracujmy nad tym systemem.

Podobnie na Słowacji jest brak kwoty wolnej przy dochodach powyżej ok. 3 tys. euro. Kwota wolna funkcjonuje, wielokrotnie wyższa niż w Polsce, przy dochodach do 3 tys. euro. A więc spróbujmy poszukać takiego modelu, dzięki któremu zrealizowano by u nas ideę, która jest zawarta w projekcie ustawy proponowanym przez grupę posłów.

A więc, reasumując, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie popierał wszystkie regulacje idące w kierunku urealnienia zasady, która obowiązuje w polskim (*Dzwonek*) systemie podatkowym już ponad 20 lat, tylko nie może być tak, że od 9 lat czy od 8 lat kwota wolna jest na poziomie 3091 zł. Albo ją zmieńmy, albo nie ośmieszajmy się i ją zlikwidujmy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek, klub Sprawiedliwa Polska.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Sprawiedliwa Polska przedstawiam opinię na temat poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, druk nr 3003.

Posel Krzysztof Popiolek

Ta inicjatywa i projekt są bardzo potrzebne i w całej rozciągłości je popieramy. W przeszłości z tej trybuny mówiłem, że wstydem dla naszego państwa jest to, iż pobiera się podatek także od osób, które zarabiają na poziomie minimum egzystencji lub poniżej. Mówiłem wtedy, że tym osobom zabiera się podatek od tak niskich dochodów, by zaraz kierować ich do kolejki do pomocy społecznej. Przyjęcie tej ustawy w znacznym stopniu ograniczy liczbę beneficjentów pomocy społecznej. Odebrany podatek tym najmniej zarabiającym trafia z powrotem do nich, ale pod drożdż funkcjonuje cała machina państwowo-samorządowa, która w formie pewnej łaski zwraca im te wcześniej odebrane pieniądze.

W uzasadnieniu projektu podana jest kwota kosztu w wysokości 13,7 mld zł. Ta kwota jest znacznie, ale to znacznie zawyżona. Przede wszystkim nie uwzględnia się tu zasiłków, jakie budżet państwa i budżety samorządowe wypłacają tym najmniej zarabiającym. Wszystkim osobom, które zarabiają na poziomie zapewniającym minimum egzystencji i mniej wypłacane są dodatki mieszkaniowe. To są kolejne oszczędności budżetu państwa i samorządu. Po tej samej stronie pojawiają się dochody budżetu państwa. Więcej pieniędzy w rękach obywateli to większe zakupy przez nich dokonywane w sklepach. A z tego tytułu wprost następuje wzrost dochodów z podatku VAT. Większe obroty to więcej pracy dla innych, którzy znowu płacą podatek dochodowy, ZUS, a także przedsiębiorców. Zatem ustalenie skutków dla budżetu jest nieco bardziej skomplikowanym rachunkiem niż obliczenia przedstawione w uzasadnieniu.

Moja wypowiedź nie jest czynieniem zarzutów, ale jest wsparciem dla projektu, bo skutki dla budżetu są znacznie mniejsze niż podane w uzasadnieniu.

Dobroczynnych skutków przyjęcia zaproponowanych rozwiązań jest więcej. Bardziej zasobna rodzina reguluje na bieżąco swoje zobowiązania, takie jak: czynsz, opłaty za energię elektryczną, gaz, wodę itd., a to ma znakomity wpływ na kondycję finansową firm. Nie wspomnę o redukcji kosztów funkcjonowania systemu zasiłków pomocy społecznej.

Kolejne istotne, pozytywne aspekty przyjęcia projektu są natury duchowej. Zarobione na utrzymanie rodziny środki bez ubiegania się o pomoc społeczną dają satysfakcję i poczucie ludzkiej godności.

Praktykę obecnie rządzących mamy taką, że z roku na rok tę bardzo niską kwotę wolną od podatku nieustannie obniża się, gdyż maleje jej siła nabywczą, poprzez jej zamrożenie. Zamrożone pozostają od lat koszty uzyskania przychodu i progi podatkowe. To powoduje, że obciążenia podatkowe rosną po cichu z roku na rok. Raz po raz słyszymy, jak to rządzący chełpią się tym, że podwyższona jest płaca minimalna. Ale jaki jest udział w tym sukcesie rządzących, jeśli koszty jej wzrostu ponoszą pracodawcy? Mało tego, wprowadzenie wyższego wynagrodzenia mini-

malnego powoduje przyrost dochodów budżetowych, a nie ich ubytek.

Chcę zwrócić uwagę, że w niektórych krajach Trzeciego Świata, bo o krajach zachodnich nie wspomnę, kwota wolna od podatku jest rzędu dziesiątek tysięcy złotych w przeliczeniu na złotówki. Te polskie 3091 zł w takim razie gdzie lokuje Polskę według tego kryterium? Jako czwarty świat? Osobiście uważam, że kwota wolna od podatku powinna być powiązana z minimum socjalnym. I tak, osoba samotna odliczałaby kwotę minimum socjalnego razy 12, natomiast rodziny mnożyłyby minimum socjalne przez liczbę osób tworzących rodzinę i też 12. I wtedy mielibyśmy faktycznie politykę prorodziną – więcej dzieci to większa kwota wolna od podatku. Zrobmy pierwszy krok w dobrym kierunku. Ale żeby przedłożona propozycja była sprawiedliwa, to kwota wolna od podatku dla rodzin powinna być liczona jako iloczyn kwoty minimum socjalnego i liczby członków rodziny oraz 12. I w takim kierunku powinny iść dalsze prace w komisji sejmowej.

Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska jest za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę i dziękuję.

Głos ma poseł Łukasz Krupa, klub Twój Ruch.

Posel Łukasz Krupa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wystąpienie przedstawicielki Platformy Obywatelskiej było kolejnym dowodem na to, jak krótkowzrocznie myśli Platforma Obywatelska o polityce gospodarczej w naszym kraju. Nie będę powtarzał argumentów przemawiających za podwyższeniem kwoty wolnej od podatku, nie będę powtarzał po moich przedmówcach, jakie to kwoty wolne od podatku obowiązują w innych krajach. Pójdę trochę szerzej i przedstawie kilka faktów.

Otóż w ciągu ostatniego roku w Niemczech Polacy założyli 60 tys. firm. W chwili obecnej działa już tam 180 tys. podmiotów utworzonych przez naszych rodaków. Jest tam niższy podatek od nieruchomości, VAT wynosi 19%, a w Polsce 23. Według opracowania Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji przy polskiej ambasadzie w Berlin jest najbliższym rajem podatkowym dla Warszawy. Kwota wolna od podatku dla spółek to 24 tys. euro, a dla osób prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą to aż 8 tys. euro. Przy dochodzie wynoszącym 200 tys. zł spółka w Niemczech zapłaci 15 tys. zł podatku, a w Polsce – blisko 40 tys. Najniższa stawka podatkowa w Niemczech to 14%, w Polsce – 18. W Niemczech kwoty podatku zaokrąglą się do 100 euro, u nas rozlicza się z dokład-

Posel Łukasz Krupa

nością do 50 gr. Prawie żaden z dzisiaj prowadzących działalność w Niemczech Polaków nie narzeka na uciążliwe i agresywne kontrole skarbowki, na bezzasadne przeciąganie tych kontroli i na wysokie domiary. Według ostatnich przecieków do mediów z narad izb skarbowych i urzędników w 2015 r., jak napisały po tych przeciekach media, 80% kontroli urzędów skarbowych ma zakończyć się w polskich firmach domiarem pod groźbą, że jeżeli któryś z urzędów skarbowych będzie odstawać od ustalonych norm, to będzie ponosił kary chociażby w postaci utraty etatów. To jest skandal, szanowni państwo. Składki ZUS są w Niemczech na podobnym poziomie do naszego, 19% z haczykiem, natomiast nowi przedsiębiorcy w Niemczech są na 3 lata z nich zwolnieni, a emeryturę mogą uzyskać już po okresie składkowym wynoszącym 15 lat. Pora skończyć z tą krótkowzrocznością, mówieniem, że 13 mld utraty w budżecie to jest koszt, na który państwo nie stać, i dlatego nie możemy podnieść kwoty wolnej od podatku, bo dużo więcej tracimy na tym, że polskie firmy przenoszą się do Niemiec, Anglii, Czech czy do innych krajów europejskich, gdzie warunki do prowadzenia biznesu są po prostu lepsze.

Kwota wolna od podatku to nie tylko interes dla polskich przedsiębiorców, kwota wolna od podatku, jej podniesienie to jedyny i najprostszy sposób na to, żeby bez podnoszenia kosztów pracy podnieść realne wynagrodzenie Polaków, które, umówmy się, nie będzie odłożone do skarbonki, bo ci ludzie, którzy dzisiaj zarabiają najmniej, spożytkują te pieniądze na wydatki, na konsumpcję, na poprawę standardu życia. Niech zatem podniesienie kwoty wolnej od podatku będzie nie tylko krokiem do zwiększenia popytu wewnętrznego i wzrostu rozwoju, szybszego rozwoju gospodarczego naszego kraju, ale także pierwszym krokiem, sygnałem, impulsem dla polskich przedsiębiorców, że wreszcie państwo polskie zacznie o nich myśleć, dbać i stwarzać warunki do prowadzenia biznesu i rozwijania ich firm. W przeciwnym razie te 13 mld odbije się czkawką na kolejnych budżetach i coraz więcej firm będzie się przenosić za granicę. Ten nasz projekt jest czytany w tej kadencji drugi raz. Był czas na to, żeby w kolejnym budżecie, tym na 2015 r., uwzględnić zwiększenie kwoty wolnej od podatku, żeby w krótkim czasie pokryć tą dziurę budżetową, a jestem pewny, że już w kolejnym roku przychody do budżetu zwiększyłyby się z tytułu wzrostu konsumpcji, popytu wewnętrznego i rozwoju innych polskich firm. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Pan poseł Jarosław Tomasz Jagiełło, poseł niezrzeszony.

Proszę bardzo.

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawiony projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych przewiduje zmianę jedynie art. 27 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ale artykułu bardzo ważnego, zarówno dla podatników, dla budżetu państwa, jak i dla budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

W projektowanej zmianie proponuje się podniesienie kwoty wolnej od podatku, uzależniając jej wysokość od kwoty miesięcznego minimum egzystencji w jednoosobowym gospodarstwie pracowniczym, ustalonego przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Proponowana kwota wolna od podatku ma wynosić 18% dwunastokrotności miesięcznego minimum egzystencji. Projektodawcy przewidują, iż przyjęcie proponowanych zmian będzie wiązało się z kosztem dla budżetu państwa w wysokości ok. 14 mld zł.

Z jednej strony, szczególnie dla osób żyjących w niedostatku, zmiana ta jest bardzo korzystna, gdyż oznacza zniesienie obciążenia podatkowego w stosunku do osób, których dochód miesięczny nie przekracza minimum egzystencji. Z drugiej jednak strony dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego zmiana ta ma ogromne, raczej negatywne znaczenie. W dochodach z PIT mają udział jednostki samorządu terytorialnego, a więc zmniejszenie dochodów państwa z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych będzie miało wpływ także na zmniejszenie dochodów samorządów. Niższe dochody jednostek samorządu terytorialnego prawdopodobnie zwiększą deficyt sektora finansów publicznych, co będzie oznaczało wzrost wielkości długu publicznego, pogorszenie wskaźników zadłużenia i może wymusić podniesienie podatków.

W związku z powyższym uważam, że przyjęcie proponowanego projektu zmiany ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych w obecnym kształcie nie jest możliwe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

W tej chwili przystępujemy do pytań.

Państwo posłowie zgłosili się w liczbie dziewięciu osób.

Jako pierwszy pytania zada pan poseł Jarosław Tomasz Jagiełło, poseł niezrzeszony.

Czas na zadanie pytania?

(Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło: Minuta?)

Proszę bardzo – 1 minuta.

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedłożony projekt ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych dla osób żyjących w niedostatku na pewno jest bardzo korzystny. Powoduje

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło

jednak zmniejszenie wpływów do budżetu państwa o niemal 14 mld zł. Czy w związku z tak olbrzymim spadkiem dochodów budżetu państwa autorzy projektu ustawy przewidują ograniczenie wydatków budżetowych, a jeśli tak, to jakich i w jakiej wysokości?

Jak wszystkim wiadomo, drugie pytanie, udział we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych jest jednym z głównych dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Czy autorzy omawianego projektu ustawy planują zmiany prowadzące do zwiększenia procentowego udziału jednostek samorządu terytorialnego we wpływach z PIT w związku z ewentualnym nominalnym spadkiem dochodów wywołanym przyjęciem omawianego projektu ustawy?

Ostatnie pytanie. Czy autorzy projektu ustawy mogą przedstawić szacunkowe dane o wielkości spadku dochodów samorządów powiatowych i samorządów województw w związku z omawianym podniesieniem kwoty wolnej od podatku? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Tak niska kwota wolna od podatku w Polsce jest kompromitująca dla rządu, dla Wysokiej Izby, dla nas wszystkich. Ona ma także ogromnie szkodliwy wpływ, jeśli chodzi o szarą strefę. Razem z ryczałtowym ZUS-em wypycha ludzi do pracy na czarno. Ma jeszcze jedną bardzo szkodliwą cechę – zniechęca ludzi do pracy, bo zdarza się bardzo często, że jeżeli ktoś pobiera zasiłki socjalne, a potem dostaje propozycję niskopłatnej pracy, a zasiłki są niewiele niższe od proponowanego wynagrodzenia, to nie ma żadnej zachęty do podejmowania pracy, bo jak podejmie pracę, to straci wszystkie zasiłki. W ten sposób budżet traci i uzależnia się ludzi od pomocy socjalnej. Ta zmiana, która wprowadziłaby Polskę (*Dzwonek*) do rodziny normalnych krajów w Europie, także pozytywnie wpłynie na motywację Polaków do pracy, na poziom wypłat z zasiłków socjalnych, tzn. obniży ten poziom, i trzeba to, panie ministrze, w końcu zrobić.

Moje pytanie do rządu: Dlaczego utrzymujecie ten tak szkodliwy dla gospodarki i upokarzający wszystkich Polaków instrument? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Rybakowicz, Twój Ruch.

Posel Adam Rybakowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym poinformować, bo na pewno nie wszyscy widzą, że przedstawiciele komisji rządowej są w liczbie dwóch, przedstawiciele rządu również w liczbie dwóch. W każdym razie, żebyśmy wiedzieli, o czym rozmawiamy, projekt ustawy dotyczy 24 mln polskich podatników. 7,4% Polaków, czyli ok. 2,8 mln podatników, żyje poniżej minimum egzystencji. Tak jest w niektórych województwach, np. w podlaskim czy warmińsko-mazurskim odpowiednio jest to 11,2% i 13,2%.

Mam pytanie, jaki rząd ma pomysł na podniesienie tej kwoty. W wieloletnim planie finansowym na lata 2014–2017 jest wyraźnie napisane, że na horyzoncie nie ma w planie waloryzacji kwoty wolnej od podatku. Wy chcecie zagłodzić ludzi, to jest niebezpieczne, to jest wręcz przestępstwo. Zadałem takie pytanie (*Dzwonek*), bo pani premier może nie mieć o tym pojęcia, ale nie wierzę, że w Ministerstwie Finansów nie wiecie, co to jest krzywa Laffera. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Gwoli formalności informuję pana posła, że przedstawiciel rządu w osobie pana ministra Nenemana jest w liczbie jeden.

Głos ma poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tadeusz Dziuba:

Jak wiadomo, kwota wolna od podatku nie była waloryzowana od wielu lat. Milton Friedman twierdzi, że brak waloryzacji takiej kwoty pozwala rządowi w sposób ukryty opodatkować dochody na poziomie, którego nie odważyłby się zaproponować wprost. Ponieważ rząd zapewne nie będzie wspierał proponowanego rozwiązania, pytam, o jaką wartość, o jaki procent byłby on skłonny podnieść ową kwotę wolną od opodatkowania.

Pytanie drugie: Jak rząd ocenia fakt, że nie zgadza się na pozostawienie w kieszeniach podatników kwoty ok. 14 mld zł rocznie, a jednocześnie po cichu toleruje zagarnianie przez grupy przestępcze, poprzez oszustwa na podatku VAT, kwoty szacowanej na poziomie 40–50 mld zł rocznie? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ten dotyczy także małych przedsiębiorców, jak słusznie uważał jeden z moich przedmówców. Jeżeli 13 mld zł pozostanie w kieszeniach podatników, a nie będzie tutaj wpływów do budżetów samorządowych i budżetu centralnego – bo to łącznie jest 13, nie 13 plus, tylko łącznie 13 – to powie się, że to są pieniądze, które będą swoistym kołem napędowym dla gospodarki. To jest nakręcanie koniunktury, to jest podwyższanie konsumpcji, to jest danie nowego zajęcia w usługach i produkcji, a więc jest to zastrzyk dla wielu przedsiębiorców.

Chciałbym zapytać, czy rząd ma jakikolwiek program aktywizacji, ukierunkowany właśnie na tych małych, drobnych przedsiębiorców, bo tak właściwie to oni dają największą wartość dodaną. Kolejne pytanie, do posła wnioskodawcy: Czy projektodawcy dopuszczają przyjęcie zmian idących w kierunku ustanowienia wyższej kwoty wolnej od podatku np. tylko dla tych (*Dzwonek*), którzy płacą najwyżej na poziomie pierwszego progu podatkowego, a więc na poziomie 18%? Skąd wziąć pieniądze, panie ministrze? Czy pan wie, panie ministrze, że z oszustw na podatku VAT nie ma dochodów – to jest szacunek – w granicach 40–50 mld zł? To stanowi 22% wszystkich dochodów budżetowych i jest to jeden z najwyższych wskaźników w Unii Europejskiej. Średnia unijna to 16%. Gdybyśmy tylko zeszli do średniej unijnej, to już mamy te 13 mld zł, a gdybyśmy zeszli do średniej dwóch krajów Unii Europejskiej, Holandii i Finlandii, w których jest to 5%, to mielibyśmy jeszcze nadwyżkę i nie mielibyśmy tak dużego deficytu w budżecie państwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Łukasz Krupa, Twój Ruch.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Skoro rząd, Platforma Obywatelska, koalicja tak bardzo boją się utraty 13 mld w budżecie jako wydatku, który nie będzie miał pokrycia i którego budżet państwa nie jest w stanie udźwignąć, to mam pytanie, czy ministerstwo prowadzi jakieś analizy dotyczące tego, ile w ostatnich latach firm z Polski, a zwłaszcza z terenów przygranicznych, przeniosło się do Czech, Austrii, Niemiec i ile budżet państwa stracił na tych transferach, na tym przenoszeniu się firm, z powodu utraczonych korzyści podatkowych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Posel Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mój profesor prawa finansowego na wydziale prawa w Lublinie mawiał, że z podatnikiem jest jak z ukochaną kobietą – trzeba przydusić, ale nie można zadusić, żeby można było następnym razem przydusić. Mam takie pytanie: Czy rząd wyliczył również – skoro wyliczył dokładnie, ile budżet na tym straci – cenę tej fikcji, która jest utrzymywana poprzez brak spójnej polityki finansowo-społecznej i te wszystkie wyliczenia dodatków, ulg, itd., które zmuszają ludzi do zachowań, które obchodzą prawo? Chodzi o szarą strefę, czyli ukrywanie dochodów. (*Dzwonek*) Chyba jest to większa strata niż te 13 mld. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Utrzymywanie przez kilka lat kwoty wolnej od podatku na tym samym poziomie to nominalne podwyższanie podatków. I to podwyższanie podatków odczuwają głównie podatnicy o najmniejszych dochodach. Tego się nie da ukryć, taki jest mechanizm. Stąd mam pytanie do pana ministra: Jakie skutki dla budżetu miałyby podnoszenie kwoty wolnej od podatku o wielkość inflacji w roku poprzedzającym rok podatkowy? Przykładowo jaki byłby skutek wzrostu inflacji przez ten okres, w którym kwota wolna była zamrożona? Myśmy tu podawali wyliczenia za Narodowym Bankiem Polskim w odniesieniu do roku 2012. Przez ten okres, gdybyśmy inflacyjnie podnosili kwotę wolną, jaki byłby skutek dla budżetu? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Jacek Kwiatkowski, Twój Ruch.

Posel Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wczoraj, gdy szedłem do budynków sejmowych, po drodze widziałem człowieka, który grzebał w śmieciach, w koszu na śmieci, i zastanawiam się, czy my jesteśmy cały czas w Unii, czy to jest Dziki Zachód. Oczywiście patrząc dzisiaj na tę debatę, już wiem z góry, że klub Platformy i klub PSL skierują tę ustawę naszą, czyli Twojego Ruchu, do kosza. Dlatego mam pytanie do pana ministra: Czy ministerstwo prowadzi obecnie jakieś prace, by ulżyć w tym momencie najuboższym ludziom i żeby zwiększyć ich dochody? Czy jest w ogóle jakaś propozycja ministerstwa na obecną chwilę? Jeżeli jest, to kiedy będą prace nad tym w Sejmie? A jeżeli jesteśmy już w tej chwili przy finansach, to też, panie ministrze, zauważyłem takie zjawisko, że (*Dzwonek*) sprowadza się do Polski masę samochodów ze Stanów Zjednoczonych, oczywiście wszystkie płyną przez Niemcy, czyli przez port Bremerhaven, i okazuje się, że Polacy tam wolą załatwiać wszystkie formalności, ponieważ tam jest dużo taniej niż w Polsce. Dlaczego ministerstwo nic nie robi, żeby pozyskać te pieniądze, i dlaczego one trafiają do naszych sąsiadów, czyli do Niemiec? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Rozumiem, że pan minister Neneman chciałby zabrać głos, tak?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Jarosław Neneman w tej chwili odniesie się do głosów państwa w dyskusji.

Proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Jarosław Neneman:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Zadają państwo pytania, więc wypada mi odpowiedzieć. Pozwolę państwu, że odniosę się do niektórych wątków, które również w czasie dyskusji się pojawiły.

Bardzo niedobrze jest – myślę, że państwo się zgadzają ze mną – jeśli na system podatkowy patrzy się, uwzględniając tylko jeden element, mianowicie kwotę wolną. Na system podatkowy trzeba patrzeć całościowo. Być może państwo powołują się na przykłady innych krajów, gdzie kwota wolna jest wyższa niż w Polsce, i to o wiele. Nie kwestionuję tego, rzecz jasna. Pytanie mam takie: Czy w Niemczech i Szwecji podatki są niższe niż w Polsce? Bo przywołali państwo przykład Niemiec. Odpowiedź brzmi: Nie, są wyższe. A więc nie patrzcie państwo na jeden element tego systemu, tylko patrzcie na całość.

(*Posel Adam Abramowicz: Niższe są...*)

W Szwecji są niższe podatki? No to gratuluję tej wiedzy ekonomicznej.

(*Posel Adam Abramowicz: ...nominalną kwotę.*)

Mówią państwo o tym... (*Gwar na sali*)

Jeśli popatrzymy na system podatkowy, to nad kwestią kwoty wolnej należałoby się pochylić, należałoby do tej dyskusji wrócić wtedy, kiedy byśmy wykonywali jakieś większe ruchy. Na przykład kiedy byśmy rolników opodatkowali, kiedy byśmy myśleli o ujednoliceniu stawki VAT, to wtedy miałoby to sens. Taki ruch, szczególnie w roku wyborczym, nie wygląda najlepiej.

Mówili państwo bardzo często, że podatki w Polsce rosną. To nie jest prawda, chyba że nie wierzy pan w statystykę oficjalną, na to już nic nie poradzę. Udział podatku VAT, akcyzy, PIT i CIT, czyli głównych podatków, które są dochodem budżetu państwa – mówię teraz państwu o dochodach z tych czterech podatków w skali całego kraju – w odniesieniu do produktu krajowego brutto w roku 2007 wynosił 20%, a w roku 2013 – 16,7%. Podatki w Polsce, obciążenia podatkowe w Polsce spadają, a więc nieprawdą jest, że rosną.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: No ale dla najbogatszych.*)

(*Posel Adam Abramowicz: To kpiny chyba, panie ministrze.*)

Z danymi się nie polemizuje, chyba że się ma lepsze dane.

Mówili państwo, i na szczęście ten wątek został potem poruszony, że kwota wolna jest taka dobra dla najuboższych, no ale dla bogatych też jest dobra. Można oczywiście dyskutować o tzw. regresywnej kwocie wolnej, zgadzam się, natomiast warto, żeby, znowu mówię, patrzeć na cały system podatkowy. Tak na marginesie warto dodać, że przeciętna stawka podatkowa w pierwszym przedziale podatkowym to jest 7,13% – efektywna stawka, źle powiedziałem, efektywna stawka. Czy 7% to jest duża kwota, to już niech państwo sami oceniają.

Kilka uwag technicznych. Oczywiście wątek niekonstytucyjności jest jak najbardziej uzasadniony, dlatego że ta kwota wolna by wynikała z obwieszczenia, a w Polsce konstytucja nakazuje, żeby podatki wynikały z ustawy, ale można by temu jakoś zaradzić. Kłopot byłby również z terminem zgłaszania, dlatego że jeśli chodzi o podatki w Polsce, jak państwo wiedzą, to już jest przyjęta linia wynikająca z orzecznictwa trybunału, do końca listopada musimy znać podatki na przyszły rok, więc ogłaszanie tego w styczniu... Ale to są techniczne rzeczy, one nie są takie istotne.

Bardzo mnie zaniepokoiła wypowiedź jednego z posłów, który powiedział, że robimy wszystko dla dobra budżetu państwa, a nie dla ludzi. Bardzo przepraszam, ale budżet państwa to są właśnie ludzie, to nie jest jakiś abstrakcyjny twór, wszyscy się na niego składamy, wszyscy z niego czerpiemy, więc nie można przeciwstawiać tych dwóch wartości.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Jarosław Neneman**

Wątek poboczny – 80% kontroli ma się skończyć ustaleniami. Jeśli chodzi o działalność urzędów kontroli skarbowej – to, o czym państwo słyszeli, dotyczyło działalności urzędów kontroli skarbowej – w przypadku oszustw VAT-owskich, jeśli dobrze pamiętam, skuteczność wynosi 93 albo 95%. Nie pamiętam w tej chwili, ale wynosi to powyżej 95%. Czy ktoś z państwa powie, że to jest zły wskaźnik? Moim zdaniem to jest bardzo dobry wskaźnik, to oznacza, że idziemy na kontrolę tam, gdzie jest przestępca. Jeszcze powrócę do wątków VAT-owskich.

Pojawiła się opinia, że PIT jest szkodliwy, bo w ten sposób karzemy ludzi, którzy pracują. Jeśli PIT jest szkodliwy, to rozumiem, że inne podatki byłyby lepsze. Zgadzam się z tą tezą, podatki od konsumpcji generalnie są lepsze niż podatki od pracy czy od kapitału. Być może to jest temat na dłuższą wypowiedź, ale zgadzam się z tą tezą.

Jak popatrzeć państwo na strukturę dochodów podatkowych w Polsce na tle innych krajów, to znaczy na obciążenia pracy, obciążenia kapitału, obciążenia konsumpcji i majątku, to zobaczą państwo, że te proporcje wyglądają dość dobrze. Jesteśmy w lepszej części Europy. Pamiętajmy też, że nasze obciążenia podatkowe są niższe niż przeciętne obciążenia w Europie.

Czy wiem, co to jest krzywa Laffera? Wiem, co to jest krzywa Laffera. Z pewnością, jeśli chodzi o PIT, jesteśmy po lewej stronie krzywej Laffera, to nie ulega wątpliwości. Za chwilę wrócę do tematu oszustw VAT-owskich.

Nie mam danych, ile firm przeniosło się do okolicznych krajów, natomiast dwa dni temu byłem w Czechach i wiem, że część firm, które przeniosły się do Czech, to są firmy, które urzędy kontroli skarbowej wygoniły z Polski. Oni porejestrowali się w Czechach, ale interesy nadal robią w Polsce. A więc jeśli chodzi o tych wszystkich przedsiębiorców, którzy przenieśli się za granicę, to jest nam smutno.

Państwo pozwolą, że jeszcze zerknę tu sobie.

Nie mam niestety przy sobie danych mówiących o tym, jaki byłby koszt waloryzacji kwoty wolnej. Nie pamiętam tego, więc nie chcę tego podawać. Oczywiście z przyjemnością przedstawię państwu taką informację.

Co do oszustw VAT-owskich widzę, że skorzystali państwo z naszego dzisiejszego wystąpienia na posiedzeniu podkomisji, gdzie podawaliśmy te dane. Faktycznie w przypadku VAT-u jest źle. Skala oszustw w Polsce jest bardzo duża, odnotowaliśmy bardzo silny wzrost. Na tle Europy, jeśli dobrze pamiętam, jesteśmy na 7. czy 8. pozycji, ale to nie jest powód do dumy, bo w wielu krajach tych oszustw jest mniej. Należy mieć nadzieję, że zintensyfikowane działania kontrolne plus zmiany legislacyjne, które miałem przyjemność państwu wczoraj zaproponować, przyniosą efekty.

Myszę, że na najważniejsze pytania, na które chciałem państwu odpowiedzieć, odpowiedziałem. Jeśli nie odpowiedziałem na któreś pytanie, to – jeśli dotrzenie państwo do mnie – odpowiem na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Sławomir Kopyciński.

Poseł Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpocznę od odniesienia się do uwag, które przedstawił tutaj wiceminister finansów pan Neneman.

Pan, panie ministrze, zachęcał nas do spojrzenia na całościowy system podatkowy czy na całość systemu podatkowego. Ja chcę zauważyć, że pan spogląda na ten system całościowo, ale tylko w perspektywie jednego roku. My mówiąc o kwocie wolnej od podatku, patrzymy na ten system w perspektywie co najmniej dwóch dekad. Zachęcam pana do refleksji nad tym, co wydarzy się w kolejnej dekadzie, jeżeli nie zmienimy tego systemu. Kwota wolna od podatku – 3091 zł. Proszę to sobie przemnożyć przez wskaźnik przewidywanej inflacji, który pewnie pan również dookreślał, i dojdziemy do kwoty absurdalnej. Ja mówiłem o zasadzie. Czy właściwa jest zasada, przyjęta przez państwo, przez Ministerstwo Finansów i przez Sejm, bo to jest zawarte w ustawie, aby kwota wolna od podatku była dwukrotnie niższa niż kwota minimum egzystencji? Tu chodzi o zasadę. Tu nie chodzi tylko i wyłącznie o pieniądze, ale o zasadę. Jeżeli państwo polskie, polski Sejm, Ministerstwo Finansów zdecydowali się na to, żeby określić kwotę minimum egzystencji, to ta kwota musi odpowiadać kwocie wolnej od podatku. A tak dziś nie jest.

Ludzie, według ustawodawcy, nie według nich, nie mają prawa biologicznego przeżycia, bo ta kwota jest określana na 250 zł, a są zmuszeni do tego, żeby płacić podatek powyżej tej kwoty, ponieważ mówimy tutaj o kwocie 541 zł miesięcznie. A więc jeżeli zostawimy ten budżet trochę z boku, zostawimy te ubytki w budżecie, wartości tych kwot, to okaże się, że co do zasady niestety jest pan na przegranej pozycji. I rzecznik praw obywatelskich zwrócił na to uwagę, bo w uzasadnieniu wniosku rzecznika do Trybunału Konstytucyjnego właśnie jest mowa o zasadzie konstytucyjnej, zasadzie sprawiedliwości społecznej. Ona, jakkolwiek by pan tutaj zaklinał rzeczywistość, być może jest naruszona. O tym zdecyduje trybunał. Nie ja, nie pan, nie Sejm, ale Trybunał Konstytucyjny. Ale musi pan przyznać, panie ministrze, że jednak w tej sprawie po prostu to nie jest do końca w porządku. Mówiłem o tym w końcowej części wy-

Posel Sławomir Kopyciński

stąpienia. Przecież nie rozłożyłem styropianu na tej mównicy, nie zablokowałem jej, wie pan, panie ministrze, ciągnikiem. Być może jeżeli przyjęliśmy taką regulację, to właśnie w imię zasad, w imię konstytucji znieśmy kwotę wolną od podatku, ale zlikwidujemy też kwotę, która mówi o minimum egzystencji. Przynajmniej będziemy uczciwi w stosunku do samych siebie, a dzisiaj tak nie jest, dzisiaj po prostu tak nie jest.

Pani poseł Genowefa Tokarska, która reprezentowała Polskie Stronnictwo Ludowe, powiedziała, cytuję, że nasza propozycja jest niepoważna i niewiarygodna. Chciałbym, pani poseł, żeby pani poszła za ciosem. Jeżeli nasza propozycja jest niepoważna i niewiarygodna, to oczekuję od pani, że w imieniu klubu złoży pani wniosek o odwołanie rzecznika praw obywatelskich, bo to właśnie rzecznik praw obywatelskich we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego stwierdził, że obecna regulacja ustawowa jest niedorzeczna i niewiarygodna. Trzeba się w to uzasadnienie wsłuchać i iść za ciosem. Nie wiem, kogo pani reprezentuje w tej Izbie, bo być może jest tak, że pani przemawia tylko i wyłącznie w interesie grupy osób, które podatku dochodowego od osób fizycznych nie płacą w ogóle, w imieniu grupy ludzi, która żeruje na tych, którzy ten podatek płacą. Jednak wychodząc pani naprzeciw, bo podała pani jeden merytoryczny argument, czyli że ta kwota wolna od podatku będzie również dotyczyła osób z wyższym uposażeniem, gwarantuję dziś pani z tej mównicy, że jeżeli ten projekt ustawy trafi do komisji, zawężymy to tylko do podatników z pierwszej grupy podatkowej, czyli 18%. Mam dziś do pani pytanie, pani poseł. To był jedyny merytoryczny zarzut do tego projektu ustawy. Jest moja deklaracja z tej mównicy. Czy zmieni pani stanowisko w tej sprawie, jeśli chodzi o głosowanie klubu, czy to jest wszystko jedna wielka ustawka? Chodzi o dyskusję, o rozwiązanie problemu. Jeszcze raz powtarzam za panem wiceministrem, że nie chodzi o całościowe spojrzenie na finanse publiczne w kategorii roku, dwóch lat, trzech lat, tylko o całościowe spojrzenie na system podatkowy w kategorii dekady, dwóch dekad, trzech dekad. Przecież podniesienie kwoty wolnej od podatku o 2 zł w 2009 r. po prostu uraga powadze. Coś z tym problemem trzeba zrobić, bo za chwilę, za dwa, trzy, cztery, pięć lat, zderzymy się ze ścianą. Ja też jestem finansistą i uważam, że najgorsze dla państwa jest utrzymywanie po prostu tej fikcji, którą mamy.

Panu posłowi Zbryznemu w zasadzie już odpowiedziałem, że tak, oczywiście, trzeba to zawęzić, można to zawęzić do tej pierwszej grupy podatkowej, wnioskodawcy są skłonni i za to dziękuję.

Kolejne pytanie dotyczyło dochodów jednostek samorządu terytorialnego. To jest w uzasadnieniu, zwróciliśmy na to uwagę w uzasadnieniu. Oczywiście spowoduje to wzrost przychodów jednostek samorządu, ale jesteśmy za tym, żeby zwiększyć udział samo-

rządów w tym podatku. Po prostu da się to zrekomensować. Nie tak dawno była taka ustawa w Sejmie, o ile pamiętam, na wniosek Sojuszu Lewicy Demokratycznej, aby zwiększyć udział samorządów w podatku dochodowym od osób fizycznych i od osób prawnych. To da się w sposób cywilizowany przeprowadzić.

Kolejne pytanie dotyczyło tego, że ta kwota jest stała. Czy tak być powinno? Oczywiście, że tak być nie powinno, bo wszystko jedno, ale jakiś wskaźnik waloryzacji tej kwoty wolnej od podatku, nawet jeżeli ona dzisiaj wynosi 3091 zł, powinien istnieć. Jeśli będzie inflacja, to będzie wzrost tej kwoty, a jeśli będzie deflacja, to będzie spadek, ale to powinna być kwota, która jest ruchoma, a nie stała. Panie ministrze, naprawdę nie widzę problemu, aby to w jakiś sposób ustawowo przeprowadzić, nie robiąc kłopotu kolejnym rządowi, kolejnym parlamentarzystom. To wyzwanie trzeba podjąć.

Odpowiedzi na pozostałe pytania, które tutaj padły, są w uzasadnieniu tego projektu ustawy, ale o jednej rzeczy muszę wspomnieć. Panie ministrze, mam do pana w tej chwili osobistą pretensję. Nie można robić tak, że pan wychodzi na mównicę i mówi, że składamy ten projekt w roku wyborczym. To jest nieuczciwe w stosunku do mnie, do moich koleżanek i kolegów, do większości, powiem wprost, tego parlamentu. Po raz kolejny składamy ten projekt. On był złożony na początku kadencji przez klub Twojego Ruchu, później podobny projekt był złożony w trakcie kadencji przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, później po raz trzeci złożył go klub Twojego Ruchu. Czekaliśmy, akurat tak wypadło. Panie ministrze, są wybory, czytanie jest akurat dziś na zakończenie tego posiedzenia Sejmu. Nie składaliśmy tego projektu z uwagi na okres wyborczy, tylko od samego początku, od pierwszego dnia trwania tej kadencji Sejmu chcemy poważnie i merytorycznie, bez jakichś złośliwości, porozmawiać o problemie, który będzie dotyczył nie tej kadencji, ale kolejnych kadencji Sejmu, bo ten problem jest nierozwiązany. Powstaje pytanie, czy w imię bieżących korzyści, bieżącego interesu budżetu państwa, bo ten interes budżetu państwa też dostrzegam, gdyż od 8 lat pracuję w Komisji Finansów Publicznych, nie warto się zastanowić, jak to rozwiązać bez jakichś nacisków partyjnych, politycznych, bez awantury politycznej, bo jest taka potrzeba w tej Izbie. Proszę też zwrócić uwagę na to, że mógłbym powiedzieć, że wydarzył się cud. Prawo i Sprawiedliwość poparło projekt Twojego Ruchu – cud.

Sojusz Lewicy Demokratycznej, z którym jesteśmy w różnych relacjach, też popiera ten projekt, podobnie jak część posłów niezrzeszonych. Warto o tym problemie rozmawiać, bo inaczej za kilka lat gorzko odpowiemy za to nasze zaniechanie.

I jeszcze raz zwracam uwagę, szczególnie pana ministra, także Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, żebyśmy te wpływy do budżetu, tę kwotę 13,6 mld dookreśloną przez Narodo-

Posel Sławomir Kopyciński

wy Bank Polski zostawili z tyłu głowy, a naprawdę skupili się na Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i zasadzie sprawiedliwości społecznej. Bo wiele nas może różnić od lewa do prawa, ale zasada sprawiedliwości społecznej dotyczy nas wszystkich i bez względu na to, jaki się ma światopogląd – powtarzam: od lewa do prawa – z tą zasadą opisaną w konstytucji się zgadzamy, i mówimy to za rzecznikiem praw obywatelskich. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.
Zamykam dyskusję.

Przypominam, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej (druki nr 3101 i 3124).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Agnieszkę Kołacz-Leszczynską.

**Posel Sprawozdawca
Agnieszka Kołacz-Leszczynska:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu sejmowej Komisji Finansów Publicznych mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie z prac tejże komisji nad poselskim projektem ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej, zawartym w druku nr 3101. Sprawozdanie komisji o tym projekcie zawarte jest w druku nr 3124.

Panie i Panowie Posłowie! Pierwsze czytanie omawianego projektu i dyskusja nad nim odbyły się na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu wczorajszym, tzn. 4 lutego 2015 r., i decyzją Prezydium Sejmu projekt został skierowany do prac w Komisji Finansów Publicznych.

Celem przedstawionego projektu jest objęcie zwolnieniem od opłaty skarbowej odpisów skróconych aktów stanu cywilnego wydawanych w sprawach związanych z Kartą Dużej Rodziny, o której mowa w ustawie z dnia 5 grudnia 2014 r. o Karcie Dużej Rodziny. Podczas prac komisji przedstawiciele biura legislacyjnego rządu przedstawili uwagi i sugestie dotyczące procedowanego poselskiego projektu, które komisja zdecydowała się przedstawić w formie zgłoszonych poprawek.

I tak oto pierwsza poprawka dotyczy tytułu ustawy, a właściwie wprowadzenia proponowanych przepisów nie, jak zostało to przedstawione w pierwszym

czytaniu, do ustawy o opłacie skarbowej, tylko do ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego. Kolejna zmiana wskazywana przez przedstawicieli biura legislacyjnego rządu, zawarta w art. 2, dotyczyła wejścia w życie przepisów. Mają one wejść w życie z dniem 1 marca 2015 r., a nie, jak było w pierwotnym tekście, 2 marca 2015 r.

Poprawki zostały przyjęte przez komisję jednogłośnie, miały one jedynie charakter legislacyjny, a ich celem było wyeliminowanie błędów i jednocześnie uproszczenie procedur, aby w konsekwencji można było jak najszybciej przeprowadzić proces legislacyjny i aby zmiany mogły wejść w życie w terminie pozwalającym zachować zwolnienie od opłaty skarbowej osobom posiadającym Kartę Dużej Rodziny.

Przyjęcie proponowanego w sprawozdaniu projektu przyniesie pozytywne skutki zarówno społeczne, jak i prawne. Jak czytamy w uzasadnieniu, zmiany te nie wywołają skutków gospodarczych, jak również nie są objęte zakresem prawa Unii Europejskiej. Podczas posiedzenia Komisji Finansów Publicznych przedstawione poprawki uzyskały pozytywną opinię rządu, a komisja przyjęła je jednogłośnie, podobnie jak całą ustawę.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niech mi będzie wolno w imieniu Komisji Finansów Publicznych rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie przedłożonego sprawozdania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Chciałbym dopytać panią poseł: Czy mówiąc o biurze legislacyjnym rządu, miała pani na myśli Biuro Legislacyjne Sejmu czy Rządowe Centrum Legislacji?

(Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska: Sejmu.)

Sejmu. Dobrze, to wyjaśniliśmy.

Wysoka Izbo! Proponuje się w tym punkcie dyskusję w postaci 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Sejm przyjął propozycję.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Krystyna Szumilas, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest bardzo potrzebny i należy go szybko uchwalić, aby od 1 marca rodziny, który zwracają się o Kartę Dużej Rodziny, mogły otrzymywać dokumenty z urzędu stanu cywilnego bez opłaty skarbowej. Klub Platformy Obywatelskiej popiera ten projekt i będzie głosował za jego szybkim przyjęciem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Jeszcze raz niech mi będzie wolno dzisiaj z tej mównicy powtórzyć, że Prawo i Sprawiedliwość popiera ten projekt ustawy i będzie głosować za jego przyjęciem. Dzisiaj nie sposób jednak nie wrócić do wczorajszego dnia, nie sposób nie skomentować słów przedstawiciela wnioskodawców, pani poseł Magdaleny Kochan, która mówiła o tym, że ten bałagan, te błędy w uchwalaniu tej ustawy to świadome i przemyślane działania, które wpisują się w logikę działania parlamentu. Te poprawki, które dzisiaj proponuje komisja, pokazują, w jaki sposób Wysoka Izba proceduje projekty ustaw. One są przepychane byle szybciej, byle nie uderzyć w tych, tak naprawdę, do których są skierowane. Dzisiaj mamy drugie czytanie, jutro mamy trzecie czytanie. Czeka na tę ustawę Senat. Czeka po to, żeby rodziny wielodzietne nie musiały płacić opłat skarbowych.

Chciałbym tutaj, z tej mównicy, wyrazić sprzeciw przeciwko takiemu procedowaniu. Takie procedowanie powoduje kolejne błędy. Elementem czy skutkiem tych błędów są te poprawki. Oby się nie okazało w najbliższym czasie, że będziemy musieli poprawiać tutaj kwestie proceduralne, bo powinniśmy rozmawiać o kwestiach merytorycznych, o czym mówiliśmy wczoraj.

Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przyjęciem omawianego projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chcę powtórzyć stanowisko, które już wybrzmiało, że popieramy projekt zawarty w sprawozdaniu Komisji Finansów Publicznych, druki nr 3124 i 3101. Chodzi o zmianę w prawie o aktach stanu cywilnego dotyczącą poprawki zgłoszonej podczas posiedzenia komisji.

Przypomnę tylko, że projekt jest oczywistą regulacją wynikającą z ustawy o Karcie Dużej Rodziny. Projekt umożliwi zastosowanie zwolnienia od opłaty

skarbowej odpisów skróconych aktów stanu cywilnego. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny mam przyjemność w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wygłosić opinię, stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej. W tej chwili jesteśmy na etapie drugiego czytania. Mamy sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o tym projekcie ustawy, druk nr 3124.

Pani poseł sprawozdawca poinformowała Wysoką Izbę, że to sprawozdanie zostało przyjęte jednogłośnie. Dodatkowo jestem członkiem tej komisji. Byłoby mi bardzo niezręcznie, byłbym wręcz nieodpowiedzialny, gdybym w tej chwili zmieniał swoje stanowisko. Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej i ja osobiście popieramy tenże projekt ustawy o zmianie ustawy o opłacie skarbowej, bowiem właściwie merytorycznie nie różni się od przedłożenia pierwotnego, jest tylko poprawiony legislacyjnie. Rzeczywiście wprowadza pozytywne skutki prawne i społeczne dla grupy osób, które mogą się ubiegać o Kartę Dużej Rodziny.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera to sprawozdanie i ten projekt ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Zofia Popiołek, Twój Ruch.

Poseł Zofia Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch również popieram ten projekt ustawy. Tak na marginesie powiem, że tego błędu, który zauważono, tej niespójności w prawie nie odbieram negatywnie, bo są ustawy, przepisy prawne, które funkcjonują całe lata i zawierają różne błędy, niedociągnięcia. Tutaj była bardzo szybka reakcja, żeby to zadziałało spójnie. Kto się przyznaje do błędu i próbuje to naprawić, nie powinien być karcony. Absolutnie nie zgadzam się z kolegą z Prawa i Sprawiedliwości. Przy pracy niestety tak się zdarza, że można zabałaganić, ale sztuką jest w miarę szybko się zreflektować i wszystko ponaprawiać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Wszyscy posłowie zapisani do dyskusji wystąpili. Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiamy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzisiaj, czyli na dzień 5 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Jeżeli ktoś z państwa chciałby jeszcze zapisać się do wygłoszenia oświadczenia, proszę to uczynić.

Pierwszy głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jerzy Krzysztof Lichtenberg w swych brulionach zanotował, iż w pewnym angielskim klubie politycznym uchwalono, że przy omawianiu najważniejszych spraw wolno mówić równocześnie, oprócz przewodniczącej, jedynie dwóm innym osobom. Sądząc po efektach identyczną metodę debaty przyjął rząd pani premier Ewy Kopacz. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za to pełne treści oświadczenie.

W tej chwili głos ma poseł Czesław Sobierajski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Jutro ma odbyć się głosowanie nad ratyfikacją Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Następstwa dla jednostki, społeczeństwa i państwa – w tym kontekście chciałbym przypomnieć słowa św. Jana Pawła II, jego wypowiedzi. Sejm ustanowił rok 2015 Rokiem Jana Pawła II, świętego, a więc w kontekście głosowania w dniu jutrzejszym przedstawiam to pod rozwagę, memento w odniesieniu do niektórych wypowiedzi.

Przemawiał tu, w tym parlamencie, 11 czerwca 1999 r. papież rodziny. Zwracał się do obu Izb parlamentu; miałem to szczęście również w nim wtedy zasiadać. Niech te słowa największego z rodu Polaków, umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II, który tak kochał Polskę i nasz naród, przeprowadził nas przez Morze Czerwone do wolności, staną się dla nas memento.

Rodzina to Boży zamysł: niewiastą i mężczyzną stworzył ich Bóg. Rodzina jest więc wspólnotą świętą,

jest komunią osób zjednoczonych miłością, rodzina jest wspólnotą miłości i życia, które powstaje, gdy mężczyzna i kobieta oddają się sobie nawzajem i w małżeństwie gotowi są przyjąć dar potomstwa. Rodzina to podstawowa komórka społeczna, na której opiera się życie narodu. Taką wspólnotą jest właśnie rodzina. Struktura społeczna i jej podstawy prawne są zagrożone, jeśli zanika przekonanie, że nie można postawić na tej samej płaszczyźnie rodziny opartej na małżeństwie oraz innego rodzaju związków uczuciowych. W trwale zjednoczonej rodzinie dzieci osiągają dojrzałość, w niej bowiem przeżywają najbardziej doniosłe i najbogatsze doświadczenia bezinteresownej miłości, wierności, wzajemnego szacunku, obrony życia. Rodzina jest wspólnotą świętą, jest komunią osób zjednoczonych miłością. Wszak prawdziwa miłość nigdy nie wygasa, staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Poprzez taką miłość rodzina powstaje i rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców, dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości.

Kondycja rodziny znajduje bezpośredni i natychmiastowy oddźwięk w kondycji narodu. To rodzina jest fundamentem i gwarancją społeczeństwa na prawdę wolnego i solidarnego. Wszelkie działania władzy wobec rodziny winny odpowiadać zasadzie pomocniczości. Wszędzie tam, gdzie rodzina jest samowystarczalna, nie należy jej wyręczać. Stosunki rodzina – państwo powinny opierać się zatem na autonomii i suwerenności, aby rodzina mogła być niezależna i samowystarczalna w realizacji swoich społecznych zadań.

Państwu i społeczeństwu grozi rozkład, jeśli przestaną skutecznie popierać małżeństwo i rodzinę. Zasadniczym zadaniem prawodawstwa państwowego w kontekście zagrożeń rodziny jest troska o zachowanie trwałości małżeństwa. Odrodzenie społeczeństwa idzie przez zdrowe rodziny. Rodzina Bogiem silna to jest zarazem rodzina jako siła człowieka, rodzina szlachetnych ludzi, rodzina ludzi wzajemnie obdarzających się miłością i zaufaniem, rodzina szczęśliwa i uszczęśliwiająca.

Jakże dramatycznie brzmią słowa apelu Jana Pawła II z 1991 r., wypowiedziane już w III Rzeczypospolitej. Pragnę przytoczyć w całości niezbyt długi fragment.

„Ta moja pielgrzymka do Ojczyzny – czwarta z kolei – idzie po śladach Dekalogu. I oto rozważanie Bożych słów stanowiących nienaruszalny ład ludzkiej moralności prowadzi nas na każdym etapie do głębszego zrozumienia tajemnicy Jezusa Chrystusa – czyli istotnej rzeczywistości chrześcijaństwa, naszej wiary i życia z wiary, czyli naszej moralności. Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie? Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się

Posel Czesław Sobierajski

opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i zniewawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej.

»Oto matka moja i moi bracia«. Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekko-myślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest niszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekko-myślnie niszczyć! »Oto matka moja i moi bracia«.

Dzisiaj ten apel by zabrzmiał z jakże wielokrotną mocą i siłą. Niech on pobudzi nasze sumienia, pobudzi do refleksji i pomoże odpowiedzieć na podstawowe (*Dzwonek*) pytanie: Czy ta konwencja jest wzmacnieniem rodziny, czy jest dokładnie rozbiciem, o którym mówił Ojciec Święty? Jak umacniać? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Głos ma poseł Jerzy Sądół, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jerzy Sądół:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie to wygłaszam w imieniu trzech posłów, pana posła profesora Jana Szyszki, Dariusza Bąka i swoim.

Decyzjami politycznymi dotyczącymi rolnictwa koalicja rządząca PO-PSL doprowadziła do zmiany trybu życia i rozrodu dzika. Raptowny wzrost powierzchni upraw kukurydzy obejmujących często nie tylko dziesiątki, ale i setki hektarów stworzył idealne schronienie w okresie wegetacyjnym dla watah tego bardzo inteligentnego zwierza. Jakość uprawianej kukurydzy skorelowana z dopuszczeniem do obrotu odmian nasion genetycznie zmodyfikowanych spowodowała przyrost masy tusz dzików podobny do przyrostu masy tusz świń hodowlanych. Do rozrodu zaczęły przystępować nie tylko osobniki starsze, ale również jednoroczne. Całodobowe schronienie w okresie wegetacyjnym w gęsto rosnącej kukurydzy uniemożliwiające polowanie przy intensywnym wzroście tusz osobników młodych i wcześniejszym przystępowaniu do ich rozrodu spowodowało raptowny wzrost liczebności tego gatunku. Skutkiem tego jest oczywiście znaczny wzrost szkód w uprawach kukurydzy.

W tej sytuacji, zamiast dokonać analizy przyczyn wzrostu populacji dzika i przystąpić do naprawy powstałych szkód, również w środowisku przyrodni-

czym, minister środowiska wydał 17 grudnia 2014 r. rozporządzenie dopuszczające strzelanie do prośnych loch i loch prowadzących warchlaki. Rozporządzenie ministra środowiska to nie tylko objaw braku etyki. To objaw impertynencji i zniewagi dla polskiego łowiectwa. Nie posądzając ministra środowiska o brak wiedzy, powiemy krótko: to sadyzm. Mówimy to z pełnym przekonaniem, gdyż rozporządzenie podjęto w oparciu o ustawę Prawo łowieckie, która przewiduje możliwość drastycznego zmniejszenia liczebności w oparciu o art. 45 tej ustawy bez zabijania prośnych lub karmiących loch.

Niniejszym oświadczeniem zwracamy się z żądaniem natychmiastowego wycofania się z tego rozporządzenia w imię godnego reprezentowania resortu środowiska. Zwracamy się także z żądaniem natychmiastowego przystąpienia do naprawy szkód, w tym wypłaty odszkodowań rolnikom za zniszczone plony z funduszy resortu rolnictwa, bezpośrednio odpowiedzialnego za zaistniałą sytuację. Podpisali posłowie: Jan Szyszko, Dariusz Bąk i Jerzy Sądół. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziś – wbrew swoim dotychczasowym zwyczajom – nie będę mówiła o sprawach Śląska, ale przypomnę postać jednego z największych pisarzy polskich XX w., postać, mimo upływu lat, do dziś nieobecną w szkolnych podręcznikach, a tym samym nieznaną młodzieży, a nawet, mogę stwierdzić, większości starszego pokolenia.

30 lat temu, 31 stycznia, zmarł w Monachium Józef Mackiewicz, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy emigracyjnych, zgłoszony do literackiej Nagrody Nobla przez jeden z uniwersytetów amerykańskich. Jego prochy pochowane zostały w Londynie, choć życzeniem zmarłego było spocząć na wileńskim cmentarzu Rossa. Rocznica jego śmierci nie została zauważona przez media, jeśli nie liczyć dwóch niszowych portali internetowych. Świadczy to tylko o tym, że nawet 30 lat po śmierci zdecydowanie nie wszystkim odpowiada jego dewiza: „Tylko prawda jest ciekawa”. Nie wszystkim widać odpowiada konsekwentny i nieprzejednany antykomunizm pisarza, jego zdecydowana niepoprawność polityczna.

Józef Mackiewicz urodził się w 1902 r. i mając 17 lat wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Walczył w obronie Warszawy, ranny dostał się do niewoli. Po powrocie do Wilna rozpoczął pracę dziennikarską

Posel Maria Nowak

w gazecie „Słowo”, gdzie publikował artykuły i reportaże na tematy związane ze specyfiką Kresów Wschodnich. Od początku analizował też sytuację polityczną w państwach bałtyckich i rozwój komunizmu w Rosji Sowieckiej. Publicznie i prowokacyjnie mówił i pisał o sobie: „Narodowość – antykomunista, przekonania – kontrrewolucjonista”. Pisał ostro, był i jest niewygodny, stale kwestionował autorytety. Przed wojną krytykował politykę rządu wobec kulturowej odrębności Kresów Wschodnich. W czasie wojny i po niej miał krytyczny stosunek do przejawów, wymuszonej przez Londyn, współpracy Armii Krajowej z Armią Czerwoną. Choć przed wojną sprzeciwiał się ekonomicznej ekspansji polskich żydów, to jako bodaj jedyny dał wstrząsający literacki obraz ich tragedii, opisując mord w Ponarach. Był naocznym świadkiem ekshumacji pomordowanych w Katyniu i jako pierwszy dawał tej zbrodni świadectwo przez wiele lat.

Jego książki „Kontra”, „Lewa wolna”, „Nie trzeba głośno mówić” czy „Droga donikąd” są do dziś źródłem wiedzy o historii XX w. i jednym z jego totalitaryzmów: komunizmie. Mackiewicz nie uznawał PRL jako legalnej formy państwowości polskiej. Komunizm uważał za wroga i odrzucał takie pojęcia jak dialog, porozumienie czy kompromis. Jego książki ukazywały się jedynie nakładem wydawnictw emigracyjnych lub w drugim obiegu.

Śp. prezydent Lech Kaczyński napisał: „Dla pokolenia »Solidarności«, do którego należę, powieści i eseje Józefa Mackiewicza – zakazane przez cenzurę, przemycane do kraju i tu powielane przez podziemne oficyny – miały znaczenie wyjątkowe. Ich późne odkrycie i szczególna popularność w latach 80. ubiegłego wieku ściśle wiązały się z atmosferą tamtej dekad (...) Ujawniając fakty, o których, w opinii większości, »nie trzeba głośno mówić«, Mackiewicz zyskiwał wielu przeciwników, pozostając w swej postawie osamotnionym. Ceną niezależności była bowiem egzystencja z dala od głównego nurtu emigracyjnego życia, a także bieda”.

Odrzucanie pisarstwa Mackiewicza stało się ostateczne, kiedy uznał, że nawet działania, które w PRL uważano za opozycyjne, w istocie były formą kolaboracji z ówczesnymi władzami. Był nieprzejednany, swą opinię rozszerzył także na działalność opozycji demokratycznej z lat 70. W dzisiejszej Polsce jego imię nosi kilka ulic i jedno wrocławskie gimnazjum. Nadal są kłopoty z wydawaniem jego książek. Choć od 2002 r. funkcjonuje ceniona nagroda literacka im. Józefa Mackiewicza, to w społecznej świadomości większości Polaków jego wybitna twórczość jest nieobecna. Dlatego też „trzeba o tym głośno mówić”, bo – powtórzę za Józefem Mackiewiczem – „tylko prawda jest ciekawa”. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Pana posła Świącieckiego nie ma.

W tej chwili patrzę, kto jest, przepraszam.

(*Głos z sali:* Poseł Marcin Świąciecki, poseł Jacek Świat.)

Jest pan poseł Jacek Świat.

Pan poseł Jacek Świat, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Jacek Świat:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Drodzy Młodzi Goście! Dnia 29 stycznia po długiej chorobie odeszła od nas, w wieku 74 lat, pani Barbara Sarapuk, pani Basia, królowa podziemnego druku.

Urodziła się w roku 1940 na ziemi świętokrzyskiej w Rudzie Malenieckiej. Przez Legnicę trafiła do Wrocławia, gdzie w 1968 r. ukończyła Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Niedługo potem na tej właśnie uczelni podjęła pracę i kontynuowała ją tam aż do emerytury. Z wielką polityką zetknęła się w marcu 1968 r., biorąc udział w protestach studenckich. Od 1977 r. była uczestniczką organizowanych przez Komitet Obrony Robotników zbiórek pieniędzy oraz kolportowała niezależne wydawnictwa. Pracę na rzecz tych wydawnictw, głównie „Biuletynu Dolnośląskiego”, kontynuowała przez cały okres posierpniowy.

Jednak jej prawdziwy, silny charakter ujawnił się po wprowadzeniu stanu wojennego. Już 14 grudnia 1981 r. uczestniczyła w strajku w Pafawagu, za co zapłaciła pierwszym zatrzymaniem przez milicję. W latach 1981–1982 była członkiem redakcji „Biuletynu Dolnośląskiego” i pisma „Wiadomości Bieżące”. W tymże 1982 r. została członkiem „Solidarności Walczącej”, a w końcu tego roku, 7 grudnia, została aresztowana, potem skazana na 1,5 roku więzienia, z zawieszeniem na 3 lata. Po wyjściu na wolność nie zaprzestała podziemnej działalności, tworząc m.in. nowe pismo „Replika”.

Jednak jej główna działalność do rozwój sieci podziemnych drukarni oraz sieci kolportażu. Przeprowadziła ok. 100 szkoleń dla drukarzy, będąc wychowawczynią wręcz całego pokolenia młodych ludzi walczących o wolne słowo. Realizowała w ten sposób filozofię „Solidarności Walczącej”, by możliwie rozproszyć sieć druku, sieć kolportażu, nadać jej mobilność, a tym samym uodpornić na ciosy SB. W kwietniu 1988 r. została zatrzymana, potem w trybie przyspieszonym skazana na wysoką grzywnę, konfiskatę sprzętu fotograficznego i samochodu. Przypomnę, działo się to niemal w przededniu strajków na Wybrzeżu i parę miesięcy przed okrągłym stołem.

Długo czekała na należyte uhonorowanie. Dopiero w 2007 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył panią Barbarę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kornel Morawiecki, legendarny przy-

Posel Jacek Świat

wódca „Solidarności Walczącej” i przyjaciel pani Barbary, tak m.in. napisał we wspomnieniu: Barbara Sarapuk uosabiała w latach 80. wolny druk. W treści niepodległy żadnym zewnętrznym naciskom, w praktyce niezniszczalny. Przez swą inteligencję była nie do omamienia. Przez charakter, nie do kupienia, nie do pokonania. Tamten, wydawałoby się, przepotężny system nie rozpadł się pod ciosami bagnetów i strzałami karabinów. Rozłożyły go kartki papieru zaczernione sadzą rozpuszczoną w paście Komfort. Basia, z brudnymi paznokciami i szarymi rękami, unoszącym się wokół niej zapachem farby drukarskiej, była naszym, ludzi „Solidarności Walczącej”, sztandarem antykomunizmu. Zasłużyła na więcej, na wdzięczność całego pokolenia ruchu „Solidarność”. Po zwycięstwie nigdy nie pogodziła się z zaprzeczaniem naszych marzeń i ideałów tego ruchu. Dla nas pozostanie wzorem.

Tyle Kornel Morawiecki. Ja sam zetknąłem się z panią Basią w końcu lat 80. za sprawą mojej żony, również absolwentki akademii ekonomicznej. Pamiętam doskonale, jak wielkim szacunkiem i jak wielką przyjaźnią darzyli ją studenci ze środowiska Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Żegnamy ją dziś, to ciekawe, w chwili, gdy tu, w Sejmie, pracujemy nad ustawą o działaczach opozycji antykomunistycznej. Szkoda, że pani Basia tego nie doczekała. Cześć Jej pamięci! *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Szlachta.

(Głos z sali: Darek.)

Przepraszam, głos ma poseł Dariusz Bąk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu dzisiajszym miało miejsce na terenie Sejmu pewne zdarzenie, z trybuny sejmowej chcę się podzielić tą informacją z innymi posłami. Na godz. 11 zwołane było posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na którym miały być omawiane sprawy dotyczące dramatycznej sytuacji na rynkach rolnych i w polskim rolnictwie. Poszerzają się obszary biedy, rolnicy protestują, blokują drogi, protestują przed urzędami wojewódzkimi i powtarzają nieustannie, że przedstawiciele władzy nie chcą z nimi rozmawiać, że nie chce z nimi rozmawiać pan Marek Sawicki, minister rolnictwa i rozwoju wsi, nie chce z nimi rozmawiać premier rządu Ewa Kopacz. Strajki przybierają na sile i rozprzestrzeniają się na teren całego kraju.

W dniu dzisiajszym na tak ważne posiedzenie komisji, gdy przyjechali przedstawiciele rolników z ca-

łej Polski, pozwolił sobie nie przyjść pan Marek Sawicki, minister rolnictwa i rozwoju wsi. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości przy wsparciu innych posłów opozycji przerwali obrady komisji i zażądali, żeby na posiedzenie komisji, na które był zaproszony, niezwłocznie przybył pan Marek Sawicki. Przerwa trwała do godz. 17 i dzięki temu wymuszeniu zjawił się wreszcie na posiedzeniu komisji pan Marek Sawicki, minister rolnictwa i rozwoju wsi, i komisja od godz. 17 obradowała. Przed chwilą zakończyły się obrady.

Wysoki Sejmie! Mówię o tym zdarzeniu, dlatego że coraz częściej zdarzają się przypadki, że przedstawiciele władzy wykonawczej, rządu, albo nie chcą odpowiadać na pytania posłów, albo właśnie w taki sposób jak pan Marek Sawicki, minister rolnictwa i rozwoju wsi, nie chcą uczestniczyć w ważnych obradach dotyczących obszaru działalności ministerstwa, którym zarządzają. To jest, jak słyszymy od innych posłów, zjawisko powszechne również w innych komisjach. Czy tak powinny wyglądać prace w polskim Sejmie? Stwierdzam, że nie. Nie ma dialogu między władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą. Wygląda na to, że rząd, wcześniej rząd Donalda Tuska, a w tej chwili rząd pani Ewy Kopacz, uważa, że to on będzie wyznaczał pola i zakresy działania Sejmu, a przecież przepisy stanowią zupełnie inaczej. System polityczny, który w Polsce obowiązuje, polega na tym, że to Sejm i Senat kontrolują rząd, a nie odwrotnie, co właśnie próbują upowszechniać pani minister, wcześniej pan premier Donald Tusk, a aktualnie pani premier Ewa Kopacz i jej ministrowie. Tak daleko być nie może.

Wysoki Sejmie! W tej chwili mamy do czynienia z dramatycznymi sytuacjami w Polsce. Na Śląsku protestują górnicy, rolnicy protestują w całym kraju, a rząd tak jakby się tym nie przejmował. Czy tak powinno być? Spójrzmy na dzisiejsze obrazki, sytuacje pokazywane w wielu telewizjach i wielokrotnie powtarzane w niektórych z nich, gdzie naprzeciwko tłumów protestujących ludzi w obronie swoich miejsc pracy, w obronie utrzymania rodzin stają wyspecjalizowane siły Policji i strzelają do nich. Przecież nie chcemy takich obrazków, o których słyszymy, jakie są na Ukrainie. Czyżby rząd próbował nas przyzwyczaić do tego, że wkrótce to nastąpi u nas? Odejdźcie od dialogu, który prezentuje rząd Ewy Kopacz, w prostej linii prowadzi do różnych konfrontacji, a przeżywaliliśmy konfrontacje w naszym państwie, wystarczy wspomnieć stan wojenny. Czy w tym kierunku podążają działania rządu Ewy Kopacz? Odpowiedzmy sobie na to pytanie i sprzeciwiamy się. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oglądając telewizję tak zwanego pierwszego nurtu, szczególnie w ostatnich tygodniach, oczom i uszom nie wierzę. Czyżby wróciły lata 80. ubiegłego wieku? Czyżbym cofnął się w czasie? One nie wróciły. Wehikuł czasu przecież nie istnieje, ale widzę treści i komentarze żywcem wyjęte z tamtych realiów. Zmieniła się tylko pani je przekazująca. Plując jadem, chyba kielbasianym, wydziera się na górnośląskiego związkowca, obraża go i dyskredytuje, wytyka wyimaginowane, horrendalne zarobki i przywileje. Z kolei miesiąc wcześniej obrażała przedstawicieli służby zdrowia. Zapewne z zemsty jeden z nich, robiąc jej później zastrzyki odmładzające, troszeczkę przesadził z ilością jadu kielbasianego. Z kolei ojciec ubek na pewno jest z niej dumny. On w latach 80. z chęcią pałowałby związkowców. Ona próbuje zabić ich medialnie, może i nad nią pora postawić kropkę.

Od 25 lat żyjemy w demokracji, a nasi dziennikarze ponoć wolnych mediów nadal nie rozumieją, na czym polega wola większości. Usiłują oni wmówić widzom, że władza jest nieomylna i tylko ona dba o dobro całego społeczeństwa. Wypisz wymaluj totalitaryzm, a nie demokracja. Skłócanie społeczeństwa trwa. Górnicy, nauczyciele, pocztowcy, rolnicy, transportowcy, frankowicze i inne grupy upominają się o swoje prawa. Rząd w tym już się chyba pogubił. Pani premier co chwila zmienia zdanie. Raz kopalnie chce likwidować, za dwa dni ogłasza zwycięskie porozumienie. Kopalni zamykać już nie trzeba. Co więc się zmieniło? Zapewne tylko jedno – komitet polityczny Platformy Obywatelskiej przypomniał pani premier o zbliżających się wyborach. Prezydent paluszkami pogroził, przecież w maju będą wybory prezydenckie, a w październiku będą wybory parlamentarne. Nie jest to okres sprzyjający rozdrażnianiu obywateli. Teraz zrobią ruchy pozoracyjne pozwalające dotrzeć do wyborów.

O co tak naprawdę chodzi wybrańcom narodu? Czemu doprowadzają oni kolejne branże do upadku, niszczą całe regiony, po cichu doprowadzają do upadku przedsiębiorstwa państwowe, nie licząc się z losem pracowników, z dumą informują o kilkunastu nowych miejscach pracy w specjalnych strefach ekonomicznych, skąd do budżetu państwa wpływają, dla przypomnienia, jedynie podatki dochodowe od osób tam zatrudnionych? Górnikom przypomina się dotacje budżetowe, a tak naprawdę nie są to subwencje, tylko utracone korzyści Skarbu Państwa. Gdyby obcy kapitał obłożyć obciążeniami podobnymi do tych, jakie nakładane są na resztki naszego przemysłu, to żaden obcokrajowiec nie rozpoczynałby tu biznesu. Nawet niziutka płaca minimalna nie zachęciłaby go do tego.

Popatrzmy na podwórko przemysłu miedziowego. Zagłębie miedziowe zaczyna także staczać się po równi pochyłej. Nasz światły rząd uznał, że miedziowym górnikom i hutnikom jest zbyt dobrze, trzeba ich obłożyć drakońskim podatkiem. Wymyślił podatek od

kopalin. Musiał się mocno wysilić, bo nie było go skąd skopiować. Musiał szukać wzorców, nie znalazł takich wzorców. Żadne przecież zdrowo myślące państwo nie zarznęłoby w ten sposób tego, co jest jego narodowym skarbem.

Neoliberalizm neokolonialny, trudny zwrot nawet do wypowiedzenia, a co dopiero do zrozumienia dla przeciętnego obywatela. Może zamiast pluć jadem, dziennikarze zaczęliby tłumaczyć Polakom, co to jest demokracja, co to jest liberalizm, kolonializm itd., itd. Tylko jaka pseudoniezależna stacja telewizyjna na to się odważy? Wszak bez przychylności panujących nam światle PO-owców, bez rządowych reklam i programów misyjnych się przecież nie utrzyma. Mówienie: ja pracuję w prywatnej TV, której państwo nie dotuje, jest co najmniej obłudne. Ale jak widać, misja społecznego ogłupiania ma się dobrze. Pamiętajmy tylko, że to wszystko za nasze podatki. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, proszę, proszę.

Głos ma poseł Jacek Falfus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Falfus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2014 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych dwie kontrole. W toku kontroli ustalono liczne nieprawidłowości polegające w szczególności na poważnym łamaniu przepisów prawa przy udzielaniu zamówień publicznych, na preferowaniu przy przetargach jednego z oferentów kosztem pozostałych, a nadto stwierdzono duże opóźnienia w ściąganiu zaległych składek. NIK oceniła również, że kompleksowy system informatyczny ZUS, który kosztował już łącznie ponad 3 mld zł, nadal nie w pełni wykonuje swoje funkcje, a od tego zależy prawidłowe działanie systemu emerytalnego w Polsce. Do ZUS wkroczyli także funkcjonariusze CBA i przejęli dokumentację związaną z jednym z przetargów, którego przedmiot ma wartość około 50 mln zł. W efekcie tego śledztwa trzem pracownikom działu informatycznego ZUS postawiono prokuratorskie zarzuty udziału w zмовie przetargowej.

Z tego, co mi wiadomo, ta bulwersująca sprawa zainteresowała także Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Działania kancelarii, jak i samej pani premier w tej sprawie są jednak również bulwersujące. Jak się bowiem okazuje, mimo że raport z kontroli ZUS jest gotowy, pani premier nie raczy go ujawnić. Czyżby potwierdził on stwierdzone przez NIK nieprawidłowości przy wydawaniu przez ZUS pieniędzy publicznych, a więc pieniędzy wszystkich podatników, pieniędzy, których brakuje na ochronę zdrowia obywateli, ratowanie miejsc pracy itd.? Zdumiewają

Posel Jacek Falfus

ce jest przy tym to, z jakich powodów mimo stwierdzonych przez NIK tak poważnych nieprawidłowości prezes ZUS, który odpowiada za prawidłowe funkcjonowanie tej instytucji, nadal zajmuje stanowisko i nikt nie wyciąga wobec niego żadnych konsekwencji.

Przedstawiona sprawa dotycząca nieprawidłowości przy udzielaniu zamówień publicznych przez ZUS napawa wielkim niepokojem, a patrząc na zachowanie pani premier, budzi podejrzenia, że równie istotne naruszenia prawa ze szkodą dla Skarbu Państwa są tolerowane w innych instytucjach państwowych. Nie do zaakceptowania jest również ukrywanie przez panią premier wyników przeprowadzonej kontroli. Wszak protokoły kontroli jednostek finansów publicznych są jawne i ustawa o dostępie do informacji publicznych gwarantuje każdemu obywatelowi prawo dostępu do wyników takich kontroli. Sprawa wymaga zatem pilnego wyjaśnienia.

Jeśli podejrzenia co do złamania przepisów prawa przez pracowników ZUS potwierdzą się, to należałoby rozważyć, które osoby zaniechały należytego nadzoru i dopuściły do takiej sytuacji, szczególnie w kontekście odpowiedzialności za przestrzeganie procedur obowiązujących przy udzielaniu zamówień publicznych.

Reasumując, należy stwierdzić, że opieszałość tej władzy jest niezrozumiała, bo po prostu szkodzi państwu polskiemu. Dość już tej degrengolady, tej opieszałości. Czas na zmiany, szkoda Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 26 stycznia 2015 r. odbyła się w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego im. Królowej Jadwigi doniosła uroczystość nadania imienia Stanisława Zająca, byłego wicemarszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, auli tej uczelni. Nadanie imienia i odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej śp. Stanisławowi Zającowi było wyrazem wdzięczności za jego zaangażowanie w proces legislacyjny związany z utworzeniem w 2001 r. uniwersytetu w Rzeszowie i wpływ na ten proces. Wnioskodawcą upamiętnienia postaci Stanisława Zająca, wicemarszałka Sejmu, posła i senatora, radnego Sejmiku

Województwa Podkarpackiego, wielkiego orędownika powstania w Rzeszowie uniwersytetu, było Jasielskie Stowarzyszenie im. Stanisława Zająca. W uroczystościach wzięła udział rodzina tragicznie zmarłego senatora Stanisława Zająca z żoną Alicją Zając, senatorem Rzeczypospolitej Polskiej, władze uniwersytetu z rektorem prof. Aleksandrem Bobko, koleżanki i koledzy parlamentarzyści, samorządowcy, pracownicy naukowcy, studenci, służby mundurowe, prawnicy, przedstawiciele wielu instytucji i zakładów pracy. Szczególnym gościem był ksiądz biskup senior Kazimierz Górny, były ordynariusz rzeszowski i były prezes Fundacji Rozwoju Ośrodka Akademickiego, mój poprzednik na tym zaszczytnym stanowisku, fundacji, która miała duży wkład w powstanie uniwersytetu w Rzeszowie.

Zasługi dla Uniwersytetu Rzeszowskiego, zwłaszcza dla jego powołania, przedstawił magnificencja rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr hab. Aleksander Bobko. Zaznaczył, że umieszczona przed wejściem do auli pamiątkowa tablica, dzieło profesora tej uczelni Józefa Jerzego Kierskiego, ma również wymiar uczczenia ofiar katastrofy smoleńskiej. Cytuję: „Na Uniwersytecie Rzeszowskim jest miejsce, w którym ta narodowa tragedia jest w sposób materialny odnotowana” – powiedział do uczestników wypełniających w całości aulę rektor uniwersytetu.

Serdeczny list okolicznościowy skierował do rektora, pani senator Alicji Zając, oraz wszystkich uczestników tej doniosłej uroczystości wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej pan Marek Kuchciński. W liście tym pan marszałek wspominał piękną postać śp. Stanisława Zająca, wspaniałego parlamentarzysty ziemi podkarpackiej, a także pozostałe osoby związane z Podkarpaciem, które zginęły tragicznie w katastrofie smoleńskiej blisko 5 lat temu. Będziemy zawsze o nich pamiętać.

Dziś mam moralny i przyjacielski obowiązek wspomnieć w gmachu polskiego Sejmu w ramach oświadczenia poselskiego o pośle, senatorze, wicemarszałku Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wspaniałym człowieku, patriotcie, dobrym koledze i przyjacielu śp. Stanisławie Zającu. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Bardzo proszę.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do dnia 6 lutego br., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Informacja bieżąca

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kto formalnie będzie organizatorem obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej? Czy wybór Westerplatte jako miejsca obchodów tej rocznicy jest uzasadniony merytorycznie i historycznie?

Kto zostanie zaproszony do komitetu honorowego obchodów tej rocznicy? Czy będą do niego zaproszeni przedstawiciele wszystkich partii politycznych zasiadających w polskim parlamencie? Przedstawiciele których państw będą zaproszeni do uczestnictwa w tych uroczystościach? Czy obchody tej rocznicy nie mają ścisłego związku z zaplanowanymi na 10 maja 2015 r. wyborami prezydenta RP? Czy w ten sposób zaplanowane obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej nie wywołają podziałów politycznych i nie spowodują polaryzacji polskiego społeczeństwa? Czy nie warto przeanalizować formuły i miejsca obchodów tej rocznicy i dokonać mądrych zmian, które zjednoczą, a nie podzielą Polaków w tym ważnym historycznie dla Polski dniu?

Informacja dla Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej o udziale Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec–grudzień 2014 r. (przewodnictwo Włoch w Radzie Unii Europejskiej) wraz ze stanowiskiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej

– punkt 14. porządku dziennego

Posel Elżbieta Achinger

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W dziedzinie kultury plan prac Rady na lata 2014–2018 przewidział podjęcie działań m.in. w obszarze kultura dostępna i sprzyjająca włączeniu społecznemu oraz dziedzinie dziedzictwa kulturowego.

Ze strony polskiej wskazywano na potrzebę dalszych prac nad dokumentem i postulowano podjęcie działań zapobiegających wtórności działań.

W jakim zakresie zostały przyjęte postulaty analizy instrumentów wsparcia UE na rzecz kultury, finansowania jej zadań?

Czy możliwe jest podjęcie działań umożliwiających finansowanie kultury z EFRR oraz prowadzących do społecznego i ekonomicznego rozwoju kultury?

Pierwsze czytanie przedstawionego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy

– punkt 15. porządku dziennego

Posel Grzegorz Sztolcman

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Ministrze! W przedstawionym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie słusznie wprowadza się regulacje dotyczące uzupełnienia przepisów ustawy o wskazaniu zadań i obowiązków przewodniczącego PKW. Obecnie takie zadania określa regulamin państwowej komisji. Przewodniczący PKW reprezentuje komisję na zewnątrz, zwołuje posiedzenia i im przewodniczy, podpisuje wskazane w regulaminie dokumenty i inne pisma wychodzące na zewnątrz, nadzoruje wykonanie uchwał i wniosków komisji, zleca wykonanie określonych zadań Krajowemu Biuru Wyborczemu i nadzoruje ich wykonanie oraz wykonuje czynności zlecone przez komisję. Słusznie więc uznali wnioskodawcy, iż zadania i obowiązki przewodniczącego najwyższego organu wyborczego właściwego w sprawach przeprowadzania wyborów i referendum powinna określać ustawa. Niemniej ostatnie, dość bolesne doświadczenia związane z wyborami samorządowymi pokazały również, jak istotna jest rola szefa Krajowego Biura Wyborczego jako organu wykonawczego PKW. To właśnie na nim bowiem spoczywały tak istotne obowiązki, jak odpowiednie wdrożenie systemu informatycznego liczenia głosów. W związku z tym, że Kodeks wyborczy nie zawiera żadnych szczegółowych postanowień dotyczących wymagań i kwalifikacji, jakie spełniać musi szef Krajowego Biura Wyborczego, odsyłając lakonicznie do innych ustaw, czy nie słuszne byłoby wpisanie do Kodeksu wyborczego również podstawowych kryteriów, jakie spełniać winien kandydat na szefa Krajowego Biura Wyborczego?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W celu uchronienia się przed nieprawidłowościami i fałszerstwami, jakich dopuszczono się w trakcie wyborów samorządowych w 2014 r., należy wprowadzić kamery umieszczone w lokalach obwodowych komisji wyborczych, filmujące proces wyborczy i pracę komisji, a zwłaszcza liczenie głosów. Aby zabezpieczyć się przed możliwością dorzucania głosów, powinno się wprowadzić obowiązek stosowania hologramów zabezpieczających karty do głosowania.

Bardzo obiektywne i ograniczające nadużycia jest wspólne liczenie głosów przez wszystkich członków komisji. Należy wprowadzić zakaz liczenia głosów w podgrupach. Nawet na Ukrainie odbywa się głośne odnotowanie i okazywanie uczestnikom liczenia każdego zaliczonego głosu bądź uznanego za nieważny. To powinno się również wprowadzić w Polsce.

Przed fałszerstwami chroniłoby również komisyjne zabezpieczenie i zaplombowanie pojemników z oddanymi głosami oraz przechowywanie ich przez okres do zarządzenia następnych wyborów do danej jednostki. Za pojemniki mogłyby służyć także urny z głosowania.

Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego

– punkt 17. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Komu lub czemu sprzyja obecna praktyka orzecznicza sądów, skoro musimy ponownie pilnie pochylić się na tej sali nad nowelizacją, zdawać by się mogło, czytelnych zapisów ustawy obecnie obowiązującej?

2. O jakie nieprawidłowości postępowania sądowych chodzi, o czym mowa w uzasadnieniu do projektu ustawy?

3. Dlaczego do tej pory Polska nie ratyfikowała konwencji z dnia 24 listopada 1983 r.?

4. Proszę o dookreślenie, a właściwie zaprezentowanie kręgu osób uprawnionych do otrzymywania rekompensaty.

5. Na ile sąd orzekający w sprawie zostanie związany wysokością kwot maksymalnej rekompensaty określonych w art. 6 ust. 1?

6. Jak kształtować się będzie status prawny osób uprawnionych do rekompensaty po zmarłych, którzy posiadają obywatelstwo inne niż ofiara przestępstwa?

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że z pełnym przekonaniem możemy uznać, że przedłożony projekt to efekt starań rzecznika praw obywatelskich. Choć

organ ten nie ma prerogatywy ustawowej pozwalającej na bezpośrednie uczestniczenie w procesie legislacyjnym, to wielokrotnie sygnalizowanie, że funkcjonująca obecnie regulacja ustawowa nie zapewnia ofiarom przestępstw pełnej i realnej pomocy, przyniosło pożądane skutki – wniesienie przez Senat projektu ustawy o zmianie ustawy o państwowej kompensacie przysługującej ofiarom niektórych przestępstw oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, druk nr 3078.

Co ważne, wiele podmiotów konsultujących projekt zwróciło uwagę na tę główną przyczynę inicjatywy Senatu. Prokurator generalny powiedział wprost, że dotychczasowa „ustawa nie gwarantuje skutecznej pomocy ofiarom przestępstw”. Na marginesie warto przytoczyć ocenę wyrażoną przez organizacje społeczne, co powinno stać się powodem szerszej dyskusji odnoszącej się do skuteczności działań podejmowanych przez państwo. Jeżeli organy powołane do orzekania o pomocy na rzecz osób pokrzywdzonych czynami zabronionymi nie mają, jak to określono, mocy przerobowych dla udzielenia wsparcia poprzez informowanie, konsultowanie i pomoc prawną, a budżet przeznaczony na kompensaty jest wykorzystywany w minimalnym stopniu, to wyraźnie widać, że trzeba podjąć poważne działania w kierunku stworzenia, jak to jest proponowane, swego rodzaju centrum, w którym osoby zainteresowane mogłyby nieodpłatnie uzyskać informację i pomoc w przygotowywaniu wniosków i odwołań do organów orzekających w sprawie kompensat. Oczywiście te ostatnie postulaty nie będą skonsumowane przez procedowany projekt, ale skuteczne działania idące w tym kierunku trzeba rozpocząć.

Już pojawia się temat, który dotyczy np. art. 8 ustawy, czyli właśnie określenia organu właściwego w sprawach przyznania kompensaty. Krajowa Rada Sądownictwa uważa, że decyzje tego dotyczące należy przekazać organom administracji rządowej lub samorządowej, a dokładnie organom pomocy społecznej, z możliwością odwołania się od ich rozstrzygnięć do sądu. Zdaniem KRS przemawia za tym charakter spraw o kompensatę. Ten i inne problemy z pewnością staną się przedmiotem szerokiej dyskusji podczas posiedzeń komisji, za czym oczywiście Klub Poselski SLD optuje. Będziemy rozmawiać m.in. i o zastąpieniu zarówno w tytule, jak i w treści normatywnej pojęcia „przestępstwo” pojęciem „czynu zabronionego” i o dostosowaniu zapisów do dyrektywy Rady z 29 kwietnia 2004 r. odnoszącej się do kompensaty dla ofiar przestępstw, ale to po przekazaniu projektu do dalszego procedowania.

Oświadczenia poselskie**Posel Waldemar Andzel**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie Światowego Dnia Walki z Rakiem

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dnia 4 lutego każdego roku na całym świecie obchodzony jest Świa-

towy Dzień Walki z Rakiem. Rocznie na różne odmiany nowotworów, według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), zapada 14 mln osób. WHO przewiduje, że liczba zachorowań będzie rosła – do 19 mln w 2025 r. i 24 mln w 2035 r., przy czym aż połowy tych przypadków można by uniknąć. Pomimo ciągle rosnących wydatków na leczenie nowotworów nie maleje liczba nowych zachorowań, ponieważ od lat zanedbywana jest profilaktyka, która jest tańsza i przynosi dużo lepsze efekty niż leczenie chorych.

Wprowadzony w Polsce od 2015 r. tzw. pakiet onkologiczny, jak się okazuje, po miesiącu jego funkcjonowania nie działa tak, jak zakładało Ministerstwo Zdrowia. Lekarze przez cały 2014 r. alarmowali, iż założenia programu bez zapewnienia odpowiednich szkoleń i środków będą bardzo trudne bądź niemożliwe do wdrożenia. Zgodnie z rozporządzeniem ministra zdrowia z 20 października 2014 r. każda z placówek leczniczych, która podpisała umowę na leczenie pacjentów w ramach pakietu onkologicznego, powinna już mieć powołane konsylium lekarskie. Ten kilkuosobowy zespół specjalistów ma ustalać indywidualny plan leczenia dla każdego pacjenta. Niestety, jak się okazuje, nie wszystkie placówki są w stanie sprostać temu obowiązkowi. Dotyczy to głównie mniejszych szpitali powiatowych, gdzie kadra lekarska nie jest tak rozbudowana jak w wielkich ośrodkach uniwersyteckich czy szpitalach w dużych miastach. Problem jest natomiast olbrzymi. Tylko w naszym kraju liczba zachorowań na nowotwory złośliwe w ciągu ostatnich trzech dekad wrosła przeszło dwukrotnie, osiągając w 2010 r. ponad 140,5 tys.

Najczęściej występującymi nowotworami u mężczyzn są nowotwory płuca, stanowiące około 1/5 zachorowań. W dalszej kolejności znajduje się rak gruczołu krokowego (13%), rak jelita grubego (12%) i rak pęcherza moczowego (7%). Wśród dziesięciu najczęstszych nowotworów u mężczyzn znajdują się również nowotwory żołądka, nerki, krtani czy białaczka i chłoniaki. U kobiet najczęściej występującym nowotworem jest rak piersi, stanowiący ponad 1/5 zachorowań. Na drugim miejscu znajdują się nowotwory jelita grubego, które stanowią 10%. Trzecie miejsce zajmuje rak płuca (9%). W dalszej kolejności występują nowotwory trzonu macicy, jajnika, szyjki macicy, nerki, żołądka i tarczycy. Wszystko to sprawia, iż jako parlamentarzyści Sejmu RP powinniśmy w jeszcze większym stopniu przyczynić się do poprawy jakości profilaktyki oraz leczenia nowotworów w naszym kraju. Musimy wywierać nacisk na rząd, by w większym stopniu przyczyniał się do pozytywnych zmian w tym zakresie. Dziękuję.

Posel Leszek Dobrzyński

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W powszechnej opinii sprawowanie funkcji posła na Sejm RP wiąże się z zaszczytami i ułatwieniami

w życiu. Jak się okazuje, może to być jednak także okolicznością obciążającą.

Od 16 lat zajmuję się w teorii i praktyce rodzicielstwem zastępczym. Wspólnie z żoną prawie cztery lata walczyliśmy o utworzenie pierwszego po kilkunastoletniej przerwie rodzinnego domu dziecka w Szczecinie. Udało się, prowadzimy ten dom już ponad dziesięć lat, od 14 lat jesteśmy rodzicami zastępczymi, nasze działania otworzyły drogę następnym. Byłem pomysłodawcą i współorganizatorem szczecińskiego Tygodnia Rodzicielstwa Zastępczego, tworzyliśmy wspólnie z naszymi znajomymi szczecińską edycję akcji „Szukam domu”. Braliśmy i bierzemy razem udział w wielu szczecińskich i ogólnopolskich wydarzeniach i akcjach wspierających i promujących rodzicielstwo zastępcze. Byliśmy jednymi z założycieli ogólnopolskiej Koalicji na rzecz Rodzicielstwa Zastępczego. Jako poseł tworzyłem „Raport o stanie rodzicielstwa zastępczego w Polsce” oraz interweniowałem w sprawie wielu rodzin zastępczych mających różne problemy.

W środę 4 lutego dowiedziałem się, że nie mogę uczestniczyć w audycji Polskiego Radia Szczecin poświęconej losom dzieci z domów dziecka oraz rodzin zastępczych, do której byłem wcześniej zaproszony. Jak mnie poinformowano, zdecydowały „czynniki wyższe” w rozgłośni. Jako argument podano to, że jestem posłem, a do tego „posłem zaangażowanym politycznie”.

W ten sposób dowiedziałem się, że wszystko to, co robiłem i robię w dziedzinie rodzicielstwa zastępczego, jest nic niewarte. Jestem posłem, a to dla niektórych ludzi okoliczność bardzo podejrzana, do tego jeszcze posłem opozycji...

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Sprawiedliwa Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wielu Polaków nie może otrząsnąć się po tym, co wydarzyło się w czasie ostatnich wyborów samorządowych. Państwowa Komisja Wyborcza dała przykład wyjątkowej niekompetencji, a w rezultacie wyjścia na jaw licznych nieprawidłowości wszyscy członkowie PKW podali się do dymisji. Jednym z nich był sędzia Stanisław Zabłocki, który ostatnio orzekał w sprawie znanego lobbyisty Marka Dochnała. Przewodniczył on składowi sędziowskiemu Sądu Najwyższego powołanemu do przeprowadzenia ponownego procesu w sprawie korumpowania posła SLD, na wniosek obrony lobbyisty i jego współpracownika.

W 2013 r. Marek Dochnał został prawomocnie skazany na 3,5 roku więzienia przez Sąd Okręgowy w Łodzi za wręczanie łapówek byłemu posłowi SLD, przewodniczącemu Komisji do Spraw Kontroli Państwowej Andrzejowi Pęczakowi. Dochnał miał przekazywać łódzkiemu baronowi SLD korzyści majątkowe w zamian za udzielanie mu informacji oraz podejmowanie bezprawnych działań dotyczących

prywatyzacji polskich hut. Andrzej Pęczak otrzymywał wówczas wysokie kwoty przekazywane w dolarach, funtach i złotychkach, dostał złoty zegarek, telefony komórkowe i suknię ślubną dla córki, a ponadto do dyspozycji słynny „mercedes z firankami”.

Niestety wyrok sprzed dwóch lat nie był ostateczny. Dzięki decyzji składu sędziowskiego pod przewodnictwem byłego członka PKW sprawa Dochnała wróci do ponownego rozpatrzenia przez łódzki sąd okręgowy. Dla wielu Polaków to orzeczenie jest tak samo żenujące, jak nieprawidłowości przy ostatnich wyborach samorządowych. Ta sprawa to kolejny przyczynek do rozważań nad polskim sądownictwem, bo jeżeli Polacy po tylu latach nie mogą się doczekać ostatecznego wyroku w sprawie Dochnała, a gdzieś w cieniu tej sprawy jest człowiek, który zasiadał w PKW w czasie, gdy dochodziło tam do skandalicznych nieprawidłowości, to mamy obraz, który niewiele ma wspólnego ze sprawnym i demokratycznym państwem.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie planów Ministerstwa Zdrowia, które umożliwią sprzedaż bez recepty substancji niszczących życie przed narodzeniem

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polskie społeczeństwo jest bardzo zaniepokojone planami resortu zdrowia, według których w aptekach bez recepty dostępna będzie tzw. tabletką po.

Art. 68 ust. 3 Konstytucji RP mówi, że „władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom”, zaś Konwencja o prawach dziecka i art. 24 ust. 1 wskazują, iż państwa strony uznają prawo dziecka do jak najwyższego poziomu zdrowia i udogodnień w zakresie leczenia chorób oraz rehabilitacji zdrowotnej.

Uważam, że tzw. mainstream w sposób niejednolity przedstawia wpływ użycia ww. produktu na organizm, zdrowie fizyczne i psychiczne zarówno ludzi młodych, jak i dorosłych.

Jestem przekonany, iż istnieją istotne obawy wyrażane przez lekarzy ginekologów-położników, dotyczące negatywnych skutków stosowania tej grupy substancji.

Należy również wskazać, iż w sytuacji niskiego przyrostu demograficznego w Polsce podejmowanie działań, które pogłębią tę tendencję, jest bardzo niepokojące i wręcz niedopuszczalne.

Pragnę również wskazać na to, iż prócz wielu opinii lekarzy ginekologów-położników w sprawie stosowania preparatów, które de facto są preparatami poronnymi, istnieje duża grupa farmaceutów, którym klauzula sumienia zabrania udziału w dystrybucji substancji poronnych.

Apeluję zatem do polskiego rządu, by podjął stosowną inicjatywę ustawodawczą, która sprawi, że farmaceuci nie będą zmuszani do działań niezgodnych z ich sumieniem, a kobiety po konsultacji odby-

tej z lekarzem będą miały możliwość świadomego wyboru.

Niniejszym oświadczeniem pragnę wyrazić głębokie zaniepokojenie planami Ministerstwa Zdrowia, których celem jest wprowadzenie do sprzedaży bez recepty substancji poronnych.

Posel Henryk Siedlaczek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że rozwiązania problemów górnictwa nie mogą być tylko doraźnym gaszeniem pożaru. Dlatego chciałbym zaproponować mechanizmy i rozwiązania, które zapobiegą powtórzeniu się sytuacji, z jaką mamy do czynienia przede wszystkim w Kompanii Węglowej, a nie daj Bóg wkrótce w KHW, a nawet w JSW.

Kryzysy są zjawiskiem cyklicznym. Ten kiedyś minie, ale także kiedyś przyjdzie kolejny kryzys. Czy można stworzyć mechanizm zabezpieczający nową, zrestrukturyzowaną firmę górnictwą, która powstanie w miejsce dotychczasowej KW, i pozostałe spółki przed marnowaniem czasu i pieniędzy w okresie koniunktury? Czy można w statucie firmy zawrzeć na przykład zapis zmuszający ją do odkładania części zysku w czasie koniunktury na czas dekonunktury? Chodzi mi o coś w rodzaju progów ostrożnościowych. Wiem, że ograniczałoby to w pewien sposób zarządy, ale ograniczałoby także naciski na płace w czasie koniunktury. Jeżeli branża górnictwa chce przetrwać, niestety musi być silna organizacyjnie i finansowo.

Nie czarujemy się, obecna restrukturyzacja to ucieczka spod topora. Uciec zapewne się uda. Ale czy uda się przeżyć? Politycy powinni w końcu przestać wtrącać się w prace zarządów spółek węglowych. Mam do nich wielkie pretensje. Przypominam sobie ich ogólnikowe odpowiedzi na moje zapytania i interpelacje. Teraz przyznają się do grzechu zaniechania. Co mi z tego, jak mój region płonie. Gospodarka, głupcy, gospodarka jest najważniejsza. Dedykuję tę myśl wszystkim, którzy liczyli, że jakoś to będzie.

I jeszcze chciałbym wrócić do Katowickiego Holdingu Węglowego. Prezes Zygmunt Łukaszczyk poinformował, że bez wdrożenia planu naprawczego firma utraci płynność finansową w kwietniu. Na wypłaty w lutym są pieniądze, na marzec pewnie się znajdą, ale w kwietniu może być dramat. Mam nadzieję, że załoga holdingu zrozumie konieczność zmian. Cudownych recept nie ma. Sytuacja jest naprawdę poważna.

Posel Tadeusz Tomaszewski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Wysoki Sejmie! Sytuacja ekonomiczna gospodarstw, zwłaszcza produkujących trzodę chlewną, systematycznie się pogarsza. Niskie ceny skupu, brak należytej kontroli importowanego mięsa, niewystar-

czające działania promujące polską wieprzowinę oraz embargo rosyjskie mogą doprowadzić w krótkim czasie do załamania się rodzimej produkcji i w efekcie do pogorszenia sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych – czytamy w postulacie rolników, którzy protestowali przed starostwami w Wielkopolsce. Rolnicy oczekują od rządu podjęcia zdecydowanych działań wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej gospodarstw, zwłaszcza produkujących trzodę chlewną. W wielu wypadkach może to również oznaczać bankructwo dla tych, którzy zadłużając się, zainwestowali w unowocześnianie swoich gospodarstw, a którzy dziś z powodu zaistniałej sytuacji nie mają środków finansowych na spłatę zaciągniętych zobowiązań.

Rolnicy domagają się ochrony rynku przed importem niskiej jakości i przez to tanich produktów spożywczych, przede wszystkim nieprzetworzonego mięsa. Konieczna jest przy tym skuteczna promocja rodzimej produkcji rolno-spożywczej, która jednak nie będzie możliwa bez przyjęcia definicji polskiej żywności i wdrożenia czytelnego systemu jej oznakowania. Domagają się także uruchomienia skupu interwencyjnego, i to po opłacalnych cenach.

Prawnego uregulowania wymaga problem stosowania przez firmy skupowe nierzetelnej oceny parametrów dostarczanych przez rolników produktów i angażowania przy tym agencji państwowych. Za konieczne uważają także uregulowanie rynku mleka po likwidacji kwot mlecznych oraz zasad uprawy buraka cukrowego i produkcji cukru po roku 2017. Również w Gnieźnie rolnicy postanowili zwrócić się do starosty gnieźnieńskiego w celu omówienia swoich postulatów.

Według rolników pilnego rozwiązania wymaga też nieuregulowana dotychczas kwestia odległych terminów zapłaty za nabywane od rolników produkty. Powiązanie terminu zapłaty z możliwością rozliczenia podatku VAT wydaje się oczywistym rozwiązaniem, tym bardziej że od lat obowiązuje to w rozliczeniach z rolnikami ryczałtowymi.

Domagają się pilnego przyjęcia rozwiązań dotyczących obrotu ziemią rolną, by uwzględniały one interesy gospodarstw rodzinnych, które stanowią konstytucyjną podstawę polskiego ustroju rolnego. Rolnicy zwracają też uwagę, że zagwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego jest pierwszorzędym obowiązkiem każdego państwa.

Swoje postulaty gnieźnieńscy rolnicy zawarli w 14 punktach:

1. Wprowadzenie zapisów regulujących podaż surowca w sytuacjach kryzysowych na rynku mleka i wieprzowiny.
2. Wprowadzenie dopłat i refundacji wywozowych ze względu na wystąpienie sytuacji kryzysowych.
3. Wprowadzenie i urealnienie cen zakupów interwencyjnych (wprowadzenie monitoringu kosztów produkcji).
4. Szczegółowa kontrola weterynaryjna wwożonego do kraju mięsa.

5. Podjęcie radykalnych kroków mających na celu wyeliminowanie zagrożenia związanego z chorobami przenoszonymi przez dziką zwierzynę.

6. Likwidacja bądź złagodzenie kar mlecznych.

7. Wprowadzenie obowiązku znakowania mięsa i jego wyrobów w taki sposób, aby konsument bez problemu mógł zidentyfikować kraj ich pochodzenia.

8. Wyznaczenie norm prawnych określających definicję polskiego mięsa.

9. Zrekompensowanie rolnikom strat spowodowanych embargiem rosyjskim (zwłaszcza na rynku trzody chlewnej).

10. Wprowadzenie regulacji prawnych zabezpieczających relacje pomiędzy producentem, przetwórcą, konsumentem a sieciami handlowymi.

11. Przedstawienie dyrektywy dotyczącej uprawy buraka cukrowego po 2017 r. – jakie działania podejmuje rząd.

12. Rozszerzenie kompetencji komórek kontrolujących, powołanych przy ARiMR do kontrolowania pomiarów mięsności w ubojniach, chodzi o tzw. niezależną ocenę półtuszy.

13. Rozszerzenie regulacji prawnych dotyczących zapłaty za odebrany towar takie jak w przypadku rolników ryczałtowych.

14. Wprowadzenie odszkodowań za straty wyrządzone przez zwierzęta będące pod ochroną, takie jak: bobry, gawrony, kormorany i wilki.

Rolnicy domagają się rozmów i dialogu z rządem w sprawie ww. postulatów.

Mając powyższe na uwadze, uprzejmie proszę pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zajęcie stanowiska w powyższej sprawie.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście ostatnich wydarzeń i zamieszania wokół Kasprowego Wierchu możemy śmiało powiedzieć, że prywatyzacja Polskich Kolei Linowych odbiła się nam czkawką. W ostatnich dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zgodę Polskim Kolejom Górskim na nabycie nieruchomości wchodzących w skład majątku Polskich Kolei Linowych w drodze połączenia się spółek. Jak wynika z oświadczenia MSW, wszystko jest zgodne z prawem, bo wnioskodawca spełnia przesłanki ustawowe konieczne do wydania zezwolenia, a skoro minister obrony narodowej, minister rolnictwa i rozwoju wsi, minister środowiska, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i wojewoda małopolski nie sprzeciwili się temu, to czemu MSW ma walczyć o Kasprowy? Rzecznik MSW dał do zrozumienia, że to nie resort oddaje Kasprowy Wierch w obce ręce, bo to nastąpiło już w 2013 r. i sprawa nie dotyczyła ministerstwa. MSW nie skorzystało jednak ze wszystkich możliwości, jakie daje ustawa o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców.

Pani minister Piotrowska zapomniała o względach polityki społecznej.

W tej bulwersującej sprawie nie chodzi tylko o Kasprowy Wierch. To także m.in. Gubałówka, Krynica, Butorowy Wierch, Palenica, Góra Żar, to 100 ha tras narciarskich w rękach spółki z Luksemburga. To smutne, że dla polskich władz nie jest ważne to, że spółka zagraniczna będzie faktycznym właścicielem Polskich Kolei Linowych, ponieważ Polskie Koleje Górskie są tylko i wyłącznie „Polskie” z nazwy. Ponad 99% udziałów posiada fundusz Mid Europa Partners, a gminy Zakopane, Poronin, Bukowina Tatrzańska i Kościelisko zaledwie niecały 1%. Nie dziwi więc zarzuty górali, że państwo polskie zachowuje się jak paser, zabierając im ziemię za grosze, a odsprzedając za miliony. W takim tempie nasze dobro narodowe szybko się skurczy. Polska, o którą walczyli tak dzielnie nasi przodkowie, jest hojną ręką rozdawana przez przedstawicieli władz. Szkoda, że wśród rządzących nie ma nawet jednej osoby, która choć w minimalnym stopniu walczyłaby o nasze Tatry tak, jak to czynił przed laty hrabia Władysław Zamoyski. Aż strach pomyśleć, że kiedyś przyjdzie nam jeszcze zaśpiewać za Janem Pietrzakiem „Żeby Polska była Polską!”.

Posel Ryszard Zawadzki

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadająca właśnie 70. rocznica wyzwolenia obozu Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu skłania nas do refleksji i przypomnienia faktów związanych nie tylko z wyzwoleniem obozu, ale również tych dotyczących jego ewakuacji, które miały miejsce kilka dni wcześniej.

Ewakuacja obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu to jedno z najsmutniejszych wydarzeń w historii Górnego Śląska, które ściśle łączy się z wyzwoleniem obozu i które pomimo upływu lat pozostaje w pamięci mieszkańców Śląska.

W styczniu 1945 r. w związku ze zbliżaniem się frontu Fritz Bracht, niemiecki Gauleiter Górnego Śląska, wydał nakaz ewakuacji Prowincji Górny Śląsk. Rozkaz o kryptonimie „Karla” obejmował również ewakuowanie więźniów osadzonych w obozach koncentracyjnych.

W dniach 17–21 stycznia 1945 r. wyprowadzono z obozów i podobozów KL Auschwitz ok. 56 000 więźniów. Z uwagi na warunki panujące na trasie przemarszu, brutalne zachowanie konwojujących więźniów esesmanów i liczne ofiary wydarzenie nazwano marszem śmierci. Główna trasa ewakuacyjna licząca około 63 km prowadziła do Wodzisławia Śląskiego (Loslau). Tam na stacji kolejowej więźniów załadowano do otwartych wagonów towarowych, tzw. węglarek, i wysłano w kierunku południowo-zachodnim do innych obozów koncentracyjnych położonych w głębi III Rzeszy.

Opuszczając obóz przy temperaturze wynoszącej około -20°C i zalegającym na drogach śniegu, więźniowie wyruszyli w nieznane. Początkowo opuszczanie obozu przyjmowali z nadzieją, która jednak gasła w obliczu trudów zimowego marszu i coraz częściej spotykanych na poboczach dróg ciał zabitych kolegów. Miejscowa ludność starała się na różne sposoby pomóc pędzonym więźniom, wystawiała naczynia z ciepłą strawą, herbatą lub mlekiem. Pomimo tego na samym odcinku z Oświęcimia do Wodzisławia znaleziono ok. 600 ciał więźniów. Do liczby tej należy doliczyć ofiary zamordowane w masowych egzekucjach oraz ciała więźniów wyrzucanych z wagonów kolejowych, które znajdowano wzdłuż linii kolejowej de facto już po zakończeniu właściwego marszu śmierci.

Trasa pokonywana była najczęściej w 3 odcinkach: z Oświęcimia do Poręby pod Pszczyną, gdzie miał miejsce pierwszy nocleg, z Poręby do Jastrzębia, w którym odbywał się drugi nocleg, oraz ostatni etap z Jastrzębia do Wodzisławia Śląskiego. Warto również wspomnieć, że w czasie marszu śmierci w pobliżu Wodzisławia Śląskiego został zamordowany m.in. feldmarszałek austriacki Johann Friedländer, dowódca wojsk austro-węgierskich z czasów I wojny światowej, który z powodu polityki rasowej III Rzeszy trafił do obozu w Oświęcimiu w 1944 r. Uczestnikiem, któremu udało się przeżyć marsz śmierci, był z kolei późniejszy premier PRL Józef Cyrankiewicz.

Najtragiczniejsze wydarzenia odbywały się na stacji kolejowej w Wodzisławiu Śląskim, gdzie doszło do kilku egzekucji, w których zginęło co najmniej 30 więźniów. W pobliżu parowozowni w Wodzisławiu rozstrzelano m.in. więźniów podobozu w Rydułtowach. Na dworcu pojawiali się również rodziny więzionych w Oświęcimiu, które miały nadzieję na spotkanie się z bliskimi. Dramatyczne sceny miały miejsce również w innych miejscach miasta, m.in. w odlewni żelaza, w której zastrzelono 10–11 osób. Z wodzisławskiej stacji odjeżdżały kolejne pociągi z więźniami, którzy po kilku dniach podróży w straszliwych warunkach docierali do obozów położonych w głębi III Rzeszy.

Na całej trasie marszu śmierci miały miejsce ucieczki więźniów, które szczególnie często zdarzały się w miejscach postoju i noclegów, tj. w okolicach Pszczyny, Jastrzębia i Wodzisławia. Wielu anonimowych dziś mieszkańców miejscowości leżących wzdłuż trasy z Oświęcimia do Wodzisławia pomagało ukrywać się zbiegłym więźniom. Bohaterscy kolejarze ze stacji kolejowej w Wodzisławiu Śląskim: Wincenty Grabiec, Karol Pielczyk i Roman Brachmański, ryzykując własnym życiem, uratowali kilka kobiet, wywożąc je parowozem do Radlina II, gdzie zaopiekowały się nimi rodziny Augustyna Poloka, Wiktora Pluty i rodzina Augustyna Zmyłty z Radlina Górnego.

W wielu miejscowościach regionu, przez które przechodził marsz śmierci, pamięć o tych wydarzeniach jest żywa. Od 2011 r. do Mszany, w której znaj-

duje się mogiła 33 więźniów i więźniarek, przyjeżdżają grupy z Izraela, by wspólnie z mieszkańcami tej miejscowości uczcić pamięć i modlić się za ofiary marszu śmierci, które zginęły na terenie gminy Mszana.

Również w Wodzisławiu Śląskim corocznie odbywa się uroczysta msza święta połączona ze złożeniem wiązanek kwiatów przez władze miasta i powiatu na dworcu kolejowym oraz na mogile co najmniej 44 ofiar marszu śmierci znajdującej się na Piaskowej Górze. Do niedawna w uroczystościach tych uczest-

niczyli ostatni żyjący więźniowie – uczestnicy tragicznego marszu.

Ponadto w 65. i 70. rocznicę wydarzeń w Wodzisławiu Śląskim zorganizowano konferencje popularnonaukowe, w których uczestniczyło kilkuset mieszkańców całego regionu. Lokalna społeczność należyście pielęgnuje pamięć o tych tragicznych wydarzeniach, które należą do najtragiczniejszych i najsmutniejszych zdarzeń, jakie miały miejsce w całej historii Górnego Śląska. Szacuje się, że w ramach ewakuacji obozów Auschwitz zginęło od 9 do 15 tys. ludzi.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

